

# Anafielas. Pieśń III. Witoldowe boje





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

---

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

# *Anafielas*

PIEŚŃ Z PODAŃ LITWY

# PIEŚŃ TRZECIA I OSTATNIA.<sup>1</sup> WITOLDOWE BOJE

*Litwie i Żmudzi  
Te Trzy Pieśni  
Anafielas  
poświęcił  
J.I.K.*

## WITOLDOWE BOJE

I

Dlaczego duchem po rodzinnej ziemi  
Błądzą ją zawsze, rozkopując groby,  
I szukam życia zgasłego pod nimi<sup>2</sup>,  
Życia wśród prochów, śmierci, wśród żałoby?

Dla czego idę ze świata upiorem<sup>3</sup>  
Na Anafielas, gdzie naddziadów<sup>4</sup> cienie,  
Z łukiem na plecach, a w rękach z toporem,  
Z siwemi brody<sup>5</sup>, siadłszy na kamienie,

Płaczą i patrzą ku rodzinnej stronie  
Szklannemi<sup>6</sup> oczy<sup>7</sup>, bez łzy i uśmiechu,  
Sparłszy<sup>8</sup> na oręż spracowane dłonie,  
Sparłszy na ręce piersi bez oddechu?

Dla czego duch mój nie pójdzie z żywemi<sup>9</sup>  
Życiem dzisiejszém<sup>10</sup> serca rozweselać,  
I bujać z nimi, i rozśmiać<sup>11</sup> się z nimi,  
I ich roskosze<sup>12</sup> i radość podzielać?

Dla czego w górę zwracam tęskne oczy,  
i szukam duchów, co w nieba wleciały,  
W kraj nieśmiertelny, smutny a uroczy?  
Dla czego z nimi i w nim żyję cały?

Dla czego w pieśni umarłych, co ludzi  
Piersi nie grzeje, serca nie porywa,  
Wiecznie się głos mój wysiła i trudzi,  
I ledwie ustał, znowu się odzywa?

Poeta, Historia, Pamięć

<sup>1</sup>*Pieśń trzecia i ostatnia* — *Pieśń trzecia* została wydana w 1845 r., poprzedzona przez drugą (1843), a jeszcze przed pierwszą (1846). Numeracja pieśni podyktowana jest chronologią opisywanych zdarzeń: pierwsza, *Witolaurauda*, dotyczy czasów mitycznych, druga, *Mindows*, rozgrywa się w XIII w., a trzecia, *Witoldowe boje*, w XIV i XV w. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*pod nimi* — dziś popr. forma N. lm: pod nimi. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*upiorem* — tu: jak upiór. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*naddziad* (daw.) — pradziad, przodek. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*z siwemi brody* — dziś popr. forma N. lm: z siwymi brodami. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*szklanny* — dziś popr. forma: szklany. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*szklannemi oczy* — dziś popr. forma N. lm: szklanymi oczami. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>*sparłszy* (daw.) — oparłszy, położywszy. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*żywemi* — dziś popr. forma N. lm: żywymi. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*dzisiejszém* — dziś popr. forma N. lp r.n.: dzisiejszym. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*rozśmiać się* — dziś: roześmiać się, śmiać się. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*roskosz* — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

Czemu sam jeden na Anafiel lecę,  
Na próżno ciągnąc zimny lud do siebie;  
Wskazując przeszłość, stary ogień niecę,  
Sam tylko, Litwo, mając łzy dla ciebie?

Czemu?? — nie powiem, i wy nie powiecie<sup>13</sup>,  
Bo nikt z was nie wie<sup>14</sup> słowa téj zagadki:  
Z piastunki ręku<sup>15</sup> czemu drobne dziecię,  
Płacząc, się ciągnie do grobu swéj matki?  
Matką mi — przeszłość, a piastunką — życie.

## II

O morze! sine morze! kto nad cię piękniejszy?  
Z wszystkich Stwórcy objawień kto większy od ciebie?  
Nic twych wdzięków nie zgasi, wielkości nie zmniejszy;  
Piękneś w obliczu ziemi i piękne przy niebie,  
I wielkie, i ogromne, jakby Bóg cię stworzył,  
Aby wieczność wystawił<sup>16</sup>, ludzi upokorzył.

Morze

Czy słońce się przegląda w twéj zielonéj fali,  
I, topiąc swe promienie w przezroczyście głębie,  
Stem<sup>17</sup> barw ciebie ubiera, płomieniem zapali,  
Lub maluje, jak opal, jak szyje gołębie,  
Czy noc czarna zapadnie, Menes<sup>18</sup> wejdzie błądy,  
I strugą światła srebreną<sup>19</sup> wysypie swe ślady,

Ty zawsze wielkie, piękne, ty zawsze cudowne!  
Oko ludzkie, co na twych przestrzeniach spoczywa,  
Drogie myśli z twych głębin, obrazy czarowne,  
Droższe pereł, koralu, nurzając, dobywa;  
A ucho twego głosu słuchając zdumiałe<sup>20</sup>,  
Zda się słyszy, jak w niebie nocą<sup>21</sup> Bożą chwałę.

Ciche, tyś wielkie, straszne w swoim majestacie,  
W lazurze, zielonością wyszywanéj szacie;  
Zburzone, ty falami bijąc brzeg zszarpany,  
Rycząc, z wnętrzości białe wyrzucając piany,  
Trwogą napełniasz serce, duszę niepokojem,  
Jakbyś ziemię pochłoniąć chciało w łonie swojém.

Morze! czemuż ten, co cię pokochał namiętnie,  
Jak piérwszą miłość w duszy, pamięć twoję<sup>22</sup> chowa,  
I wspomina o tobie z uniesieniem, smętnie?  
We snach ku twoim brzegóm<sup>23</sup> zwraca mu się głowa  
I serce na szmer fali podnosi się twojéj,  
A w oczach wciąż twa wielkość i piękność mu stoi?

<sup>13</sup>powiecie — wyrazy *powiecie* oraz *dziecię* zostały zrymowane ze słowem *życie*, ponieważ *é* mogło być wymawiane w sposób zbliżony do *i* bądź *y*. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>nie wie słowa — dziś: nie zna słowa. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>z ręką — dziś: z rąk (*ręku* jest dawną formą liczby podwójnej, o znaczeniu *dwóch rąk*). [przypis edytorski]

<sup>16</sup>wystawić — tu: unaocznąć, pokazać. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>stem barw — dziś popr.: stoma barwami. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>Menes (z litew. *Mėnulis*) — księżyc. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>srebreny — dziś popr. pisownia: srebrny. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>zdumiały (daw.) — zdumiony. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>nocą — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>twoję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: twoją. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>brzegóm — dziś popr. forma C. lm: brzegom. [przypis edytorski]

### III

Chmurne niebo nad głowami,  
Żółte piaski naokoło,  
W dali szumi bałwanami<sup>24</sup>  
Sine morze burzą wzdęte,  
Wyżej Świętej Góry czoło,  
Sosnowym wiankiem opięte,

Chmury lecą po niebiosach.  
Po ziemi piasku tumany,  
Wiatr w sosen zielonych kosach<sup>25</sup>  
Wyje burzą rozpasany,  
I zaszumi gdzieś na chmurze,  
To na morzu, to na górze.

Znowu cicho, znowu fale  
Konają na piasków łonie,  
Chmury toczą się wspaniale,  
Sosny zgięte wznoszą skronie,  
Cisza wkoło, którą zrywa  
Ptaków gromada krzykliwa.

Lecz już znowu ryczy morze,  
Piaski z brzegów wiatr rozprasza,  
Chmury rozrywa i porze<sup>26</sup>,  
Sosen gałęzie podnasza<sup>27</sup>,  
Lecz nie słychać w burzy ryku  
Sosen szumu, ptaków krzyku.

Wieczór chmurami odziany,  
Już zachodnie gasną zorze  
Blaski krwawemi<sup>28</sup>; bałwany,  
I dalekie błyszczą morze,  
A na górze zza gęstwiny  
Dym się w niebo podniósł siny.

Na górze, w sosnowym wianku,  
Bieleją mury świątyni;  
W niej goreje bez ustanku  
Ogień Litewskiej Bogini;  
Dwanaście dziewic swojemi  
Tli go rękoma białemi.

I nieraz żeglarz zbłąkany,  
Gdy burza z łodzią szaleje,  
Wierzch góry w sosny odziany,  
Ogień, co na górze tleje,  
I Bóstwo wzywa w rospaczy<sup>29</sup>,  
Aż znak wybawczy zobaczy.

Pusto; na niebios przestworzu  
I ptak jeden nie przeleci;

<sup>24</sup>*bałwan* — tu: fala. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>*kosa* (tu daw.) — warkocz. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*porać* (daw.) — pruć, rozłamywać (por. uporać się z czymś). [przypis edytorski]

<sup>27</sup>*podnaszać* (daw.) — podnosić wielokrotnie. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>*blaski krwawemi* — dziś popr. forma N. lm: krwawymi blaskami. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>*rospacz* — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

Łódź nie czernieje na morzu;  
Na ziemi w piasków zamieci  
Duchy szalonemi skoki<sup>30</sup>  
Na Bałtyk lecą szeroki.

I znowu wiatr się uśmierza,  
Chmury rzadnieją<sup>31</sup> nad głową,  
I wolniej fala uderza  
W żółtą mieliznę piaskową,  
Ptaki nad morze wleciały  
A sosny szumieć przestały.

Czyż tam suknia bieleje  
Na wydmach piasku w oddali?  
Wiatr jasnym fartuszkim wieje.  
Czy to bóstwo wyszło z fali?  
Czy to Bałtyku królowa<sup>32</sup>,  
Po kochanku płacze wdowa?

Czy to morza córa biała  
Zbiera rozpierzchlą drużynę,  
Którą burza rozsypała,  
Bijąc o brzeg fale sine?  
Czy zbiera rybki, co drgają,  
Na piasku wody czekają?

Czy to Praurma<sup>33</sup> góry swojej  
Idzie kapłanki odwiedzić?  
Służby, co w świątyni stoi,  
Tajemne kroki dośledzić?  
Praurma, co na Litwy niebie  
Nie zna możniejszej nad siebie?

Nie bóstwo to, nie duch morza,  
Żmudzka to idzie dziewczyna,  
Widymuntówna to hoża,  
Bojara córka jedyna,  
Wejdałotka z Świętej Góry  
Śpieszy pod ołtarza mury.

Na głowie wianek ruciany,  
Na szyi sznur bursztynowy,  
Rąbek<sup>34</sup> biały splywa z głowy,  
Fartuch w dzwonki obszywany,  
A koszulka z lnu żmudzkiego,  
Jak piana morska białego.

Niespokojna — noc zachodzi,  
Gasną zorze, duchy wstają,  
Z morza na spróchniałej łodzi  
Już topielce przybijają,

Noc, Strach

<sup>30</sup>szalonemi skoki — dziś popr. forma N. lm: szalonymi skokami. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>rzadnieć — dziś: rzednąć. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>Bałtyku królowa po kochanku płacze — w mit. litew. Jurata (*Jūratė*, od litew. *jūra*: morze), bogini Bałtyku, zakochała się w rybaku, za co Perkun zniszczył jej bursztynowy pałac i pozbawił ją władzy. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>Praurma a. Prauryma (litew. *Praurimė*) — według XIX-wiecznego historyka T. Narbutta litewska bogini świętego ognia, jej istnienia nie potwierdzają inne źródła historyczne ani tradycja ludowa. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>rąbek (daw.) — chustka na głowę. [przypis edytorski]

I po brzegach wyc' poczęli,  
Pastwę<sup>35</sup> ciągną do topieli.

Duchy nocy już głosami  
Ptaków krzyczą, i czarnemi  
Skrzydły<sup>36</sup> wioną nad głowami,  
Smutne pieśni nócąc<sup>37</sup> ziemi.  
Ona śpieszy — noc zapada,  
A przed nocą wrócić rada.

Już pod górą, a po błoni<sup>38</sup>  
Słysząc tentent<sup>39</sup> i parskanie:  
Jakiś jeździec za nią goni;  
Miecz mu brzęczy, a w kołczanie  
Pióra strzał zaszeleściły<sup>40</sup>,  
A koń parą bucha cały.

Ona bieży, on ją goni;  
Po piaszczystej<sup>41</sup> lecą błoni;  
Ale biały koń wyściga  
Coraz dziewczęcę, coraz bliżej,  
I jak strzała tylko miga,  
Ku niej pędzjej, ku niej chyzjej.

Spotkanie

Aż ją dognał; ona stała,  
Serce biło, twarz pałała;  
On jēj w oczy zadziwiony  
Patrzył długo, patrzył śmiało.  
— Dziewczęcę! z której idziesz strony?  
Co cię w burzę tu zagnało? —

— Córka jestem Widmuntową,  
Wejdałotką z Świątēj Góry;  
Bracióm<sup>42</sup> strawę niosłam dniową<sup>43</sup>,  
Gdy mnie burza, gdy mnie chmury  
Na morskim brzegu zastali<sup>44</sup>,  
I dzień cały zatrzymali.

Teraz wracam do ołtarzy.  
Nie czyn' złego, puść mnie, panie!  
Bóg podróźnych niech ci zdarzy  
Szczęsną drogę, powitanie  
W progu zamku, gdy spoźniony<sup>45</sup>  
Do dzieci wrócisz i żony. —

— O! do zamku mi daleko!  
Widmuntówno! nie dziś stanę;

<sup>35</sup>*pastwa* (daw.) — ofiara. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*czarnemi skrzydły* — dziś popr. forma N. lm: czarnymi skrzydłami. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*nócic* — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>*błoni* a. *błonie* — rozległa łąka, pusta przestrzeń pokryta trawą. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>*tentent* — dziś popr. pisownia: tętent. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>*zaszeleściły* — dziś popr. forma: zaszeleściły. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>*piaszczysty* — dziś popr. pisownia: piaszczysty. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*bracióm* — dziś popr. forma C. lm: braciom. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*dniowy* — dzienny, tu: codzienny; strawa dniowa to obiad. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>*zastali, zatrzymali* (tu reg.) — dziś popr. forma 3 os. lm cz. przesz. r.nmos.: zastały, zatrzymały (w zdaniu *Gdy mnie burza, gdy mnie chmury na morskim brzegu zastali i dzień cały zatrzymali*). [przypis edytorski]

<sup>45</sup>*spoźniony* — dziś popr. pisownia: spóźniony. [przypis edytorski]

Za siódmą on stoi rzeką,  
A gdy wrócę, nie kochaną  
Żonę, ale psy, sokoły,  
Powitam w nim, niewesoły. —

I poleciał. Ona stała;  
Raz ku górze, dwa ku niemu  
Tęskno, smutno spoglądała;  
I powoli ku swojemu  
Szła ustroniu, a dumiała  
Z okiem w ziemi, w myślach cała.

---

Jasne niebo, znikły chmury,  
Żółte piaski złotem świecą,  
Na wierzchołek Świętej Góry  
Stada dzikich ptaków lecą,  
I krążąc nad nią wokoło,  
Pieśń zaśpiewały wesołą.

Już nie szumi gaj sosnowy,  
Morze do snu się kołysze,  
Fala, brzeg całując płowy,  
Ledwie szmerem przerwie ciszę.  
Światło wkoło, radość wkoło,  
W niebie, na ziemi wesoło.

Tam rybacy z siecią płyną  
I pieśniami brzeg żegnają,  
Wiosłem wodę porąc<sup>46</sup> siną,  
Pieśniami<sup>47</sup> wtóry wybijają.  
Światło wkoło, radość wkoło,  
Na ziemi, morzu wesoło.

Ale słońce już zapada  
Do kąpieli po upale,  
Na noclegi ptaków stada  
Lecą w jezior ciche fale,  
A Święta Praurymy Góra  
Cieniem słońca<sup>48</sup> się ponura.

Tylko na jój sosen skronie  
Jeszcze słońce rzuca blaski;  
Stoją w złocistej koronie,  
Ponad morze, ponad piaski  
Harde, smutne wznosząc głowy,  
Stróże świątyni Królowej.

Czyjaż tam suknia bieleje  
Na żółtych wydmach w oddali?  
Wiatr jój rąbkiem jasnym wieje.  
Czy to bóstwo wyszło z fali?

---

<sup>46</sup>porać (daw.) — pruć. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>pieśniami — dziś popr. forma: pieśniami. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>słońce (daw.) — zaslaniać. [przypis edytorski]



Czy to Bałtyku Królowa,  
Po kochanku płacze wdowa??

Czy to morza córa biała  
Zbiera rozpierzchlą drużynę,  
Co fala powyrzucała,  
Bijąc o brzeg fale sine,  
I zbiera rybki, co drgają,  
Na piaskach wody czekają?

Czy to Praurma góry swojej  
Idzie kapłanki odwiedzić?  
Służby, co w świątyni stoi,  
Tajemne kroki dośledzić?  
Praurma, co na Litwy niebie  
Nie zna możniejszej nad siebie?

Nie bóstwo to, nie duch morza,  
Nie Praurma w ludzkiej postaci;  
Biruta, Żmudzinka hoża,  
Wraca od rybaków braci,  
Z rucianym wiankiem na skroni,  
Z próżnym koszem w białej dłoni.

Znowu tęskni, znów ją goni  
Jeździec na siwym żmudzinie<sup>49</sup>;  
Niedźwiedzi ma szłyk<sup>50</sup> na skroni,  
Burka<sup>51</sup> czarna z ramion płynie,  
Łuk rogowy, miecz u boku,  
W ustach uśmiech, duma w oku.

Widmuntówna go ujrzała  
I szła dalej — serce biło;  
Zrumieniona, w strachu cała,  
W sercu, w uszach jęj tętniło;  
Nie widziała, gdy ją witał,  
Nie słyszała, gdy zapytał:

— Dokąd? Widmuntówno hoża!  
Dokąd późnym<sup>52</sup> znów wieczorem?  
Już zachodnia gaśnie zorza,  
Krucy kraczą ponad borem —  
Duchy lecą, widma lecą,  
Kaukie<sup>53</sup> złém już okiem świecą! —

— Kapłanką jestem Zniczową,  
Wejdałotką z Świętej Góry;  
Bracióm<sup>54</sup> strawę niosłam dniową<sup>55</sup>,  
Pod świątyni wracam mury.

---

<sup>49</sup>żmudzin — konik żmudzki, przedstawiciel rasy koni hodowanych na Żmudzi, niewielkich, ale silnych i wytrzymałych. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>szłyk (daw.) — futrzana czapka. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>burka (daw.) — płaszcz z filcu. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>późny — dziś popr.: późny. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>Kaukie (mit. litew.) — straszdyła nocne. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>bracióm — dziś popr. forma C. lm: braciom. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>dniowy — dzienny, tu: codzienny; strawa dniowa to obiad. [przypis edytorski]

Od złych duchów, złego człeka,  
Praulmy broni mnie opieka. —

— Widmuntówno! pojedź ze mną.  
Dość kapłanek ma Prauryma.  
W moim zamku pusto, ciemno,  
I zaświecić komu nie ma<sup>56</sup>;  
Zamek smutny, opuszczony —  
Dzieci nie mam, nie mam żony.

Pojedź ze mną. Skarb mój mnogi,  
Sług mam wielu, kraj szeroki,  
Skarby kładnę<sup>57</sup> ci pod nogi,  
Sługóm każę strzedz<sup>58</sup> tve kroki<sup>59</sup>,  
Złote wieńce, miękkie szaty,  
Kraj mam wielki, dwór bogaty.

Widmuntówno! pojedź ze mną;  
Siwy nas uniesie dwoje.  
Pod zasłoną nocy ciemną  
W Litwę polecimy moję<sup>60</sup>.  
Nim się druga noc rozściele,  
Na Trokach będzie wesele. —

— O, nie, panie! jam Zniczowa<sup>61</sup>,  
*Wejdałotka* z Świętej Góry;  
A kto przysiąg nie dochowa,  
Perkun karze ogniem z chmury;  
Kto przysiąg świętych<sup>62</sup> naruszy,  
Perkun karze ogniem w duszy.

Porzuć Widmuntowe dziecię.  
Sto na Żmudzi dziewcząt, panie,  
Pójdzie z tobą, gdy zechcecie,  
Dzielić na Trokach mieszkanie.  
Jam pierwszy wianek z mej głowy  
Rzuciła w ogień Zniczowy. —

— Sto kapłanek ma Prauryma,  
Jest tam komu Znicz rozdymać<sup>63</sup>;  
U mnie w Trokach jednej nie ma  
Domowy ogień utrzymać.  
Ucieczka będzie tajemną,  
Siadaj na koń i jedź ze mną. —

— O, przed Bogów okiem, panie,  
Żaden krok się nie utai.  
Przez morski odmęt, otchłanie,  
Z głębi lasów, z ludów zgrai,

Przysięga, Kara

<sup>56</sup>*nie ma* — rym z imieniem *Praulryma* wskazuje tu na wymowę *é* pochylonego jak *i*: *ni ma*. [przypis edytorski]

<sup>57</sup>*kładnę* — dziś popr. forma: *kładę*. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>*strzedz* — dziś popr. pisownia: *strzec*. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>*strzedz tve kroki* — dziś popr.: *strzec twych kroków*. [przypis edytorski]

<sup>60</sup>*moję* — dziś popr. forma B. lp r.ż.: *moją*. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>*jam Zniczowa* — należę do *Znicza*, jestem kapłanką świętego ognia. [przypis edytorski]

<sup>62</sup>*kto przysiąg świętych naruszy* — dziś popr.: *kto święte przysięgi naruszy*. [przypis edytorski]

<sup>63</sup>*rozdymać* — tu: *rozniecać, dmuchać (w ogień, aby go rozpalić)*. [przypis edytorski]

Bóg wywlecze przeniewiercę  
I piorunem trafi w serce.

Tu mi miejsce, tu przysięga,  
Tu mój ojciec, bracia mili,  
Tu rodzinnej rzeki wstęga,  
Tu mi żmudzki ptak mój kwili,  
Wszystko moje, kraj mój miły,  
*Wejdalotkę* uwięziły. —

— Litwa, Żmudź — siostry rodzone,  
Język bratni, kraj to krewny,  
I dłonie ich połączone,  
Los ich nie rozerwał gniewny.  
Twa rodzina — mą rodziną.  
Siadaj, jedź ze mną, dziewczyno!

Piękny zamek na jeziorze,  
W zamku wesołe komnaty,  
Tłumy sług na moim dworze.  
Sznury pereł, drogie szaty,  
Xiążęcą<sup>64</sup> czapkę na skronie,  
Złotą kądziel dam ci w dłonie.

Będziesz wieść xiążęce życie.  
Wśród sług wesołego dwora,  
Śpiewem budzona o świcie,  
Śpiewem uspiona z wieczora,  
Na posłanie twe puchowe  
Kładąc od trosk wolną głowę. —

— O, nie, panie! o, nie, panie!  
Ja chcę tylko żyć ze swemi.  
Za rokosze<sup>65</sup> wszystkie stanie  
Roskosz widzenia swęj ziemi.  
Tu mój ojciec siwy żyje,  
Tu mój brat z morzem się bije.

Tu dzieciństwa zeszyły lata,  
Nad morzem muszle zbierała,  
Na tym brzegu jam czekała  
W późną<sup>66</sup> noc rybaka brata,  
Tum<sup>67</sup> zrywała pierwsze kwiaty,  
Tam w dolinie dym méj chaty. —

Ona bieży, on ją goni;  
Próżno dziewczę się wyrywa,  
Po piaszczystej<sup>68</sup> lecą błoni.  
Z wiatrem końska igra grzywa,  
Burka z wiatrem się poddyma.  
Kiejstut dogonił ją, trzyma,

<sup>64</sup>*xiążęcy* — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>*rokosz* — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

<sup>66</sup>*poźną* — dziś popr. pisownia: późną. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*tum zrywała* — dziś: tu zrywałam. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>*piaszczystej* — dziś popr.: piaszczystej. [przypis edytorski]

I porywa, na koń sadza.  
— Próżne ły, Biruto, twoje!  
On nie takie staczał boje,  
Nie taki łup uprowadza.  
Nigdy ły go nie skruszyły,  
Nigdy jęk nie wydarł siły.

Leci Kiejstut, a na rękę  
Płacze swojej braci, ziemi,  
Płacze, w głośnym lejąc jęku  
Żal za rodziną, za swemi,  
Płacze sercem i oczyma,  
Płacze dziewczę — płacz nie wstrzyma —

I tak woła: — Bogi moje!  
Zwiejcie burzę, gromy ślijcie,  
I kapłankę weźcie swoje<sup>69</sup>,  
I niewolnicę odbijcie! —  
A Bogowie nie słuchali,  
Jeździec coraz jechał dalej.

Ona woła: — Ojciec stary!  
Wyślij lud twój, sługi, woje,  
Na porywcę<sup>70</sup> wzywam kary,  
W obcych rękach dziecię twoje. —  
I nie słuchał ojciec stary,  
Jeździec sadził przez obszary.

Ona woła: — Bracia moi!  
Wy na morzu, wy daleko,  
Nie ujrzycie siostry swojej.  
Siostrę waszą w połon<sup>71</sup> wleką. —  
I bracia jój nie słuchali,  
Jeździec coraz leciał dalej.

— Nocy czarna! straszna nocy!  
Nie gaś słońca, niechaj płonie.  
Saulę<sup>72</sup> wzywam twój pomocy,  
Świeć mym bracióm na pogonie;  
Gdy mnie szukać się rozbiegą<sup>73</sup>,  
Wiedź ich prosto śladem jego. —

Lecz i słońce nie słuchało,  
Nie słuchała noc jój czarna,  
Piaskiem drogę zasypało.  
Siwy biegł, jak leci sarna,  
Kiedy łowiec<sup>74</sup> za nią w lesie  
Psy i strzały zbójcze<sup>75</sup> niesie.

Ona płacze; ły jój biegą,  
A za łzami, za lasami,

<sup>69</sup>swoję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: swoją. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>porywca — porywacz. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>połon (daw., z rus.) — niewola. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>Saule a. Saule (z litew. Saulė) — Słońce; w mit. litew. bogini nieba. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>rozbiegą się — dziś popr. forma: rozbiegną się. [przypis edytorski]

<sup>74</sup>łowiec — dziś popr.: łowca, tj. myśliwy. [przypis edytorski]

<sup>75</sup>zbójczy — dziś: zabójczy. [przypis edytorski]

Ni domku ojca starego,  
Morza z złotymi brzegami  
Nie widać, ni Świętej Góry,  
I Praurymy znikły mury.

Wszystko znikło przed jęj okiem,  
Wszystko minął jeździec w biegu;  
Już na polu gdzieś szerokiém,  
Na nieznanéj rzeki brzegu.  
Ona to, co postradała,  
Jeszcze w mokrych oczach miała.

#### IV

O! dzień to wielki, dzień był uroczysty.  
Gdy kurzem osunięty, cały krwią oblany,  
Kiejstut na zamek zawitał ojczysty,  
A sługa w bramie, z zgiętymi kolanymi<sup>76</sup>,  
Z łbem nachylonym, powitał go słowy:  
— Kniaziu! do zamku gość nam przybył nowy.

Serce Kiejstuta zatrzęsło się w łonie.  
On przeczuł, jaki gość na zamku świeży;  
Więcej nie pyta, z potu otarł skronie,  
Konia porzucił i w świetlicę bieży.

Biruta siedzi na łożu rumiana,  
A białą piersią karmi swe pacholę,  
Wstała na nogi przeciw swego pana  
Z radością krasą na wesolém czole.

— Patrzaj, Kiejstucie! syn ci się narodził!  
Ty syna chciałeś, masz mieczu<sup>77</sup> dziedzica,  
Co, jak ty, będzie w krwi krzyżackiej brodził,  
Co, jak ty, będzie bicz i nawałnica  
Na wrogów Litwy! Weźmij go na ręce  
I pobłogosław w imię<sup>78</sup> Bogów Litwy. —  
A Kiejstut syna podniósł, i dziecięce  
Rysy rozpatrzył<sup>79</sup>. Czy rękę do bitwy,  
Oczy wojaka ma, siły żołnierza?  
Patrzy i patrzy, czoło mu jaśniej.  
Dziecię nie płacze na widok rycerza,  
Rączki podaje, do niego się śmieje,  
Już nie ku matce, ku ojcu swojemu.

Na wół weselem, wół się smutkiem kraje  
Biruty serce — synu<sup>80</sup> jęj małemu  
Lepiej żołnierski uścisk zasmakował  
Niżli matczyny; syn już od jęj łona  
Wyrwał się, bojów zapachu skosztował;  
Znów będzie samą, znów osamotniona!

<sup>76</sup>z zgiętymi kolanymi — dziś popr. forma N. lm: ze zgiętymi kolanami. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>mieczu — dziś popr. forma: mieczowi a. dla miecza. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>imie — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>dziecięce rysy rozpatrzył — przypatrywał się twarzy dziecka. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>synu — dziś popr. forma C. lp: synowi. [przypis edytorski]

Zdjął szłyk<sup>81</sup> i usiadł Kiejstut, i kołysze  
W niedźwiedziej burce na kolanach syna,  
A matka patrzy, niespokojna dysze<sup>82</sup>,  
Oczyrna wodzi, serce jój się ścina,  
Jak Trockie, w mrozy zimowe, Jezioro.  
Łzów<sup>83</sup> nie uronisz, Widmuntowa córo,  
Ale cię boleść, jak mróz kwiaty, zwarzy,  
Dziki swój pazur zostawi w twój twarzy.

Już do twój piersi nie zrywać się jemu;  
Ojciec kołysze rękoma twardemi,  
A Witoldowi tak lubo<sup>84</sup> małemu;  
Lepiej niż kiedy piersiami białemi  
Tyś go karmiła, i piersią kobięcą  
Do snu na próżno chciała skleić oczy.  
Patrz, on się śmieje; na powieki lecą  
Mary wesołe, sen jakiś uroczy.

Kiejstut Birutę pocałował w czoło.  
— Dzięki ci! Rodź mi takie, jak ten, syny<sup>85</sup>.  
Trzeba ich Litwie, by stanęli wkoło  
Murem żelaznym bezbronnej krainy,  
Któręj gór, morza, gdy Bogi nie dały,  
W piersiach swych synów ma morza i wały;  
Trzeba nam ręki i głowy do boju,  
Bo długo jeszcze nie będzie na Litwie,  
I nigdy może nie będzie pokoju —  
I żyć nam w boju, i umierać w bitwie. —

Żołnierz, Wojna, Syn

Mówił, a słowa leciały do ucha.  
Ona słyszała, a jakby nie słucha;  
Cós<sup>86</sup> może biedna o swym synu marzy,  
Bo widać myśli na schmurzonej twarzy.  
I nic nie rzekła, nie odpowiedziała,  
Syna przyjęła, cisnęła do łona,  
Piersi mu białej do ustek podała;  
Dziecię nie wzięło — żólcą zaprawiona.

Ilekróć Kiejstut powracał z wyprawy,  
Bieżał<sup>87</sup> do syna — pierwszy to syn jego.  
Pierwszy raz serce, co w bój wrzało krwawy,  
I do dziecięcia zabiło małego,  
I biegło, jako łanie ku swym biega<sup>88</sup>.  
A kiedy przybył, nie ścisnął dziecięcia,  
Ani je tulił, ni pieścił ustami,  
Lecz na żołnierza chował pacholęcia,  
Grając mu w rogi i dzwoniąc szablami;  
Nie chował syna jako ptaka w klatce,  
Co go hodują, aby pięknie śpiewał;  
Nie dał kobietom, własnej nie dał matce,

Wychowanie

<sup>81</sup>szłyk (daw.) — futrzana czapka. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>dysze — dziś popr. forma: dyszy, tj. oddycha. [przypis edytorski]

<sup>83</sup>łzów — dziś popr. forma D. Im: lez. [przypis edytorski]

<sup>84</sup>lubo (daw.) — przyjemnie, miło. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>takie, jak ten, syny — dziś popr. forma B. Im: takich, jak ten, synów. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>cós — dziś popr.: coś. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>bieżał — dziś popr. forma: biegł. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>biega — dziś popr. forma: biegną. [przypis edytorski]

A pierś mu męzką<sup>89</sup> prawicą rozgrzewał;  
Nosił jak orłę do łowów uczone,  
Jako sokoła, co, gdy skrzydła wzrosną,  
Spójrzy<sup>90</sup> na ptastwa<sup>91</sup> stada wylęknione  
I puści na nie z żrenicą radośną<sup>92</sup>,  
I pójdzie w górę bując po obłokach;  
Chował go, jako chowają ogary,  
Którym krew lizać, mięso szarpać dają,  
Aby, gdy przyjdą do lat, w zgrai staréj  
Poszły, za starą nie zostały zgrają;  
Chował do boju Witolda młodego,  
Na niewygodach, na łowach, na koniu;  
A w odpoczynku nie pieśnią kobięcą,  
Ni śpiewem dziewic ucho mu głaskano,  
Ale Jaćwieży<sup>93</sup> pieśni mu śpiewano,  
Co ogniem idą, ogień w sercu niecą,  
I całe życie potem w duszy świecą;  
Pieśni o dziadów zapasach szalonych,  
Pieśni o ojców bojach utrapionych!

Niemi<sup>94</sup> młodego karmią bez ustanku,  
Niemi do serca ojciec mu kołata.  
O! bo najdalej, co w życia poranku  
Do serca pójdzie, w serce się zaszyje,  
Tęgo nie zetrze wiek, życie nie zmyje,  
Tęgo późniejsze<sup>95</sup> nie zagaszą lata.  
Ledwie zagrzebiesz, na wierzch znów wychodzi,  
Człeka odżywia i znowu odmłodzi.  
Napróżna<sup>96</sup> praca! Gdy w serce upadnie,  
Myśl czy uczucie pozostanie na dnie  
I długie lata, jak koncha<sup>97</sup> perłowa  
W przepaściach morza duszy się przechowa.

## V

Płyną lata jak fale, wiatr losu je wzdyma,  
Płyną falą do brzegu, o brzeg się rozbija,  
I rozprysnął się bałwan, a po nim nic nie ma!  
Trochę piany, którą się suche piaski myją,  
Trochę muszli, i rybek, i bursztynu bryła,  
Co się wstydząc przed słońcem, do ziemi zaryła.

Czasem fala o brzegi kiedy się rozbije,  
Piany nie pozostawi, nie rzuci bursztynu,  
Rozprysnie się o skały, zimny kamień zmyje  
I topielca wyniesie, na postrach dla gminu<sup>98</sup>.

<sup>89</sup>męzki — dziś popr. pisownia: męski. [przypis edytorski]

<sup>90</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>ptastwo — dziś: ptactwo. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>radośny — dziś popr. pisownia: radosny. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>Jaćwież — tu: bałtyckie plemię Jaćwingów, zamieszkujące w średniowieczu tereny między Niemnem a Wielkimi Jeziorami Mazurskimi (dziś terytorium pld.-zach. Litwy i polskiej Suwalszczyzny). Kraszewski, za Długoszem, przedstawia ich kulturę jako wzór męstwa i ducha bojowego. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>niemi — dziś popr. forma N. lm: nimi. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>późniejszy — dziś popr. pisownia: późniejszy. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>napróżny (daw.) — bezcelowy, daremny. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>koncha — muszla. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>gmin (daw.) — ludzie z niższej warstwy społecznej; tłum. [przypis edytorski]

Nikt fali nie policzy, fali nie wywróży,  
Pogody nie przepowie, nie przepowie burzy.

Płyną lata falami na trockiem zamczysku,  
I Biruta nie płacze po żmudzkiej rodzinie,  
Wieczór<sup>99</sup> tylko w zachodu jaskrawym odbłyśku,  
Gdy, jak morze, jeziora świecą fale sinie<sup>100</sup>,  
Kiedy wody zaszumią, ptak jaki zakwili,  
Ona myślą ucieka do ubiegłych chwili<sup>101</sup>,

I wspomina na ojca<sup>102</sup>, wspomina na brata,  
Na świątynię Praurymy, na ojczyste kraje,  
Na pamiątki z innego, z młodzieńczego świata,  
Których do szczęścia sercu Biruty nie staje<sup>103</sup>,  
Ale nie pójdzie ona za rodziną swoją,  
Bo przy łożu Biruty dwie kolebki stoją.

W jednej kolebce córka śpi z złotymi włosy<sup>104</sup>,  
Xiężycowe<sup>105</sup> ma jasne oblicze, spójrzanie<sup>106</sup>,  
I pogląda, jak xiężyc, gdy wejdzie w niebiosy,  
Siejąc po białym świecie srebrzyste promienie;  
Jako gwiazda przyświeca nad dolą matczyną;  
Przy niej mroki przyszłości jaśniejają i giną.

W drugiej kolebce matki i ojca nadzieje,  
Młody Witold usypia. To słońce u wschodu  
Jeszcze wielkimi blaski<sup>107</sup> po świecie nie sieje,  
Lecz słońce i olbrzymą rozpoznasz za młodu.  
Inaczej gwiazdy świecą, srebrny xiężyc<sup>108</sup> świeci,  
Inszym<sup>109</sup> wzrokiem patrząją<sup>110</sup> drobne ludu dzieci.

On w kolebce sokolém<sup>111</sup> patrzy już wejrzeniem,  
I dziecinnych zabawek, jak siostra, nie żąda,  
Do zbroi się wyciąga bezsilnym<sup>112</sup> ramieniem,  
Na miecz ojcowski okiem gorącym pogląda<sup>113</sup>,  
A gdy biją w *lietaury*<sup>114</sup>, gdy w rogi zadzwonią,  
Serce mu skacze małe, drobną klaszcze dłonią.

A gdy Kiejstut na wojnę szłyk niedźwiedzi wdzieje,  
Kiedy burkę narzuci i *wiżos*<sup>115</sup> obuje,  
Mały Witold do ojca wesoło się śmieje,  
Za szyję obejmuje, sukni uwiązuje,

Dziecko

<sup>99</sup>wieczór — tu: wieczorem. [przypis edytorski]

<sup>100</sup>sinie — dziś popr. forma: sino (jeśli to przysłówek: świecą sino) a. sine (jeśli to przymiotnik: fale sine); siny może tu oznaczać ciemnoniebieski. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>chwili — dziś popr. forma D. lm: chwil. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>wspomina na ojca — dziś popr.: wspomina ojca a. myśli o ojcu. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>nie staje — tu: brakuje. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>z złotymi włosy — dziś popr. forma N. lm: ze złotymi włosami. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>xiężycowy — dziś popr. pisownia: księżycowy. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>spójrzanie — dziś popr. pisownia: spojrzenie. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>wielkimi blaski — dziś popr. forma N. lm: wielkimi blaskami. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>xiężyc — dziś popr. pisownia: księżyc. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>inszy (daw.) — inny. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>patrząją — dziś popr. forma: patrzą. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>sokolém — dziś popr. forma N. lp r.n.: sokolim. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>bezsilnym — dziś popr. forma N. lp: bezsilnym. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>poglądać — dziś: spoglądać. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>lietaury (z gr. *polytaurés*) — bębny, kotły. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>wiżos (z litew.) — obuwie. [przypis edytorski]



Jak gdyby już chciał dzieckiem<sup>116</sup> dzielić niespokojny  
Zwycięstwa<sup>117</sup> nad Krzyżaki i z Lachami wojny.

— Nie czas jeszcze, Witoldzie! — ojciec mu powiada —  
— Nie czas — mówi mu matka — śpij jeszcze spokojny,  
Przyjdą i tobie lata, a Litwa ci rada  
Da lud zbrojny do ręki i miecze do wojny.  
Śpij w kolebce. Za wcześniej obudzą sąsiady<sup>118</sup>,  
Wrzawa boju, pożogi i Rusi napady.

Śpij, Witoldzie! Po ojcu miecz wzięwszy skrwawiony,  
Nie dasz mu w pochwach drzémać i rdzą się okrywać.  
Trzech strasznych wrogów stoi z każdej Litwy strony,  
Nie będziesz mógł spać wówczas, nie będziesz spoczywać,  
Usiąść nie będzie kiedy na ojczystych progach,  
Z sokoły, psami hulać po Litwy rozłogach.

Śpij, Witoldzie, śpij, dziecię, snem na całe życie!  
Spadnie ci potem Litwa na piersi brzemieniem,  
Wrzawa wojen obudzi o młodzieńczym świcie,  
I do grobu wojenném wieść cię będzie pieniem.  
Sen twój na życie całe; po nim nie spać tobie,  
Aż z przodkami twojemi, w Swintorohy grobie. —

A dziecię, zda się, słucha, i słowa nie słyszy,  
Wciąż za tarczę błyszczącą, to za łuk porywa,  
I za ojcem, gdy jedzie, niespokojnie dyszy<sup>119</sup>;  
A matka go w objęciach ściska nieszczęśliwa,  
Pieśnią wojny usypia najmilszego syna,  
W zbroję twardą go kładzie, gdy kwilić zaczyna.

Rośnie olbrzym w żelazie, karmiony od młodu  
Mlékiem żmudzkiej dziewicy<sup>120</sup>, żmudzką pieśnią boju,  
I po żyłach już płynie krew starego rodu  
Dziadów, którzy nie znali spoczynku, pokoju,  
Co dziecinną już ręką gdy wzięli miecz biały,  
Szli z nim w boju niezbytym przez długi wiek cały.

## VI

Nad kolebką Witoldową  
Dwa duchy ciężą skrzydłami:  
Czarny duch wisi nad głową,  
Świeci krwawemi<sup>121</sup> ślipiami,  
A w paszczy język śpioniony<sup>122</sup>:  
To słowika głosem śpiewa,  
To zahuczy rozjuszony,  
Jak wąż, sowa się odzywa;  
U nog<sup>123</sup> dziecka biały klęczy,  
Ręce załamał i jęczy,

<sup>116</sup>*dzieckiem* — tu: jako dziecko, będąc dzieckiem. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>*zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>*sąsiady* — dziś popr. forma B. Im: sąsiadów. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>*dyszeć* — tu: oddychać. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>*dziewica* — tu: dziewczyna. [przypis edytorski]

<sup>121</sup>*krwawemi* — dziś popr. forma N. Im r.n.: krwawymi. [przypis edytorski]

<sup>122</sup>*śpioniony* — dziś popr. pisownia: spieniony. [przypis edytorski]

<sup>123</sup>*nog* — dziś popr. pisownia: nóg. [przypis edytorski]

A po twarzy dwie łzy płyną,  
To wytrysną, to znów zginą.

Dziecię śpi i przez sen słucha  
Czarnego, białego ducha.  
Oba w drobne szepcą uszy,  
Obu pieśni grają w duszy.  
Czarny okrył mu skrzydłami  
Śpiącą, sny młodem<sup>124</sup>, głowę,  
I serca objął połowę,  
I tak mu śpiewa, tak mami:

— Ty będziesz wielki, wielki jak przodkowie,  
Wielki jak Bogi<sup>125</sup>, co siedzą w Romnowie<sup>126</sup>,  
Litwy ty panem, ty panem na Rusi,  
Przed tobą wszystko paść, czołem bić musi.  
Gdzie mieczem skiniesz, ludy ci pokłonią,  
Zgarniesz je w jedno olbrzymią twą dłonią.  
Na próżno Lach ci krzyż złoty ukaże,  
Ty wiesz, że Litwy Bogi, Bogi twoje.  
Niech zdrajcy padną na wylekłe twarze,  
Ty z krzyżem tylko zwodzić<sup>127</sup> będziesz boje.

W ręku twych<sup>128</sup> wojna, wojna na twém czole,  
Wojna twą sławą, twój wielkości pole,  
Krew ci ofiarą, co serce ochładza,  
Łza — napój słodki, który sen sprowadza!

Ty będziesz wielki, jak wielcy przodkowie,  
Dziadowie twoi z kamienia i stali,  
Co suchém okiem w morza krwi patrzali<sup>129</sup>,  
Nogą na wrogach podeptanych stali,  
Rusi na piersiach, Krzyżakóm<sup>130</sup> na głowie,  
Lachóm wnętrzości jedli i szarpali.

W tobie krew krzyża nieprzyjaciół płynie,  
Ojców, co w wierze wytrwali do końca.  
Tyś Litwy panem, i Litwa nie zginie —  
Tyś wiary ojców i swobód obrońca.  
Skróń twoję<sup>131</sup> sława uwieńczy koroną  
Z kości twych wrogów i ciał ich splecioną!! —

Dziecię śpi i przez sen słucha,  
Do czarnego śmiejąc<sup>132</sup> ducha,  
I serce mu drobne bije,  
I myśl ciemna w głowie wije,  
I rękami szuka broni,  
I już wrogów we śnie goni,

<sup>124</sup>sny młodem — dziś popr. forma N. Im: młodymi snami. [przypis edytorski]

<sup>125</sup>Bogi — dziś popr. forma M. Im: Bogowie. [przypis edytorski]

<sup>126</sup>Romnowe, częściej Romowe, litew. Romovė — miejsce kultu pogańskich Bałtów, gdzie pośrodku stał wielki dąb z wyobrażeniami trzech najważniejszych bogów; siedziba Krewie. Takich miejsc było na terenie Prus i Litwy kilka. [przypis edytorski]

<sup>127</sup>zwodzić boje — tu: staczać walki. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>w ręku twych — dziś popr.: w twoich rękach. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>patrzali — dziś popr. forma: patrzyli. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>Krzyżakóm, Lachóm — dziś popr. forma C. Im: Krzyżakom, Lachom. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>twoję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: twoją. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>śmiać — dziś popr.: śmiać się. [przypis edytorski]

Proroctwo

Cisnie Litwę w silnej dłoni  
I przyciska ją do łona.  
Rozszarpana, pokrwawiona,  
Z zdartą piersią, w łzach i jęku  
W Witolda spoczęła rękę.

A duch biały cicho śpiewa.  
Nie słycać go w dziecka duszy;  
Śpiew anielski nie porywa,  
Śpiew pokoju nie poruszy;  
Bo wciąż w uszach brzmi bojowo  
Czarnych duchów wielkie słowo.

— Ty będziesz wielki, nie twych przodków sławą,  
Nową sławą, nową chwałą,  
Nie pogan wielkością krwawą,  
Chrześcijan spokojną i trwałą.

Ty będziesz wielki — serce twe usłucha  
Głosu chrześcijańskiej wiary,  
Złego wyrzeczysz się ducha,  
Czarnych bogów Litwy starój.

Ty będziesz wielki — pod twojém ramieniem  
Pokój i wiara rozświecą;  
Będziesz dla Litwy wytchnieniem;  
Ludy pod skrzydła twe zlecą.

Ty będziesz wielki, bo przebaczysz wrogóm<sup>133</sup>,  
Bo lud przyciśniesz do łona,  
Krwawym nie skłonisz się bogóm<sup>134</sup>,  
Litwy, tyś Rusi — obrona.

Pogasisz ognie, co tleją, pogańskie,  
Krzyża ty będziesz podporą;  
Błogosławieństwa ci Pańskie,  
Na wysokim niebie gorą. —

Dziecię śpi, przez sen nie słucha,  
Do czarnego tuli<sup>135</sup> ducha.  
Biały u nóg jego kłęczy,  
Załamał dłonie i jęczy,  
A wciąż pieśń pokoju śpiewa,  
Do serca się nią dobywa.

Kołyszą tak bohatera  
Pogan bogi, Anioł Boży,  
Ich pieśń serce mu otwiera,  
Pieśń anielska nie otworzy.

I płakał łzami duch w bieli  
A czarne duchy się śmieli<sup>136</sup>.

<sup>133</sup>wrogóm — dziś popr. forma C. lm: wrogom. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>bogóm — dziś popr. forma C. lm: bogom. [przypis edytorski]

<sup>135</sup>tulić — tu: tulić się. [przypis edytorski]

<sup>136</sup>czarne duchy się śmieli — dziś popr. forma 3 os. lm cz. przesz. r.nmos.: czarne duchy się śmiały. [przypis edytorski]

## VII

Ryngoldzie<sup>137</sup> wielki! dobrze Litwie było  
Pod twemi skrzydły w jedno wzrastać ciało.  
W Mindowsa<sup>138</sup> ręku jeszcze się łączyło,  
Co po nim tylko rozpadać się miało.  
Syn mścić śmierć ojca zrzucił suknie mnisze<sup>139</sup>,  
Lecz jemu w boju klasztorne zacisze  
Śmiało się jeszcze. Ni serca, ni dłoni  
Nie miał mnich zemstą za ojca zagrzany.  
Ni sił ojczyznę z złą podzwignąć<sup>140</sup> toni,  
Sąsiady<sup>141</sup> zwalczyć, upokorzyć pany.  
Na próżno na koń siadł z szykiem na głowie.  
Śmieli się z mnicha rycerza kniaziowie,  
I jednej nocy w Włodzimierza grodzie  
Miecz zdrazny<sup>142</sup> w piersi bezbronne posłali;  
Krew upłynęła ostatnia w cnym rodzie,  
Oni się ciesząc, na bezpańską gnali  
Litwę sierotę, co po swoich panach  
Na mchem zarosłych płakała kurhanach.

I Krzyżak leciał część swojego łupu  
Garnąć, Lach leciał na wołyńskie włości,  
Rusin Krewiczian chciał wziąć<sup>143</sup> bez okupu,  
A kniazie Litwy w wzajemnej się złości  
Nad trupem matki o puściznę<sup>144</sup> bili,  
Krwia swoją ziemię użyźniając<sup>145</sup> wrogów,  
I jeden z drugim tłukli i walczyli,  
Święcąc na przemian wiarę swą i Bogów.

I długie walki, długie były boje,  
Aż Gedymina<sup>146</sup> prawicą objęta  
Litwa na rany zapomniała swoje<sup>147</sup>,  
Ale o zemście we wnukach pamięta.  
Walczył Gedymin, walczy Olgierd<sup>148</sup> z bratem,  
W karki sąsiadów tnie ciężkim bułatem<sup>149</sup>,  
A każde cięcie krwi strumień wyciska;  
Leje się! Lecz cóż na krwi Litwa zyska??

## VIII

Biruta siedzi u złotej kądzieli,  
I z wolna, myśląc, wyciąga nić długą;  
Ileć wrokiem spotka się ze służą,

<sup>137</sup>Ryngold — mityczny książę litewski, domniemany ojciec Mendoga. [przypis edytorski]

<sup>138</sup>Mindows, Mindowe, dziś raczej Mendog, litew. *Mindaugas* (ok. 1200–1263) — wielki książę litewski, uważany za pierwszego króla Litwinów. [przypis edytorski]

<sup>139</sup>Syn mścić śmierć ojca zrzucił suknie mnisze — syn porzucił życie zakonne, aby pomścić śmierć ojca; mowa o Wojsielku, synu Mendoga (Mindowsa). [przypis edytorski]

<sup>140</sup>podzwignąć — dziś popr. pisownia: podźwignąć. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>sąsiady — dziś popr. forma B. Im: sąsiadów. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>zdradny (daw.) — zdraziecki. [przypis edytorski]

<sup>143</sup>wziąć — dziś popr.: wziąć. [przypis edytorski]

<sup>144</sup>puścizna — dziś: spuścizna. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>użyźniać — dziś popr. pisownia: użyźniać. [przypis edytorski]

<sup>146</sup>Gedymin a. Giedymyn, litew. *Gediminas* (ok. 1275–1341) — wielki książę litewski, ojciec m.in. Olgierda i Kiejstuta, dziadek Witolda i Jagiełły. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>na rany zapomniła swoje — o ranach zapomniła swoich. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>Olgierd Giedyminowicz (ok. 1300–1377) — wielki książę litewski, syn Gedymina, ojciec m.in. Jagiełły. [przypis edytorski]

<sup>149</sup>bułat — tu: miecz pochodzący z Persji lub Turcji, wykuty ze stali damasceńskiej. [przypis edytorski]

Pyta o pana, czy go nie widzieli?  
— Powiedzcie, Kiejstut nie wraca z wyprawy?  
Nie słyhać trąbki? nie widać kurzawy? —

A słudzy milczą, cisza wpośród grodu,  
Cisza na jasnym i gładkim jeziorze,  
Nie pyli droga. Drogą od zachodu  
Wracać powinien Kiejstut o tój porze,  
A jego nie ma! Dnie samotne płyną,  
I tęsknięj z każdą przebytą godziną.

Nie ma Kiejstuta! Czy znowu Krzyżacy  
Wzięli w niewolę zaciętego wroga?  
— Powiedz mi, wietrze, powiedzcie mi, ptacy<sup>150</sup>,  
Czemu gród pusty, czemu milczy droga?  
Powiedz, kukulko, zwiastunko dobrego,  
Czemu mi pana nie widać mojego??

Czemu łódź<sup>151</sup> jego jeziora nie porze<sup>152</sup>?  
Nie słyhać rogu, którym żonę wita?  
Tyle już razy zagasały zorze,  
A wzrok Biruty próżno się oń<sup>153</sup> pyta;  
I ranki wschodzą, i noce zapadną,  
Dokoła z wieścią nie spotkać się żadną.

Czego tak długo bawi się na Żmudzi?  
Wszak pobiegł tylko na krzyżackie włości  
Na siwym koniu, z małą garścią ludzi,  
Z żagwią i mieczem do Krzyżaków w gości;  
Wszak nasze wojny, jak burzy nachody,  
Nazajutrz po nich jednym śladem<sup>154</sup> szkody.

I czas powrócić, dość komturów gonić.  
Dwadzieścia ranków, jak już nie ma wieści.  
Biruta ciche łzy poczęła ronić,  
A sercem przestrach owładnął niewieści.  
Czy Kiejstut o swój zapomniał rodzinie,  
I gdzie z obcemi czas mu milęj płynie?

Ona wygląda sama; przy jój boku  
Nie ma Danuty — Danuta daleko!  
Xiążę<sup>155</sup> Mazowska uwiózł ją od roku;  
Pod obcym dachem, pod cudzą opieką;  
Młode się dziewczę w Laszy kraj dostało,  
A matce po niéj łzy puścizną całą.

Nie ma Witolda — Witold nie wytrzyma  
U kolan matki; on w podworcie bieży<sup>156</sup>,  
Koni, orężów<sup>157</sup> szukając oczyma,  
Wieści o wojnie u starych rycerzy;

<sup>150</sup>ptacy — dziś popr.: ptaki. [przypis edytorski]

<sup>151</sup>łódź — dziś popr. pisownia: łódź. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>porać (daw.) — pruć. [przypis edytorski]

<sup>153</sup>oń (daw.) — o niego. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>jednym śladem — jedynym śladem są. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>156</sup>bieży — dziś popr. forma: biegnie. [przypis edytorski]

<sup>157</sup>orężów — dziś popr. w lp.: oręża. [przypis edytorski]

Pyta i słucha sercem stare dzieje,  
I ręka drga mu, a głowa szaleje.

I teraz matkę odbieżał<sup>158</sup> stroskaną,  
Ponad jezioro leci z starym Grydą;  
Młodzieńczą głowę sparł mu na kolano,  
A myśli jego już na boje idą,  
Już ostrzy miecz swój i konia dosiada,  
Z ogniem i śmiercią lecąc w kraj sąsiada.

A matka duma i patrzy po drodze —  
Droga ciemnieje, zachód gaśnie cały.  
Oczy jój we łzach, serce jój we trwodze,  
Duchy do uszu złowrogie szeptały,  
Sen ciężki w nocy pierś cisnął stroskaną;  
Nie ustał, choć ją rozbudziło rano.

Słucha — w oddali coś<sup>159</sup> zatętnia<sup>160</sup> głucho,  
Któs<sup>161</sup> drogą pędzi. Kądziel z rąk wypadła,  
Wstała, nastawia niespokojne ucho,  
Ręce złamała<sup>162</sup>, na twarzy pobladła,  
I chciałaby się rzucić na jezioro,  
Płynąć, by wieści dostać o nim skoro.

Już widny<sup>163</sup> tuman. Może gnają stada?  
Może z pol<sup>164</sup> ludzie wracają na sioła<sup>165</sup>?  
Nie — bo jój serce o wieści powiada,  
Nie — bo jój serce wielkim głosem woła:  
— Kiejstut powraca z dalekiej wyprawy!  
Lecz czy zwycięstwem<sup>166</sup>, czy swą raną krwawy? —

I róg się ozwał na przeciwnym brzegu.  
Ona pobiegła, kędy łodzie stały,  
Na przewoźników<sup>167</sup>, niespokojna, w biegu  
Woła, wysła, dwór wzruszyła<sup>168</sup> cały:  
— Pan wasz przybywał lećcie! pan przybywał!  
Róg się Kiejstuta nad brzegiem odzywa. —

I promy pędzą, łodzie się uniosły,  
Laskami robią<sup>169</sup> i długimi wiosły,  
Żeglują szybko po cichém jeziorze;  
Jój niespokojność, jak łódź fale, porze<sup>170</sup>;  
Czeka i czeka — nie widać ich w mroku.  
Całun na ziemi, noc na bystrém oku.

Już bliżej szelest i szum prutój fali,  
Już płyną, ale w milczeniu, bez krzyku;

<sup>158</sup> *matkę odbieżał* (daw.) — odjechał od matki; zostawił matkę. [przypis edytorski]

<sup>159</sup> *coś* — dziś popr.: coś. [przypis edytorski]

<sup>160</sup> *zatętniać* — dziś popr.: tętnić. [przypis edytorski]

<sup>161</sup> *któs* — dziś popr.: ktoś. [przypis edytorski]

<sup>162</sup> *ręce złamać* — dziś: załamać ręce. [przypis edytorski]

<sup>163</sup> *widny* (tu daw.) — widoczny. [przypis edytorski]

<sup>164</sup> *pol* — dziś popr. pisownia: pól. [przypis edytorski]

<sup>165</sup> *siolo* (daw.) — wieś. [przypis edytorski]

<sup>166</sup> *zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>167</sup> *przewoźnik* — dziś popr. pisownia: przewoźnik. [przypis edytorski]

<sup>168</sup> *wzruszyć* — tu: poruszyć, postawić na nogi. [przypis edytorski]

<sup>169</sup> *robić laskami i długimi wiosły* — wiosłować laskami i długimi wiosłami. [przypis edytorski]

<sup>170</sup> *porać* (daw.) — pruć. [przypis edytorski]

Nigdy z zwycięstwem<sup>171</sup> tak nie powracali.  
Kiejstut bez burki, bez swojego szłyku,  
Nie widać konia, siwego żmudzina,  
Milczący xiążę<sup>172</sup>, niewielka drużyna.

I Witold skoczył, przeciw ojcu śpieszy,  
I patrzy z matką. Już Kiejstut wysiada —  
On klaszcze w dłonie, przybyciu się cieszy,  
Wiesza u sukni, na ojca napada,  
Matkę wyprzedził i odpiął miecz biały,  
Krwi na nim wroga szuka zardzewiałej.

A Kiejstut milczy, zimno syna wita,  
Birutę, co mu do nóg się skłoniła,  
Na zamek krótkim wyrazem odsyła,  
Cóż do swych ludzi szepce, i nie pyta  
O psy swe lube, o sokoły skore —  
Znać na wyprawę wyjechał w złą porę.

W świetlicy<sup>173</sup> zbroję pożyczaną zrzucił,  
Kazał myć nogi; milczy, ciężko wzdycha,  
Syna uściski, pytania odpycha,  
Czoło pochmurzył, w sercu się zasmucił,  
Jakby nie witał swych domowych Bogów,  
Jak gdyby cudzych dotknął stopą progów.

Niosą mu wodę, róg *alusu*<sup>174</sup> złoty,  
Sama Biruta podaje wieczerzę,  
Z czoła pył sciera<sup>175</sup>, a z serca tęsknoty  
Próżno chce zetrzeć — nikt jój nie odbierze.  
Kiejstut milczący, srom<sup>176</sup> na jego twarzy,  
A w duszy zemsta gotuje się, żarzy.

Chwycił róg drugi, miodem się pokrzepia,  
I westchnął ciężko. Syn się sukni czepia,  
Pyta go: — Ojczy! powiedz, gdzieś był? drogi!  
Czyli<sup>177</sup> ci język odebrali wrogowie?  
Dlaczego żony nie witasz i syna?  
Siedzisz tak smętny? Gdzie smutku przyczyna? —

— Smutku? — rzekł Kiejstut — nie smutek mam w duszy,  
Zemstą ja płonę, bom upokorzony.  
Wspomnienie hańby słowa w ustach kruszy.  
Nie śmiem do dziecka ozwać się, do żony,  
Bo raz już drugi więzy krzyżackimi<sup>178</sup>  
Związanym jęczał<sup>179</sup>. Chcę się mścić nad niemi<sup>180</sup>!

<sup>171</sup>*zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>172</sup>*xiążę* — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>173</sup>*świetlica* — tu: w dawnych dworach sala, w której toczyło się życie społeczne mieszkańców. [przypis edytorski]

<sup>174</sup>*alus* (litew.) — piwo. [przypis edytorski]

<sup>175</sup>*scierać* — dziś popr. pisownia: ścierać. [przypis edytorski]

<sup>176</sup>*srom* (daw.) — wstyd, hańba. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>*czyli* (tu daw.) — czy, czyż. [przypis edytorski]

<sup>178</sup>*więzy krzyżackimi* — dziś popr. forma N. lm: krzyżackimi więzami. [przypis edytorski]

<sup>179</sup>*związanym jęczał* — dziś: związany jęczałem. [przypis edytorski]

<sup>180</sup>*niemi* — dziś popr. forma N. lm: nimi. [przypis edytorski]

I będzie zemsta! — porywczozawoła. —  
Wysłałem ludzi, gromadzą się woje,  
Nogóm nie spoczne<sup>181</sup>, nie obetrę czoła,  
Póki Krzyżakóm nie oddam za swoje.  
Pozna mnie Henryk, żem się nie postarzał.  
Nie zawsze będę u nóg mu się tarzał. —

Oni słuchają, on im opowiada:  
— Wiécie, jak Winrych Kniprode<sup>182</sup> niedawno  
Wysłał w Ruś naszą psów niemieckich stada;  
Lecz zanim wyszli, już nam była jawna  
Wyprawa owa, i z Olgierdem razem  
Szliśmy ich spotkać — żelazo żelazem.

Patryk był z nami, z nami lud dobrany.  
Bieglśmy przeciw, piérwsi uderzyli,  
Lecz, wstyd i hańba! zewsząd opasany  
Lud nasz na próżno, i myśmy walczyli.  
Darmo ja jeden, wiodąc mych Żmudzinów,  
Wściekłem się dwakroć rzucił na psich synów<sup>183</sup>.

Murem ze stali opasawszy ciała,  
Gromada Niemców niewzruszona stała;  
Strzały bezsilnie odbite od zbroi  
U nóg padały; pałki, jak trzciniowe,  
W rękach pękały. Już pierzchali moi.  
Próżnom zachęcał, wiódł w potyczkę nową.

Zewsząd Krzyżaków moc nas opasała.  
Olgierd z Patrykiem ze stratą wywiedli  
Wojsko z zasadzki. Moja część została  
Walczyć i ginąć. Przelękli, wybledli  
Ludzie się zpod<sup>184</sup> méj wymykali dłoni,  
W lasy skrywając od Niemców pogoni.

Wtém na mnie Henryk z Eckersburga<sup>185</sup> zmierza  
Ja k'niemu<sup>186</sup>; konie łbami się oparły;  
On drzewcem długim w siodło mi uderza;  
Chciałem ciąć, padam na poły umarły,  
I słyszę wrzawę, radośne<sup>187</sup> oklaski,  
Jęki Litwinów i Krzyżaków wrzaski.

Chciałem się dźwignąć — jak mrówię<sup>188</sup> opadli,  
Wnet więzy ręce i nogi krępują,  
Na swego konia związanego kładli,  
Wkoło się cisną, z placu ustępują;  
I widzę jeszcze, jak Patryk na ziemi,  
Spadłszy, z zbójcami bije się wścieklemi.

<sup>181</sup> *nogóm nie spoczne* — nie dam nogom odpocząć, nie usiądę. [przypis edytorski]

<sup>182</sup> *Winrych Kniprode*, właśc. *Winrich von Kniprode* (ok. 1310–1382) — wielki mistrz krzyżacki w latach 1351–1382. [przypis edytorski]

<sup>183</sup> *Wściekłem się dwakroć rzucił na psich synów* — wściekle się dwa razy rzucałem na psich synów (wrogów). [przypis edytorski]

<sup>184</sup> *zpod* — dziś popr. pisownia: spod. [przypis edytorski]

<sup>185</sup> *Eckersberg* — dziś: Okartowo, wieś nad jeziorem Śniardwy w województwie warmińsko-mazurskim, powiat piski, gmina Orzysz. [przypis edytorski]

<sup>186</sup> *k'niemu* — ku niemu, do niego. [przypis edytorski]

<sup>187</sup> *radośny* — dziś popr. pisownia: radosny. [przypis edytorski]

<sup>188</sup> *mrówię* — dziś popr.: mrowie. [przypis edytorski]



Ale go Litwa z niewoli odbiła.  
Mnie wiodą szybko; odetchnąć nie dali,  
Dzień i noc aż do Malborga<sup>189</sup> jechali;  
Aż się przede mną brama otworzyła,  
Któręj myślałem, że nie przejdę żywy —  
By do was wrócić! Wróciłem szczęśliwy. —

Złamany padłem boleścią i trudem,  
Kędyś w ciemnicy głębokiej zamknięty,  
Płacząc nad sobą, płacząc nad mym ludem,  
Żarty<sup>190</sup> boleścią i zemstą przejęty.  
Noc była — prędko znużenie owładło<sup>191</sup>  
I snem żelaznym na powiekach siadło.

Budzę się — ranek przez okno już wpada;  
O, smutny ranek, co wita przez kraty!  
I światłość jego jak tęskna i blada!  
Obejrzą ściany podziemnej komnaty:  
Widać Krzyżacy zgotowali wcześniej,  
Albo ciemnicę przybrali mi we śnie.

Dokoła wisiał kobierzec bogaty,  
Dzbany srebrzyste na podłodze stały,  
I miękkim<sup>192</sup> znalazł zgotowane szaty,  
I przybór<sup>193</sup> wszelki, i porządek cały.  
Chcieli, bym, jak zwierz<sup>194</sup>, zapomniał mą dolę,  
Jak gdyby można osłodzić niewolę!

Jam szaty targał, przybory deptałem,  
Porwałem kratę, wyjrzeć na świat chciałem:  
Niebam nie ujrział, tylko ziemię czarną  
I jakieś Niemców postacie poczarne,  
Co, szemrzając cicho, snuły się po murach  
W sukniach wlokących i czarnych kapturach.

Wtém u drzwi ciemna zadrżała opona<sup>195</sup>,  
Któs wszedł. Jam twarz swą odwrócił do ściany —  
Niech wróg nie patrzy, jak niewolnik kona,  
Niechaj z boleści nie szydzi pijany,  
Nie ujrzy twarzy, głosu nie posłyszysz,  
Tchnienia ostatku, co mi w piersiach dyszy.

Aż głos litewski posłyszałem znany.  
Marzeniem — myślał — sen to nocny jeszcze,  
Odbiły w uszy obłudny głos ściany;  
A może wróżba? może słowa wieszczę?  
Kto wie? Wtém znowu głuchą przerwał ciszę;  
Mowę litewską, język bratni słyszę.

I twarz odwracam, patrzę — we drzwiach blada  
Postać znajoma, lecz suknie niemieckie;

<sup>189</sup>Malborg — dziś: Malbork. [przypis edytorski]

<sup>190</sup>żarty — żerany. [przypis edytorski]

<sup>191</sup>owładło — dziś popr. forma: owładnęło. [przypis edytorski]

<sup>192</sup>miękkim znalazł zgotowane szaty — znalazłem przygotowane miękkie ubranie. [przypis edytorski]

<sup>193</sup>przybór — tu: sprzęty, przybory a. ozdoby. [przypis edytorski]

<sup>194</sup>zwierz — dziś popr. pisownia: zwierz. [przypis edytorski]

<sup>195</sup>opona (tu daw.) — zasłona, przykrycie. [przypis edytorski]

Szepce coś do mnie i czołem przypada.  
Pokłon to szczerý? podejście zdradzieckie?  
Wierzyć głosowi? czy milczeć do końca?  
Szpiegli<sup>196</sup> to Niemców czy Litwin obrońca?

I patrzę w oczy. Na Bogi! poznałem —  
Stary to sługa. Dawno, dawno temu,  
W bitwie wziętego Alfa opłakałem.  
Zkądże<sup>197</sup> Alf tutaj? do mnie przyszedł? czemu?  
Czy z Ziemi Wschodniej duch się jego zjawił,  
Ażeby pana z niewoli wybawił?

— Mów, Alfie! — wołam — ty stary mój sługo!  
Gdzieś krył się, kędy<sup>198</sup> przebywał tak długo?  
Czy żyjesz życiem naszym? Czy cię Bogi  
Ze Wschodniej Ziemi na stos mój przysłały?  
Śmierci to wyrok, czy swobody drogię? —  
On zmilkł, a palce na drzwi mi wskazały.

Zniknął; lecz wieczór znowu Alf przychodzi,  
I mówi: — Panie! jam w Niemców niewoli.  
Rok już dziesiąty ciężkiej płynie doli,  
A dzisiaj mi ją dopióro los słodzi.  
Chrześcijanin jestem, lecz w duszy mi Bogi  
I wiara dawna, i kraj jeszcze drogi.

Dziesięć lat ciężkich przebyłem, o panie,  
Służąc wrogowi, myjąc obcym nogi,  
A za posługę — tylko urąganie,  
Kajdany ciężkie miałem i wzrok srogi.  
Teraz mi wierzą! — o! nie znają ludzi!  
Z snu lat dziesięciu jedna chwila budzi!

Sługą jam twoim — miej nadzieję, panie!  
Oto żelazo — pod kobiercy temi<sup>199</sup>  
Łatwo otworzyć mur w pobocznej ścianie.  
Koń na cię czeka z sukniami mniszemi.  
Wiém, jak się cieszą, że Kiejstut w niewoli,  
I wiém, jak twoja wolność ich zabolí. —

— Ty ze mną, Alfie! — Ja tu — rzekł — zostanę.  
Starym<sup>200</sup>, a zemsty jeszcze mi nie dosyć.  
Wpóśród nich pomszczę niezgojoną ranę. —  
— Oni zabiją. — Wiém, jak się wyprosić,  
I o śmierć nie dbam. Idź, wyłamuj ścianę;  
Ja u drzwi twoich na straży zostanę. —

Trzy dni i nocy, po jednym kamieniu,  
Żelazem, ręką szarpałem w milczeniu;  
Otwór kobierzec zasłaniał nad łóżem;  
Nareszcie gwiazdy ujrzałem na niebie;  
— Alfie! — krzyknąłem — już uciekać mogę. —  
On szepnął: — Jutro, koń czeka na ciebie. —

<sup>196</sup>szpiegli to — czy to jest szpieg. [przypis edytorski]

<sup>197</sup>zkądże — dziś popr. pisownia: skądże. [przypis edytorski]

<sup>198</sup>kędy (daw.) — dokąd, którędy; tu: gdzie. [przypis edytorski]

<sup>199</sup>kobiercy temi — dziś popr. forma N. lm: tymi kobiercami. [przypis edytorski]

<sup>200</sup>starym — tu: jestem stary. [przypis edytorski]

Czekałem jutra. On mi przyniósł szaty,  
Komtura oręż, biały płaszcz na zbroję,  
I hełm złocony, i pancerz bogaty,  
Sam wdział, ucieczkę przygotował moję,  
I łzą żegnając, rzekł: — Pamiętaj, panie,  
Na sługę<sup>201</sup> swego, który tu zostanie.

Koń u wrót czeka, jedź wolno ze grodu;  
Chociaż dzień świeci, nikt nie pozna ciebie;  
Potém bieź szybko do słońca zachodu.  
Dobieżysz<sup>202</sup> lasu za słońca na niebie.  
Daléj niech Bogi litewskie cię bronią  
I przed niemiecką ukryją pogonią! —

Jak rzekł, tak było. Wśród ludu, w południe,  
Na czarnym z wolna jechałem bachmacie.  
W ulicach było i gwarno, i ludnie;  
A gmin<sup>203</sup>, poznając starszego po szacie,  
Bił mi pokłony, gdym wyjeżdżał z grodu.  
W lesie stanąłem w godzinie zachodu.

Jam konia puścił; nienawistne szaty  
Zdarłem i w błocie nogami zdeptałem;  
Trzy dni, o głodzie, bez snu, ciężkie czaty,  
Słuchając głosu pogoni, sprawiałem<sup>204</sup>;  
Czwartego, drąc<sup>205</sup> się puszcza i gąszczami,  
W Mazowszem<sup>206</sup> dążył bez drogi, nocami.

Gwiazdy mnie wiodły, mchy na drzewach wzrosłe;  
Jagodą śpiekle<sup>207</sup> gasilem pragnienie;  
W dzień się na drzewa drapałem wyniosłe,  
I gdy dokoła głębokie milczenie,  
Jak ptak na wiotkiej gałęzi zwieszony,  
Chwiląm snu siły krzepił<sup>208</sup> wycieńczony.

Nareście<sup>209</sup> Bogi do Danuty<sup>210</sup> cało  
Dójsć<sup>211</sup> mi pomogły. Zaledwo poznali,  
Tak zdarta suknia, tak zranione ciało,  
Tak głód, niepokój, twarz mi poorali<sup>212</sup>!  
W łachmanach, z kijem, z podartemi nogi<sup>213</sup>,  
Wpadłem bezsilny na znajome progi.

Trzy dni na łożu, w łaźni się krzepilem,  
Snem się i miodem z kolei poilem,  
Aż znowu siła wróciła, i ciało  
Wspomnieniem zemsty i żądzą zadrgało.

<sup>201</sup>*pamiętaj, panie, na sługę* — pamiętaj, panie, o słudze. [przypis edytorski]

<sup>202</sup>*dobieżysz lasu* (daw.) — dobiegniesz do lasu. [przypis edytorski]

<sup>203</sup>*gmin* (daw.) — ludzie z niższej warstwy społecznej; tłum. [przypis edytorski]

<sup>204</sup>*ciężkie czaty* (...) *sprawiałem* — pełniłem trudną pracę. [przypis edytorski]

<sup>205</sup>*drąc* — przedzierając [przypis edytorski]

<sup>206</sup>*w Mazowszem dążył* — dążyłem na Mazowsze. [przypis edytorski]

<sup>207</sup>*śpiekły* — dziś popr. pisownia: spiekły. [przypis edytorski]

<sup>208</sup>*chwiląm snu siły krzepił* — chwilą snu siły krzepilem. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>*nareście* — dziś popr.: nareszcie. [przypis edytorski]

<sup>210</sup>*Danuta*, właśc. *Anna Danuta* (ok. 1360 – ok. 1424 lub 1448) — księżna mazowiecka, żona księcia mazowieckiego Janusza, córka Kiejstuta. [przypis edytorski]

<sup>211</sup>*dójsć* — dziś popr. pisownia: dojsć. [przypis edytorski]

<sup>212</sup>*poorali* — poorali [przypis edytorski]

<sup>213</sup>*podartemi nogi* — poranionymi nogami. [przypis edytorski]

Wróciłem, ale nie spoczywać gnuśnie.  
Kiejstut spokojnie bez zemsty nie uśnie. —

Rzekł, i do swoich bieży, ludzi woła,  
Nie kładł się w łożę, nie usiadł do stoła<sup>214</sup>,  
Witolda ręce odepchnął, nie słucha  
Biruty cicho szepcącej do ucha,  
Aby na jutro swą zemstę odłożył.  
Stary *kunigas*<sup>215</sup> odmłodził i ożył.

## IX

Rannemi brzaski niebo świeci wschodnie,  
Cicho na ziemi, wesoło, pogodnie,  
Ptacy<sup>216</sup> śpiewają, drzewa szumią w lesie,  
Jezioro srebrną pianę na brzeg niesie.  
Któż by pomyślał o zemście, o wojnie,  
Kiedy tak lubo, cicho, tak spokojnie?

O! próżno świat się w wdzięczną stroi ciszę,  
Ptacy śpiewają i perlą się rosy,  
W złocistą szatę stroją się niebiosy!  
Czyż to zranioną duszę ukolysze?  
Czyliż to zemstę wrzącą uspokoi,  
Która krwi pragnie, krwią się tylko poi? —

Zemsta

Kiejstut na konia siada biedz<sup>217</sup> za wrogiem;  
Żony nie żegnał, nie uściskał dziecka,  
Ani z domowym pożegnał się progiem.  
Jemu na myśli tylko krew niemiecka,  
I bój z Niemcami, wojna i pożary.  
Na wszystkich razem chce zemsty i kary!

A Witold ojca w progu hamuje:  
— Ojczy mój! ojczy! weź z sobą na wojnę!  
W domu ja tęsknię, w domu ja próżnuję,  
Tak gnuśne wiodąc życie, tak spokojne!  
Pokocham wczasy<sup>218</sup>, gdy weźmiesz na boje,  
Jeśli nie dźwigną miecza ręce moje.

Weź mnie na wojnę! Ja już mieczem władam,  
Zbroję uniosę i konia dosiadam,  
Łuku naciągnę<sup>219</sup>, strzałów<sup>220</sup> się nie zląknę,  
Raniony w boju na ranę nie jęknę.  
O! weź mnie, ojczy! ja ciebie obronię,  
Piersiami memi ja ciebie osłonię. —

A Kiejstut głową potrząsnął zsiwiłą.  
— Czekaj! Niedługo będziesz wzrastał w siły.  
Chwilę poczekaj jeszcze, chwilę małą.  
I mnie tak niegdyś wojny się już śniły,

<sup>214</sup>*stola* — dziś popr. forma D. lp: stołu. [przypis edytorski]

<sup>215</sup>*kunigas* — średniowieczne określenie księcia litewskiego. [przypis edytorski]

<sup>216</sup>*ptacy* — dziś popr.: ptaki. [przypis edytorski]

<sup>217</sup>*biedz* — dziś: bic. [przypis edytorski]

<sup>218</sup>*wczasy* (tu daw.) — wypoczynek. [przypis edytorski]

<sup>219</sup>*łuku naciągnę* — dziś popr.: łuk naciągnę. [przypis edytorski]

<sup>220</sup>*strzałów* — dziś popr. forma D. lm.: strzał. [przypis edytorski]

Gdym mieczem jeszcze nie władał<sup>221</sup>, i bezsilny  
Mamił się, w zapał mój wierząc omylny.

Czas tobie jeszcze! Może ojca głowy  
Mścić będziesz, synu! Czekaj, bądź gotowy.  
Jeśli nie wrócę, padnę na wyprawie,  
Tobie krwi mojej pamięć pozostawię.  
Rośnij. Sił trzeba, aby Litwy bronić,  
Piersi, jak twoje, aby ją osłonić. —

Kiejstut już płynie. On stoi u brzegu<sup>222</sup>,  
Załamał ręce, twarz mu żądzą pała,  
Żądzą młodzieńczą. Odmowa podżęga.  
Matka, co stała opodal, słuchała,  
W drżące objęcia swego syna wzięła,  
I milcząc, płacząc, do piersi cisnęła.

On pobiegł ukryć wstyd i żalność swoją;  
Niewolnik, wyspę obiezał dokoła,  
Siadł na łódź, z łukiem nie mogąc i zbroją  
Walczyć, chce z wodą, i na sługi woła,  
I płynie w lasy ze zwierzem<sup>223</sup> bojować,  
Aby krwi dostać i boju skosztować.

## X

Na Johannisbergskim<sup>224</sup> grodzie  
Cicho, spokojnie; wieść żadna  
Braci i mnichów nie mięsza<sup>225</sup>.  
Idą z jutrzni<sup>226</sup>, z paciórkami<sup>227</sup>,  
I ziewają, pomrukują,  
To na niebo poglądują,  
To do siebie coś przemówią;  
Jedni w łowy<sup>228</sup> się wybrali,  
Drudzy w pogan sioła idą  
Za daniną, za zbiegami;  
Kilka<sup>229</sup> starców tylko w chórze  
Nóci<sup>230</sup> pieśń rozbitą<sup>231</sup> piersią.  
Nagle wrzaski, krzyk, popłochy,  
Wrota z trzaskiem zamykają,  
Wszyscy pędzą<sup>232</sup> się na mury,  
Nawet starce<sup>233</sup> z chóru biegną<sup>234</sup>,  
Młódź za oręż chwyta skora,  
Konie siodła, ludzi zbiera.  
Na dolinie tuman pyłu;

<sup>221</sup>władł — dziś popr. forma: władał. [przypis edytorski]

<sup>222</sup>brzega — dziś popr. forma D. lp.: brzegu. [przypis edytorski]

<sup>223</sup>zwierz — dziś popr. pisownia: zwierz. [przypis edytorski]

<sup>224</sup>Johannisbergski gród — nieistniejący już zamek Johannisburg wzniesiony w 1344–45 na terenie obecnego miasta Pisz w woj. warmińsko-mazurskim, nad jeziorem Roś. [przypis edytorski]

<sup>225</sup>mięszać — dziś popr.: mieszać. [przypis edytorski]

<sup>226</sup>jutrznia — w katolicyzmie modlitwa odmawiana w klasztorach przed wschodem słońca. [przypis edytorski]

<sup>227</sup>paciórki — dziś popr. pisownia: paciorki (tu: różańce). [przypis edytorski]

<sup>228</sup>w łowy — dziś: na łowy, na polowanie. [przypis edytorski]

<sup>229</sup>kilka — dziś: kilku. [przypis edytorski]

<sup>230</sup>nócić — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

<sup>231</sup>rozbitą piersią — tu: zniszczonymi, starymi płucami. [przypis edytorski]

<sup>232</sup>pędzić się — dziś popr.: pędzić, tj. bieć. [przypis edytorski]

<sup>233</sup>starce — dziś popr. forma M. lm.: starcy. [przypis edytorski]

<sup>234</sup>biegną — dziś popr. forma: biegną. [przypis edytorski]

Po chorągwi znać czerwonej,  
Po małych koniach Żmudzi,  
Kiejstut swoich wiecie ludzi;  
Nie na sioła to bezbronne,  
Lecz na zamki, lecz na grody.

— W imię<sup>235</sup> Jana! héj! kto żyje,  
Kto udźwignie oręż, łuki,  
Niech na mury śpieszy z nami!  
Wróg nasz liczny; już nam wyje  
W uszy pieśnią swą pogańską.  
Prędkiej! do wrót i na mury!  
Dość się modlić, odpoczywać,  
Trzeba bronić! Ognia, wrzątku  
I kamieni mu na głowy!  
Powitamy, odepchniemy!  
Niech zuchwały się nie waży  
Na nas drugi raz porywać. —

Tak wołają, i co żyje  
Na wał leci i na blanki,  
Przez strzelnicę łuki mierzą,  
Z murów kamieniami sypią,  
A pogański zastęp mnogi  
Zewsząd już otoczył górę,  
Wszystkie wrota opanował,  
Wszędzie zaszurmował razem;  
Pod bramami ogień niecą,  
Po drabinach na wał drapia<sup>236</sup>;  
Śpiewając, konają jedni,  
Śpiewając, cisną się drudzy.

— To szarańcza! — komtur woła —  
Bracia! w imię<sup>237</sup> Boże! żywo!  
Gaście ogień, brońcie bramy! —  
Ale próżno, bo Litwini  
Już płonące sieką wrota,  
Już się cisną, w zamek gnają,  
W cztery rogi podpalają,  
Wiążą, gniotą i ścinają,  
A gdy zgliszcze pozostało,  
Mur się zwałił, zamek spalił,  
Z pieśnią zwycięstw<sup>238</sup> odciągają.

Tam u morza, u wód białych,  
Większy zamek, większe łupy —  
Pociągnęły zbrojne kupy,  
Strzały świszczą, ogień błysły,  
Gdański gród w płomieniach stoi.  
Nie spodzieli się Krzyżacy;  
Ledwie zbroje na się wzięli,  
Ledwie oręża dobyli,  
Już więzami skrępowani,

<sup>235</sup> *imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>236</sup> *drapać* — tu: wdrapywać się. [przypis edytorski]

<sup>237</sup> *imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>238</sup> *zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

Leżą na stosy zwaleni.  
Kiejstut jeszcze nierad zemście,  
Kiejstut dalej jeszcze bieży.

W niewolnika Niemców tłumie  
Szukał na próżno Henryka<sup>239</sup>,  
By się na nim mścić niewoli.  
Nikt nie wiedział o Henryku.  
— A więc w domu go znajdziemy,  
W Eckersbergu<sup>240</sup> on ucztuje.  
Pójdziem w gości, go powitać  
I zaświecić mu do uczy! —  
Znowu bieży i nie staje,  
Aż pod zamku dopadł wrota.  
Henryk wyszedł sam na mury,  
I zbladł, poznawszy Kiejstuta.

Próżna walka z garstką małą.  
Szedł się modlić, zamknął bramy,  
A na murach nie zostało,  
Tylko kilka z Niemców braci.  
Komtur zbroję wdział stalową,  
Płaszcz wojenny, hełm świecący;  
Wię, że w ofierze pogańskiej  
Męczennikiem dzisiaj spłonie;  
I modli się, i spowiada,  
I pobożnie złożył dłonie;  
Słucha, rychło wroga ręka  
Chwyci go i precz wywlecze?

Henryk upadł u stóp krzyża;  
Wrzawa co chwila się zbliża;  
On się modli; wię, że śmierci  
Już mu wybija godzina;  
Słyszy w uszach głos Kiejstuta,  
Słyszy już swych braci jęki;  
Dosyć czekać! sam wychodzi.  
Kiejstut przeciw niemu goni,  
Hełm strąca, za włos porywa.  
— A! trzymam ciebie, psi synu!  
I zemsta moja gotowa,  
Gotowa Bogóm<sup>241</sup> ofiara! —

Henryk słowem ni skinieniem  
O łaskę wroga nie prosił,  
Wzrok tylko w niebo podnosił  
I wszystko zbywał milczeniem.  
A już się stos z bierwion suchych  
W podworcu wielki zapalił;  
Sam Kiejstut swoją<sup>242</sup> ofiarę  
Wepchnął na jego wierchołek;  
Stanął i patrzy z pociechą,  
Jak w mękach Niemiec wróg kona;

<sup>239</sup>Henryk — Heinrich Kranichfeld (zwany Hanke von Eckersberg). [przypis edytorski]

<sup>240</sup>Eckersberg — dziś: Okartowo. [przypis edytorski]

<sup>241</sup>Bogóm — dziś popr. forma C. Im: Bogom. [przypis edytorski]

<sup>242</sup>swoję — dziś popr. forma B.: swoją. [przypis edytorski]

A tłuszcza w ręce poklasła<sup>243</sup>,  
I wielkiem — Łado<sup>244</sup>! — zawrzała. —

Teraz w pień załogę całą!  
Lecą, i cięli bezbronnych  
Knechtów i braci zakonnych.  
Krwią się podwórce oblało,  
A krew — pożoga<sup>245</sup>, popiołem  
Gorącym sypiąc, pokrywa.  
I trzeszczą dachy i wieże,  
Padają mury i wrota.  
Litwa<sup>246</sup> łup unosi tylko,  
Koni niemieckich dosiada,  
A leżąc wkoło obozem,  
Na pożar lubo pogląda.

Ale niedługo ich radość.  
W Gdańsku Kollina<sup>247</sup> zabrano.  
Krzyżacy za jeńcem gonią  
Z Restenburg<sup>248</sup> i Bartensteinu<sup>249</sup>,  
Lecą w pogoń komturowie.  
Już szpiegi o nich znać dają  
Kiejstutowi. I łup cięży,  
I walką znużył się długą;  
Ale miałżeby uciekać,  
Gdy jeszcze krwi się niemieckiej  
Choć kropelkę napić może,  
I dłużej w szable podzwonić?

Noc czarna z trwogą nadchodzi,  
A z nocą czarni Krzyżacy.  
Lud we śnie szuka spoczynku;  
Wrzaskiem zbudzony do bitwy,  
Oręża znaleźć nie może.  
Więźnie łyka potargali  
I broń litewską porwali.  
Sam Kiejstut konia dosiada  
I chce ucieczką już bronić;  
Werner Windecken nań wpada.  
Nié ma tarczy, by zasłonić,  
I z konia do niego zsiada.

Pieszko się spotkali oba.  
Nierówna walka — tuż bratu  
Na pomoc śpieszą Krzyżacy.  
Komtur nieszowski<sup>250</sup> go rani,  
Windecken mieczem już płata,

<sup>243</sup> *poklasła* — dziś popr.: klasnęła. [przypis edytorski]

<sup>244</sup> *wielkiem „Łado” zawrzała* — wzniosła wielki okrzyk, krzyknęła głośno „łado!”; *Łado* a. *Łada* — domniemane bóstwo słowiańskie, wymieniane przez chrześcijańskich kronikarzy jako bóstwo wojny (męskie) lub płodności (żeńskie); dziś badacze powątpiewają w autentyczność tych przekazów. [przypis edytorski]

<sup>245</sup> *pożoga* — pożar. [przypis edytorski]

<sup>246</sup> *Litwa* — tu: Litwini. [przypis edytorski]

<sup>247</sup> *Kollin* — Johann Collin a. Jan Collint lub Collin, prokurator (niższy urzędnik krzyżacki) na zamku w Pieszku; dwukrotnie uległ Kiejstutowi: w 1361 i 1366. [przypis edytorski]

<sup>248</sup> *Restenburg* — Rastenburg a. Rastembork, dziś: Kętrzyn. [przypis edytorski]

<sup>249</sup> *Bartenstein* — dziś: Bartoszyce. [przypis edytorski]

<sup>250</sup> *nieszowski* — dziś: nieszawski; w Nieszawie od XIII w. znajdował się gród krzyżacki. [przypis edytorski]



A Bartenstejnski<sup>251</sup> na ziemię  
W krwi płynącego obalił.  
I słyhać głosy zwycięstwa,  
I pierzcha Litwa do lasów.  
Kiejstut znów wzięty w niewolę  
Jęczy związany na ziemi,  
Targa się z więzy swojemi.

## XI

Dość jednej rany na ciało,  
Dość jednej na duszę rany,  
By człek i szczęścia przeszłego  
Zapomniał, i dni pogody.  
Cóż, gdy boleść niezgojona  
Nową raną się podwoi,  
Nowy ból wpije do łona?  
Wówczas rozpaczą targany  
Człowiek śmierci tylko woła,  
I końca wzywa męczarni;  
A każda chwila, co płynie,  
Równa się wiekóm<sup>252</sup>, tak długa!

Kiejstut zamknięty w ciemnicy,  
Wlepił krwawe oczy w ziemię,  
Nie jęczy, ani wyrzeka,  
Milczący śmierci swęj czeka,  
Ani w wybawienie wierzy;  
Nie spojrział<sup>253</sup> po swém więzieniu,  
Nie rzucił okiem na strażę;  
Siedzi i kona w milczeniu,  
Siedzi, umysłem na Litwę  
Gnając, gdzie dziecię zostało,  
Co śmierć jego pomścić może,  
Co za krew krwią Niemców spłaci.

Noc idzie, głosu ludzkiego  
Nie słyhać; tylko gdzieś strażę  
Stąpają wkoło; chrzęst zbroi,  
Mieczów<sup>254</sup> brzęk do ucha wleci;  
To znów milczenie grobowe!  
Mury wilgotne, milczące,  
Nad więźnia zgięły się głowę,  
Jak wyrok nad nim wiszące,  
Wyrok, co straszy, nim spadnie;  
Długo ponad nim kołysze,  
Aż żelazną, zimną dłonią  
I kark, i serce ugniecie.

Noc idzie — rygle powoli  
Rozsuwa ręka strażnika.  
Ciemno. Któs stąpa w ciemnicy  
I cicho pyta Kiejstuta.  
On milczy. Głos mu nieznany,

<sup>251</sup>*Bartenstejnski* — dziś popr. pisownia: bartensteinski. [przypis edytorski]

<sup>252</sup>*wiekóm* — dziś: wiekom. [przypis edytorski]

<sup>253</sup>*spójrzec* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>254</sup>*Mieczów* — dziś popr. forma D. l.m.: mieczy. [przypis edytorski]

Głos Niemca. Chwilę on uszy  
Nastawił, myśląc, że Alfa  
Litewską mowę usłyszy;  
Ale ktoś wita grobową  
Wrogów niepojętą mową,  
Któs wita szyderstwem może.  
Lepiej, że Kiejstut nie słyszał.

Milczenie. — Kniaziu Kiejstucie! —  
Któs znowu szepce mu z cicha —  
Czyliż już głos ci znajomy  
Uszu ni serca nie dotknie?  
Takeś strapiony na duszy,  
Takeś stłuczony na ciele,  
Że głos przyjaźni nie wzruszy  
Uszu ni serca twojego?  
Odpowiedz, kniaziu Kiejstucie!  
Głos wszakże pyta cię znany.  
Ten, co ci niesie pociechę,  
Gościem na zamku był twoim. —

I Kiejstut rwie się z pościeli,  
Augustyn komtur! Poznaje.  
— Czy szydzić ze mnie przychodzisz?  
Czy śmierć mi rychłą zwiastować? —  
— Nie szydzić przychodzę, panie,  
Ani śmierć tobie zwiastować;  
Z pociechą idę do ciebie.  
Twój córki jam chrzestny ociec<sup>255</sup>,  
I tobie, panie, pokrewny<sup>256</sup>,  
Niosę na duszę ochłodę,  
Niosę ci, kniaziu, swobodę.  
Wstawaj i prędzéj idź ze mną. —

On słowóm jeszcze nie wierzy.  
— Ty, Niemiec, miałżebyś wroga  
Na karki własne wypuścić? —  
— Chrześcijanin, mego Boga  
Spełniam rozkaz — komtur rzecze.  
Nieprzyjaciołóm darować  
On kazał, nie mścić się winy,  
Dobrem za złe im odpłacać.  
Wiém, że nie wszyscy Zakonu  
To uczucie w sercu mają.  
Ja — ojca córki mej chrzestnej  
Z srogiéj chcę wywieść niewoli.

Może ty za to, o Kniaziu,  
Gdy wojnę znowu w kraj naszy<sup>257</sup>  
Nieść będziesz, jako bicz Boży,  
Wspomniawszy na Augustyna,  
Przebaczysz komu z méj braci;  
Może — ach! modlę się o to —

<sup>255</sup>ociec — dziś popr. pisownia: ojciec. [przypis edytorski]

<sup>256</sup>pokrewny — dziś: krewny; dawniej uważano, że zostając ojcem chrzestnym, wchodzi się do rodziny, podobnie jak przez małżeństwo. [przypis edytorski]

<sup>257</sup>naszy — dziś popr. forma: nasz. [przypis edytorski]

Ucieczka

Ty kiedyś błędy porzucisz,  
Świętej się wierze nawrócisz.  
Już jedno z dzieci twych przecie  
W Chrystusa imie<sup>258</sup> ochrzciłem.  
Idź i pomnij, że w Zakonie  
Nie wszystkie zemstą tchną serca.

Oto płaszcz i kaptur mniszy;  
Wdzięj na się<sup>259</sup>, uchodź; u bramy  
Powiedz, żeś z wieścią posłany  
Od naszych do Marii grodu.  
Oto jest pismo. Uciekaj!  
Koń na cię czeka u fórty<sup>260</sup>. —  
A Kiejstut słucha, nie wierzy,  
Na szyję padnie komtura.  
— Miecza daj<sup>261</sup>! miecza na drogę!  
Bez miecza jechać nie mogę,  
Jak ptak bez skrzydeł ulecieć.  
Miecza na drogę, komturze! —

Komtur od pasa odczepił  
Miecz długi, ręką dał drżącą,  
I przez drzwi biegł już otwarte.  
Kiejstut szybko mijał wartę,  
Wnet bramy przeszedł i mury,  
Siadł na koń, leciał ku Litwie,  
I znowu wolny, powietrzem  
Piersią szeroką oddychał;  
A krótka jego niewola  
Jak sen się ciężki wydała;  
I śpieszył na trocki zamek,  
By nowe wojsko zwoływać.

## XII

Troki i Wilno sąsiadują z sobą,  
Blizkie<sup>262</sup>, jak serca Olgierda, Kiejstuta.  
Tyle lat oni i bojów przeżyli,  
A nigdy chmura na braterstwa niebie  
Burzą i gromem im nie zagroziła.  
Dzieci chowają, w puściznie<sup>263</sup> im drogą  
Przyjaźń na serca wszczepiając młodzieńcze,  
Bo Litwie zgody potrzeba i siły,  
I rąk, coby<sup>264</sup> ją ściśnięte broniły.  
Olgierd i Kiejstut, jak dwa palce dłoni,  
Związani z sobą; nic ich nie rozdzieli.  
Kiejstut przed starszym siwą głowę kłoni,  
Lecz Olgierd serce dla brata otwiera.  
I mówi Kiejstut Witoldowi swemu:  
— Pomnij, rodzeństwo<sup>265</sup> Olgierdowe, synu,

<sup>258</sup> *imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>259</sup> *na się* — dziś popr.: na siebie. [przypis edytorski]

<sup>260</sup> *fórta* — dziś popr. pisownia: furta. [przypis edytorski]

<sup>261</sup> *miecza daj* — dziś popr.: miecz daj. [przypis edytorski]

<sup>262</sup> *blizkie* — dziś popr. pisownia: bliskie. [przypis edytorski]

<sup>263</sup> *puścizna* — dziś: spuścizna. [przypis edytorski]

<sup>264</sup> *coby* — tu: żeby. [przypis edytorski]

<sup>265</sup> *rodzeństwo Olgierdowe* — tu: dzieci Olgierda. [przypis edytorski]

Bracia to twoi; zgoda między wami  
Losy to Litwy i przyszłość jój cała.  
Olgierdowicze i wy póki w zgodzie,  
Dopóki przyjaźń w bratnim wytrwa rodzie,  
Dopóty Litwa wrogóm<sup>266</sup> się ostoï. —  
I mówi Olgierd Jagielle starszemu:  
— Pomnij, Kiejstuta dzieci, bracia twoi.  
Jak ja Kiejstuta, ty ich kochaj, synu!  
Razem, wy silni. Pomnijcie, jak Litwie  
Niezgoda krwawe rozdarła wnętrzności.  
Pomnij, za dziadów ilekroć się bracia  
Zadarli z sobą, wróg zawsze korzystał:  
Jednego ciągnął i bił nim, jak mieczem,  
Jednego puszczał na drugich ogarem<sup>267</sup>,  
A kiedy wszystkich wycieńczył, na wszystkich  
Szedł i zwyciężał<sup>268</sup>! Na waszych ramionach  
I losy kraju, i wasz los jest przyszły. —

Tak młode łącząc bratnim węzłem dłonie,  
Kiejstut z Olgierdem spokojnie patrzali  
Na starość<sup>269</sup>, która marszczyła im skronie,  
Na przyszłość, która wschodziła w oddali.

Był u Olgierda starszy, u Kiejstuta,  
Jagiello, Witold, rówieśnicy z sobą;  
Oba u ojców jak źrenice w oku,  
Dwie latorośle u dwóch dębów boku;  
Na nich nadzieje przyszłości ojcowskie;  
I jako z siedmiu synów Giedymina  
Olgierd a Kiejstut świecili nad Litwą,  
Tak po nich Witold z Jagiełłą ojcowskie  
Zająć dzielnice, słońcami wejść mieli,  
I stać na straży od napaści wroga,  
I stać na straży od wewnętrznej<sup>270</sup> niezgody.

Oba<sup>271</sup> dorośli — nie jednacy oba.  
Na trockim zamku Witold się hodował,  
A wojną młoda pałała źrenica;  
Miecza w kolebce dziecięciem próbował;  
Wprzód nim chodził, już rwał się do koni;  
A gdy bojowy róg na wojnę dzwoni,  
To klaszcze w dłonie, śmieje się dziecina.  
Ilekroć ojciec na siwego siadał,  
Wieszał się burki, do boku się czepiał,  
I płakał, że go na wojnę nie brali.  
On między chłopiąt, rówieśników<sup>272</sup> gronem,  
Dębem był młodym, co wyrość<sup>273</sup> rokuje  
Puszczy ozdobą, Perkuna świątynią.  
Oko mu czarne ogniem duszy wrzało,

<sup>266</sup>wrogóm — dziś popr. forma C. l.m.: wrogom; wrogóm się ostoï — dziś: od wrogów się obroni. [przypis edytorski]

<sup>267</sup>puszczał na drugich ogarem — szczał jednego na drugich jak psa myśliwskiego. [przypis edytorski]

<sup>268</sup>zwycięzać — prawdopodobnie pomyłka w druku źródła; dziś popr. pisownia: zwyciężać. [przypis edytorski]

<sup>269</sup>starość — dziś popr. pisownia: starość. [przypis edytorski]

<sup>270</sup>wewnętrznej — dziś: wewnętrznej. [przypis edytorski]

<sup>271</sup>oba — dziś popr. forma M. r.mos.: obaj. [przypis edytorski]

<sup>272</sup>rowieśnik — dziś popr. pisownia: rówieśnik. [przypis edytorski]

<sup>273</sup>wyrość (daw.) — wyrosnąć. [przypis edytorski]

Piersi wzdymały na boju wspomnienie,  
 A dłoń szukała nie zabawek dziecka,  
 Miecza ciężkiego, szłyka<sup>274</sup> wojennego.  
 Łza z jego oka nie trysła wezbrana,  
 Serce się miękkim nie wstrzęsło<sup>275</sup> uczuciem;  
 Chyba gdy wojnę wspomniał, której pragnął,  
 Na którą próżno za ojcem się zrywał,  
 Serce mu twarde na chwilę zabiło.  
 I w duszy jego nie było miłości  
 Ku ludziom<sup>276</sup>; nie miał, kogo by ukochał.  
 On rozkazywał, nieposłusznych gromił,  
 A pacholęta na jego skinienie  
 Drżały, przed panem lasów jak drży zwierzę<sup>277</sup>.  
 Cudzej on rady nie wezwał, nie prosił;  
 Wzgardą za radę i za miłość płacił.  
 Czuł siłę w sobie, gryzł ojcowskiej woli  
 Wędzidła, kopiąc niecierpliwy ziemię.

Inny Jagiełło. On sercem za młodu  
 Więcej żył, boju nie pragnął gorąco;  
 Lubił samotność i słowika śpiewy,  
 I kwiaty, dzikich puszc Litwy mieszkańce<sup>278</sup>.  
 Nieraz u Wilii<sup>279</sup>, u Niemna wieczory,  
 Siedząc nad brzegiem, w zadumie przepędzał;  
 Patrzył na wody, jak kędyś leciały,  
 Patrzył na chmury, jak się białe gnały<sup>280</sup>,  
 Jak się z wiatrami kołysały drzewa,  
 Słuchając pieśni lubego słowika.  
 I jemu nieraz na dźwięk rogów boju  
 W sercu krew starych ojców się rzuciła;  
 On chwycił oręż, lecz pragnął pokoju,  
 I szukał sercu swemu towarzysza.  
 Samotny, tęsknił nie za wojny wrzawą,  
 Za przyjacielem, za nieopisanem  
 Czémś, do czego się rwą niewieście dusze;  
 I wieczną próżnię czuł w sobie, i wiecznie  
 Tęsknił on za czémś, czegoś oczekiwał;  
 Z rówieśnikami nie panem i wodzem,  
 Był przyjacielem; jednego obierał,  
 Jednemu serce i duszę otwierał;  
 I potrzebował, by ręka silniejsza  
 Wiodła go z sobą, myśli mu natchnęła  
 I panowanie nad sercem objęła:  
 Jagielle trzeba przyjaciół — za młodu  
 Z pacholąt swoich on dobiera sobie,  
 Prostych wieśniaków przyciąga i wabi;  
 Ni rozkazuje im, ani ich pędza,  
 Ale, jak ptaki nęcą, sypiąc ziarno,  
 Tak on ich wabi, słodkie sypiąc słowa.

Męczyzna, Wrażliwość

<sup>274</sup>szłyk (daw.) — futrzana czapka. [przypis edytorski]

<sup>275</sup>wstrzęsło — dziś popr. forma: wstrząsnęło. [przypis edytorski]

<sup>276</sup>ludzióm — dziś popr. forma C. lm: ludziom. [przypis edytorski]

<sup>277</sup>zwierzę — dziś popr. pisownia: zwierzę. [przypis edytorski]

<sup>278</sup>mieszkańce — dziś popr. forma B. lm: mieszkańców. [przypis edytorski]

<sup>279</sup>Wilii — rzeka na terytorium Litwy, prawy dopływ Niemna. [przypis edytorski]

<sup>280</sup>gnać się — dziś: gnać. [przypis edytorski]

On i Wojdyłło razem w Wilnie wzrosli,  
Wojdyłło, biedne, opuszczone dziecię;  
Do ciężkich posług na Olgierda dworze  
Z młodu<sup>281</sup> mu serce i plecy nagięto;  
Wojdyłło jednak xiążęcogo<sup>282</sup> syna  
Łaski zawześnie<sup>283</sup> zaskarbił i umysł  
Poddął już sobie; niewolnik, sierota,  
Jagielle bratem stał się, przyjacielem.  
Olgierd to widział? Nie widział, bo dziecię  
Rosło swobodne, a nikt nie naginał  
Xiążęcych synów do wielkiej przyszłości.

Jak dzikie kwiaty xiążęcy synowie  
Rośli, bujając po ponarskich górach,  
Z Wilią na czólnie pływając z rybaki<sup>284</sup>,  
Z osocznikami<sup>285</sup> w las pędząc na łowy.

A wszędzie młode pacholę Wojdyłło  
Jagielle panu towarzyszył swemu.  
Jeśli się wahał, okiem wzywał rady;  
Wojdyłło radę z uśmiechem poddawał,  
Wojdyłło rękę w złym wyciągnął razie,  
Wojdyłło plecy pod pletnią<sup>286</sup> nastawiał.

I rosła przyjaźń, jak dwie rosną brzozy.  
Co u pnia z jednej wywiną się kory;  
A choć się jedna ku ziemi pochyli,  
Druga wysoko gałęźmi wystrzeli,  
Zawsze są z sobą i wspólny los dzielą.  
Wojdyłło w zamku najlichsze posługi  
Spełniał, nie szemrząc; Jagiello mu nie raz  
Jaśniejszą przyszłość cicho obiecywał;  
Jagiello mówił: — Ja w tobie mam brata,  
Ty we mnie brata na przyszłość mieć będziesz.

Przyjaźń

Tak żyli w Wilnie. A Witold? On nie miał  
Przyjaciół. Orzeł sam buja w powietrzu,  
A kiedy orła drugiego zobaczy,  
Nie bratać z nim się, ale walczyć leci.

### XIII

Nie z jednym Litwa wojuje Zakonem;  
Ruś ją ścisnęła dokoła,  
Z orężem w górę wzniesionym  
O zabrane kraje woła.

A Olgierd wielki trzyma ją w postrachu,  
Nad Rusią Litewską czuwa.  
Odbija cięcia zamachu  
I wgląb<sup>287</sup> się coraz posuwa.

<sup>281</sup>z *młodu* — od młodości. [przypis edytorski]

<sup>282</sup>*xiążęcy* — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>283</sup>*zawześnie* — wcześniej, w krótkim czasie. [przypis edytorski]

<sup>284</sup>z *rybaki* — dziś popr. forma: z rybakami. [przypis edytorski]

<sup>285</sup>*osocznik* — obławnik, pomocnik myśliwego. [przypis edytorski]

<sup>286</sup>*pletnia* — dyscyplina, narzędzie chłosty. [przypis edytorski]

<sup>287</sup>*wgląb* — dawna pisownia, z zaznaczoną miękkością końcowego *b*; dziś popr.: w głąb. [przypis edytorski]

I jedną ręką nieprzyjaciół siecze,  
Drugą wyciąga w przymierze<sup>288</sup>;  
Gdzie krew w bojowisku ciecze,  
On ślub z pobitemi<sup>289</sup> bierze.

Kiejstut litewskich od Zakonu włości,  
Olgierd ich od Rusi broni,  
A gdy wielkiej siły w gości,  
Wielkiej potrzeba pogoni,

Naówczas<sup>290</sup> oba łączą<sup>291</sup> dłonie,  
I razem idą na boje,  
W wzajemnej stojąc obronie,  
Miecze, serca łącząc swoje.

Oni, przy ojca poprzysiągłszy stosie  
Bratnią przyjaźń, bratnią zgodę,  
W późniejszych<sup>292</sup> wojnach i losie  
Przysięgi strzymali<sup>293</sup> młode.

I Kiejstut, kiedy Jawnuta<sup>294</sup> wygonił,  
Czapki nie włożył na skronie,  
Starszemu bratu pokłonił<sup>295</sup>,  
Jemu rząd Litwy dał w dłonie.

Odtąd obadwa sąsiady<sup>296</sup> wojują,  
Obadwa lenników gniołają,  
O łup z sobą nie targują<sup>297</sup>,  
O brańców, ziemie i złoto.

Teraz Olgierda Kiejstut w pomoc wzywa,  
Zakon do wojny go łudzi,  
Wojsko ze wszech stron przypląwa,  
Z Tatar<sup>298</sup>, Rusi, Litwy, Żmudzi.

— Czas, mówi Kiejstut, młode ptaki wprawić,  
Bo gdy stare siły stracą,  
Komu nieprzyjaciół dławić?  
Niech oni za nas zapłacą.

Witold do wojny duszą się wrywa,  
Ledwie go wstrzymać w komnacie,  
I Jagiello jój wzywa.  
Synów z sobą bierzmy, bracie! —

<sup>288</sup>*w przymierze* — tu: na zgodę. [przypis edytorski]

<sup>289</sup>*pobitemi* — dziś popr. forma N. lm: pobitymi, pokonanymi. [przypis edytorski]

<sup>290</sup>*naówczas* (daw.) — wtedy, w tym czasie, w takiej sytuacji. [przypis edytorski]

<sup>291</sup>*połączać* — dziś popr.: łączyć. [przypis edytorski]

<sup>292</sup>*późniejszy* — dziś popr. pisownia: późniejszy. [przypis edytorski]

<sup>293</sup>*strzymać* (daw.) — tu: dotrzymać. [przypis edytorski]

<sup>294</sup>*Jawnut*, dziś raczej *Jawnuta*, litew. *Jaunutis* (ok. 1305–1366) — jeden z ośmiu synów Giedymina, brat Olgierda i Kiejstuta. Miał zostać następcą ojca i przejąć Wilno, ale bracia pokonali go, a władcą Litwy został Olgierd. Jawnuta przyjął prawosławie, licząc na pomoc władców ruskich w odzyskaniu władzy, ale ostatecznie wrócił na Litwę i osiadł w majątku, wyznaczonym mu przez braci. [przypis edytorski]

<sup>295</sup>*pokłonić* — dziś popr.: pokłonić się. [przypis edytorski]

<sup>296</sup>*obadwa sąsiady* — dziś popr. forma M. lm: obydwaj sąsiedzi. [przypis edytorski]

<sup>297</sup>*targować* — dziś: targować się. [przypis edytorski]

<sup>298</sup>*z Tatar* — od Tatarów, z ziemi tatarskiej. Litwa graniczyła w XV w. z tatarskim Chanatem Krymskim na terenie dzisiejszej Ukrainy. [przypis edytorski]

I wzięli synów; do Sambij<sup>299</sup> wkraczają  
Na dwoje wojska rozbite,  
Otelsburg oblegli zgrają,  
Pałą, i boju niesyte,

Pędzą na Rudaw. Pod rudawskim grodem  
Czarne pustką stoi siolo.  
Przed wrogiem przestrach szedł przodem,  
Wymiótl — pustynia wokoło.

Tylko na zamku bracia się zamknęli,  
Bo gród warowny na górze,  
Knechtów i lud swój ściągnęli.  
Błyskają zbroje na murze.

Kiejstut z Olgierdem obozem tu legli,  
By wojsku wypocząć chwilę,  
By zamku lepiej ustrzegli,  
I w spoczynku, swojej sile

Dali znak w Prussy<sup>300</sup> szeroko pustoszyć.  
Codziennie ufce<sup>301</sup> latały,  
By lud wylękniony płoszyć,  
Ogniami zażedz<sup>302</sup> kraj cały.

Winrych Kniprode mistrz nie spał; on wiedział,  
Że w jego włościach wróg zjadły<sup>303</sup>  
Na zgłiszczach spokojny siedział,  
Gryzł kraj, jak owoc upadły.

Ciągnął Kniprode na obóz Litwinów.  
Oni pod Rudawskim grodem,  
Starcy zaprawiają synów  
Codziennym w walki pochodem.

Witold wybiega na Żmudzinów czole<sup>304</sup>,  
Pali, niszczy, i niesyty,  
Jak koń, gdy wyleci w pole,  
Ziemię rozbija kopyty<sup>305</sup>.

Jagiello smutnie za siebie ogląda<sup>306</sup>,  
Za Wilnem i za spokojem;  
Serce nie bije za bojem,  
Przyjaciela swego żąda.

A Winrych ciągnie przez kraj spustoszony;  
Litwin go czeka, i co dnia  
Nowym łupem obciążony,  
Co dzień litewska pochodnia

<sup>299</sup>do Sambij — dziś popr. forma D.: do Sambii. [przypis edytorski]

<sup>300</sup>Prussy — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]

<sup>301</sup>ufiec — dziś popr.: hufiec. [przypis edytorski]

<sup>302</sup>zażedz — dziś popr. pisownia: zażec; tj. podpalić. [przypis edytorski]

<sup>303</sup>zjadły — dziś: zajadły. [przypis edytorski]

<sup>304</sup>na (...) czole — dziś popr. forma wyrażenia: na czele. [przypis edytorski]

<sup>305</sup>kopyty — dziś popr. forma N. lm: kopytami. [przypis edytorski]

<sup>306</sup>ogłądać za siebie — dziś popr.: oglądać się za siebie. [przypis edytorski]



Podpala nowe i pustoszy siola.  
Prussy<sup>307</sup> do mistrza swojego  
Z żałobą i płaczem biega,  
Kraj cały o pomoc woła.

Stały wojska pod rudawskim grodem,  
Dwa rozsypane mrówiska<sup>308</sup>:  
Kiejstut, Olgierd idą przodem,  
I chorągiew mistrza błyska.

Oczyrna zetkną się, siły swe liczą;  
Krzyżak krew przelaną mierzy,  
Litwin się cieszy zdobyczą;  
Wnet ufiec w ufiec uderzy.

#### XIV

Stały, patrzą dwa wojska na siebie,  
Oczyrna wodze lud zebrany liczą.  
Kiejstut i Olgierd po sobie spojrzeli<sup>309</sup>,  
Potem na synów niespokojnym wzrokiem.  
— Bitwa to krwawa, bój nie lada będzie!  
Młodym ptaszętom<sup>310</sup> za trudne to pole.  
Odprawmy dzieci, niech jada do domu. —  
— Odprawić! — Witold do ojca zawoła —  
Uciec przed bitwą z sercem pełnym sromu!  
Lepsza śmierć, ojczyste, niż hańba tak sroga! —  
Jagiello milczał, Olgierd milczał stary,  
I Kiejstut umilkł. Wtym Winrych do boju  
Dał znak, i ciężkie zastępy stalowe  
Na lewe skrzydło Olgierda uderzą.  
Kiejstut już podbiegł na siwym swym koniu,  
Z Olgierdem dzieci, dając znak, zostawił.  
A Olgierd? Nigdy nie stał tak do walki.  
Sam nieraz w szyki rzucał się, jak w fale,  
A kędy stąpił, rozprysły się przed nim;  
Teraz na syna z trwogą się ogląda;  
I każda strzała, co z kuszy wyleci,  
Głowę i serce odrywa do dzieci;  
I każdy rycerz, co się na nich rzuci,  
W tył go na syna odwraca obroną;  
Nie umie walczyć; w pocie siwe czoło,  
Serce w krwi pływa; pierwszy raz on w boju  
Ułękł się wroga i dał znak odwrotu<sup>311</sup>.  
Na próżno Witold zostać się napiera,  
Wyrzywa swoim, chce do ojca gonić;  
Olgierd otoczyć każe i ucieka.  
A Witold ojca wielkim głosem woła:  
— Został! sam został! ja bym miał go rzucić? —  
Nic nie rzekł Olgierd, lecz nie dał się wrócić.

<sup>307</sup>Prussy — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]

<sup>308</sup>mrówisko — dziś popr. pisownia: mrowisko. [przypis edytorski]

<sup>309</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>310</sup>ptaszętom — dziś popr. forma C. Im: ptaszętom. [przypis edytorski]

<sup>311</sup>odwrotu — dziś popr. pisownia: odwrotu. [przypis edytorski]

Litwa w ucieczce, lecz drogo kupili  
Krzyżacy swoje zwycięstwo<sup>312</sup> kłamane —  
Pozostał Kiejstut i po stali siecze,  
A młoty Litwy hełmy z głów zsadzają,  
Pole się braci trupami uściela,  
Tłuszcza się Niemców, jako las, zwałała,  
A dwóchset<sup>313</sup> braci z krzyżami czarnymi  
W krwią pobroczonych białych płaszczach tarza;  
Już mążny Kuno Hatlenstein na rękę  
Krzyżackiej braci wielką oddał duszę;  
Schindekopf goni za wojskiem Kiejstuta,  
Lecz w sercu strzała uwięzła litewska,  
I do Labtawa nie dobiegł za niemi,  
I skonał mążny pod rany ciężkiemi.

Jeszcze po dziś dzień krzyż od wieków wbity.  
Pomnik zwycięstwa<sup>314</sup> krwią opłaconego,  
Stoi i smutnie ogląda ku Litwie,  
Stoi i smutnie powiada o bitwie.

## XV

U kniazia Światosława, na smoleńskim grodzie>,  
Rośnie księżniczka<sup>315</sup> piękna jak słońce o wschodzie,  
Hoża jak się ranne słońce, gdy się z mgły wybija.  
Rumiane lice Anny i oczy jój jasne  
Jako słońce poranku; a kosy<sup>316</sup> jój długie  
Jak promienie słoneczne, gdy świat opasują  
I w uścisku złocistym do serca go tulą.

Księżna<sup>317</sup> ją, jako dziecko jedyne, w pieczyotach,  
Na kolanach piosenką i skazką<sup>318</sup> kołysze,  
Karmi ją białym chlebem, słodkimi potrawy,  
Ubiera ją we kwiaty i kraśne<sup>319</sup> korale,  
Włosy jój to rozplata, to czesze i plecie,  
To rozpuszcza puklami po białych ramionach.  
Żadne jój tak nie było ukochaném dziecię,  
Żadne tak wypieszczone, nie wzrosło tak hożo.  
A strzegli ją od skwaru, strzegli ją od chłodu,  
Na nią, jak na źrenicę swoich ocz<sup>320</sup> patrzali.

Ale niedługo matce cieszyć się dziewczęciem,  
Ale niedługo ojcu pocieszać się synem:  
Córce wynijść<sup>321</sup> potrzeba z domu za młodzieńcem,  
Synu<sup>322</sup> swojego chleba dobijać się czynem,  
Dobijać się walkami sławy i imienia.

<sup>312</sup>zwycięstwo — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>313</sup>dwóchset — dziś popr.: dwustu. [przypis edytorski]

<sup>314</sup>zwycięstwo — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>315</sup>księżniczka — dziś popr. pisownia: księżniczka. [przypis edytorski]

<sup>316</sup>kosa (tu daw.) — warkocz. [przypis edytorski]

<sup>317</sup>księżna — dziś popr. pisownia: księżna. [przypis edytorski]

<sup>318</sup>skazka (z ros.) — bajka. [przypis edytorski]

<sup>319</sup>kraśny — dziś popr. pisownia: krasny, tj. czerwony a. barwny. [przypis edytorski]

<sup>320</sup>ocz — dziś popr. forma D. lm: oczu. [przypis edytorski]

<sup>321</sup>wynijść (daw.) — wyjść. [przypis edytorski]

<sup>322</sup>synu — dziś popr. forma C. lpoj.: synowi. [przypis edytorski]

I gdy Anna dorosła, córka Światosława,  
Smutno się stało, i mówiła w sercu:  
— Czemu ona nie dzieckiem! Na próżno dziecięce  
Dawała jój zabawy, w dzieciństwie utrzymać  
Chciała córkę, na próżno! Mglą jój oko zaszło,  
Pierś się wznosić zaczęła tęskno, nie za matką,  
Ale za czémś nieznaném. Toczyła wejrzeniem.  
I matka to widziała. Wówczas pieśni dawne,  
Wówczas skazki poranne mówiła jój stare,  
I znów chesała włosy, znów, jak dziecię małe,  
Sadzała u swych kolan, by rozbawić smutne.  
Wszystko na próżno! Oko ciągle gdzieś szukało,  
Czego jeszcze nie znało, co poznać pragnęło,  
Co, nim przyszło, już duszę i serce zajęło.  
— Matko! — pytała Anna, córka Światosława —  
Zawsze nam tak tu siedzieć? zawsze żyć w tój ciszy?  
Zawsze pieśni tych słuchać, skazki rozpowiadać?  
Zawsze na twych kolanach głowę tęskną składać? —

Tęsknota

— Zawsze, córko! A czegoż więć ci potrzeba? —  
— Więć? Nic więć, matko! Inszego<sup>323</sup> mi tylko,  
Kogoś inszego — czegoś — pragnie smutna dusza.  
Kiedy u wrót zatrąbią, to serce mi bije,  
I czekam, gdy nadejdzie. Gdy z wojny przyjadą,  
To patrzę<sup>324</sup> wracających, szukam między niemi  
Tego, com nie widziała jeszcze na tój ziemi,  
A co go czekam, czekam! — Kogo, córko, czekasz? —  
— Alboż wiem? matko moja! Ja się pytam ciebie,  
Czego czekam i kogo? i tęskno mi czemu?  
A gdy głowę na twoich położę kolanach,  
To nie usnę, jak dawniej; marzę niespokojna;  
A i w głowie i w sercu ciągnę jakaś wojna. —

Tęskno matka potrzęsa głową posrębrzoną,  
I tuli biedną córkę na drżące swe łono.

Raz tam na Rusi Kiejstut zapędził się z wojną,  
I do xięcia<sup>325</sup> w Smoleńsku, co Litwie był druhem,  
Przyszedł spocząć, od potu otrzeć skroń swą znojną<sup>326</sup>,  
Przyszedł u gościnnego zagrząć się ogniska;  
I zobaczył on Annę, córkę Światosława,  
I pomyślał, że syn mu dorastał już w domu.  
A na przyszłą znów wiosnę na Smoleńsk powrócił,  
Ale nie sam, Witolda przyprowadził z sobą.  
Milczał, i ze swatami nie posłał do ojca;  
Tylko kiedy na skórach spocząć się układli<sup>327</sup>,  
Siadł starzec i gasnące rozniecił zarzewie.  
— Słuchaj — rzecze — Witoldzie! wzięć<sup>328</sup> ci żonę pora.  
Jam coś stary, i bracia na mnie tam czekają!  
Co noc ojciec nad łozem ręką mnie wskazuje.  
Tyś mój najstarszy, w tobie i rodu nadzieja,

<sup>323</sup> *inszy* (daw.) — inny. [przypis edytorski]

<sup>324</sup> *patrzeć wracających* — oglądać wracających, przeglądając. [przypis edytorski]

<sup>325</sup> *książę* — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>326</sup> *znojnny* — tu: zmęczony, spocony. [przypis edytorski]

<sup>327</sup> *układli* — dziś popr.: ułożyli, poukładali. [przypis edytorski]

<sup>328</sup> *wzięść* — dziś popr.: wziąć. [przypis edytorski]

I nadzieje litewskie. Czas tobie wziąć żonę,  
Czas ci mieć dzieci, żeby, gdy brzemie<sup>329</sup> zacięży,  
Na nich złożyć miecz wojny i o kraje pieczę.  
Na zamku Światosława tyś nie widział córki?  
Hoża Anna! Jam myślał — to dla ciebie żona. —  
— Nic, ojcze, nie widziałem — Witold odpowiedział. —  
Twoja wola, i wedle twój woli się stanie.  
Mnie jeszcze o kobiecie żadnej się nie śniło! —

I posnęli. A w więźnej, Światosława żony,  
Świetlicy, także cicha toczy się rozmowa.  
Anna siedzi przy matce; włos jej rozpuszczony,  
W złotych włosach się biała twarzyczka jej chowa,  
A głos z ustek różanych tak płynie pieszczony:  
— Matko moja! widziałaś gości, którzy wczora<sup>330</sup>  
Na zamek nasz przybyli. Starszy, wzrostem mały,  
Burką grzbiet ma okryty, głowę skórą wilczą,  
Na siwym, żmudzkim koniu do ojca zajechał;  
Obok niego był młodszy<sup>331</sup>. O! piękny i młody!  
Takiego kniazia wzrostu, lica i urody,  
Jeszcze u nas nie było! Kto to? matko miła! —  
Matka tęskno westchnęła i cicho mówiła:  
— Z ojcem Kiejstutem, syn to Witold młody,  
Xiążęta żmudzkie i trockie<sup>332</sup>, z daleka.  
Nieprzyjaciele to Rusi odwieczni;  
A choć ich teraz w Smoleńsku przyjmują,  
Choć oni z nami, kto wie na jak długo? —  
— Ale ten młody? — Anna znowu matki pyta —  
Czyż nieprzyjaciół? On jeszcze tak młody!  
Czyż już był w wojnach, czy już krwi kosztował? —  
A matka na to: — Litwin się za młodu  
Wprawia do boju, by, gdy sił dorosnie,  
Rękę do szabli i duszę zgotował;  
Lecz ród to dziki, ród pogański, Anno,  
I Chrystusowej niecierpiący wiary. —  
Córka na to zamilkła, i włosy złotemi<sup>333</sup>  
Siwe oczy zapuszcza znowu i zasłania,  
I niby zadrzémała; a matka ogania  
Muchy nad nią natrętne, komory<sup>334</sup> brzęczące,  
Na gorącą jej głowę kładnąc<sup>335</sup> ręce drżące;  
Drzemiącą czy uspioną cicho błogosławi.

Nazajutrz Kiejstut przybrał nową szatę, strojną  
Od bogatego futra, złota i szkarłatu,  
Do xięcia<sup>336</sup> Światosława na świetlicę śpieszy,  
Cóż mu do ucha kładnie<sup>337</sup> i rękę wyciąga,  
Jak gdyby jakiej zgody od niego domagał<sup>338</sup>,  
Czy jakiejś z nim zapragnął skończenia umowy.

<sup>329</sup>brzemie — dziś popr. pisownia: brzemię. [przypis edytorski]

<sup>330</sup>wczora (daw.) — wczoraj. [przypis edytorski]

<sup>331</sup>młodszy — dziś popr. pisownia: młodszy. [przypis edytorski]

<sup>332</sup>xiążęta żmudzkie i trockie — dziś popr.: książęta żmudzcy i troccy. [przypis edytorski]

<sup>333</sup>włosy złotemi — dziś popr. forma N. lm: złotymi włosami. [przypis edytorski]

<sup>334</sup>komor — dziś popr.: komar. [przypis edytorski]

<sup>335</sup>kładnąc — dziś popr. forma: kładąc. [przypis edytorski]

<sup>336</sup>xięczę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>337</sup>kładnie — dziś popr. forma: kładzie. [przypis edytorski]

<sup>338</sup>domagać — dziś: domagać się. [przypis edytorski]

Długo Światosław myślał, opierał się, wzdragał,  
Wreście<sup>339</sup> smutno uchylił<sup>340</sup>, choć niechętnie, głowy,  
I temi do Kiejstuta odezwał się słowy:

— Niech wola wasza będzie. Córka moja,  
Młode to ptaszę, zpod<sup>341</sup> skrzydeł macierzy<sup>342</sup>  
Niechaj na nowe gniazdo do was bieży.  
Ale was proszę, szanujcie jój młodość!  
Ale zaklinam, miejcie wzgląd! Pieszczone  
Dziecię weźmiecie<sup>343</sup>. Kiedy w obce strony  
Zajdzie, wy dla niój miejcie serce matki,  
I serce ojca, i słowa pociechy.  
O, smutno, smutno ulecieć zpod strzechy  
Temu, kto zpod niój nigdy nie wychodził,  
Kto pod nią schował, kto pod nią urodził<sup>344</sup>,  
I całą młodość prześpiewał u kolan  
Matki kochanój, ojca łaskawego! —

Mówił Światosław, służę za żoną wysła.  
A xiężna, jakby z dawna, co ją czeka, znała,  
We łzach cała już przyszła, i słuchając, drżała,  
I chciała coś powiedzieć, a słów jój zabrakło;  
Twarz rękami zakryła, uciekła do córki;  
Milcząc, na jój ramiona zimne ręce kładzie,  
Milcząc, patrzy jój w oczy, i płacząc, upada.  
A Anna na nią patrzy; chce płakać, nie może;  
Jakiś dziwny niepokój ogarnął ją cały;  
Oczy tylko ciekawe namiętnie pały.

Potém za tydzień i we dwa tygodnie  
Gody w Smoleńsku i huczne wesele.  
Anna i matka, długo w swych objęciach  
Leżąc, płakały. Zaszły żmudzkie wozy,  
Szkarlałném suknem kryte, wioząc wiano<sup>345</sup>;  
Stały konie pod złotą oponą<sup>346</sup>.  
Witold odjechał z młodą do Trok żoną.

## XVI

Za młodu, za młodu, u życia początku,  
Do szczęścia niewiele potrzeba nam wątku.  
Człek wszystko, co dotknie<sup>347</sup>, jak król ów bajeczny<sup>348</sup>,  
Przerabia na złoto, i wszystko mu złotem;  
Wśród głodu on syty, wśród boju bezpieczny,  
Spokojny wśród burzy pod niebios namiotem,  
I życie mu błyszczący, i wschód się rumieni  
Od marzeń nadziei słonecznych promieni.

Młodość

<sup>339</sup>wreście — dziś popr.: wreszcie. [przypis edytorski]

<sup>340</sup>uchylił głowy — tu: skinął głową na potwierdzenie. [przypis edytorski]

<sup>341</sup>zpod — dziś popr. pisownia: spod. [przypis edytorski]

<sup>342</sup>macierz (tu daw.) — matka. [przypis edytorski]

<sup>343</sup>weźmiecie — dziś popr. pisownia: weźmiecie. [przypis edytorski]

<sup>344</sup>kto pod nią schował, kto pod nią urodził — dziś oba czasowniki zwrotne: schował się, urodził się. [przypis edytorski]

<sup>345</sup>wiano (daw.) — ślubny dar męża dla żony, zabezpieczenie posagu. [przypis edytorski]

<sup>346</sup>opona (tu daw.) — zasłona, przykrycie. [przypis edytorski]

<sup>347</sup>co dotknie — dziś popr.: czego dotknie. [przypis edytorski]

<sup>348</sup>jak król ów bajeczny przerabia na złoto — nawiązanie do mitu gr. o frygijskim królu Midasie, dla którego wymarżona zdolność zamiany w złoto dotkniętych przedmiotów okazała się ostatecznie przekleństwem. [przypis edytorski]

Minęło wesele, przebrzmiały już śpiewy,  
 A Witold u kolan swęj żony spoczywa;  
 I ojciec gdzieś pędzi Krzyżaków krwi chciwy,  
 Witold się za ojcem na wojnę nie zrywa,  
 I siedzi a siedzi, i siedzą we dwoje,  
 Dłoń w dłoni, pierś z piersią, włos z włosem zmięszany<sup>349</sup>;  
 Ona mu swą młodość, a on jęj swe boje  
 Po cichu spowiada. I wzrok lżą zalany  
 Wyjaśnił się Annie. W początku to co dnia  
 O matce mówiła, do matki zsyłała<sup>350</sup>,  
 A potęm raz w tydzień, drugiego tygodnia,  
 A potęm choć w miesiąc raz wieści żądała,  
 A potęm wzdychała, czekając z pokłony<sup>351</sup>,  
 Aż w tamte przypadkiem miał jechać kto strony.

Tęsknota

Pamięć

O ludzka pamięci! tyś płocha wietrznicą!  
 W początkach się targasz i szarpiesz nam duszą,  
 Lada co lży ciśnie i żal twój podsycą,  
 Dwie chwile ból w tobie niestały zagłuszają;  
 Pamiątki, co nigdy nie miały mieć końca.  
 Topnieją, jak śniegi wiosenne od słońca.

I Witold z początku tak tęsknił za bojem,  
 Za ojcem, za koniem, za trudem i znojem,  
 A potęm już rzadziej<sup>352</sup> na wojnę iść życzy.  
 Nie pragnie zwycięstwa<sup>353</sup>, nie łaknie zdobyczy,  
 I mówi do siebie: — Mnie dobrze tak przy nięj!  
 Czyż walka, czy sława szczęścia mi przyczyni? —  
 A Kiejstut go wołał z uśmiechem na oku,  
 I Witold nie poszedł. Rzekł ojciec: — Do roku  
 Pogasną te ognie, i tęskno ci będzie  
 Przy żony kolanach, jak sokoł<sup>354</sup> na grzędzie,  
 Na darmo przesiedzieć najdroższy wiek młody,  
 I znou pośpieszysz na stare twe gody. —  
 Ale dnię za dniami, miesiące płynęły,  
 A Witold uciekał od walki i znoju;  
 Miękkie mu uczucia wskrós<sup>355</sup> duszę przejęły.  
 I ręka odwykła od szabli i boju.

Raz Anna już spała, on sam do ogniska  
 Dorzucił polano, na ręku sparł czoło,  
 Wpół drzémał, wpół dumał, i głowę w dłoń wciska,  
 i szuka, sam czego nie wiedząc, wokoło.  
 Wtęm przed nim u ognia coś mignie i siada,  
 Grzeje się, nad płomień zeschlą dłoń podnosi;  
 Któs stary, pochyły<sup>356</sup> i siwy; twarz blada;  
 Wszedł cicho i usiadł, nie mówi, nie prosi,

<sup>349</sup>zmięszany — dziś popr.: zmieszany. [przypis edytorski]

<sup>350</sup>zsyłać — tu: wysyłać listy. [przypis edytorski]

<sup>351</sup>czekając z pokłony — czekając z pokłonami, tj. wstrzymując się z przekazaniem pozdrowień (matce). [przypis edytorski]

<sup>352</sup>rzadziej — dziś popr.: rzadziej. [przypis edytorski]

<sup>353</sup>zwycięstwo — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>354</sup>sokoł — dziś popr. pisownia: sokół. [przypis edytorski]

<sup>355</sup>wskrós — dziś popr.: wskrós. [przypis edytorski]

<sup>356</sup>pochyły — tu: przygarbiony. [przypis edytorski]

I słowa nie rzekłszy ni Bogóm<sup>357</sup>, ni komu,  
Rozgościł<sup>358</sup> u ognia, jak gdyby był w domu.

Witold go postrzegłszy, zerwał się z pościeli,  
Postąpił. — Któs taki<sup>359</sup>? — zawoła nań gniewnie.  
— Z daleka! — Lecz jakeście wchodzić tu śmieli?  
To izba jest moja, ty nie wiesz zapewne?  
To izba xiążęca<sup>360</sup>, gdzie mężka<sup>361</sup> się noga,  
Prócz mojej, nie tknęła do drzwi tych i proga. —

A starzec wciąż ręce u ognia ogrzewa,  
Popatrzył, i głową zbiełałą pokiwa.  
— O, wiem ja, gdzie jestem. Tyś Witold Kiejstuta;  
To żona twa, Anna, ród panów smoleńskich;  
Ta izba, tajemną ciemnością osuta<sup>362</sup>,  
To izba twój żony i pieszczot małżeńskich,  
To izba jest, w której gnuśniejesz, mój młody,  
I życie swe dajesz za roskosz<sup>363</sup>, za gody,  
I sławę swą dajesz za szczęście weselne,  
Swą wielkość i imię<sup>364</sup> grzebiesz nieśmiertelne. —  
— Ktożeś<sup>365</sup> ty? kto jesteś, co śmieiesz mi sen mięszac<sup>366</sup>?  
I słowy jakimiś dziwnymi, ostremi,  
Nad duszą, jak jastrząb<sup>367</sup> nad ptakiem, zawieszać,  
Co pastwę<sup>368</sup> z wysoka upatrzył na ziemi?  
Lecz, starcze, na Bogi! niełatwą jam pastwą!  
Na inne, na inne polować ci ptastwo<sup>369</sup>. —

— Któż nie zna Witolda? — rzekł starzec spokojnie,  
Znów dłonie skośniałe<sup>370</sup> nad ogień podnosząc,  
A wzrokiem i głosem, i grożąc, i prosząc. —  
Był Witold orłędziem, był Witold za młodu,  
I lubił, jak orzeł, swobodę i wojnę,  
I kochał, jak ojciec, swój kraj i swą chwałę;  
Lecz orzeł, ów Witold, nie z orłów już rodu,  
Gnuśniejesz, jak wieśniak, u ognia świetlicy.  
Na kądziel spogląda niewiasty xiążęcjej,  
Trzyma się piosneczek, nie puszcza spodnicy<sup>371</sup>,  
I nad nią, nad spokój, nie żąda nic więcjej. —

— Lecz ktoś ty, co śmieiesz mnie do boju wyzywać? —  
— Do boju? — rzekł stary — do boju, nie, młody!  
Nikt ze mną do boju nie śmiałby wstępować<sup>372</sup>;  
A tobie nie wojna smakuje, lecz gody.  
Jam... — Powstał i sięgnął do stropu postawą,

<sup>357</sup> *Bogóm* — dziś popr. forma C. Im: Bogom. [przypis edytorski]

<sup>358</sup> *rozgościć* — dziś popr.: rozgościć się. [przypis edytorski]

<sup>359</sup> *któs taki* (daw.) — kim jesteś. [przypis edytorski]

<sup>360</sup> *xiążęcy* — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>361</sup> *mężki* — dziś popr. pisownia: męski. [przypis edytorski]

<sup>362</sup> *osuty* (daw.) — osnuty, spowity. [przypis edytorski]

<sup>363</sup> *roskosz* — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

<sup>364</sup> *imię* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>365</sup> *ktożeś ty* (daw.) — kim jesteś. [przypis edytorski]

<sup>366</sup> *mięszac* — dziś popr.: mieszać. [przypis edytorski]

<sup>367</sup> *jastrząb* — dawna pisownia, z zaznaczoną miękkością końcowego *b*; dziś popr.: jastrząb. [przypis edytorski]

<sup>368</sup> *pastwa* (daw.) — ofiara. [przypis edytorski]

<sup>369</sup> *ptastwo* — dziś: ptactwo. [przypis edytorski]

<sup>370</sup> *skośniały* — skostniały. [przypis edytorski]

<sup>371</sup> *spodnica* — dziś popr. pisownia: spódnica. [przypis edytorski]

<sup>372</sup> *wstępować* — dziś popr.: wstępować. [przypis edytorski]

A suknia się biała w pomroce roztoczy —  
Jam duch jest, twój Gulbi<sup>373</sup>; za Bogów tu sprawą  
Stanąłem przed tobą, bym w żywe ci oczy  
Twą gnuśność wyrzucił. Witoldzie! gnuśniejesz!  
Myśliwy pies, długo nie idąc na łowy,  
Zapomni o kniei i na rok już nowy —  
Ty o nich zapomnisz —  
Patrz w gwiazdę, co z dala świeci nad twą głową.  
Ta gwiazda pod chmurą, gwiazdą Witoldową.  
Chcesz, aby zagasła w kobiecój komnacie?  
Chcesz stłumić jój ogień w kobiecym uścisku?  
Nie tobie, Witoldzie, tu w miękkiej spać szacie,  
I leżeć próżnemu przy ciepłym ognisku,  
Bo nie tym jest sława, nie dla tych są pieśni,  
Co, jak mętna woda, stojąca gdzieś w dole,  
Dają się pokrywać i zielskóm, i pleśni,  
I wolą gnić cicho, niż wyrwać na pole,  
By tamy rozrywać, by użyzniać<sup>374</sup> rolę.  
Nie na to, Witoldzie, tyś się w świat narodził,  
Nie na to cię ojciec dziecięciem kołysał,  
Ażebyś pokorny za kobietą chodził,  
Z ust tylko jój słodkie pocałunki zysał. —

Mężczyzna, Sława, Mąż,  
Żołnierz

Mówił, a Witolda twarz ogniem pałała,  
I drżały mu ręce, ognista pierś drżała,  
I miecza już szukał, jak gdyby zbudzony,  
A chwycił niewieście przybory swój żony,  
Miękkie jój sukienki, bogate zasłony,  
A w twarzy jój uśmiech napotkał sklejony,  
Ten uśmiech tak słodki, co jeszcze go wabił,  
Który go wycieńczył, zniewieścił, osłabił;  
Spójrzył, lecz nie wrócił na małżeńskie łożo,  
Wyrwał się w podwórzec i konia wieść każe,  
Ludzi swych zwołuje; nim zabłyśły zorze,  
On z ojcem już pędzi po pruskim obszarze.

## XVII

Na zamku wileńskim Olgierd odpoczywa,  
Z Gedyminowego miód rogu popija,  
I do snu mu głowa pochyla się siwa,  
Pod głowy ciężarem ugina się szyja.

Na zamku wileńskim Olgierd odpoczywa,  
Z Turzój Góry<sup>375</sup> patrzy na Świętą Dolinę.  
Tam się dym ze Znicza ołtarzy dobywa,  
Tam Wilii wody u stóp góry sine;

Tam i ojców stopy i ojców mogiły,  
Tam i jemu spocząć, gdzie jego dziadowie.  
Jemu walki dosyć — syn porosnął w siły.  
Duchowi czas na wschód, czas do grobu głowie.

<sup>373</sup> *Gulbi* (mit. litew.) — duch opiekuńczy. [przypis edytorski]

<sup>374</sup> *użyzniać* — dziś popr. pisownia: *użyźniać*. [przypis edytorski]

<sup>375</sup> *Turza Góra* — dziś: Góra Zamkowa. [przypis edytorski]



I дума i patrzy na gród Gedymina<sup>376</sup>,  
Siwą trzęsie głową, siwą trzęsie brodą —  
Na grodzie za krzyżem krzyż rosnać poczyna,  
Kościoły się wznoszą, w górę wieże wiodą.

O, nie tak bywało! I na Łysą Górę<sup>377</sup>  
Popatrzył, i znowu pochylił się, drzémie.  
Tam trzy krzyże stoją, wysokie, ponure,  
Patrzą, jak na swoje<sup>378</sup>, na litewską ziemię.

I дума, i marzy. Nie ostać się Bogóm<sup>379</sup>,  
Nie ostać się starój litewskiej już wierze!  
Ni mieczem obronić, ni zakryć nam wrogóm!  
Krzyż stoi nad Litwą, krzyż Litwę zabierze.

I wzdycha, i patrzy; gdzie oczy obróci,  
Krzyże widać wokoło — Juljanny<sup>380</sup> tam krzyże!  
I słyhać, wieczorne mnich pieśni swe nóci<sup>381</sup>,  
I słyhać, dzwon chrześcijan woła na pacierze.

Na zamku wileńskim Olgierd odpoczywa,  
Z Gedyminowego miód rogu popija,  
I do snu mu głowa pochyła się siwa,  
Pod głowy ciężarem ugina się szyja.

Nagle podniósł głowę i oczy otworzył,  
Róg popchnął złocony, patrzy w drzwi komnaty;  
Ręka trząść przestała, wzrok omdlały ożył;  
I uszy nastawił, słuch posłał na czaty.

Któs jedzie w podworce, słyhać koni rzenie,  
I drzwi się otwarły, wprowadzają posły.  
Z ruskiej ziemi kniazii<sup>382</sup> przyszło pozdrowienie,  
Od Dymitra<sup>383</sup> z Moskwy wieść wojny przyniosły.

A starszy poselstwa, Fedko, się odzywa:  
— Pozdrawia was ojciec nasz i dar przysyła,  
Oto miecz od niego, krzemień i krzesiwa.  
Z mieczem, ogniem do was przyjdzie nasza siła.

Przyjdziemy do Wilna na święcone jaje<sup>384</sup>,  
Skrzesać ognia w Litwie i miecza sprobować.  
Dawno Dymitr w wasze wybiera się kraje,  
Oznajmił się w gości, znajcie<sup>385</sup>, jak przyjmować! —

<sup>376</sup>gród Gedymina — Wilno. [przypis edytorski]

<sup>377</sup>Łysą Górę — dziś: Góra Trzech Krzyży a. Góra Trzykrzyska; wcześniej także Krzywa Góra. [przypis edytorski]

<sup>378</sup>swoję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: swoją. [przypis edytorski]

<sup>379</sup>Bogóm — dziś popr. forma C. lm: Bogom. [przypis edytorski]

<sup>380</sup>Juljanna, właśc. *Juliana twerska* (ok. 1325–1392) — córka księcia twerskiego Aleksandra, druga żona Olgierda Giedyminowicza, matka Jagielly. Była chrześcijanką; wg legendy ufundowała cerkiew ku czci męczenników chrześcijańskich Jana, Eustachego i Antoniego straconych w 1347 r. za przyjęcie prawosławia. [przypis edytorski]

<sup>381</sup>nóci — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

<sup>382</sup>kniazii — dziś popr. forma C. lp: kniaziowi. [przypis edytorski]

<sup>383</sup>Dymitr, właśc. *Dymitr Doński* (1350–1389) — wielki książę moskiewski i włodzimierski, święty kościoła prawosławnego. [przypis edytorski]

<sup>384</sup>jaje — dziś: jajo a. jajko. [przypis edytorski]

<sup>385</sup>znac — tu: wiedzieć. [przypis edytorski]

A Olgierd się porwie i posłóm odpowie:  
— O! dobrze! na Bogi! Książ Michał od roku  
Na Moskwę mnie ciągnie. Przymierze odnowię.  
Wszak za Brańsk, za Smoleńsk nie stąpiłem kroku.

Wy chcecie na mojem uragać śmiećsku,  
Niepomni, że w Moskwie pod Kremlem ucztwoał;  
Że Dymitr sromotę już nieraz wziął w zysku,  
Gdy z kniazem Olgierdem o lepszą<sup>386</sup> wojował.

Więc Moskwę powitam, i kraśne sam jaje  
Dymitru<sup>387</sup> przyniosę na święto w Sobotę<sup>388</sup>.  
Dla kniazia ubogie litewskie są kraje,  
Sam w Kremla zastukać ja przyjdę drzwi złote. —

I posły<sup>389</sup> skłonili głowami, wracają.  
A Olgierd coś dumał i gońców gnał wkoło,  
Lecz dokąd? lecz po co? i gońce<sup>390</sup> nie znają;  
Więść niosą, nie wiedzą, smutną czy wesołą.

A zima śniegami już wieje białemi.  
Pod Wilno, na Piaski lud zewsząd gromadzą;  
I Michał się Twerski<sup>391</sup> obiecał iść z niemi,  
W Smoleńsku Światosławu<sup>392</sup>, gdy tylko znak dadzą.

I Drucki<sup>393</sup>, i Andrzej Połocki<sup>394</sup> wybieży,  
I Kiejstut, i Lubart<sup>395</sup> od lackiej rubieży<sup>396</sup>.  
Nikt nie wie, gdzie Olgierd gotuje z ćmą<sup>397</sup> ludu,  
A wojsko się zbiera do bojów i trudu.

I Olgierd nie mówi, a ludzie szeptają<sup>398</sup>.  
Na próżno! ust starych nikt mu nie otworzy.  
Tak zawsze bywało. Do boju znać dają,  
A wojsko — nie powie, gdzie jutro rozłoży.

Już wszyscy gotowi; brat Michał<sup>399</sup> gdzieś dalej  
Z Twercami się złączy i wojsko pomnoży;  
Już czerni<sup>400</sup> tysiące z pałkami zegnali,  
Czerń drogę im wskaże i drogę otworzy.

<sup>386</sup>o lepszą (daw.) — o lepsze, o pierwszeństwo. [przypis edytorski]

<sup>387</sup>Dymitru — dziś popr. forma C. lp: Dymitrowi. [przypis edytorski]

<sup>388</sup>święto w Sobotę — Wielka Sobota wielkanocna. [przypis edytorski]

<sup>389</sup>posły — dziś popr. forma M. lm: posłowie. [przypis edytorski]

<sup>390</sup>gońce — dziś popr. forma M. lm: gońcy. [przypis edytorski]

<sup>391</sup>Michał Twerski, Michał Aleksandrowicz (1333–1399) — książę twerski od 1368, wielki książę twerski od 1382; brat Julianny, drugiej żony Olgierda Giedyminowicza; wuj Jagielly. [przypis edytorski]

<sup>392</sup>Światosławu — tak w źródle, prawdopodobnie pomyłka, powinno być: Światosław (tak sugeruje rytm wiersza). [przypis edytorski]

<sup>393</sup>Drucki, właśc. Dymitr Starszy Olgierdowic (1320–1399) — książę drucki i wielki książę trubecki, jeden z synów Olgierda Giedyminowicza. [przypis edytorski]

<sup>394</sup>Andrzej Połocki, Andrzej Garbaty a. Andrzej Olgierdowic (1319–1399) — książę połocki, starszy przyrodni brat Jagielly. [przypis edytorski]

<sup>395</sup>Lubart Dymitr Giedyminowicz (ok. 1313 – przed 1386) — syn Giedymina, książę połocki, włodziemski i halicki. [przypis edytorski]

<sup>396</sup>lacka rubież (daw.) — polska granica. [przypis edytorski]

<sup>397</sup>ćma (tu daw.) — ogromna ilość, tłum. [przypis edytorski]

<sup>398</sup>szeptają — dziś popr. forma: szepczą, rzadziej: szepcą. [przypis edytorski]

<sup>399</sup>brat Michał, właśc. Koriat Michał Giedyminowicz (ok. 1307 – ok. 1365) — jeden z synów Giedymina, książę Nowogródka. [przypis edytorski]

<sup>400</sup>czerni (tu daw.) — tłumy ludzi niskiego stanu, biedota, chłopstwo. [przypis edytorski]

A Olgierd z Zamkowej pogląda sam Góry,  
I wojska rachuje, i śmieje się w duszy,  
I milcząc, skórzany szłyk bierze, ponury,  
Daje znak ludowi — niech naprzód wyruszy.

Jeden wie sam Spudo, gdzie wojska powiedzie;  
On czerni jest głową; Olgierd mu powierza,  
I Spudo na koniu przed ludem na przedzie,  
Na północ wskazuje, i ręką wymierza.

Ruszyli; przed niemi już lasy się wałą  
I mostem im ścielą pokornie pod nogi.  
Czerń drzewa podcina, a sioła się pałą,  
A dymy, zniszczenie wytknęły im drogi.

I idą w milczeniu, bez chwili wytchnienia;  
Gdzie wejdą, lud jeszcze u ognisk zastają;  
I wieść ich, co z wiatry na skrzydła się mienia<sup>401</sup>,  
Nie może wyprzedzić, tak szybko się gnają<sup>402</sup>.

Aż przyszli pod Wyłok, gdzie wodzem Bazyli;  
Z smoleńskich on xiążąt<sup>403</sup>, lecz z Dymitrem trzyma;  
I twierdzą drewnianą próżno osaczyli,  
Gdy dobyć jej szturmem Olgierd czasu nie ma<sup>404</sup>.

Gród został niewzięty, wódz tylko dał życie,  
I ciągną a ciągną bez ustanku dalej;  
W Sobotę aż Wielką ujrzeni o świcie  
Kreml biały i Moskwę, i pochód wstrzymali.

Tu stoją. Nazajutrz, gdy Dymitr ze dworem  
Na jutrznię do cerkwi wychodzi spokojny,  
Spogląda — na Górze Pokłonnej<sup>405</sup> taborem  
Litwini już leżą, jak mrówię<sup>406</sup> lud zbrojny.

A poseł Olgierdow<sup>407</sup> przynosi mu jaje.  
— Weź, kniaziu Dymitrze, i spójrzyj<sup>408</sup> dokoła.  
Kniaź Olgierd ci miecz twój i krzemień oddaje.  
Kniaź Olgierd co przyrzekł, to strzymać<sup>409</sup> podoła. —

Z Zamieścia, Posadu, już dymy się wznoszą,  
I płoną; pod Kremlu<sup>410</sup> już ogień murami.  
Bojary chleb z solą naprzeciw wynoszą.  
— Kniaź Dymitr przyjaźni i drużby chce z wami. —

A Olgierd im starą wyciągnął prawicę,  
I rzecze: — Dam pokój, niech będzie przymierze,

<sup>401</sup> z *wiatry na skrzydła się mienia* — zamienia się z wiatrami na skrzydła, tj. bardzo szybko. [przypis edytorski]

<sup>402</sup> *gnać się* — dziś popr.: gnać. [przypis edytorski]

<sup>403</sup> *xiążę* — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>404</sup> *nie ma* — taka pisownia w tym miejscu w wydaniu źródłowym; rym (*trzyma*) świadczy jednak o wymowie z *é* pochylonym: *nie ma*. [przypis edytorski]

<sup>405</sup> *Góra Pokłonna* — pot. Pokłonka, wzniesienie kiedyś daleko poza granicami miasta, obecnie w centrum Moskwy, na terenie Parku Zwycięstwa. [przypis edytorski]

<sup>406</sup> *mrówię* — dziś popr.: mrowie. [przypis edytorski]

<sup>407</sup> *Olgierdow* — dziś: Olgierdowy a. Olgierda. [przypis edytorski]

<sup>408</sup> *spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>409</sup> *strzymać* (daw.) — tu: dotrzymać. [przypis edytorski]

<sup>410</sup> *Kremlu* — dziś popr. forma D.: Kremla. [przypis edytorski]

Oszczędzę twój Kremel<sup>411</sup>, oszczędzę stolicę,  
I mieczem mym tylko w twe wrota uderzę.

Niech będzie znak po mnie, niechaj ślad zostanie,  
Żem przyszedł, ci jaje przyniosłem święcone;  
A nie ślij mi posłów, gdy wojsko tve, panie,  
Na polu nie stoi ku Litwie zwrócone. —

Na zamku wileńskim Olgierd odpoczywa,  
Z Gedyminowego rogu miód popija,  
I do snu mu głowa pochyla się siwa,  
Pod głowy ciężarem uchyla się szyja.

---

Na pruskiej, na polskiej, moskiewskiej wyprawie  
Był Witold, z staremi uczył się wodzami,  
I pierwszy raz w bitew skąpał się kurzawie,  
Pierwszy raz krwi wroga dotknął<sup>412</sup> się ustami.

A pierwsza ta kropla pragnieniem go piekła;  
I odtąd niesyty ni trudu, ni sławy,  
Gdzie róg mu zatętnił, gdzie wojna powlekła,  
On, tęskniąc za bojem, gnał ciągle w bój krwawy.

#### XVIII

Na Polskę idą litewskie książęta<sup>413</sup>:  
Lubart i Kiejstut na przedzie,  
Witold z Jagiełłą, młode sokołeta.  
Czemuż ich Olgierd nie wiedzie?

Czy Michał Twerski, czy Smoleński woła  
Pomocy przeciw Dymitra?  
Czy Moskwa pali sprzymierzeńców siola?  
Krewiczanie<sup>414</sup> burzy Ruś chytra?

Spokojnie w Rusi; Twerski od wyprawy  
Na swęj stolicy spoczywa;  
A jednak Olgierd nie śpieszy w bój krwawy,  
Chociaż go Lubart wyzywa.

I poszedł Kiejstut, Jagiełło i Jerzy,  
Litwinów zastępy mnogie,  
A Olgierd został, sam siedzi na wieży  
I na pustą patrzy drogę.

Dobrze ci było, wielki Gedyminie,  
W boju umierać od strzały!  
I nie zestarzeć, i w śmierci godzinie  
Polegnać na polu chwały!

---

<sup>411</sup>*Kremel* — dziś popr.: Kreml. [przypis edytorski]

<sup>412</sup>*dotknąć się* — dziś: dotknąć. [przypis edytorski]

<sup>413</sup>*książę* — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>414</sup>*Krewiczanie* a. *Krywicze* — plemię wschodniosłowiańskie, zamieszkujące w średniowieczu tereny dzisiejszej Białorusi lub zach. Rosji. [przypis edytorski]

A syn twój, Olgierd, nie dźwignie oręża;  
Patrzy, jak młódsi<sup>415</sup> się gnają<sup>416</sup>;  
Dłoń już bezsilną na próżno wyteża,  
Ręce duszy nie słuchają.

A Litwa znowu w lackie idzie kraje,  
Bo Polska stoi otworem;  
Polsce Kazimierza Wielkiego nie staje,  
Elżbieta<sup>417</sup> płąsa z swym dworem.

Idą w Lubelskie, Sandomierz pustoszą,  
Nad San, w Podgórze wtoczyli,  
Między San, Wisłę, po Tarnow<sup>418</sup> lud płoszą,  
Mnogi łup zewsząd spędzili.

Dziewięć mil tylko Litwie od Krakowa.  
Legła zwyciężkim<sup>419</sup> taborem.  
Próżno wieść niosą, Elżbieta królowa  
Płąsa i śpiewa z swym dworem.

Już nazad gonią ku Litwie z łupami.  
Na Litwie smutna wieść krąży:  
Mistrz na Żmudź poszedł ze sprzymierzeńcami,  
Sześć ziem zjadł, na siódmą dąży.

Chce Kowno ubiedz<sup>420</sup>. Nadniemeńskie włości  
Leżą pustynią dokoła,  
Po polach świecą krwawe trupów kości,  
I spalone sterczą sioła.

Krwawą łzą Kiejstut płacze klęski swojej;  
Witold go prosi: — Daj ludzi!  
Krzyżak bezpieczny zwycięstwem<sup>421</sup> się poi,  
Niech go krzyk rzezi obudzi! —

I zbiera swoich, na Prussy<sup>422</sup> napada,  
W Insterburskie ciągnie włości:  
Sam zamek wzięty, płomień go dojada.  
Rozdarte kraju wnętrzości!

Z łupami z pierwszej powrócił wyprawy  
Witold, jeńców wiodąc mnogo.  
— Patrzaj, Kiejstucie, czylim syn twój prawy?  
Liczyć ludzi, czy braknie kogo? —

## XIX

Smutno na Wilnie<sup>423</sup>! Olgierd zwołał braci  
Ze syny swemi, żeby ich pożegnać,

<sup>415</sup>młódszy — dziś popr. pisownia: młodszy. [przypis edytorski]

<sup>416</sup>gnąć się — dziś popr.: gnać. [przypis edytorski]

<sup>417</sup>Elżbieta, tj. *Elżbieta Łokietkówna* (1305–1380) — siostra Kazimierza Wielkiego, regentka Polski po jego śmierci. Żona króla Węgier Karola Roberta, matka węgierskiego i polskiego króla Ludwika Węgierskiego, babka królowej polskiej Jadwigi. [przypis edytorski]

<sup>418</sup>Tarnow — dziś popr. pisownia: Tarnów. [przypis edytorski]

<sup>419</sup>zwycięzki — dziś popr. pisownia: zwycięski. [przypis edytorski]

<sup>420</sup>ubiedz — dziś popr. pisownia: ubiec; tu: zdążyć zająć. [przypis edytorski]

<sup>421</sup>zwycięstwo — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>422</sup>Prussy — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]

<sup>423</sup>na Wilnie — tj. na zamku wileńskim. [przypis edytorski]

I róg *alusu*<sup>424</sup> ostatni wychylić.  
Dłonią ich wyschlą ścisnąć raz ostatni.

Olgerda oczy sen już wieczny mruży.  
Dosyć mu boju; żyć już nie chce dłużej;  
Synóm<sup>425</sup> dorosłym i bracióm<sup>426</sup> zostawi  
Litwę na rękach, a starszemu swemu  
Wilno stolicę i nad braćmi władzę.

Na Turzėj Górze Olgerd stary siedzi,  
Po Świątėj patrzy grobowėj Dolinie,  
Stos nakłaść kazał i braci wygląda.  
Na Swintorozie bierwiona sosnowe  
I dęby wałą ze świętego gaju.  
Stoi stos, na nim łoże Olgerdowe.  
On patrzy na stos, na łoże pogląda,  
Wiliję<sup>427</sup> żegna i gród Gedymina,  
Dymy Zniczowe i swych ojców groby.

Aż żona, księżna Juljanna<sup>428</sup>, do niego  
Idzie i mnicha za sobą przywoździ.  
— Mężu mój! Panie! — rzecze — życie całe  
Tyś wiódł pogańsko! umrzyj chrześcijaninem<sup>429</sup>!  
Syny<sup>430</sup> tve wiarę swėj matki przyjęli,  
Po Rusi poszli chrztem świętym omyci.  
Dokoła krzyże Chrystusowe stoją,  
Patrzą ci w serce i okna zamkowe.  
Wszak tyś sam nieraz starą schylił głowę  
Bogu twėj żony. Umrzyj w mojej wierze! —

Olgerd się podniósł, siwą trzęsie głową.  
— Dajcie mi skonać, jak marli ojcowie,  
Wśród swoich, w uczcie, z rogiem miodu w dłoni.  
Nie chcę tėj wiary, dla której od braci,  
Od dziadów moich oddalić się trzeba,  
I nie chcę bez nich chrześcijańskiego nieba. —

Mnich mu coś szepce, on mnicha nie słucha.  
— Żyłem z mym ludem, umrę z moim ludem!  
Wpuścić Kiejstuta, Lubarta, Jerzego,  
I syny moje, i Jagiełłę mego.  
Niechaj do uczty nakrywają stoły,  
Niech *alus* niosą, niech bojary moje<sup>431</sup>  
Przyjdą, kniaziowie i dworzanie wierni.  
Ty rękę podaj i wiedz mnie do braci —  
Rzecz do sługi. Otwarli podwoje,  
I stary Olgerd wita rodnię<sup>432</sup> swoję<sup>433</sup>.  
A oni smutni pospuszczali głowy.

<sup>424</sup>*alus* (litew.) — piwo. [przypis edytorski]

<sup>425</sup>*synóm* — dziś popr. forma C. lm: synom. [przypis edytorski]

<sup>426</sup>*bracióm* — dziś popr. forma C. lm: braciom. [przypis edytorski]

<sup>427</sup>*Wilija* — dziś: Wilia. [przypis edytorski]

<sup>428</sup>*Juljanna* — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]

<sup>429</sup>*chrześcijaninem* — tu w źródle pisownia: chrześcianinem. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako czterosylabowy: chrześć-ja-ni-nem. [przypis edytorski]

<sup>430</sup>*syny tve* — dziś popr. forma M. lm: twoi synowie. [przypis edytorski]

<sup>431</sup>*bojary moje* — dziś popr. forma M. lm: moi bojarzy. [przypis edytorski]

<sup>432</sup>*rodnia* (daw.) — rodzina. [przypis edytorski]

<sup>433</sup>*swoję* — dziś popr. forma B. lp r.ż.: swoją. [przypis edytorski]

I nic nie słyhać, tylko starca piersi  
Ciężkim oddechem głośno się kołyszą.

On usiadł, wzrokiem po zebranych toczy,  
A już mrok śmierci okrywa mu oczy,  
Już ledwie swoich poznaje po głosie;  
Sam za róg bierze, napełniać go każe.  
— Do was, o bracia, do was, syny moje,  
Ostatnia czara i ostatnie słowa!  
Olgierd za ojcem pójdzie Gedyminem,  
Syn już za ojcem; on tęskni za synem;  
Olgierd się dosyć nażył, nawojował,  
Młodszy<sup>434</sup> ustąpi i miecza, i życia;  
Tobie, Jagiełło, wileńskiej stolicy.  
Prawda? Kiejstucie! ty synu<sup>435</sup> mojemu  
Nie będziesz bronił po ojcu puścizny?  
My z tobą stary, długi wiek przeżyli,  
Sercem na sercu. Zostawiam ci dzieci;  
Bądź ty im ojcem, a wy mu synami,  
A jego dzieciom<sup>436</sup> braćmi rodzonemi.  
Na waszój zgodzie los litewskiej ziemi.  
Patrzcie, z Kiejstutem, z Lubartem my zgodni,  
Iluśmy wrogóm nastawiali głowy!  
Naprzeciw wielu kraj nasz obronili!  
Bogi tam wiedzą, co za los was czeka,  
Lecz Bogi zgodzie bratniej błogosławią.  
Do was, Kiejstucie! — I rękę wyciągnął,  
Podał róg bratu. — Bądź mi zdrowy, bracie!  
Już nam aż w Wschodniej zobaczyć się Ziemi  
Z tobą! ale już nie z braćmi wszystkimi!  
We Wschodniej Ziemi na Wieczności Górze  
Nie stanie wielu! W chrześcijańskim raju  
Poszli, dziadowskiej wyrzekając wiary<sup>437</sup>.  
Z tobą, Lubarcie<sup>438</sup>, nie widzieć nam więcój —  
Tyś chrześcijanin — i z tobą, Jawnucie<sup>439</sup>!  
Żegnajcie, bracia! Nad Olgierda dziećmi  
Bądźcie opieką, zastąpcie im ojca!  
Jeszcze raz, stary Kiejstucie, dłoń ściśnij.  
Już cię nie widzę, niech usta uczuję,  
Niech głos posłyszę. Patelo<sup>440</sup> koło mnie  
Leci z skrzydłami czarno okrytemi.  
Żegnajcie, dzieci! duch mój będzie z wami;  
Żegnajcie, słudzy, i wierne psy moje!  
Ty, mój sokole! ty, mój mieczu biały!  
I ty, Juljanno<sup>441</sup>! ty jeszcze, Kiejstucie!  
Podajcie miecza, niechaj z mieczem w dłoni

<sup>434</sup>*młodszy* — dziś popr. pisownia: młodszy. [przypis edytorski]

<sup>435</sup>*synu* — dziś popr. forma C. l.poj.: synowi. [przypis edytorski]

<sup>436</sup>*dzieciom* — dziś popr. forma C. lm: dzieciom. [przypis edytorski]

<sup>437</sup>*dziadowska wiara* — wiara dziadów, tj. przodków. [przypis edytorski]

<sup>438</sup>*Lubart Dymitr Giedyminowicz* (ok. 1313 – przed 1386) — syn Giedymina, książę połocki, włodziemski i halicki. [przypis edytorski]

<sup>439</sup>*Jaunut*, dziś raczej *Jaunuta*, litew. *Jaunutis* (ok. 1305–1366) — jeden z ośmiu synów Giedymina, brat Olgierda i Kiejstuta. Miał zostać następcą ojca i przejąć Wilno, ale bracia pokonali go, a władcą Litwy został Olgierd. Jawnuta przyjął prawosławie, licząc na pomoc władców ruskich w odzyskaniu władzy, ale ostatecznie wrócił na Litwę i osiadł w majątku, wyznaczonym mu przez braci. W momencie śmierci Olgierda nie żył już od 11 lat. [przypis edytorski]

<sup>440</sup>*Patelo*, *Pateno*, *Potelo* (mit. litew.) — litewskie bóstwo, przewodnik dusz. [przypis edytorski]

<sup>441</sup>*Juljanna* — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]

Skonam, gdy Bogi mi nie dozwoliły  
Gedyminową śmiercią umrzeć w boju!  
Niech w rogi dzwonią, w *lietaury* uderzą,  
Niechaj mi nocą<sup>442</sup> pieśń moją<sup>443</sup> bojową! —

Mówił, i z wolna starą kłonił głowę;  
Broda mu siwa na piersi spływała;  
Miecz cisnął<sup>444</sup> jeszcze, lecz ręka spadała;  
I ani żony płacz, ani łzy dzieci,  
Ani wojenne drużyny okrzyki,  
Już go na ziemię odwołać nie mogły;  
Ani dźwięk rogów nie odwrócił ducha,  
Co śpieszył dziadów w Wschodniej witać Ziemi.

Mówił, a płacz się rozległ po świetlicy.  
Jeden był Kiejstut, co łzy nie miał w oku,  
Bo jego boleść duszę ucisnęła  
I łzóm<sup>445</sup> zaparła<sup>446</sup> na powieki drogę.

Tak skonał Olgierd. Stu płaczek się głosy  
Ozwały nagle z jękiem i krzykami.  
Ciało starego myli, ubierali,  
Białą mu szatę, złote *wiżos*<sup>447</sup> kładli,  
Białym go mieczem na śmierć przepasali,  
Rąbkiem mu białym przewiązano szyję,  
W nim złoty pieniądz na wieczności drogę,  
U pasa proca rzemienna wisiała,  
A szłyk na głowie, giętki łuk u boku.

I siedział starzec, jak gdyby żył jeszcze,  
Tylko nie patrzył zamkniętymi oczyma<sup>448</sup>,  
Tylko nie dyszał<sup>449</sup> piersiami wyschłymi,  
Zda się, odpoczął po życiu, po boju.  
Naprzeciw niego bracia, towarzysze,  
Synowie, słudzy stali i kapłani;  
Wszyscy do niego róg *alusu* pili,  
Wszyscy żegnali Olgierda ze łzami,  
I na dobranoc pieśni mu nócili<sup>450</sup>;  
A płaczki, wkoło usiadłszy na ziemi,  
Łzy spadające do naczyń zbierały;  
I w czarnej sukni, we wdowiej zasłonie,  
Xiężna<sup>451</sup> Juljanna<sup>452</sup> u nóg męża swego  
Płakała, szaty rozdarłszy na poły.

Już czas pogrzebu — na Świętej Dolinie  
Od Znicza iskrę przynieśli kapłani,

<sup>442</sup>*nócić* — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

<sup>443</sup>*moję* — dziś popr. forma B. lp r.ż.: moją. [przypis edytorski]

<sup>444</sup>*cisnął* — dziś: ścisnął. [przypis edytorski]

<sup>445</sup>*łzóm* — dziś popr. forma C. lm: łzom. [przypis edytorski]

<sup>446</sup>*zaprzeć* (daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

<sup>447</sup>*wiżos* (z litew.) — obuwie. [przypis edytorski]

<sup>448</sup>*zamkniętymi oczy* — dziś popr. forma N. lm: zamkniętymi oczami. [przypis edytorski]

<sup>449</sup>*dyszeć* — tu: oddychać. [przypis edytorski]

<sup>450</sup>*nócić* — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

<sup>451</sup>*xiężna* — dziś popr. pisownia: księżna. [przypis edytorski]

<sup>452</sup>*Juljanna* — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]



Raudę<sup>453</sup> zanóć<sup>454</sup>, na kniazia czekając,  
Miękkie mu łoże ścielą z wonnych kwiatów.

Porwali słudzy zimne starca ciało.  
Żegnaj, zamczysko! żegnajcie, komnaty!  
Olgierd w was więcej nie będzie ucztował,  
Nie złoży łupu, powróciwszy z wojny,  
Nie złoży głowy utrudzonej bojem,  
Olgierd na wieczne śpieszy już posłanie,  
Przez stos gorący do zimnej mogiły.  
Przed ciałem jego odpędzają duchy;  
Idą bojary<sup>455</sup>, mieczami machają;  
Juljanna<sup>456</sup> idzie do stóp tylko góry;  
Tu z płaczki swemi<sup>457</sup> na ziemię upadła,  
Chciała iść dalej, nie puszcza kapłani.

Tam krzyk i wrzawa dokoła doliny.  
Słupy rozstawne — do słupów młodź goni,  
Zdobywa pieniądze i zbroje<sup>458</sup>, i leci,  
Na duchy wrzeszcząc, aby je odegnąć,  
Olgierda ciała by skrzydłem nie tknęły.

Na stosie starzec z mieczem w skrzepłym ręku.  
Z siwą mu brodą wschodni wiatr powiewa.  
Dokoła bracia, synowie, kapłani,  
I słudzy na stos dla xięcia<sup>459</sup> wybrani.  
Oni nie płaczą, bo idą za panem  
Na lepsze życie, kędy ich niewolę  
Sto nowych zmysłów, roskoszy<sup>460</sup> osłodzi;  
Oni nie płaczą — wszystkim oschły oczy;  
Pieśń tylko wielka przez usta kapłanów  
W niebo za duchem Olgierda się toczy.

## RAUDA

Idź, duchu, do ojców ziemi,  
Ziemi roskoszy<sup>461</sup>, pokoju;  
Leć skrzydłami sokolemi,  
Siwą skroń otrzeć po znoju.

Tam czekają cię dziadowie,  
Tam cię lepsze czeka życie,  
Tam z gwiazdą jasną na głowie  
Po Dungusu<sup>462</sup> leć błękitnie.

Coś zostawił na tej ziemi?  
Troski tylko, bój i trwogi!

<sup>453</sup>*rauda* (z litew.) — pieśń pogrzebowa. [przypis edytorski]

<sup>454</sup>*zanóć* — dziś popr. pisownia: zanucić. [przypis edytorski]

<sup>455</sup>*bojary* — dziś popr. forma M. lm: bojarzy. [przypis edytorski]

<sup>456</sup>*Juljanna* — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]

<sup>457</sup>*z płaczki swemi* — dziś popr. forma N. lm: ze swoimi płaczkami. [przypis edytorski]

<sup>458</sup>*Słupy rozstawne, do słupów młodź goni, zdobywa pieniądze i zbroje* — opis rytualnych turniejów, związanych z obrzędami pogrzebowymi w daw. Litwie. [przypis edytorski]

<sup>459</sup>*xięzę* — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>460</sup>*roskosz* — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

<sup>461</sup>*roskosz* — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

<sup>462</sup>*Dungus* (litew. *Dangus*) — Niebo. [przypis edytorski]

Leć skrzydłami sokolemi,  
Gdzie twe ojce, gdzie twe Bogi<sup>463</sup>.

Gród w żalobie, ród w żalobie;  
Ty szczęśliwy w kraju słońca:  
Tam zachodu nie ma tobie,  
Twemu życiu nie ma końca.

Tu łzy płyną, krew tu płynie,  
Nieprzyjaciel czyha z boku;  
We Wschodniej ojców Krainie  
Wieczna jasność świeci oku.

Leć, o wielki duchu Litwy,  
Leć do dziadów na biesiadę,  
Na waleczne z Jodsy<sup>464</sup> bitwy,  
Na rozumną ojców radę.

Leć, o duchu! rękę swoją  
Zostaw synóm<sup>465</sup>, by z twą głową  
Siedli w radzie, poszli w boje,  
Cne potomstwo Olgierdowo<sup>466</sup>.

## XX

Poszedł Olgierda wielkiego duch z ziemi,  
I wszyscy za nim na niebo spojrzeli<sup>467</sup>.  
Xiężna Juljanna<sup>468</sup> trzydzieści dni płacze;  
Ani do złotej nie siądzie kądzieli;  
Sama z płaczkami, w ustronnej komnacie,  
Łzy<sup>469</sup> się zalewa; Olgierdowe prochy  
W święconej ziemi wykradłszy, z Dawidem<sup>470</sup>  
W Bogarodzicy cerkwi pochowała.

Jagiello jeden z synów Olgierdowych  
Po ojcu łzami zapłakał młodemi.  
Kiejstut nie płakał; gdy się stos dopalił,  
On westchnął tylko, z westchnieniem oddalił.  
— Niedługo, bracie, tobie na mnie czekać!  
Pójdę za tobą, bośmy całe razem  
Przebyli życie. Złączyć się nam trzeba.  
Mnie syn zastąpi. Czas już Kiejstutowi  
Odpocząć z tobą pod jedną mogiłą. —

Pojechał. W Wilnie sam został Jagiello,  
Sam, smutny; smutku nie zwierzył nikomu,  
Ni stariej matce, ni bracióm<sup>471</sup> rodzonym;  
On tylko z służką swoim ulubionym  
Na tajnych radach dnie przepędzał całe.

<sup>463</sup>*Gdzie twe ojce, gdzie twe Bogi* — tj. tam, gdzie twoi ojcowie i gdzie twoi bogowie. [przypis edytorski]

<sup>464</sup>*Jodsy* (mit. litew.) — złe duchy. [przypis edytorski]

<sup>465</sup>*synóm* — dziś popr. forma C. lm: synom. [przypis edytorski]

<sup>466</sup>*Olgierdowo* — dziś popr. forma M. lp r.n.: Olgierdowe. [przypis edytorski]

<sup>467</sup>*spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>468</sup>*Juljanna* — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]

<sup>469</sup>*łzy* — dziś popr. forma N. lm: łzami. [przypis edytorski]

<sup>470</sup>*Dawid* — być może mowa o Giliginie, księciu wileńskim z XIII w., który ochrzcił się i przyjął imię Dawid. [przypis edytorski]

<sup>471</sup>*bracióm* — dziś popr. forma C. lm: braciom. [przypis edytorski]

Wojdyłło, z śmiercią Olgierda, niewolnik  
Od posług wyszedł do rady bojarem.  
Ani już ujrzeć Jagiełły bez niego.  
Wszędzie obadwa<sup>472</sup>. Czy na łowy jada,  
Czy w kraj daniny wybierać, czy zamki  
Budować ludzi zwołują kapłani,  
Wszędzie Jagiełło z ulubionym sługą.  
Dla niego braci i stryja porzucił,  
Dla niego z bratem Andrzejem<sup>473</sup> się skłócił.  
A Andrzej poszedł, siadł daleko w Pskowie,  
Na posłuszeństwo przysiągł moskiewskiemu<sup>474</sup>.

I wszyscy patrzą, dziwią się xiążęcium<sup>475</sup>,  
Zkąd<sup>476</sup> mu to serce do podłego<sup>477</sup> człeka?  
Niedawno jeszcze Wojdyłło parobkiem,  
Z drzewem na plecach, w dziedzińca zamkowe  
Szedł, ostrzyżoną pochylając głowę.  
Potém Jagiełło ulżył mu ciężaru,  
Między przyboczne umieścił go sługi.  
On panu pościel słał, on jego ucha  
Najbliższy zawsze; i nieraz wśród nocy  
Słyszano długie, tajemne rozmowy,  
Widziano, jako usiadał na skórze  
U stóp Jagiełły, i długo coś prawił,  
I, jak pies, u nóg zasypiał na straży.

Sługa

Póki żył Olgierd, przyjaźń się ta kryła,  
Lękając blasku sokolego oka,  
Bo stary byłby karał niewolnika,  
Co się śmiał synu<sup>478</sup> do serca podkraść,  
I podłą dłonią tykać jego dłoni;  
Lecz umarł Olgierd, ledwie stos przygasa,  
Już się Wojdyłło przebrał w inne szaty,  
Już włos, jak wolny człek, puścił po skroni,  
Stanął z bojary<sup>479</sup>, szyderskiém wejrzeniem  
Śląc, kędy kniazie<sup>480</sup> bracia pańscy byli,  
Jak gdyby na nich, milcząc, się odgrażał.  
Wszyscy szemrali; Jagiełło nie zważał,  
A piérwszém słowem Wojdyłłę do siebie  
Zwołał i szeptał; posłał go z rozkazy<sup>481</sup>,  
Jemu dał klucze od skarbcu<sup>482</sup> swojego,  
Jemu dowództwo dał zamkowej straży.

I nikt się nie śmiał przeciwić, a wszyscy  
Poszli z schylonem czołem, z raną w duszy,  
I tak mówili: — Patrzenie, pan nasz młody  
Jak starą radę ojcowską szanuje!

<sup>472</sup>obadwa (daw.) — obydwaj; tu: razem. [przypis edytorski]

<sup>473</sup>Andrzej, właśc. *Andrzej Garbaty* a. *Andrzej Olgierdowic* (1319–1399) — ksiązę połocki, starszy brat Jagiełły. [przypis edytorski]

<sup>474</sup>moskiewski — Dymitr Doński. [przypis edytorski]

<sup>475</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: ksiązę. [przypis edytorski]

<sup>476</sup>zkąd — dziś popr. pisownia: skąd. [przypis edytorski]

<sup>477</sup>podły — tu: niskiego stanu. [przypis edytorski]

<sup>478</sup>synu — dziś popr. forma C. l.poj.: synowi. [przypis edytorski]

<sup>479</sup>z bojary — dziś popr. forma N. lm: z bojarami. [przypis edytorski]

<sup>480</sup>kniazie — dziś popr. forma M. lm: kniaziowie. [przypis edytorski]

<sup>481</sup>z rozkazy — dziś popr. forma N. lm: z rozkazami. [przypis edytorski]

<sup>482</sup>od skarbcu — dziś popr. forma D. lp: skarbcu. [przypis edytorski]

Ani do wiernych bojarów przemówi!  
Serce podłemu dał niewolnikowi,  
Jemu tajemnic swoich się powierza.  
Patrzcie, jak dumny dzikim rzuca wzrokiem  
Na nas, na syny xiążęce<sup>483</sup>, na pana.

Szemrzą na dworze, i bojary<sup>484</sup> jadą  
Do Trok, Kiejstutu<sup>485</sup> skarżyć się staremu.  
— Panie! — mówią mu — zasil nas swą radą!  
Lub nam tam nie być, lub nie być tam jemu.  
Podły niewolnik razem staje z nami,  
I jeszcze starym urąga<sup>486</sup> się sługóm! —

Sluga

A Kiejstut rzekł im: — Powróćcie do pana.  
Wola w tém jego. Kiedy dał mu serce,  
Godzien jest między staremi stać sługi.  
Patrzcie nań tylko, by czego nie knował,  
Bo w podłém ciele podła mieszka dusza;  
Patrzcie, Jagiełło aby nie żałował,  
Że zpod<sup>487</sup> nóg wybrał przyjaciela sobie. —

Bojary poszli i na Wilnie siedzą;  
A co dzień bardziej Wojdyłło u pana  
W łaskę się wkrada, starych sług odpycha  
Od drzwi szemrzących, od uszu odgania,  
Dójsć<sup>488</sup> do Jagiełły, skarżyć się zabrania,  
I ani bracióm<sup>489</sup>, ni żalośnej<sup>490</sup> matce  
Dostąpić jego komnaty dozwoli.

On pan. Jagiełło kryje się przed ludem,  
Przez jego usta rozkazy posyła,  
Na jego ręce podarki rozdaje,  
Które Wojdyłło przez połowę kraje;  
Ujmując łaski, srogości podwaja.

Biada ci, Litwo, w służebniczych ręku<sup>491</sup>!  
Biada wam, bracia! i wam, sługi stare!  
Podły się sługa na xiążąt<sup>492</sup> odgraża,  
I w szale dumy, której granic nie ma,  
Sięga po władzę, a prawego pana  
W kobięcych dumać komnatkach zasadził.

Biada ci, Litwo! jak biada domowi,  
Gdzie słudzy rządzą, i do uszu pańskich  
Nosząc wieść, podli niechęcą<sup>493</sup> ku swoim,  
A serce pańskie dla siebie wykradną.

<sup>483</sup>syny xiążęce — dziś popr. forma: książęcy synowie. [przypis edytorski]

<sup>484</sup>bojary — dziś popr. forma M. lm: bojarzy. [przypis edytorski]

<sup>485</sup>Kiejstutu — dziś popr. forma C.: Kiejstutowi. [przypis edytorski]

<sup>486</sup>urągać się — dziś: urągać. [przypis edytorski]

<sup>487</sup>zpod — dziś popr. pisownia: spod. [przypis edytorski]

<sup>488</sup>dójsć — dziś popr. pisownia: dojść. [przypis edytorski]

<sup>489</sup>bracióm — dziś popr. forma C. lm: braciom. [przypis edytorski]

<sup>490</sup>żalośny — dziś popr. pisownia: żalosny. [przypis edytorski]

<sup>491</sup>w służebniczych ręku — w rękach sługi, w niewolniczych rękach. [przypis edytorski]

<sup>492</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>493</sup>niechęcić — dziś: zniechęcać. [przypis edytorski]

## XXI

Prędko śmierci Olgierdowej  
 Wieść za siedem przeszła ziemi;  
 Nieprzyjaciel się nią cieszy,  
 I miecz ostrzy, i lud zbiera.  
 A książęta<sup>494</sup> zniechęcone  
 Uciekają, Moskiewskiemu  
 Czołem biją, woje wiodą  
 Na spokojną Ruś Jagielły.  
 Dymitr i Andrzej we Pskowie,  
 W Perejasławiu już siedzą,  
 Starodub dobywać idą;  
 Tylko Orda<sup>495</sup> ich hamuje,  
 Tatar na cugłach zatrzymał.

Zakon także na krzyżową  
 Prędko zebrał się wyprawę.  
 Książę<sup>496</sup> Albert z Austrii<sup>497</sup> idzie:  
 Günther hrabia Hohenstejnu,  
 Eberhard i Jan hrabiowie,  
 Pod Troki się zagonami  
 Zapędzili w włość Kiejstuta.  
 Przyszli, stoją nad jeziorem.  
 Zamek głuchy, jakby pusty;  
 Ni w nim rycerz się ukaże;  
 Mury milczą, znikły straże;  
 Tylko jezioro dokoła  
 Rozpuściło sine wody,  
 I ramiony szerokiemi  
 Pańskie gniazdo obejmuje.

Kiejstut w Trokach, Witold z ojcem,  
 I Biruta matka z niemi.  
 Oni patrzą, serce bije,  
 Ale nie ma wybiedz<sup>498</sup> komu.  
 Ludu mało, a tam w polu,  
 Jak kłosa, Krzyżacy stoją.  
 Próżno Witold na brzeg bieży,  
 Próżno na prom z ludźmi zrywa;  
 Stary Kiejstut go wstrzymuje,  
 I zza muru patrzy z dala,  
 Jak odpływa Niemców fala.  
 Niemcy trzy dni w Trokach stali,  
 Trzy dni w zamek strzały ślali;  
 Zamek milczał, a czerwone  
 Mury pociski odbiły.  
 Długo mistrz się z xięciem radził,  
 I pod Wilno odciągnęli.

Ledwie pył opadł za niemi<sup>499</sup>,  
 Kiejstut z zamku na koń siada,

<sup>494</sup>książę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>495</sup>Orda — państwo mongolsko-tatarskie. W XIV w. wasalami zależnymi od władcy Ordy byli m.in. książęta rusczy, w tym wielki książę moskiewski. [przypis edytorski]

<sup>496</sup>książę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>497</sup>Austrii — dziś popr. forma: z Austrii. [przypis edytorski]

<sup>498</sup>wybiedz — dziś popr. pisownia: wybiec. [przypis edytorski]

<sup>499</sup>za niemi — dziś popr. forma: za nimi. [przypis edytorski]

Ludzi zbiera; syn u boku;  
Z garścią w pogoń Niemców śpieszy,  
Bieży nocą. Rozedniało,  
Ponad Wilnem luna płonie,  
Góry stoją w blasku całe,  
Dymy kłębią się czerwone.  
Stary stanął, złamał ręce.  
— Gedymina grodzie biały!  
Niemiec stos pod ciebie kładzie!  
A Jagiełło gdzieś w komnacie  
Milczy, ręki wzniesć się lęka! —  
— O! niechaj zginę, na Bogi,  
A pomszczę się téj pożogi.  
Za mną, za mną! — Witold woła —  
Noc nam sprzyja! Tam uczują,  
Ani gości spodziewają.  
Prędź! — Lecą, a nie drogą,  
Nie szeroką — manowcami.  
Od Rudominy po Wilno  
Krzyżacy się rozciągnęli.  
Na trzy rogi miasto płonie,  
Tylko zamek w jego łonie,  
Salamandra<sup>500</sup> nie zgorzała,  
Cały jeszcze, czarny stoi.  
W obóz Niemców Kiejstut wpada.  
Na Krzyżaków, co bez zbroi,  
Pijąc, w pożar poglądają,  
I klną pogan, i hulają.  
Wpadł i siecze — łby padają.  
Popłoch w wojsku; pod xiążęcy<sup>501</sup>  
Namiot pędzą<sup>502</sup> się kupami;  
Swoich łuków i kusz zbyli<sup>503</sup>,  
W ziemię wbite zostawili  
Tarcze twarde. Rwą się konie  
I po górach uciekają.  
Aż śle xiążę<sup>504</sup> do Kiejstuta  
I na zamek posły swoje,  
Rozejmu u nich wyprasza.  
— Rozejm! — stary Kiejstut woła —  
Będzie, gdy was psów wygnamy,  
Zatrzaśnięm za wami bramy.  
Bić nam trzeba, nie traktować<sup>505</sup>,  
Nie o zgodę się umawiać.  
Dwa dni zgody, miesiąc wojny.  
Zdrady lęgną się w pokoju.

A Jagiełło przyjął posły,  
Xiążąt na zamek zaprasza,  
Tydzień wypoczynku daje,  
Bo Wojdyłło szepnął w ucho:  
— Nie czas teraz nam wojować,

<sup>500</sup>salamandra — dawniej wierzono, że salamandry potrafią przeżyć w ogniu, a nawet, że się w ogniu rodzą.  
Dziś płazy te objęte są w Polsce ochroną. [przypis edytorski]

<sup>501</sup>xiążęcy — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>502</sup>pędzić się — dziś popr.: pędzić. [przypis edytorski]

<sup>503</sup>zbyć — pozbyć się, tu: pogubić, zapomnieć. [przypis edytorski]

<sup>504</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>505</sup>traktować — tu: pertraktować, prowadzić rozmowy. [przypis edytorski]

Wprzódę trzeba zebrać siły,  
Wprzódę oręż nam ukowac<sup>506</sup>. —

Gedymina zamek jeszcze  
Krzyżacką nietknięty nogą;  
Pierwszy raz na nim w gościnie  
Niemiec miód litewski spija.  
O, wstań, wielki Gedyminie!  
Wstań, na wnuka popatrz swego.  
On z wrogami siadł u stoła<sup>507</sup>,  
On im w uśmiech usta stroi.  
Wnukli<sup>508</sup> to twój? z krwi to twojej?

I Wojdyłło coś tajemnie  
Szepce komturóm do ucha,  
Dzban po dzbanie nosić każe,  
Róg po rogu do nich wnosi.  
I świecą się Niemców twarze;  
On pić i spoczywać prosi,  
Ciągłe szepce, a bojary  
Trzęsą głową wyprawieni<sup>509</sup>,  
Patrzą u drzwi, patrzą z sieni,  
I dziwiają się téj zgodzie.

Kiejstut spojrział, splunął w gniewie;  
Co ma myśleć, sam już nie wie;  
Syna na zamek posyła;  
On zawrócił wojsko swoje,  
Nie chce zgody, do Trok wraca.

Trzy dni mija, Witold jeszcze  
Siedzi w Gedymina grodzie;  
Trzy dni nie ma! Aż posyła  
Stary ojciec. Strach o syna.  
Goniec do Trok go wyzywa.  
Jedzie Witold, ale smutny,  
Głowę zwiesił, a na oku  
Gniew polyska<sup>510</sup> uduszony<sup>511</sup>.

— Ojczy! — rzecze — Litwie biada!  
Słaba ręka Litwą włada.  
Cudza głowa, cudza rada,  
Nie Jagiełło, nie my, ojczy,  
Jeden rządzi sam Wojdyłło,  
Jemu w głowie zawróciło,  
Duma niewolnika wzbija.  
Śmiał do stołu sięść przede mną!  
Śmiał Jagielle stać u boku!  
A dusza mu patrzy w oku<sup>512</sup>,  
Dusza nienawistna, podła!  
Skrzydeł nie ma, by podlecieć,

<sup>506</sup>ukowac — wykuć. [przypis edytorski]

<sup>507</sup>stola — dziś popr. forma D. lp: stołu. [przypis edytorski]

<sup>508</sup>wnukli (daw.) — czy wnuk. [przypis edytorski]

<sup>509</sup>wyprawieni — tu: odprawieni, odesłani. [przypis edytorski]

<sup>510</sup>polyska — dziś popr. forma: polyskuje; błyska. [przypis edytorski]

<sup>511</sup>uduszony — tu: zduszony, stłumiony. [przypis edytorski]

<sup>512</sup>dusza mu patrzy w oku — w jego oczach widać jego duszę. [przypis edytorski]

To, jak wąż, sunie się w górę.  
Jam z Jagiełłą żył od młodu,  
Bratem, przyjacielem byłem;  
Widzę, serce utracilem.  
W ustach, w oku, nic, prócz chłodu;  
Słowy<sup>513</sup> witał mnie zimnemi,  
I pożegnał jakby sługę.  
Długoż cierpieć będziem jeszcze?  
Długo myśleć? długo czekać? —

Kiejstut milczy, duma, z czoła  
Pot ociera; siadł na progu.  
Syn na próżno o odpowiedź  
Słowy, pytaniami wzywa.  
— Czekaj! — wreszcie<sup>514</sup>, wstając, rzecze —  
Stary Kiejstut wie, co czyni.  
Niech Wojdyłło pnie się; kto wie,  
Jak wysoko dosiędź<sup>515</sup> może?  
Są na Litwie stare drzewa,  
Wielkie sosny w puszczech naszych;  
Ja najwyższą mu sprowadzę,  
Na wierzchołek go posadzę.

Rzekł i siodłać konia każe.  
— Gdzie? — do Wilna. — Zostań, synu!  
Chcę oczami widzieć memi,  
Jak niewolnik tam króluje. —

Już poleciał. Noc zapada,  
Kiedy u stóp Turzej Góry,  
Na Swintoroħa dolinie  
Zabrzmił w wrotach róg Kiejstuta.  
Straż poznała — drzwi otworem,  
I bojary<sup>516</sup> czołem biją.  
Wjechał w zamek, oddał konia.  
Czemuż uczcić włosy siwe,  
Czemuż stryja uczcić swego  
Kniaź Jagiełło nie wychodzi,  
Ani dworzan swych wysyła?  
Czy Jagiełły nie ma w domu?  
Czy powitać nie ma komu?  
Czy na łożu chory leży?  
On w komnacie z psy swojemi<sup>517</sup>  
Bawi się, leżąc na ziemi.  
U drzwi Wojdyłło na straży,  
Pochlebstwem mu głaszcze uszy,  
Marzeniami go kołysze:  
— Wielki Kniaziu! nad twych dziadów  
Wyżej pójdziesz, ojca twego.  
Wnuki uczyć z twych przykładów,  
Wnuki dziwić będą tobie!  
Rzekłeś słowo, i pokornie

<sup>513</sup>słowy zimnemi — dziś popr. forma N. Im: zimnymi słowami. [przypis edytorski]

<sup>514</sup>wreszcie — dziś popr.: wreszcie. [przypis edytorski]

<sup>515</sup>dosiędź — dziś: dosięgnąć. [przypis edytorski]

<sup>516</sup>bojary — dziś popr. forma M. Im: bojarzy. [przypis edytorski]

<sup>517</sup>z psy swojemi — dziś popr. forma N. Im: ze swoimi psami. [przypis edytorski]



Krzyżak wyszedł z twojej ziemi,  
Ani pustoszył po drodze,  
Ani śmiał łupy zabierać.  
W Rusi pokój, z Moskwy cicho.  
Wielki Kniaziu! tyś potężny!  
Drobne ptastwo<sup>518</sup> wróg przy tobie. —  
Wtém zaszumi, i Kiejstuta  
Brzęknie w ziemię szabla kuta.  
Wojdyłło się porwie z ziemi.  
— Kto śmie iść tu? pańskie wczasy,  
Pańską przerywać zabawę? —  
I brwi zmarszczył, twarz zachmurzył,  
Stoi, patrzy, nagle blednie,  
Usta zaciął, wzrok ponurzył,  
Zadrżał. Kiejstut pchnął go ręką.  
— Kto — rzekł — wchodzi? kto ma prawo  
Na dziadowski wchodzić zamek.  
Ty precz, sługo! ni mi w oczy  
Podlęj nie ukazuj twarzy! —

Jagiello powstaje z ziemi;  
Chce coś mówić, drżą mu usta;  
Nie śmie. Kiejstut dłoń podaje,  
On wyciąga zimną rękę.  
— Witaj, synowcze<sup>519</sup> kochany!  
Co ci wczas tak zasmakował,  
Że z ogary<sup>520</sup> siedzisz w kącie?  
Jeszcze miecza nie sprobował,  
Jeszcze razu nie szedł w pole.  
Czy ten sługa ulubiony  
W babskie serce ci zamienił? —

Młody kniaź się zaczerwienił,  
I na blade jego lice  
Krew płomienna wystąpiła,  
Uśmiech usta rozgrzał sine;  
Potarł czoło, i na ławę  
Stryja sadził i przyjmował.  
Ale smutno wieczór spłynął.  
I Wojdyłło się w komnacie  
Nie ukazał przed Kiejstutem.

Kiejstut ze drzwi, on do pana.  
Blade lice, usta sine,  
Jakaś boleść targa serce,  
Bo i słów nie znajdzie w ustach,  
I lzy niby w oczach kręcą.  
Próżno Jagiello wyzywa,  
Próżno łagodnemi słowy  
Odpowiedź z niego dobywa;  
On milczący, zachmurzony,  
Na bojary patrzy srogo,  
Siecze sługi, milczy gniewny.

<sup>518</sup>ptastwo — dziś: ptactwo. [przypis edytorski]

<sup>519</sup>synowiec — syn brata, bratanek. [przypis edytorski]

<sup>520</sup>z ogary — dziś popr. forma N. lm: z ogarami. [przypis edytorski]

— Co ci? — z cicha książ go pyta —  
Co ci na duszy usiadło? —  
— Co? — Wojdyłło wreście<sup>521</sup> rzecze —  
Wstyd mnie boli, hańba piecze,  
I bezsilna dłoń mnie pali.  
Panie! tyś mnie wywiódł z prochu,  
Ty mi dałeś serce swoje,  
Ale twoi mi zazdrośni,  
Popychają z wzdardą sługę;  
Dla nich jeszcze jam niewolnik! —

— A! na Bogi! — książ odpowie —  
Niech cię słowem kto obrazi!  
Wezmę zuchwałego głowę,  
Choćby brat mój był rodzony.  
Tyś najbliższy serca mego,  
I chcę, byś był pierwszy po mnie. —

Rzekł i chodzi, w sercu burza,  
A Wojdyłło za nim okiem  
Wodzi, radośnie spogląda,  
I tak w chwilę rzecze znowu:

— Kniazi! braci masz jednastu<sup>522</sup>,  
Stryjów sześciu i stryjecznych.  
Mnogi ród Gedyminowy,  
Mnoga krew jest Olgierdowa.  
Jam co? — sługa i niewolnik,  
Robak, coś go wywiódł z błota;  
Ale w sercu niewolnika,  
W jednym sercu jest dla ciebie  
Prawa miłość i życzliwość.  
Bracia twoi — wrogowie<sup>523</sup>!  
Stryj zazdrośnym<sup>524</sup> patrzy okiem;  
On nad Litwą chce panować,  
On na Litwie usiąść pragnie;  
Jemu z oczów<sup>525</sup> patrzy zdrada;  
Zbiera wojsko na sąsiada,  
A na barkach twych się oprze.  
Bracia twoi — wrogowie!  
Jedni knują zdradę w Rusi;  
Już uciekli i poddali  
Moskiewskiemu Dymitrowi;  
Drudzy w domu cicho radzą,  
Kogo w miejscu twym posadzą?  
Jam ci jeden, książu, wierny.  
Jam niewolnik, ja mizerny,  
Ale serce w mojej piersi  
Rodzonego brata, sługi,  
Wiernego psa, bije u mnie.  
Kiejstut!!! nie wierz jemu, panie!  
On zawistnym patrzy okiem

<sup>521</sup>wreście — dziś popr.: wreszcie. [przypis edytorski]

<sup>522</sup>jednastu (daw.) — dziś popr.: jedenastu. [przypis edytorski]

<sup>523</sup>wrogowie — dziś popr. forma M. Im: twoi wrogowie. [przypis edytorski]

<sup>524</sup>zazdrośnym — dziś popr. forma: zazdrośnym. [przypis edytorski]

<sup>525</sup>oczów — dziś popr.: oczu. [przypis edytorski]

Na mnie, bo wié, że na straży  
Stoję twojego spokoju,  
Że dopatrzę<sup>526</sup> w nocy zdradę,  
Że nie dam mu złego knować<sup>527</sup>.  
Kiejstut na mnie, wszyscy na mnie.  
Ciebie, kniaziu, ja osłaniam,  
Patrzę, czuwam, złe odganiam.  
Nie wierz, panie, z nich nikomu;  
Zdrada u nich! w własnym domu,  
Między braćmi, między twemi.  
Wspomnij, wspomnij na Jawnuta.  
Bodaj tobie jego losu  
Nie gotował Kiejstut stary!

Wiész — po śmierci Olgierdowej  
Spadła władza z jego głowy,  
Na Kiejstuta idzie prawem.  
On ci jeszcze ją zostawił;  
Lecz choć milczy, on niebawem,  
Co z Jawnutem, zrobi z tobą!  
Jam na straży. Na mnie wrogi  
Mszczą się bezsilności swojej! —

Mówił, Jagiełły oczyma  
Gniew się patrzył, piersi wzdyma,  
Chodzi, czoło białe chmurzy,  
Słucha, staje, wzrok ponurzy,  
To podniesie na Wojdyłłę;  
W słowa jego wierzy święcie,  
I już zdradę u drzwi widzi;  
Drży o siebie, drży o władzę;  
Duma, jakby ją utrzymać?

— Dość — rzekł — siedzieć, dość już drzémac.  
Trzeba zdradę odprzec zdradą.  
Oni myślą, że w komnacie  
Kądział przędę, i bezsilny  
Nic nie widzę, nie rozumiem!  
Lecz, na Bogi! jam po ojcu  
Wziął i siłę, wziął i głowę;  
Czuję w sercu Olgierdową  
Krew ojcowską, krew mych dziadów!

Ty, mój najwierniejszy sługo,  
Coś wycierpiał, znosił długo,  
Dziś zapomnisz. Daję tobie  
Lidzki zamek na dzierzawę,  
Z Lidą<sup>528</sup> włości okoliczne.  
Od dziś kniaziom i bojaróm  
Równy stajesz. Tak jak bratu  
Wydział<sup>529</sup> daję. Na dzielnicy,  
Tak jak oni, jesteś kniazieniem.  
Nikt nie będzie śmiał przeszłości

Duma, Pozycja społeczna

<sup>526</sup>dopatrzyć — tu: wypatrzeć, wykryć. [przypis edytorski]

<sup>527</sup>knować — dziś: knuć. [przypis edytorski]

<sup>528</sup>Lida — miasto, dziś w zachodniej części Białorusi. [przypis edytorski]

<sup>529</sup>wydział — tu: dzielnica, majątek. [przypis edytorski]

Zapomnianej wydobywać,  
Ażeby nią bić ci w oczy.  
Na Perkuna! kto cię słowem  
Dotknąć śmiały, mnie obrazi,  
Brata swego dotknie pana. —

Już Wojdyłło u nóg leży,  
Nogi ściska i całuje;  
Twarz rumieńcem mu zgorzała,  
Pierś się wzdęła przepelniona,  
A na oczach dwie łzy świecą.  
Powstał dumny, jakby wzrosły,  
Jeszcze wyżej czoło wznosi,  
Jeszcze dumnie wrokiem wodzi.

— Teraz — w duszy myśli swojej —  
Mam was w ręku, xiążąt rodzie!  
Upokorzę, i za moje  
Stokroć oddam wam sowicie;  
Będę gniótł wam karki dumne,  
Będę z wzdęciem się naśmiewał.  
O, za moje życie dawne,  
Za wspomnienie lat dzieciństwa,  
Wiele jeszcze, wiele muszę  
Pastwić, znęcać się nad wami!  
Bo za każdą chwilę sromu,  
Niewolnictwa i cierpienia,  
By się w duszy mój zatarła,  
Muszę spłacić z was każdemu.  
Część pogardy, część boleści,  
I krwią może trzeba będzie  
Zmywać z duszy cierpień ślady.  
Krwi utoczę, łez utoczę,  
W łzach obmyję, w krwi ubroczę,  
Ale zatrę przeszłość czarną!  
Nikt nie będzie śmiał przede mną  
W oczy podłość mi wyrzucać,  
Łańcuch, którym u nóg nosił!  
Brat Jagiełły! Jeszcze chwila,  
Pójdę dalej, pójdę wyżej,  
Z krwią się jego zmięszam<sup>530</sup> bliżej!! —

Rzekł, i znowu pada czołem,  
I wychodzi; już nie smutny,  
Rażny, z obliczem wesołym.  
Któż na drodze go spotyka?

W zdartej lachmanów odzieży,  
Stara, uboga kobieta,  
Przeciw niemu<sup>531</sup>, krzycząc, bieży,  
I głosem wielkim wykrzyka<sup>532</sup>,  
I w objęcia drżące chwyta.

<sup>530</sup>zmięszać — dziś popr.: zmieszać. [przypis edytorski]

<sup>531</sup>przeciw niemu — tu: naprzeciw niego. [przypis edytorski]

<sup>532</sup>wykrzyka (daw.) — krzyczy. [przypis edytorski]

Na wybladłym licu starój  
Łzy płyną w marszczki<sup>533</sup> głębokie,  
Z ust głos jakiś się wrywa.  
Głos to matki. Nic na świecie  
Nie ma tego matki głosu,  
Kiedy wita swoje dziecię.

— O Wojdyłło! o mój synu!  
Ciebież to ja widzę? ciebie?  
Ty w tych szatach, ty tak wielki,  
Ty na zamku bojar starszy!  
Ty Porowej biedny synu!  
Niewolniku! wzięty z gminu!  
Co za szczęście matki twojej!  
Oczy jój ujrzały ciebie,  
I umrzeć może szczęśliwa!  
O Wojdyłło! o mój synu! —

Lecz Wojdyłło pobladł, stoi,  
Cofa się, ręką odpycha.  
— Ty mi matką? ja ci synem?  
Ja ciebie nie znam, nędznico!  
Jam kniaź! tyś jest niewolnicą!  
Kto na zamek tę szaloną  
Wpuścił babę? Precz z nędzarką!  
Niech ją wyrzucą za wrota,  
Niech ją psami ztąd<sup>534</sup> wyszczują!  
A kto jój bramę otworzył,  
Pójdzie jęzczyć na dno wieży. —

Wnet siepacze porwą starą;  
Ona stoi, osłupiała,  
Ręce na pierś załamała,  
Patrzy w oczy synu<sup>535</sup> swemu,  
I śmiech usta jój wykrzywił,  
Śmiech okropny, bezrozumny!

— Synu! — woła — tyś nie poznał!  
Jak ci było poznać matkę?  
Ona biedna, ty bogaty,  
Ja w łachmanach, ty masz szaty!  
A! i lice masz bojara!  
O! i serce masz xiążące!  
Tyś nie syn mój, nie Wojdyłło.  
Starój matce się przyśniło! —

Na bladłej się jeży skroni  
Włos jój siwy, lica gorą.  
— Nie poznałeś, o Wojdyłło,  
Nie poznałeś niewolnicy!  
Tyś jój synem! tyś się rodził  
W budzie, na słomie i goju,  
Tyś z nią za jałmużną chodził,  
Póki na dwór cię nie wzięli.

<sup>533</sup>*marszczki* — dziś: zmarszczki. [przypis edytorski]

<sup>534</sup>*ztąd* — dziś popr. pisownia: stąd. [przypis edytorski]

<sup>535</sup>*synu* — dziś popr. forma C. l.poj.: synowi. [przypis edytorski]

Syn, Matka, Pozycja  
społeczna, Spotkanie,  
Okrucieństwo

Nie poznałeś! niech cię swoi  
Nie poznają! niech ci żona  
Wydrze oczy! niech ród nowy  
Da serce krukóm na pastwę!  
Niech twe kości świecą białe  
Bez mogiły i pogrzebu!  
Zgiń! przepadnij! — Głos ustaje.  
Słudzy ciągną, trup<sup>536</sup> już wloką;  
Piana zimna usta broczy,  
Wywrócone białe oczy;  
Duch uleciał na swe dziecko  
Zemsty prosić u Perkuna.

Stał Wojdyłło, zęby ścisnął,  
Zbladł, i nogą w ziemię bije.  
— Kto wpuścił tę starą żmiję,  
Tysiąc pletni<sup>537</sup> i do wieży! —  
Rzekł, i pędem w zamek bieży.

## XXII

Na Troki posłaniec tajemnie wybiega,  
Od Turzój on Góry na Piaski gdzieś leci,  
I kręci gęstwiną u Wili<sup>538</sup> brzeża,  
I zniknął w śnieżystej daleko zamieci.

Brodę ma splątana, wzrok ma obłąkany,  
I włos rozczochrany, i suknię w nieładzie,  
Konia prze ku Trokóm i leci zziąjany.  
Koń boki rozpiera, na zaspach się kładzie;

Wyciąga i leci, leci bez oddechu.  
Lasami się pędzą. On podnosi głowę,  
Oczyma je drogę, tak pragnie pośpiechu;  
Przed nim śniegi białe i lasy sosnowe.

Ujrzał zamek Trocki, otrząsł z śniegu czoło,  
Odetchnął swobodniój, za siebie spojiera,  
Śmielszy mierzy wzrokiem, zatoczył wokoło,  
Już jezioro przebył, brama się otwiera;

Wbiegł i konia rzucił, ku świetlicy bieży,  
Nie otrząsł obóvia<sup>539</sup>, śnieg<sup>540</sup> leci z odzienia,  
Pot mu ciecze z czoła, włos na głowie jeży;  
On minął podwórzec, przeleciał przedsienia,

Na komnaty wchodzi, kędy Kiejstut stary,  
Z Witoldem u ognia na kamieniach siedzą.  
Poczuły obcego, wzniosły łeb ogary,  
Cós mruczą do siebie i wzrokiem go śledzą.

On upadł i czołem bije o podłogę;  
— Kniazziu! — rzecze — z Wilna wieści ci przynoszę.

<sup>536</sup> *trup* — dziś popr. forma B. lp: trupa. [przypis edytorski]

<sup>537</sup> *pletnia* — dyscyplina, narzędzie chłosty. [przypis edytorski]

<sup>538</sup> *Wili* — tu rytm wiersza sugeruje dawną trzysylabową wymowę: Wi-li-ji. [przypis edytorski]

<sup>539</sup> *obówie* — dziś popr. pisownia: obuwie. [przypis edytorski]

<sup>540</sup> *śnieg* — dziś popr. pisownia: śnieg. [przypis edytorski]

Serce pęka z bólu<sup>541</sup>, ledwie mówić mogę!  
Wysłuchaj mnie, proszę, i ratuj nas, proszę!

Wojdyłło, o panie, spiski na was knuje,  
Zniechęca Jagiełłę, do zdrady podmawia,  
Wojdyłło się na was z Krzyżakiem spisuje<sup>542</sup>,  
Na xiążęcą<sup>543</sup> władzę parkany zastawia.

Wczoraj jeszcze sługą starszym był Wojdyłło,  
Dziś on kniaź, o panie! ma udział i włości.  
Lidy mu w dzierzawę mało jeszcze było,  
Do nowój on prawa łaski sobie rości:

On śmiał podnieść oczy na krew swego pana,  
Marij Olgierdównę<sup>544</sup> u Jagiełły prosi.  
Maria Olgierdówna jemu obiecana!  
Niewolnik już hardą głowę nad nas wznosi.

Ratuj nas, o panie, stare sługi swoje!  
Wczoraj dwóch z nas ścięto, za to, żeśmy czołem  
Nie bili Wojdyłły; Olgierdowe woje  
Z bracią twoją, panie, ponękami społem.

Andrzej Olgierdowicz przez niego na Rusi,  
Narymundowicza<sup>545</sup> moskiewski przyjmuje.  
Co dzień się do wroga uciekać ktoś musi,  
Co dzień pada głowa, on wyżej wstępuje.

Ratuj nas i siebie, o Kiejstucie panie!  
Oni się z Niemcami na ciebie zmawiają.  
Wkrótce Gedymina wszystkiój krwi nie stanie,  
Niewolnicze ręce Litwą owładają.

Wczoraj, wobec dworu, Jagiełło rodzoną  
Zaręczył swą Marię Wojdyłły podłemu;  
Za miesiąc Wojdyłło wezmie<sup>546</sup> ją za żonę.  
Scierpiszże<sup>547</sup> to? Panie! — darujesz to jemu? —

Witold wre, słuchając, Kiejstut westchnął stary.  
— Na tośmy<sup>548</sup> — rzekł — przyszli pod młokosa władzę!  
Źle, żem ci, Olgierdzie, dochowywał wiary.  
Staremu mi umrzeć spokojnie nie dadzą.

Kiedyś sługa jeszcze zajędzie na Troki  
I będąc we własnym urągać mi domu!  
Ale nie doczeka! Dość starcu<sup>549</sup> dwa kroki,  
By zapobiedz<sup>550</sup> hańbie i uniknąć sromu.

<sup>541</sup> *bolu* — dziś popr. pisownia: bólu. [przypis edytorski]

<sup>542</sup> *spisywać się* — korespondować; tu: spiskować. [przypis edytorski]

<sup>543</sup> *xiążęcy* — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>544</sup> *Marij Olgierdównej* — dziś popr. forma D.: Marii Olgierdówny. [przypis edytorski]

<sup>545</sup> *Narymundowicz* — jeden z synów Narymunta Gleba (1300–1348), brata Olgierda: Michał, książę piński lub Aleksander, książę Bełzu, lub Patrycy, książę Starodubowski. [przypis edytorski]

<sup>546</sup> *wezmie* — dziś popr. pisownia: weźmie. [przypis edytorski]

<sup>547</sup> *scierpiszże* — dziś popr.: scierpisz, scierpiszże. [przypis edytorski]

<sup>548</sup> *na tośmy przyszliśmy* — do tego doszliśmy. [przypis edytorski]

<sup>549</sup> *starcu* — dziś popr. forma C. lp: starcowi. [przypis edytorski]

<sup>550</sup> *zapobiedz* — dziś popr. pisownia: zapobiec. [przypis edytorski]

Idź, pozostań w Trokach, Olgierdowy sługo!  
Tu ci niewolnicy uragać nie śmieją.  
Niech Wojdyłło szali<sup>551</sup>; nie poszali długo:  
Od Trok przeciwnemi wiatry mu zawieją. —

— Nie o nas tu, panie, nie o sługi chodzi —  
Rzekł z pokłonem bojar. — Nie czas tobie zwlekać!  
Między wami właśnie już Wojdyłło rodzi,  
Z Krzyżaki się piszą<sup>552</sup> — i chwili nie czekać!

Lada chwilę w Troki na ciebie napadną,  
I nie sami, Niemiec na pomoc im stanie.  
Wojdyłło cię podszedł; już umowę zdradną<sup>553</sup>  
Podpisali w zamku. Myśl o sobie, panie! —

Kiejstut gniewem wielkim rozżarzył się srogo.  
— Na Bogi! tyś skłamał! Jagiełło pamięta,  
Żem brat ojca jego. Mnie napaść nie mogą.  
Przyjaźń nasza stara, braterska i święta. —

— Na Perkuna brodę! Oto czapkę kładę,  
I takem mą głowę położyć gotowy<sup>554</sup>,  
Jeślim w ustach fałsz miał<sup>555</sup>, jeśli w sercu zdradę,  
Jeślim kłamliwemi ludził ciebie słowy! —

Kiejstut stanął dumny. — A więc dobrze — woła —  
Na Bogi me wielkie, nie będą się cieszyć!  
Zetrę niewolnikom dumne myśli z czoła,  
I nie da się Kiejstut do boju uspieszyc<sup>556</sup>. —

Rzekł, Witoldu<sup>557</sup> szepce. Witold odpowiada:  
— Nie wierz, ojczę, nie wierz! Sam k'niemu<sup>558</sup> pojedę,  
Zobaczę, czy w sercu Jagiełły jest zdrada,  
I odkryję znowę, dójdę<sup>559</sup> ciemną zdradę.

— Konia! — woła — konia! i ludzi dziesięciu!  
Na Wilno! — A bojar do nóg mu się kłoni.  
— Panie! nie daj jechać swojemu dziecięciu!  
Mało wam na Wilno w tysiąc jechać koni.

Na co w paszczę smoczą kłaść rękę samemu?  
Na co przeciw srogięj wybierać się burzy?  
Nie daj, panie, jechać synowi twojemu!  
Stary sługa złe wam nie na darmo wróży. —

— Nie bój się, bojarze! — Kiejstut mu odpowie —  
Jagiełło z Witoldem w przyjaźni za młodu.  
Przeciw mnie, nie jemu, on w tajemnej znowie.  
Witold mu z całego najmilejszy rodu. —

<sup>551</sup>szalić — dziś: szaleć. [przypis edytorski]

<sup>552</sup>z Krzyżaki się piszą — spiskują z Krzyżakami. [przypis edytorski]

<sup>553</sup>zdradny (daw.) — zdradziecki. [przypis edytorski]

<sup>554</sup>takem mą głowę położyć gotowy — dam sobie głowę uciąć; ręczę głową. [przypis edytorski]

<sup>555</sup>jeślim w ustach fałsz miał — jeżeli skłamałem. [przypis edytorski]

<sup>556</sup>uspieszyc — tu: wyprzedzić. [przypis edytorski]

<sup>557</sup>Witoldu — dziś popr. forma C.: Witoldowi. [przypis edytorski]

<sup>558</sup>k'niemu (daw.) — do niego. [przypis edytorski]

<sup>559</sup>dójdę — dziś popr. pisownia: dojsć. [przypis edytorski]



Bojar głową trzęsie. Witold na koń skoczył,  
Dosiada i pędzi na Wilno, stolicę.  
Kiejstut głowę zwiesił, wzrok dumą<sup>560</sup> zamroczył,  
Sparl<sup>561</sup> czoło na dłoni, zatapia w tęsknicę.

Godzina minęła, mrok zapada szary,  
Śniegi kręcą białe po jeziora lodzie,  
Jeszcze u ogniska siedzi Kiejstut stary:  
Myśli o Jagielle, дума o swym rodzie;

A często za miecz się wyszczerbiony chwyta,  
Często ucho w długie posyła milczenie,  
Duszy swój się radzi, serca swego pyta,  
I tamuje dłoni niecierpliwe drżenie.

Powstał, bo u bramy obcy róg zadzwonił  
Nie litewskim dźwiękiem, jakąś dziwną mową;  
Kiejstut za odgłosem uszyma pogonił,  
Niecierpliwe oko śle w bramę zamkową.

Na czarnym bachmacie<sup>562</sup> samotrzeć<sup>563</sup> wjechała,  
W zbroi i przyłbicy, postać jakaś biała;  
Któs konia rzuciwszy, szybko w zamek kroczy,  
I już przed Kiejstutem. On ciekawe oczy

Wlepił na Krzyżaka, nie daje mu dłoni,  
Odstąpił i patrzy. Hełm mu twarz zakrywa,  
Żelazo nieznanne lice wkoło stoni<sup>564</sup>,  
I z piersi gość niemy głosu nie dobywa.

Długo tak zostali, mierząc się oczyma.  
Krzyżak znak mu daje, by sługi odprawił;  
Kiejstut ręką skinął, wzrok wlepiony trzyma;  
Gość hełm zrzucił z czoła, na stole postawił.

— To ty! Augustynie! — Kiejstut się odzywa,  
I ręce otworzył, wita go oczyma.  
On palec<sup>565</sup> na ustach kładzie, głową kiwa,  
I jeszcze się patrzy, czyli kogo nie ma?

— To ty! — Kiejstut woła — o! nie zapomniałem,  
Że ty jeden z Niemców masz litewską duszę!  
Jam cię dawniej kochał, choć jeszcze nie znałem.  
Z nienawiści twoich ciebie wyjąć muszę.

Tobiem<sup>566</sup> ja dar winien najdroższej swobody. —  
— Cicho — komtur rzecze — cicho, kniaziu, panie!  
Z nowemi przyszedłem przyjaźni dowody<sup>567</sup>.  
Głowie twojej grozi tajemne knowanie.

<sup>560</sup>*duma* — tu: dumanie, myśli. [przypis edytorski]

<sup>561</sup>*sparl* (daw.) — oparl. [przypis edytorski]

<sup>562</sup>*bachmat* — koń, wierzchowiec. [przypis edytorski]

<sup>563</sup>*samotrzyć* — z dwoma towarzyszami. [przypis edytorski]

<sup>564</sup>*lice stoni* — zasłania twarz. [przypis edytorski]

<sup>565</sup>*palec* — dziś popr. pisownia: palec. [przypis edytorski]

<sup>566</sup>*tobiem ja winien* — tobie jestem winien. [przypis edytorski]

<sup>567</sup>*dowody* — dziś popr. forma N. lm.: dowodami. [przypis edytorski]

Tyś jest chrześcijan wrogiem. Nigdy Krzyżak ciebie  
Nie zdradził. Krew własna gotuje ci zdradę,  
Jagiello nasz Zakon pociągnął do siebie,  
Na Kiejstuta zgubę, na rodu zagładę.

Nad Świętym Jeziorem, w Daug<sup>568</sup>, pod twoim bokiem,  
Zjeżdża mistrz z Jagiełłą, i na twoją głowę  
Sprzysięgać się mają, krwi własnej potokiem  
Bratanek przymierze zapisuje nowe. —

— Prawdaż to?! — zawoła Kiejstut. — Dziś, komturze,  
Z wieścią do mnie śpieszył wierny bojar stary;  
Lecz nie chciałem wierzyć, by z tej strony burze  
Wstać miały. Synowiec nie strzymał<sup>569</sup> mi wiary! —

— Słuchaj — komtur rzecze — patrz na wiarę swoją!  
Oto są owoce twój i naszej wiary:  
Krewni na krew własną zaczajeni stoją,  
Ja obcy sam z siebie nie szczędzę ofiary;

Ja Zakonu skarby w ręce ci przynoszę,  
Od twój głowy ciosy odwracam, o panie!  
A w nagrodę, kniazi, o jedno cię proszę:  
Daj w twém sercu wierze Chrystusa mieszkanie.

Kiejstut zamilkł, tylko ciśnie dłoń komtura,  
I milczy, a ła mu po jagodach<sup>570</sup> ciecze;  
On patrzy, ten milczy, i cisza ponura.  
— Dzięki za troskliwą o mą głowę pieczę!

Dzięki ci! O wierze nie mówmy, mój bracie!  
Zdejmij z serca wiarę, co z człeka zostanie?  
Zedrzyj z niego skórę, choćbyś w złotej szacie  
Chodzić mu dozwolił, szata szatą, panie,  
A zdartej mu złoto nie zastąpi skóry!

Komtur dłoń wyciągnął, już żegna w milczeniu,  
I nie rzekł ni słowa, wychodzi ponury,  
Siadł na koń, w podwórku zniknął w nocnym cieniu.

### XXIII

Kędy był Witold? Na wileńskim zamku  
Tydzień on siedział, pozostał na drugi.  
Milczał, a patrzył to w Jagiełły serce,  
To w twarz Wojdyłły. I dowodów zdrady  
Szukał na próżno. Zdaje się, wróciła  
Przyjaźń mu dawna. Brat uśmiechem wita,  
Wiedzie na łowy, przyjmuje gościnnie,  
Szepce do ucha tajemne swe myśli,  
Które zpod<sup>571</sup> serca ukryte dobywa.  
Witold się dziwi, raduje, i śpieszy  
Do Trok powracać. Nie puszcza stryjeczny.

<sup>568</sup> *Daug*, właśc. *Daugi* a. *Dougi*, litew. *Daugai* — miasto położone ok. 80 km na płd. zachód od Wilna. [przypis edytorski]

<sup>569</sup> *strzymać* (daw.) — tu: dotrzymać. [przypis edytorski]

<sup>570</sup> *jagody* (daw.) — policzki. [przypis edytorski]

<sup>571</sup> *zpod* — dziś popr. pisownia: *spod*. [przypis edytorski]

— Jutro — mu rzecze — Marii wesele.  
Marię druhowi daję serdecznemu. —

— Komu? — rzekł Witold — xiążęciu<sup>572</sup> zapewne?  
Z Rusi któremu? z Mazowsza Lachowi?  
Z Litwy naszemu? Pruskiemu? ze Żmudzi?

— O! nie! — z uśmiechem Jagiełło odpowie.  
Przy nim mi za nic pany i kniaziowie.  
Brat to mój. Choć się rodził na niewolę,  
Ja go wywiodłem, osłodziłem dołę,  
Jam go uczynił równym mojej braci.  
On mi wiernością, on mi sercem płaci  
Za wszystko. Jemu ja wierzę jednemu. —

— Bracie! — rzekł Witold — we mnież nie masz wiary?  
Czyż i ja niżej od Wojdyłły stoję?  
Zabyłeś<sup>573</sup> starą dla mnie przyjaźń swoją. —

— Pomnę — Jagiełło zimno mu odpowie. —  
Czyż dwóch przyjaciół nie znaleźć na świecie?  
Czyż ty i on się zgodzić nie możecie? —

A Witold dumnie twarz splonioną zwrócił,  
Zamilkł, nie czekał wesela, powrócił.

Smutne to było na Wilnie wesele!  
Wojdyłły duma przez nie urość<sup>574</sup> miała,  
A krew Olgierda okryć się sromotą.  
Maria w zamku świetlicy odludnej  
Ciężko nad brata rozkazem płakała.  
Niewolnik, dawniej na zamku był sługą,  
W komnacie xiężnój<sup>575</sup> posługiwał długo,  
I nieraz wzgardą popchnięty lub nogą,  
Na dumnej duszy przeboleał on srogo,  
A nie zapomniał, co cierpiał za młodu!  
Nad wszystkich srożej Marij<sup>576</sup> go bolały  
Wzgardliwe słowa. Żadnego nic stracił,  
Wszystkie pamiętał, by za nie zapłacił.  
Maria na ciężką szła jemu niewolę,  
Płacząc, się bratu rzucała pod nogi.  
— Chcesz mnie ukarać? komu chcesz daj, panie!  
Wyszlij<sup>577</sup>, na łódce puść w nawalne<sup>578</sup> morze,  
W puszcze każ zwierzóm<sup>579</sup> rzucić na pożarcie,  
Ale nie dawaj w nienawistne ręce!  
On zemsty szuka we mnie, a nie żony! —

Jagiełło zimny, stał nieporuszony,  
I nic jej nie rzekł, wzrok tylko odwrócił,  
Ręce odepchnął, a jęku nie słuchał.

<sup>572</sup>*xiąże* — dziś popr. pisownia: książę; *xiążęciu* — dziś częściej: księciu. [przypis edytorski]

<sup>573</sup>*zabyć* (daw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

<sup>574</sup>*urość* (daw.) — dziś popr.: urosnąć. [przypis edytorski]

<sup>575</sup>*xiężnój* — dziś popr. pisownia: księżnej. [przypis edytorski]

<sup>576</sup>*Marij* — dziś popr. forma D.: Marii. [przypis edytorski]

<sup>577</sup>*wyszlij* — dziś popr.: wyślij. [przypis edytorski]

<sup>578</sup>*nawalny* (daw.) — burzliwy, sztormowy. [przypis edytorski]

<sup>579</sup>*zwierzóm* — dziś popr. forma: zwierzom, tj. zwierzętom. [przypis edytorski]

Marija słała do braci, pomocy  
Wzywając. Próżno! bo bracia daleko,  
Bo pod Jagiełły została opieką.  
Matki nie było, żeby się uzalić,  
Żeby od dziecka tę burzę oddalić.

I w dzień Perkuna weselni kapłani  
Wiedli płaczącą w komnaty Wojdyłły.  
Gdy mu obowie<sup>580</sup> żona zdejmowała,  
Spójrzal<sup>581</sup>, uderzył, i rozśmiał<sup>582</sup> się gorzko.

— Patrz, xiężno! — wołał — przysłaś mi na ręce!  
Za wszystko dawne teraz ci zapłacę.  
Jam był niewolnik; teraz tyś poddana.  
Na Bogi! Xiężno! poznasz we mnie pana!  
Pomnisz<sup>583</sup>, gdy nieraz, zgięty pod ciężarem,  
Wszedłem w świetlicę i biłem ci czołem,  
Tyś urągała obliczem wesołem,  
Tyś nieraz słowem bolesném mnie w serce  
Wbiła pogardę; i ode drzwi twoich  
Nieraz mnie gnali za twemi rozkazy,  
Krwawemi znacząc plecy moje razy.  
Teraz ja prawo mam popchnąć cię nogą,  
Duszę twą dręczyć, dręczyć twoje ciało,  
Pastwić nad tobą i oddać ci setnie  
Urągowisko, szyderstwo i pletnie<sup>584</sup>.  
Na łożu mojem tyś spocząć niewarta.  
Idź u drzwi leżeć na twardej pościeli.  
Wojdyłło z tobą łoża nie podzieli,  
A milcz! bo jęków uszy nie posłyszają.  
Jękami sroźszėj doprosisz się kaźni. —

Takie wesele Olgierdowėj córy!  
We łzach, na słomie Marija spoczęła.  
On popchnął nogą, drzwi zamknął za sobą,  
I do Jagiełły poszedł się weselić.

Ona nie spała, ona lzy gorzkiemi<sup>585</sup>  
Wianek dziewiczy swój opłakiwała.  
Nie taką dolę wróżyła jēj matka,  
Nie takiej ojciec spodziewał się stary,  
Nie takiej młodość świeciła jutrzeńką<sup>586</sup>!  
A teraz ona zesła<sup>587</sup> na służebną  
Niewolnikowi! Olgierdowej córce  
Serce się wzdęło, jak morze na burzę;  
Płakała, miecza szukając dokoła,  
A nic nie było, tylko garstka słomy  
Na pośmiewisko u progu rzucona;  
Płakała biedna. Aż do drzwi ktoś kroczy.  
Ona wybiega, i patrzy ze łzami,

<sup>580</sup>obowie — dziś popr. pisownia: obuwie. [przypis edytorski]

<sup>581</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>582</sup>rozśmiać się — dziś: roześmiać się, śmiać się. [przypis edytorski]

<sup>583</sup>pomnieć (daw.) — pamiętać, przypominać sobie. [przypis edytorski]

<sup>584</sup>pletnia — dyscyplina, narzędzie chłosty. [przypis edytorski]

<sup>585</sup>lzy gorzkiemi — dziś popr. forma N. lm: gorzkimi łzami. [przypis edytorski]

<sup>586</sup>jutrzeńka — dziś popr. pisownia: jutrenka. [przypis edytorski]

<sup>587</sup>zejść — tu: stać się. [przypis edytorski]

Komu się skarżyć, przed kim żal pokazać!  
Stary to bojar Gierdo; przeszedł mimo  
I zniknął w mroku. Marija go woła.  
Zwrócił się, stanął, patrzy, nie pojmuje,  
I oczóm swoim, choć widzi, nie wierzy —  
Olgierda córka we łzach, stoi w progu,  
Ręką na słomy garść u drzwi wskazuje.  
— Mariam<sup>588</sup>! ja Maria! ale nie Olgierda,  
Nie pana Litwy córka ulubiona!  
Podłego sługi, niewolnika żona,  
Co na krwi pana mści się swój niewoli.  
Patrzaj, o Gierdo, lituj się mój doli!  
Próżno Jagiełły prosić, jemu żalić,  
Jedź do Kiejstuta, niech Kiejstut ratuje;  
On krwi braterskiej może pożałuje,  
Nie da się słudze pastwić nad swym rodem.

A Gierdo stoi i duma głęboko;  
I jemu nieraz dojadł już Wojdyłło;  
On pałał zemstą, tylko strach starości  
Odebrał siły. Na widok się xiężnej  
Oburzył znowu, cós mruknął i znika.

I znowu do Trok ktoś po nocy bieży,  
Gdzie Kiejstut z synem na naradzie siedzą,  
Nowemi wieści do serc ich uderzy.  
Oni cós radzą tajemnie, szeptają;  
Posła słuchali, spójrzel<sup>589</sup> po sobie;  
Co czynić mają? nikomu nie mówią.  
A noc spłynęła, oni nie usnęli,  
Starszych wołają, cós knują po cichu,  
I gońców kilku do Wilna posłali.

Jeden powraca, i takie im wieści  
Przynosi: w Wilnie gród pusty, wojsk nie ma;  
Wszystkie w połocką ruszyły wyprawę;  
Na zamku mieszczan kilkuset straż trzyma;  
Wojdyłło szali<sup>590</sup>, i wszelką obawę,  
Widać, przymierze z Krzyżaki<sup>591</sup> odjęło,  
Przymierze, którym kupiono spokojność,  
Wyjąwszy z niego Kiejstutowe xięztwo<sup>592</sup>.  
— Czas, kniaziau, jechać, bratanka odwiedzić,  
I ... — Czas! — rzekł Kiejstut. — Zaraz lud gromadzą,  
Witold niech idzie w podlaskie swe włości,  
Ja sam z Jagiełłą i Wilnem poradzę. —

#### XXIV

Ponad grodem Gedymina  
Turza Góra, zamkiem strojna,  
Wznosi czoło uwieńczone  
W murów czerwonych koronę;

<sup>588</sup> *Mariam* — ja jestem Maria. [przypis edytorski]

<sup>589</sup> *spójrzec* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>590</sup> *szalić* — dziś: szaleć. [przypis edytorski]

<sup>591</sup> *Krzyżaki* — dziś popr. forma N. lm: Krzyżakami. [przypis edytorski]

<sup>592</sup> *xięztwo* — dziś popr. pisownia: księstwo. [przypis edytorski]

U stóp góry Neris<sup>593</sup> płynie;  
Nad nią Swintoroży pole  
Xiążęcemi<sup>594</sup> mogiłami  
Usypane; a na straży  
Perkunowa tuż świątynia,  
Gdzie się Znicza ogień żarzy;  
Daléj za wał, za parkany,  
Wilno pstrym się ciągnie sznurem;  
Kościół<sup>595</sup> z krzyżem w jednéj stronie,  
W drugiéj cerkwi dachy świecą;  
Tam słup stoi, gdzie męczeńska  
Krew pogańską chrzcila ziemię;  
Lecz najwyżej gród xiążący,  
Dach świątyni, dym Zniczowy,  
Ponad miasto wznoszą głowy.

Cisza w grodzie Gedymina;  
Lasy wkoło go objęły,  
Góry ścisnęły dokoła;  
Milczy miasto śpiące w dole,  
Milczą góry lasem strojne:  
Nawet Neris, mrozem zjęta,  
Fala niebieską nie szumi;  
I na zamku cisza długa;  
Dym się tylko czarny wznosi  
Od ogniska, gdzie Jagiełło  
Z ulubionym siedzi sługą;  
Straż milcząca u wrót chodzi;  
Nigdzie orężnego ludu,  
Nigdzie krzyku bojowego;  
Cisza, tylko ponad lasy  
Ciagną ptacy z wieszczym krzykiem.

Od Trok, Lidy, Antokola<sup>596</sup>,  
Zmrokiem, cicho, jacyś ludzie  
Idą w miasto, rozproszeni  
W drobne kupki, małe grona;  
Coraz kilku w miasto wpłynię,  
Kędyś zapadnie i zginie.  
Znać ze twarzy i odzienia,  
Z pobożności znać Żmudzina:  
Bo na widok się świątyni  
Každy z nich o ziemię rzuca,  
Głowę zarosłą odkrywa  
I szepce ciche modlitwy.  
Coraz nowe tłumy śpieszą,  
I jak w morzu niktą rzeki,  
Tak oni znikli wśród grodu.  
Wszystkich miasto pochłonęło.  
Znowu cisza w starym grodzie.

<sup>593</sup> *Neris* — Wilia, rzeka na terytorium Litwy, prawy dopływ Niemna. [przypis edytorski]

<sup>594</sup> *xiążący* — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>595</sup> *kościół* — dziś popr. pisownia: kościół. [przypis edytorski]

<sup>596</sup> *Antokol* — dziś dzielnica Wilna, położona na lewym brzegu rzeki Neris, kilka kilometrów na płn. wschód od historycznego grodu wileńskiego. [przypis edytorski]

Lasy wkoło go objęły,  
Góry ścisnęły dokoła;  
Leży, zasypia w dolinie;  
Milczą góry lasem strojne;  
Nawet Neris, mrozem zjęta,  
Falą niebieską nie szumi;  
I na zamku cisza długa;  
Dym się tylko czarny wznosi  
Od ogniska xiążęcego.

Od Trok, Lidy, Antokola,  
Ciągną wozy, ładowane  
Sianem, słomą, skórą kryte;  
A przy każdym z nich woźnica,  
Żmudzin, znać z odzieża<sup>597</sup>, z mowy.  
Wszyscy wolno w miasto jadą,  
Obozem się w mieście kładą.  
— Co w tych wozach? — strażnik pyta.  
— Siano, słoma, skóry, bracie!  
Do pana wieziem na Troki. —  
Strażnik milczy, a woźnice  
Dzikim jakimś śmieją<sup>598</sup> głosem.  
Stali w rynku, poglądują,  
Szepcą z sobą i czekają.  
Piesi ku nim się gromadzą,  
To gdzieś pójdu, to coś radzą.  
A liczba ich rośnie coraz<sup>599</sup>,  
Z wozów, zda się, coś ubywa,  
Ale ruchy noc pokrywa.  
Znowu cisza w starym grodzie.

Podstęp

Cós na Trockiej czerni<sup>600</sup> drodze,  
Jakiś szmer przerywa ciszę.  
Ludzie z chat powybiegali,  
Patrzą, dziwią<sup>601</sup>; czy uciekać,  
Czyli<sup>602</sup> pozostać, nie wiedzą.  
— Nasi to — poznali z mowy,  
Litwini — widać z odzieży.  
I wszyscy stoją w milczeniu.

Na drodze od Antokola  
I od Lidy cós czernieje.  
Zewsząd wojsko gród zalewa,  
Turzą Górę opasuje,  
Aż róg Kiejstuta odzywa<sup>603</sup>  
I strażnika wywołuje.  
Na głos rogu zewsząd głosy  
Jednym wrzaskiem się ozwały.  
Trzysta Żmudzi z łukiem stoi,  
Sześćset z wozów wyskoczyło,  
Tysiąc Kiejstut przywiódł z sobą.

<sup>597</sup>z odzieża — dziś popr. forma r.ż. (D. lp): z odzieży. [przypis edytorski]

<sup>598</sup>śmiać — dziś popr.: śmiać się. [przypis edytorski]

<sup>599</sup>coraz — dziś: coraz bardziej. [przypis edytorski]

<sup>600</sup>czerni — dziś popr.: czerni się a. czernieje. [przypis edytorski]

<sup>601</sup>dziwić — dziś: dziwić się. [przypis edytorski]

<sup>602</sup>czyli (tu daw.) — czy, czy też. [przypis edytorski]

<sup>603</sup>odzywać — dziś popr.: odzywać się. [przypis edytorski]

Gród zajęty; zamek wkoło  
Opasany żywym murem;  
Otwarte na rościęz wrota;  
Wojsko się w podwórce miota.

Gdzie Jagiełło? czy śpi jeszcze?  
Gdzie Wojdyłło? czy ucztuje?  
Czy swą młodą pieści żonę?  
Czy na zdrady się gotuje?  
Czy bojaróm się urąga<sup>604</sup>?  
Nowych ziem i nowój władzy  
U Jagielły się doprasza?

Cisza w zamku; dym się wznosi  
Od ogniska xiążęcego.  
Kiejstut słudze oddał konia,  
Sam jeden w komnaty śpieszy.  
Wojdyłło go spotkał w drodze.  
— Kniaziu! — rzecze ulubieniec,  
Dumnie przed nim wznosząc czoło —  
Wasz i mój pan widzieć z wami  
W tój godzinie się nie może.  
Nazad na miasto powróccie<sup>605</sup>,  
I pokoju nam nie klóccie<sup>606</sup>. —

Kiejstut dłonią niewolnicze  
Usta stulił. — Nie mam pana!  
Krzyknął głośno — twój, mym jeńcem!  
Idę nie o słowo prosić,  
Ale karać go za zdradę. —

Sługi woła. — Zwiążcie! strzeżcie!  
W najciemniejszy loch go wrzucić,  
Najcięższemi spętać więzy! —  
Struchlał dumny ulubieniec,  
Upadł czołem; ten go mieczem  
Popchnął i szedł swoją drogą.

W drzwiach komnaty, blady, drżący,  
Synowiec kniazia spotyka;  
On nań wzrok rzucił gniewliwy.  
— Dziękuj krwi twój, że ci łyka<sup>607</sup>,  
Razem z tamtym, kłaść nie każę.  
Brata mego pamięć droga,  
Droższa, Jagiełło, niż tobie,  
Coś na pastwę niewolnika  
Siostrę swoję<sup>608</sup> dał rodzoną.  
Wiém o zdradzie, wiém o zmowie.  
Tyś niewolnik, na mój łasce.  
Wiész o losie Jawnutowym;  
Ale Jawnut nas nie zdradzał;  
On tylko w kobiéczej dłoni

<sup>604</sup>urągać się — dziś raczej: urągać. [przypis edytorski]

<sup>605</sup>powróccie — dziś popr. pisownia: powróćcie. [przypis edytorski]

<sup>606</sup>klóccie — dziś popr. pisownia: klóćcie; klócić — tu: zakłócać. [przypis edytorski]

<sup>607</sup>łyko, częściej w lm łyka — sznury, więzy. [przypis edytorski]

<sup>608</sup>swoję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: swoją. [przypis edytorski]



Wielkiej Litwy nie mógł strzymać<sup>609</sup>;  
On na niewolnicze ręce  
Nie zdał<sup>610</sup> nas, nie sprzedał<sup>611</sup> wrogóm! —  
Rzekł, i sługóm nań wskazuje.  
— Pęt mu nie kłaść, strzedz<sup>612</sup> w ciemnicy. —  
A Jagiełło blady stoi,  
Słowa nawet rzec się boi;  
Szumi mu w uszach i głowie;  
Oczy chodzą krwią zalane  
I szukają kogoś wkoło;  
Krew to blade zleje czoło,  
To do serca ustępuje;  
To się wstrzęsie<sup>613</sup>, to ponury  
Wzrok do drzwi zwraca, do okna,  
Jakby szukał, jakby czekał,  
Czy kto nie wyjdzie z ciemności,  
Nieproszonych wygnać gości?

Kiejstut na komnaty śpieszy,  
I od skarbcu<sup>614</sup> bierze klucze,  
Zamek z końca w koniec schodzi,  
Bo nie wierzył wieści zdrady;  
Ale żywe znalazł ślady:  
Na żółtej spisane skórze  
Przymierze w skrzyni leżało.  
Kiejstut porwał, aż zawrzało  
W oczach, w piersiach; podniósł w górę  
I pod nogi deptać rzucił.  
— Patrzcie, otoż to zapłata,  
Żem ukochał dzieci brata,  
Żem się dla nich wyzuł z władzy!  
Żem koronę im na głowę  
Dał, a sobie szablę tylko  
Pozostawił, i na straży  
U synowca stał we wrotach!

I oczyma po tej karcie  
Wodzi, oczóm swym nie wierzy,  
I z nią w rękę, jak szalony,  
Do Jagiełły znowu bieży.  
On złamany wpół, zgarbiony,  
Jęczał na dnie dolnej wieży,  
Gdy w drzwi bijąc, Kiejstut leci,  
I podchodzi, w twarz synowca  
Bijąc zapisaną kartą.  
— Patrzaj, zdrajco! spłoń ze sromu!  
Wszak cię śmiercią karać warto!  
Kupczyłeś krwią swego domu,  
I mnieś sprzedał<sup>615</sup> Krzyżakowi.  
Gdyby nie ta krew płynęła  
W żyłach twoich, dziś bym jeszcze

<sup>609</sup>strzymać (daw.) — tu: utrzymać. [przypis edytorski]

<sup>610</sup>zdać (tu daw.) — zdradzić, oddać. [przypis edytorski]

<sup>611</sup>przedać (daw.) — dziś: sprzedać. [przypis edytorski]

<sup>612</sup>strzedz — dziś popr. pisownia: strzec. [przypis edytorski]

<sup>613</sup>wstrzęsie — dziś popr. forma: wstrząśnie. [przypis edytorski]

<sup>614</sup>od skarbcu — dziś popr. forma D. lp: od skarbcu. [przypis edytorski]

<sup>615</sup>mnieś sprzedał (daw.) — mnie sprzedałeś. [przypis edytorski]

Urągał się śmierci twojej!  
Dziś byś jeszcze na Turzysku  
Śmierć haniebną odniósł w zysku  
Za niewiarę, za sprzedajne  
Zmowy podłe, spiski tajne.  
Co mi powiesz? powiesz słowo?  
Czegoś głowę wtopił w ziemię?  
Mów, czyś ty dał mnichom słowo,  
Czyś ty sprzedał swoje plemie<sup>616</sup>? —

— Ja — Jagiełło mu zawoła,  
Skrwawionego wznosząc czoła —  
Ja! jam karty téj nie pisał. —

— Pieczęć twoja! — Ja nie kładłem,  
Jam przymierze zawarł tylko;  
Ale słowa w niém nie było,  
Co by na ciebie godziło.  
Na Perkuna, na mą brodę,  
Na ojcowski grób przysięgam. —

Kiejstut stał, a potem pędem  
Wybiegł niżej w lochy ciemne;  
Gmachy przeleciał podziemne,  
Nogą w drzwi dębowe bije  
I otwierać każe sobie.

W ciemnej cieśni<sup>617</sup>, w czarnym grobie,  
Co nad głową cięży nisko<sup>618</sup>,  
Leżał zausznik Jagiełły;  
Rano jeszcze pan nad Litwą,  
Wieczór — tłuszczy pośmiewisko;  
Skrepowany, powiązany,  
Warga mu się krwią zapiekła  
I źrenica krwią zaciekła;  
Ale jęku nie wycisnął  
Strach, co nad głową zawisnął.

Spójrzal<sup>619</sup> — sroga twarz Kiejstuta  
Nad nim stoi; jak przykuta,  
W duszę patrzy mu źrenica;  
Przed jój wzrokiem tajemnica  
Nie ukryje się, nie schowa.  
Kiejstut w jeńca bije nogą,  
Kiejstut w twarz na powitanie  
Plunął, i obelgą srogą  
Z odrętwienia go wywodzi.

— Patrz — zakrzyczał — zmij podła,  
Patrz, do czego cię przywiodła  
Wielkość twoja! zdrady twoje!  
Dowód trzymam w mojem ręku.  
Chciałeś stawić nam na karkach

<sup>616</sup>plemie — dziś popr.: plemię. [przypis edytorski]

<sup>617</sup>cieśni — tu: ciasne miejsce. [przypis edytorski]

<sup>618</sup>nisko — dziś popr. pisownia: nisko. [przypis edytorski]

<sup>619</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

Swoją wielkość! nam na barkach  
Zamek sobie pobudować!  
Ale Bogi w czas znać dały.  
Wszystko widne<sup>620</sup> — tyś mój cały!  
Jutro kara! jutro kara!  
O! na Bogi, niechaj Saule<sup>621</sup>  
Prędko zemsty dzień oświeci.  
Przez noc oka nie zamrużę,  
Póki nie ukończę z tobą.  
Patrzaj! maszli<sup>622</sup> wstyd? człowiecze!  
Niech ci krew po twarzy ciecze,  
Bo lzy twojój, łez twych mało!  
Patrzaj — widna twoja wina,  
A jutro — kary godzina. —

Wojdyłło głową o ziemię  
Bije w milczeniu, i pada.  
— Daruj mi, daruj, o panie!  
Moja niewdzięczność i zdrada!  
Moja wina! Jam zasłużył  
Na karanie, lecz tyś wielki!  
Co ci przyjdzie z krwi kropelki,  
Którą zlejesz ziemię czarną?  
Strać mnie w lochy, strąć w niewolę,  
Każ psy swoje karmić, panie!  
Posłuszny na rozkazanie  
Będę ciężką znosił dolę;  
Ale śmiercią mnie nie karaj,  
Ale nie bierz mego życia.  
Pójdę, oczy twe mnie więćej  
Nie zobaczą, nie spotkają. —

— Życie! tobie! życie! tobie! —  
Woła Kiejstut. — Ja bym swego  
Dziś za zemstę nie żałował.  
Słuchaj! kiedy słońce wstanie,  
Jutro na Zamkowej Górze,  
Gdzie już raz mnichy wisiały,  
Gdy tłum mścił<sup>623</sup> na nich zuchwały,  
Jutro tobie, chrześcijan<sup>624</sup> druhu,  
Wisieć także. Noc ci daję;  
Przez noc jęczeć możesz jeszcze,  
Włosy wyrwać z podłój głowy  
I o lochu bić się ściany. —

Rzekł, i wyszedł zadyszany,  
Znowu gdzieś na zamek śpieszy;  
Zbiera ludzi, i obsadza  
Mury, wały, grodu wieże;  
W miasto hufce porozysłał.  
Każdych wrót już *sargas*<sup>625</sup> strzeże,

<sup>620</sup>widny (tu daw.) — widoczny. [przypis edytorski]

<sup>621</sup>Saule a. Saule (z litew. Saule) — Słońce; w mit. litew. bogini nieba. [przypis edytorski]

<sup>622</sup>maszli (daw.) — czasownik *masz* z partykułą pytajną *li*: czy masz. [przypis edytorski]

<sup>623</sup>mścić — dziś popr.: mścić się. [przypis edytorski]

<sup>624</sup>chrześcijan — tu w źródle pisownia: chrześcjan. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako dwusylabowy: chrześc-*jan*. [przypis edytorski]

<sup>625</sup>sargas (litew.) — stróż, strażnik. [przypis edytorski]

A posłaniec ku Grodnowi<sup>626</sup>  
Śpieszy, zanieść Witoldowi  
Wieść Kiejstutowej wyprawy.  
I posłańcu powiedziano:  
Niechaj Witold w skok przybywa,  
Zemstę widzieć, zdrajców witać,  
I przy ojcu zasiąść w Wilnie,  
Na dziadowskim starym grodzie,  
Gdzie się krew ma toczyć winna,  
Gdzie Jagiełło okowany  
Czeka na śmierć lub niewolę,  
Czy swobodę gdzieś w ukryciu,  
Hańbę w śmierci, hańbę w życiu.

### XXV

Na wileńskim zamku, na Świętej Dolinie,  
Kiejstut siadł, i patrzy, kędy Neris płynie;  
Patrzy, jak się głowy gór wkoło podnoszą;  
Stary gród ojcowski ogląda z roskoszą<sup>627</sup>;  
I uśmiech po ustach błędny mu przelata<sup>628</sup>:  
Bo dawno tu nie był, bo młode swe lata  
Przypomniał<sup>629</sup>. Lecz teraz nie młodość wspominać,  
Bo karać czas przyszedł, i wieszać, i ścinać.

Znów chmurno na czole. Powstaje z kamienia,  
Klasnął w dłoń na sługi, wywołał z przedsienia<sup>630</sup>.  
— Biegnijcie na wieżę! patrzajcie na drogę!  
Czas karać winnego; na Witolda czekam;  
Ubiegł już dzień cały, ja zwlekam a zwlekam,  
A jeszcze doczekać, dopatrzeć nie mogę. —

I słudzy pobiegli — patrzą, śpi droga,  
Tuman się nie wznosi, nic na nią nie czerni;  
Tylko się po mieście przechadza załoga;  
Wojsko Kiejstutowe, bojarowie wierni,  
Na zamku, na mieście, wciąż lękając<sup>631</sup> zdrady,  
Obsiedli, i w zbrojne zbierają gromady.

A Kiejstut znów duma. Ciężko mu z Wojdyłłą  
Dzień drugi pod jednym przeżywać już dachem.  
Niechby się co prędkiej zemstą nasyciło,  
Zdradę i zdrajcę jednym zwałiło zamachem.

Jagiełło strzeżony lzy płacze gorzkiemi.  
Nie więzstwa<sup>632</sup> żal mu tak, nie władzy straconej,  
Lecz hańby, co czoło plamami czarnemi  
Na wieki piętnuje. Bez walki zginiony!  
Wojdyłło związany co chwila wygląda  
Siepaczów<sup>633</sup>. Na duszy niecierpliwość trwożna.  
On kary chce prędkiej i śmierci pożąda,

<sup>626</sup>ku Grodnowi — dziś popr. forma C.: ku Grodnu. [przypis edytorski]

<sup>627</sup>roskosz — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

<sup>628</sup>przelata — dziś popr. forma: przelatuje. [przypis edytorski]

<sup>629</sup>przypomnieć — dziś popr.: przypomnieć sobie. [przypis edytorski]

<sup>630</sup>przedsienie — przedpokój, poczekalnia. [przypis edytorski]

<sup>631</sup>lękać — dziś popr.: lękać się. [przypis edytorski]

<sup>632</sup>więzstwo — dziś popr. pisownia: księstwo. [przypis edytorski]

<sup>633</sup>siepaczów — dziś popr. forma D. Im: siepaczy. [przypis edytorski]

A i śmierci nawet przyśpieszyć nie można.  
I co drzwi zaskrzypią, co chód da się słyszeć,  
To głowę podniesie, to przestaje dyszeć,  
Patrząc, się podnosi. Drzwi miną. Dzień cały  
Nikt chleba nie przyniósł ni wody spleśniałej.  
Woda, co ze sklepień na usta mu ciekła,  
Padając kroplami, pragnieniem go piekła,  
Powietrze dusiło, głód srogi dojmował,  
I więzów już swoich zerwać nie próbował<sup>634</sup>.

Dzień płynie. O, gdyby choć szelest pod drzwiami,  
O, gdyby głos ludzki z przekleństwem na głowę!  
Milczenie śmiertelne; a woda kroplami  
Wciąż z wolna upada w kałużę grobową,  
Gdzie dziwne się gady wylęgły; wzrok płowy  
Podnoszą zdziwione na więźnia twarz wściekłą;  
Podłaząc, śliskimi krępują okowy  
Ręce mu związane, pierś potem ociekłą.  
Południe — blask dniowy<sup>635</sup> przez okno zaświtał,  
A więzień wzrok podniósł, zębami zazgrzytał.  
Nikogo! Pragnienie ogniem go paliło,  
Głód jadł go, i chleba dać komu nie było!  
Aż drzwi się otwarły, a we drzwiach ktoś staje.  
— To ona! to Maria! — Z uśmiechem wzrok topi.  
— Tyżeś to? Wojdyłło! — ze śmiechem mu łaje —  
Tyś wrócił w niewolę, w twój podły stan chłopci,  
Coś chodził w szkarłacie, i pańską krew z swoją  
Mięsałeś<sup>636</sup>? I gady już cię się nie boją,  
Pełzną ci po piersi i patrząją w oczy!  
Ropucha ci w usta jad z pianą swą toczy!  
Gdzie śludzy, z których plec<sup>637</sup> krew nieraz pociekła?  
Gdzie żona, co drżąca za tobą się wlekła,  
Ta, której kazałeś służyć ci schylonój?  
Tyżeś to? Wojdyłło! w kałużę rzucony,  
Mój mężu i panie! O, tyś to! Przychodzę  
Zobaczyć, pocieszyć się zemsty widokiem.  
Niech duszę nasycę, niech serce ochłodzę  
Po wielkiej sromocie, po żalu głębokim. —

On głowę powoli od piersi podnosi,  
Obelgóm odrętwiał i lżenióm szalonym;  
Nic nie rzekł, lecz głosem konania omdlonym,  
O kroplę ją wody i o chleb ją prosi.

— Ty wody chcesz! chleba! ty prosisz, Wojdyłło!  
O, nie ma litości, jak mnie jój nie było<sup>638</sup>,  
Gdym u nóg pełzając, w łzach cała, krwi cała,  
Litości, spokoju, spoczynku żebrała.  
Pij błoto z kałuży, jedz swoje wnętrzności,  
Gryź więzy, Wojdyłło! To strawa dla ciebie.  
Zapomnij o wodzie, zapomnij o chlebie,  
Bo serca ty nie masz na świecie jednego;

<sup>634</sup>probować — dziś popr. pisownia: próbować. [przypis edytorski]

<sup>635</sup>dniowy (daw.) — dzienny. [przypis edytorski]

<sup>636</sup>mięsać — dziś popr. pisownia: mieszać. [przypis edytorski]

<sup>637</sup>plec — dziś popr.: pleców. [przypis edytorski]

<sup>638</sup>nie ma litości, jak mnie jój nie było — nie ma litości (dla ciebie), jak dla mnie jej nie było. [przypis edytorski]

A podłyś, jak gad ten, co pełza po tobie.  
Brudniejszy od wód tych, co na twarz ci biegą<sup>639</sup>. —

I śmiechem wtórując, na oczy mu obie<sup>640</sup>  
Stąpiła nogami — źrenice wyprysły,  
Jęk z piersi się wyrwał, lzy krwawe zawisły  
Na białych policzkach. A ona, jak wściekła,  
Na twarz mu plunęła, i klnąc go, uciekła.

---

— Biegnijcie — rzekł Kiejstut — biegnijcie na drogę.  
Czas przybyć Witoldu<sup>641</sup>. Na próżno go czekam,  
I myślę, a myślą napadam na trwozę;  
Chcę zemsty, a zemstę dla niego odwlekam. —  
Słudzy wnet polecą, patrząc — spostrzegli,  
Tumany gościńcem ku miastu się wloką,  
I z wieży z tą wieścią do xięcia<sup>642</sup> przybiegli.  
— Tumany czarnieją, lecz jeszcze daleko! —

Sam Kiejstut na wieżę wystąpił wysoką.  
Popatrzał, podumał. — To Witold tak śpieszy. —  
I w wrota pobieży otwarte szeroko —  
Znać bardzo niecierpliw i bardzo się cieszy.

Już mury minęli i wrota przebyli,  
Już w mieście podróżni. A Kiejstut na moście  
Witolda pochwycił, nie daje i chwili.  
— To Witold! to syn mój! Witajcie mi, goście!  
W sam czas mi przybywasz! Przybywaj mi z radą.  
Co robić ze zdrajcą, co robić ze zdracą?  
Jagiello pod wieżą, Wojdyłło w ciemnicy.  
Na pniu położyli głowy zauszniczy.  
Co robić z Jagiełłą? co robić z Wojdyłłą? —  
— Gdzież zdrada? — rzekł Witold — wszakże jój nie było.  
Jeśli jest, niech za nią zauszniczek odpowie;  
Ja w zdradę nie wierzę, Jagiełłę kochałem.  
Ojczy mój! na krewnej nie mścijmy się głowie<sup>643</sup>,  
Bo Bogi na rodzie mścić będą się całym.  
Ja w zdradę, o ojczy, w złość jego nie wierzę. —  
— Masz dowód — rzekł Kiejstut — masz, patrzaj — przymierze  
Tu stoi! Niech mnich ci przeczyta, w ich mowie,  
Że przedał nas obu, na mojej knuł głowie  
Swą wielkość budować. I pisze mistrzowi,  
Że Żmudzi, żmudzkiego kniazia się wyrzeka,  
Że nawet wspomóż Krzyżaków w potrzebie.  
Co Witold mi na to? co syn mój odpowie?  
Czy nie dość jam cierpiał? czy nie dość jam zwlekał?  
Czy nie czas, nie warto z ich karków spaść głowie? —  
— Posłuchaj mnie, ojczy, a potem czyn woli  
Zadosyć<sup>644</sup>, jak zechcesz, jak serce ci powie.  
Jam świadom Jagiełły ohydnej niewoli;

<sup>639</sup>biegą — dziś popr. forma: biegną. [przypis edytorski]

<sup>640</sup>oczy (...) obie — dziś popr.: oboje oczu. [przypis edytorski]

<sup>641</sup>Witoldu — dziś popr. forma C.: Witoldowi. [przypis edytorski]

<sup>642</sup>księżę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>643</sup>na krewnej nie mścijmy się głowie — nie zabijamy naszego krewnego. [przypis edytorski]

<sup>644</sup>zadosyć — zadość. [przypis edytorski]

Byłem sam na zamku, i byli świadkowie,  
Co ze mną powiedzą, kto rządził za niego.  
A brata mi oszczędź, synowca swojego!  
Krwi jego nie żądaj! Wojdyłło cię zdradzał;  
On z mnichy<sup>645</sup> się związał, on mnichy nasadzał;  
Wojdyłło niech padnie za zdradę ofiarą!  
Jagielle... — A jemuż więc żadną już karą  
Słabości — rzekł Kiejstut — zły woli nie płacić? —  
— Jagielle dać księstwo i władzę utracić<sup>646</sup>. —  
— To mało! — To dosyć. Wypuścić na wolę<sup>647</sup>,  
A ciężko mu będzie wstyd znieść swój i dołę.  
Upadnie, jak Jawnut, znie wagą przybity.  
Ty panuj, mój ojczy! On z Wilna wygnany,  
Gdzieś w lasy daleko, od oczów<sup>648</sup> zakryty,  
Niech żyje na hańbę i żale skazany.  
To brat mój! i ja go kochałem, jak brata;  
A zginie, to ciężką będzie mi ta strata,  
Jak gdybyś mi rękę odcinał od ciała,  
Co przy niem wyrosła, i co je wspierała<sup>649</sup>. —

Rzekł Witold, i ojcu do nóg się potoczył.  
A Kiejstut rękami schwycił go za głowę,  
I milcząc, na zamek ku wrotóm<sup>650</sup> poskoczył,  
Myśl jakąś zapewne hołdując już nową.

## XXVI

Nazajutrz, słońce nim wstało,  
Już się w zamek lud gromadził.  
Kiejstut na kamieniu siedzi,  
Obok Witold z mieczem w dłoni,  
A dwornia<sup>651</sup> czeka rozkazu.  
— Więźniów do mnie przyprowadzić. —  
Skoczą natychmiast i wloką.  
Przodem Jagiello schylony,  
Wzrok w ziemię, barki zgarbione,  
Jak ciężarem przywalone,  
Idzie, jakby szedł na ścięcie;  
Ani obejrzy się wkoło,  
Ani stryjowi pokłonił,  
Ani na Witolda skinął;  
Stanął, i czeka w milczeniu.

— Słuchaj! — rzekł Kiejstut powstając —  
Warteś kary za twą zbrodnię;  
Lecz Olgierdowa krew w tobie!  
Nie chcę haniebną ją śmiercią  
Rozlewać, ród hańbić własny.  
Pójdiesz swobodny, i bratu

<sup>645</sup>z *mnichy* — dziś popr. forma N. lm: z mnichami. [przypis edytorski]

<sup>646</sup>*Jagielle dać księstwo i władzę utracić* — tj. Jagiello powinien oddać księstwo i utracić władzę. [przypis edytorski]

<sup>647</sup>*na wolę* — na wolność. [przypis edytorski]

<sup>648</sup>*oczów* — dziś popr. forma D. lm: oczu. [przypis edytorski]

<sup>649</sup>*wspierać* — dziś popr. pisownia: wspierać. [przypis edytorski]

<sup>650</sup>*wrotóm* — dziś popr. forma C. lm: wrotom. [przypis edytorski]

<sup>651</sup>*dwornia* — dwór, dworzanie. [przypis edytorski]

Będziesz za wolność dziękować.  
On cię od zemsty zasłonił. —

Jagiełło stał bez podzięką,  
Nie schylił głowy, ni wzrokiem,  
Ni słowem wdzięcznym przemówił;  
Tylko po chwili rzekł z cicha:  
— A Wojdyłło? a Wojdyłło? —  
— Jego, zobaczysz, co czeka!  
Chcę, żebyś patrzył na karę,  
Byś ją pamiętał na wieki.  
Oto i jego prowadzą. —

Z siném ciałem, krwią ociekły,  
Wojdyłło włókl się za tłumem;  
Zadrzał, słysząc głos Jagiełły,  
Głowę podniósł, trząść się począł,  
I — Bądź przeklęty! — zaryczał —  
Przeklęty! Olgierda synu!  
Za ciebie śmierć ja ponoszę!  
Na coś mnie wyciągnął z błota?  
Na co podniósł? i niedźwiedzia  
Z lasu wziął, bym oswojony,  
Służył potem na igrzysko?  
Może dzisiaj gdzie na dziczy  
Spokojnie piłbym miód z rogu  
I strzały ostrzył na wojnę.  
Bądź przeklęty! — Pienił<sup>652</sup> z złości,  
Aż się pod siepacza ręką  
Głos krwawą stłumił paszczką.

Lecz doszedł Jagiełły uszu.  
On zwrócił głowę, z litością  
Spójrzył<sup>653</sup>, bez złości i gniewu,  
A Kiejstut rękę podnosi.  
— Na górę wieść go! na górę!  
Jest dąb tam stary na wierzchu;  
Niech ten, co mierzył wysoko,  
Wysoko na nim zawiśnie. —

I zaraz ciągną siepacze,  
A za niemi tłum się ciśnie,  
A za niemi, wielkim głosem  
Wołając, idą kniaziowie:  
Bo Wojdyłło nie miał druha,  
Bo z każdego krwi utoczył;  
I wszyscy teraz poklasną<sup>654</sup>  
Srogiej śmierci zausznika;  
I lud radośnie wykrzyka<sup>655</sup>.  
Jeden Jagiełło w milczeniu,  
Nie śmie nawet podnieść wzroku.  
Mijają wieże zamkowe,  
Mijają wały nad rzeką;

<sup>652</sup>pienić — dziś popr.: pienić się. [przypis edytorski]

<sup>653</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>654</sup>poklasną — dziś: przyklasną. [przypis edytorski]

<sup>655</sup>wykrzyka — dziś popr. forma: wykrzykuje, krzyczy. [przypis edytorski]



A wciąż tłum wrzeszczy szalony.  
Wciąż Wojdyłło klnie Jagiełłę;  
I Maria krok w krok za mężem,  
W uszy mu bije przekleństwo:  
— Oto twój pochód zwyciężki<sup>656</sup>!  
Oto twa wielkość, Wojdyłło!  
O, lepiej, lepiej ci było  
Z błota twego nie wychodzić,  
I niewolnikiem pozostać!  
Słyszysz te krzyki dokoła?  
Twa to drużyna wesoła,  
Co wczora<sup>657</sup> jeszcze przed tobą  
Padła, bijąc ci czołem,  
Dziś z wraskiem na śmierć cię wiedzie;  
I nieodstępna twa żona  
Krok w krok za tobą, Wojdyłło!  
Chce patrzeć na męki twoje,  
Chce widzieć twoje skonanie.  
Aby na całe się życie  
Słodkim napasała widokiem. —

Siepacze Wojdyłłę wleka;  
On ich pyta: — Czy daleko? —  
— Daleko! — woła mu żona —  
Krwawa jeszcze, długa droga!  
Chciałabym, byś nią szedł wieki,  
Byś wołał śmierci na próżno,  
I w mękach nie mógł wymodlić.  
Jeszcze daleko! daleko!  
Długa jeszcze, długa droga!  
Ale już stryżek gotowy  
Dla xiążęcój<sup>658</sup> twojej głowy,  
Już się na dębie kołyszają  
Dwóch siepaczy i czekają.  
O! nadto prędko umierasz!  
Patrz, jaki pogrzeb wspaniały!  
Tysiąc cię ludu prowadzi,  
Na czele wojska, czeladzi,  
Na czele dworni rozlicznój.  
Żyw<sup>659</sup> idziesz na stos, Wojdyłło!  
Nic masz oczów<sup>660</sup>, nastaw uszy,  
Nasłuchaj<sup>661</sup> swojej katuszy.  
Za moje męki to kara,  
Za mój wstyd śmiercią zapłata! —

A lud radośnie wykrzyka<sup>662</sup>,  
Lud, śmiejąc się, bije w dłonie,  
I do Wojdyłły przymyka<sup>663</sup>,

<sup>656</sup>zwyciężki — dziś popr. pisownia: zwyciężki. [przypis edytorski]

<sup>657</sup>wczora (daw.) — wczoraj. [przypis edytorski]

<sup>658</sup>xiążęcycy — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>659</sup>zyw (daw.) — żywy. [przypis edytorski]

<sup>660</sup>oczów — dziś popr. forma D. lm: oczu. [przypis edytorski]

<sup>661</sup>nasłuchać — dziś: nasłuchać się. [przypis edytorski]

<sup>662</sup>wykrzyka — dziś popr. forma: wykrzykuje, krzyczy. [przypis edytorski]

<sup>663</sup>przymykać — tu: zbliżać się. [przypis edytorski]

Sromoci<sup>664</sup> go zemstą swoją,  
Bije, plwa<sup>665</sup> nań i urąga.

Długo tak, długo ścieżkami  
Szli, gdzie dąb stoi na górze;  
Aż gdy do niego zbliżali<sup>666</sup>,  
Upadł im więzień bezsilny.  
Wówczas sznurami siepacze  
Po grzbiecie bijąc go, zmuszą,  
Ażeby powstał na nogi;  
Ale na próżno; ból srogi,  
Ani wycisną katusze  
Jednego jęku z ust jego;  
Martwy pod drzewem upada;  
I wnet na rękach gromada  
Do petli<sup>667</sup> z łyka go wznosi,  
Z okrzykiem gardło mu ściska,  
I wrzeszcząc, ciągnie za nogi.  
Wojdyłło ducha wyzionął,  
I piana z krwawej paszczyki  
Kłębiąc się, duszę wyniosła!

Spójrzała<sup>668</sup> Maria, pobladła,  
i nieruchoma, u drzewa,  
Jęknąwszy, martwa upadła<sup>669</sup>.

— Taka jest zemsta Kiejstuta! —  
Spójrzal, i nazad na zamek  
Śpieszy, wieść każe Jagiełłę.  
On smutny za nim się wlecze;  
Ani go Witolda słowa,  
Słowa pociechy i zgody,  
Z odrętwienia wywieść mogą<sup>670</sup>;  
Dusza i usta zamknięte,  
Wzrok stępiący, wargi ścięte!

Na zamkowej, na świetlicy,  
Kiejstut usiadł przy ognisku;  
Dokoła niego *bajoras*<sup>671</sup>,  
Dokoła syny<sup>672</sup> i krewni;  
I Jagiełło stoi w dali,  
Smutny, z pochylony głową.

— Słuchaj! — Kiejstut doń zawoła —  
Widziałeś, jak zdrajców karzą?  
Krwim twój, nie ciebie, oszczędził;  
I nie puszcę cię żebrakiem,  
Byś po drogach chleba prosił,

<sup>664</sup>*sromocić* (daw.) — hańbić. [przypis edytorski]

<sup>665</sup>*plwać* — pluć. [przypis edytorski]

<sup>666</sup>*zbliżać* — tu: zbliżać się. [przypis edytorski]

<sup>667</sup>*petla* — dziś: pętla. [przypis edytorski]

<sup>668</sup>*spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>669</sup>*martwa upadła* — faktycznie Maria Olgierdówna po śmierci Wojdyłły wyszła za mąż za księcia Dawida horodeckiego. [przypis edytorski]

<sup>670</sup>*ani (...) mogą* — dziś: nie mogą; w tym zdaniu: (nawet) słowa Witolda nie mogą go wytrącić z odrętwienia. [przypis edytorski]

<sup>671</sup>*bajoras* (z litew.) — bojar, rycerz, szlachcic (tu w lm: bojarzy). [przypis edytorski]

<sup>672</sup>*syny* — dziś popr. forma M. lm: synowie. [przypis edytorski]

Lub do obcych ściągał<sup>673</sup> rękę;  
Krew ci z Witebskiem daję,  
Kawał ziemi i księstw dwoje<sup>674</sup>.  
Dość na słabe barki twoje.  
Nie umiesz bić się, ni rządzić,  
Idź, i skarby zabierz z Wilna,  
Wywieź na nowe tve księstwo;  
Nie chcę ci spadku odbierać.  
Mnie po bracie należało  
Rząd zabrać i władzę całą,  
Teraz powracam do swego. —

Rzekł, a Jagiełło upada  
Na kolana; lecz milczący,  
Słowa przebąknąć nie umie.  
Czy to bojaźni, czy dumie  
Przypisać, Kiejstut sam nie wie;  
Ale hamuje się w gniewie,  
Każe powstać synowcowi.  
— Idź, idź, Jagiełło! a bratu —  
Rzekł — podziękuj za swobodę;  
Bo na Perkuna klnę brodę,  
Gdybym sam sądził, sam karał,  
Gdybym na niego nie czekał,  
Byłbyś dziś wisiał z Wojdyłłą,  
A nad głowami waszemi  
Karta przymierza z Krzyżaki<sup>675</sup>! —

## XXVII

Nad Niemnem, nad Wilią, stare dęby stoją,  
Nad Niemnem, nad Wilią młode dęby rosną;  
I wnuki po dziadach u ich wód się poją,  
I wiosna po zimie, i lato za wiosną,  
Przechodzą, przelecą — zawsze wody wodą  
Płynęły jak płyną, ku morzu się wiodą;  
Liść rośnie i spada, sypią się mogiły,  
A wody tak płyną, jak od wieków były;  
Ni je smutek wstrzyma, ni radość pośpiesza;  
Czy łza w nich dziewicy, czy krew wroga wmięsza<sup>676</sup>,  
Przechodzą, przelecą — zawsze wody wodą  
Płynęły jak płyną, ku morzu się wiodą.  
Tak i życie nasze, na łzach, czy weselu,  
Płynie, jak te wody, do grobu — do celu!

Przemijanie, Los, Woda

---

Na smutnym Witebsku Jagiełło sam siedzi,  
Sam jeden, sam jeden! I nie ma u boku  
Draba już, Wojdyłły, co dawniej wejrzenia,  
Co dawniej skinienia, posłuszny, czatował<sup>677</sup>;  
A bracia go tylko lekkimi słowami

<sup>673</sup>ściągac — dziś popr. pisownia: ściągać, tj. wyciągać. [przypis edytorski]

<sup>674</sup>księstw dwoje — dziś popr.: dwa księstwa. [przypis edytorski]

<sup>675</sup>z Krzyżaki — dziś popr. forma N. Im: z Krzyżakami. [przypis edytorski]

<sup>676</sup>wmięszac — dziś popr. pisownia: wmięszac. [przypis edytorski]

<sup>677</sup>wejrzenia (...) skinienia (...) czatował — czekał na każde spojrzenie i skinienie. [przypis edytorski]

Chcą cieszyć we smutku<sup>678</sup>; lecz ze słów znać braci,  
Że serce nie boli, że w sercu się cieszą  
Nieszczęściem braterskiem. On teraz im równy,  
Bo zstąpił z stolicy; on niższy dziś od nich!

A jemu! dnie, noce, myślami ciężkimi,  
Jak mgłami czarnymi, zasnute ponuro!  
Na słowa pociechy skinienia nie rzuci.  
Sam Witold na zamek witebski go przywiódł,  
Witold mu na rany lał leki pociechy;  
Lecz zamiast wdzięczności, Jagiełło i słowa  
Nie wyrzekł dobrego; a w sercu coś<sup>679</sup> chowa;  
Co? — zemstę! — nie może zapomnieć Wojdyłły.

I smutno czas płynie na zamku witebskim!  
Na próżno go matka pociesza, żal słodzi,  
O dawnych mu dziejach, o starych mu zemstach,  
Wygnańcach, co potem na wrogach pomścili,  
Po cichu coś mówiąc. On milczy uparty;  
A imię<sup>680</sup> Wojdyłły, gdy kto doń wyrzeczę,  
To łza mu ukradkiem po twarzy pocieczę.

Lecz że łzy zarówno, zarówno z tęsknotą,  
Jak z śmiechem, weselem, dni płyną człowiecze;  
Szczęśliwe przelecą, a ciężkie przegniotą;  
A równo i szczęście, i boleść ucieczę<sup>681</sup>.

---

Raz wieczór był ciemny i burza na dworze,  
I wichry w ciemnościach szalały samopas,  
W krużgankach zamkowych świszczwały ponuro,  
Do okien się tłukły; i promień ogniska  
Z dymami na izbę przed wiatrem uciekał;  
I ptastwo<sup>682</sup> do blanków<sup>683</sup>, do drzew się tuliło.  
Jagiełło sam siedział, zgarbiony, ponury,  
Cóż szeptał, jak gdyby chciał duchy zaklinać,  
Wejrzeniem nieśmiałym na czarne wiódł mury  
I wzdychał; a sługi<sup>684</sup> w przedsieniu wesoło  
Pieśniami mu serce zbolale jątrzyli.

Czy wicher tak zawył? czy wrota zaskrzyły<sup>685</sup>?  
Czy róg się odezwał? czy puhacz<sup>686</sup> skowycze?  
Czy wjechał gość jaki? czy szumi w krużgankach?

Powoli komnaty drzwi przemkną się na pół,  
Służebnik przed panem z pokłonem upada.  
— Kniaziu mój! podróżny przyjechał do ciebie.  
Czy każesz go puścić? —  
— Z daleka podróżny? —

<sup>678</sup>*cieszyć we smutku* — dziś: pocieszać w smutku. [przypis edytorski]

<sup>679</sup>*coś* — dziś popr. pisownia: coś. [przypis edytorski]

<sup>680</sup>*imię* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>681</sup>*ucieczę* — dziś popr. forma: ucieknie. [przypis edytorski]

<sup>682</sup>*ptastwo* — dziś: ptactwo. [przypis edytorski]

<sup>683</sup>*blanki* — zwieńczenie murów obronnych. [przypis edytorski]

<sup>684</sup>*sługi* — dziś popr. forma M. lm: służcy. [przypis edytorski]

<sup>685</sup>*zaskrzyły* — dziś popr. forma: zaskrzypiały. [przypis edytorski]

<sup>686</sup>*pubacz* — dziś popr. pisownia: puchacz. [przypis edytorski]

— On z Wilna; po pilnej przybieżał potrzebie,  
I prosi, i błaga, by widzieć się z tobą. —  
— Zapytaj o imie<sup>687</sup>. — On imie powiedział.  
To Hanul Nakiemna<sup>688</sup>. —  
— Niech wnijdzie<sup>689</sup> tu do mnie;  
I podać mu wodę, podać mu róg złoty,  
I placki, i mięso, i miodu krewskiego. —  
Tak mówił; powstaje, sam do drzwi pośpiesza;  
A w oczach nadzieja i radość raz pierwszy  
Zabłyły; aż słudzy odmianie się dziwią.  
Wszedł Hanul, i twarzą do ziemi przypada;  
Jagiello podnosi, za rękę go ciśnie<sup>690</sup>.  
— Ty tutaj! — zawołał — ty tutaj! ty u mnie!  
I cóż cię, mój stary, na Witebsk przygnało? —  
Tak mówił, a w głosie od płaczu mu drżało,  
I oczy w starego jaśniejące wlepił,  
Starą dłoń zatrzymał z uczuciem braterskiem.

A Hanul Nakiemna był starzec już siwy,  
Olgierda dworzanin, Jagielly druh z młodu,  
Przyjaciół xiążęcia<sup>691</sup>, krwi jego i rodu.  
Włos mu już się srebrzył, a jeszcze policzki  
Jaśniały rumieńcem, i oczy pały.  
Na sobie miał czarne odzienie zszarżane<sup>692</sup>,  
Nóż tylko za pasem, kij tylko okuty,  
A włosy od prochu i pyłu zwałane<sup>693</sup>,  
A plecy od wieku i znoju schyłone.

— O, powiedz mi, Hanul — Jagiello zawołał —  
Co w Wilnie się dzieje? jak stryj tam panuje?  
Czy pamięć tam ojca brat całkiem wymazał?  
I o mnie, i o nas zapomnieć przykazał?  
Czy wiedzą na Litwie, że żyje Jagiello?  
Czy synóm<sup>694</sup> Olgierda nie postać tam więćej? —

— Nie! — Hanul odpowie — nie! Ród wasz xiążący  
Na starą do grodu powróci siedzibę,  
I tam, tam zasiędziesz, gdzieś przeżył od młodu;  
A pamięć Olgierda nie zgasła na Litwie,  
Ni ramię<sup>695</sup> Kiejstuta wymazać ją może.  
Wy zawsze przytomni<sup>696</sup>! wy zawsze tam z nami!  
A cicho lud gwarzy, wygląda powrótu<sup>697</sup>. —

— Powrótu! powrótu! — Jagiello rzekł smutnie —  
Powrócić! być sługą, poddanym Kiejstuta!  
To nadto sromoty dla syna Olgierda! —  
— Powrócić panować! — Hanul mu odrzeka. —

<sup>687</sup> *imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>688</sup> *Hanul Nakiemna* — Hanul z Rygi, namiestnik Wilna 1382–1387; w trakcie konfliktu między Jagiellą a Kiejstutem oddał Wilno królowi; później zaufany doradca Władysława II Jagielly i Skirgielly. [przypis edytorski]

<sup>689</sup> *wnijsć* (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

<sup>690</sup> *za rękę go ciśnie* — ścisła mu dłoń. [przypis edytorski]

<sup>691</sup> *xiążęcia* — dziś raczej: księcia. [przypis edytorski]

<sup>692</sup> *zszarżany* — dziś: zszarżały. [przypis edytorski]

<sup>693</sup> *zwałany* — zabrudzony. [przypis edytorski]

<sup>694</sup> *synóm* — dziś popr. forma C. lm: synom. [przypis edytorski]

<sup>695</sup> *ramie* — dziś popr. pisownia: ramię. [przypis edytorski]

<sup>696</sup> *przytomny* (tu daw.) — obecny. [przypis edytorski]

<sup>697</sup> *powrótu* — dziś popr. pisownia: powrotu. [przypis edytorski]

Nam tęskno za wami, my na was czekamy.  
Jam przybył... — I wkoło wzrok toczy nieśmiało.  
— Mów, Hanul! nikt nas tu nie słucha, na Bogi! —  
— Więc powiem. Już tobie czas wracać do Wilna;  
Kiejstut tam bezpieczny, w wyprawy się gania,  
Załoga małeńka, a Witold na Trokach.  
Przyjaciół masz w Wilnie, słudzy ci pomogą.  
Idź, zabierz co twoje, Olgierda dziedzictwo,  
I rękę ci tylko ściągnąć już po niego<sup>698</sup>. —  
— O! nie tak to łatwo! — Jagiełło przerywa. —  
Nie patrzy się Kiejstut, a jednak on strzeże.  
I Witold zbyt blisko<sup>699</sup>, i siły mam małe. —  
— Sił wam tam nie trzeba, bo Wilno tve całe —  
Rzekł Hanul. — Jam z swemi już mówił o tobie.  
Im tęskno za panem, na ciebie czekają.  
Przyjdź tylko i zabierz. —

— O! byłaby prawda! —  
Jagiełło wykrzyka<sup>700</sup>, rzucając ku niemu. —  
I mogę ci wierzyć? —  
— Wierz słudze staremu,  
Bo stary cię sługa wszak nigdy nie zdradził.  
Gdy Kiejstut na Krewie z Witebskiem cię sadził,  
My wówczas szeptali: — Niedługo tam jemu;  
Powróci do swoich, na Wilno powróci. —  
Czas nadszedł, my rękę ciagniemy do ciebie.  
Chodź, xiążę, w stolicę. Swoi cię czekają. —

Wtém wnieśli miód krewski i rogi złocone,  
I oba umilkli. Jagiełło do gościa  
Wychylił, i wzrokiem wesołym pogląda.  
A czeladź go widząc z tak jasnym obliczem.  
Dziwi się, coś szepce o wieści wesołej.

Nazajutrz odjechał. Pozostał Jagiełło,  
Lecz nie już, jak wprzód, samotny u ognia;  
On zbiera swe sługi, do wojny ich zbroi;  
A kiedy pytają — Z Kiejstutem — powiada —  
Pójdziemy w krzyżackie nacieszyć się włości. —

I zamek się cały, i miasto się całe  
Przybiera; łuczniczy z strzałami gotują;  
Ostrzą się szablice, i dzidy hartują,  
I konie zdziczałe w pastwiskach zajmują.

Choć jeszcze Jagiełło dnia wyjścia nikomu,  
Ni drogi nie wskazał, a wszyscy już wiedzą.  
Że pójda daleko, że wojnę poniosą.  
Matka się pytała, przed matką zataił;  
Brat młodszy się pytał, nic nie rzekł przed bratem;  
*Bajoras*<sup>701</sup> chcą wiedzieć, *bajoróm* powiada,  
Że z stryjem Kiejstutem na Prussy napada.  
I ranku jednego w trąb dziesięć zatrąbią,  
W *lietaury*<sup>702</sup> zabijają, chorągwie rozwinią.

<sup>698</sup> *rękę ci tylko ściągnąć już po niego* — wystarczy, że wyciągniesz po nie rękę. [przypis edytorski]

<sup>699</sup> *blisko* — dziś popr. pisownia: blisko. [przypis edytorski]

<sup>700</sup> *wykrzyka* — dziś popr. forma: wykrzykuje, krzyczy. [przypis edytorski]

<sup>701</sup> *bajoras* (z litew.) — bojar, rycerz, szlachcic. [przypis edytorski]

<sup>702</sup> *lietaury* (z gr. *polytauréa*) — bębny, kotły. [przypis edytorski]

On matkę pożegnał i smutny wyjeżdża,  
A dokąd? nikt nie śmie domyślać, nikt nie wie.  
Raz mówił, że do Pruss, to znowu, że w Krewie  
Na zamku chce w swoich przesiedzieć czas włościach.

A w Wilnie? — O nowych lud szemrze coś gościach.  
W gospodzie Nakiemny co nocy mieszczanie  
Miód piją, po cichu, tajemnie coś gwarzą,  
I chodzą — nieswoi; oczyma i twarzą  
Wskazują, że spisek uknuty, i zdrady  
Lękają się jakiegś, a sobie nie wierzą.  
Co nocy na drogę do Krewa wiodącą  
Kilku ich wychodzi; patrzą<sup>703</sup> ze wzgórza;  
Szepcą coś, wracają; gdy czarna okryje  
Noc miasto, gościniec, i góry, i lasy,  
Naówczas podchodzą, i z strażą zamkową  
To piją, to ciche prowadzą rozmowy.  
Na koniec i Hanul do Krewa się nocą  
Przebiera<sup>704</sup>, powraca, a znowu do niego  
Mieszczanie ciekawi rozpytać się biega.

A Kiejstut? — pociągnął na Siewierz, daleko.  
Korybut<sup>705</sup> go ztamtąd<sup>706</sup> napada, jak gdyby  
Za brata chciał pomścić; i coraz to głębiej  
Żmudź żyzną plądruje, i coraz to dłużej  
Nowogrodzkich swych wojów na Litwie wypasa.

A Witold? — On w Trokach. I często zagłada  
W ojcowską stolicę; lecz spokój w niej tylko.  
Ilekróć przyjedzie, *bajoras* mu nizko<sup>707</sup>  
Wybiją pokłony i bramy otworzą,  
Podarki przyniosą, poddaństwem klną swoim,  
Że wszystko w porządku, bezpieczny spać może.  
A Witold im wierzy, bo każdy za młodu,  
Dopóki go trzykróć zdrada nie pożyje<sup>708</sup>,  
Chce wierzyć przyjaźni i ufa wierności.

Na Wilnie namiestnik<sup>709</sup>, sam Hanul Nakiemna;  
On strażę zamkowe, on warty grodowe,  
On klucze od wrót ma, on klucze od murów;  
On, zda się, najwierniej Kiejstuta poddany,  
On, zda się, Witolda serdecznie ukochał;  
Nawet go zaprasza do Wilna na łowy,  
Nawet go przywabia na pobyt w stolicy;  
A kiedy wyjeżdża, za strzemię wstrzymuje,  
Za nogi go chwyta i nogi całuje.  
I Witold, po siwej głaskając go głowie,  
Uśmiechem, podarkiem ucina rozmowie<sup>710</sup>.

<sup>703</sup> *patrzą* — dziś: patrzą. [przypis edytorski]

<sup>704</sup> *przebierać się* (tu daw.) — przekradać się. [przypis edytorski]

<sup>705</sup> *Korybut* — Korybut Dymitr (zm. 1404), książę nowogrodzko-siewierski. [przypis edytorski]

<sup>706</sup> *ztamtąd* — dziś popr. pisownia: stamtąd. [przypis edytorski]

<sup>707</sup> *nizko* — dziś popr. pisownia: nisko. [przypis edytorski]

<sup>708</sup> *pożyć* (daw.) — pokonać. [przypis edytorski]

<sup>709</sup> *namiestnik* — dziś popr.: namiestnik. [przypis edytorski]

<sup>710</sup> *podarkiem ucina rozmowie* — kończy rozmowę wręczeniem podarunku. [przypis edytorski]

Nie widać, nie widać z Siewierza Kiejstuta!  
Gdzieś pewnie Korybut Olgierdów<sup>711</sup> harcuje,  
I chowa się w lasy, lub w zamkach zaszywa,  
Że dotąd go pożyć stary kniaź nie może.  
A w Wilnie? — spokojnie. Widać, nań czekają,  
Bo co dzień z wieczora wychodzą na wieże,  
Za wrota, za mury tłumami biegają;  
Straż nawet, co zamku dzień i noc pilnuje,  
Często się gdzieś zwlecze, pogłąda ze wzgórzy,  
W gościńcach tumanów powrotu szukając.

Był wieczór. Na wieży, na wysokim grodzie,  
Dwóch ludzi usiadło, ku Krewu patrzali;  
Do siebie ni słowa nie mówią, a coraz  
Obadwa w tę stronę wzrok wiodą stęskniony;  
Czy kniazia od Krewa czekają z téj strony?  
Czy wróg im tam grozi? Lecz nie ma na wroga  
Gotowych tu ludzi, ni bronii; a bramy  
Na oścież otwarte, choć wieczór się zbliża.  
Wtém powstał Nakiemna, i rękę do czoła  
Przyłożył, pogłąda; coś szepnął, i zbiega;  
I drugi tuż za nim. Na drodze od Krewa  
Pędzą się żołnierze, chorągiew powiewa.  
A jedni wołają: — To Kiejstut powraca!  
A drudzy z uśmiechem, jak gdyby szydzili,  
Do wrót się pośpieszą — otwierać? czy bronić?  
Czy witać Kiejstuta? czy z wrogiem spotykać?

Krzyk powstał w przedmieściach. Już wojska do zamku  
Pędzą się wrzaskliwie; już mury minęli,  
I straże zwalone, i bramy złamane.  
A Hanul Nakiemna za konia prowadzi,  
Z odkrytą sam głową, coś głośno wykrzyka<sup>712</sup>:  
— Niech żyje Olgierda krew! Pana naszego!  
Jagiello nasz ojciec! poddani my jego! —  
— Niech żyje Jagiello! — tłum za nim powtarza.  
I na most zamkowy wpadają z okrzykiem.  
Wtém z zamku, o kij, w wiązącą odzież,  
Drżącymi krokami spotykać ktoś bieży;  
Włos biały wiatrem się rozwinął po skroni,  
I broda po piersiach srebrna się rozwiła;  
Policzki rumieńcem ma gniewu okryte;  
Stał w wrotach, i straże wylękłe zwołuje.  
— Na Bogi! na Bogi! kto wierny Kiejstuta!  
To zdrada niegodna! Niech wrota zatrzasną!  
Niech stają z lukami, najezdców<sup>713</sup> odpędzą! —  
Lecz nikt go nie słucha. Ci klęczą, i twarzą  
Przed nowym się słońcem pokornie kłaniają,  
Ci z bronią, głęboko od strachu chowają,  
Ci mury przełazą i w pola zbiegają.  
Na próżno się starzec i zmaga, i woła,  
Na próżno wstrzymuje, zachęca i laje —  
Lud w jedną Jagielly połączył się zgraję,

<sup>711</sup> *Olgierdów* — Olgierda, Olgierdowicz. [przypis edytorski]

<sup>712</sup> *wykrzyka* — dziś popr. forma: wykrzykuje, krzyczy. [przypis edytorski]

<sup>713</sup> *najezdca* — dziś popr. pisownia: najezdźca. [przypis edytorski]



I rzuca czapkami, witając xiążęcia<sup>714</sup>.  
A starzec to widzi, i usiadł na ziemi  
W poprzek wrót, osłonił na głowę połami,  
Sparł plecy o wieżę, drogę zaparł<sup>715</sup> sobą.  
Jagiellę koń cofa, tłum cofnął się razem.  
— Precz z drogi! precz z drogi! — za kniaziem wołają. —  
Do zamku kto panu śmie drogę zapierać?  
Otworzyć mu wrota! otwierać! otwierać!  
Kto zaparł je sobą? kto stanął na drodze? —

Hanul się wprzód rzucił i starca pochwycił.  
— Na Bogi! Widymund! Wy po coście w bramie? —  
— Bronię jój. — Przeciwno tysiącóm? wy stary! —  
— Tysiąców nie przepęc. Jagiello mnie złamie,  
Niech starca jednego we wrotach zagniecie,  
By nie rzekł kto potém, że jednéj nie było,  
I jednéj tu duszy, co wiarę strzymała<sup>716</sup>! —

Tak mówił; gromada na niego się rwała,  
I suknie mu darli, i włosy szarpali.  
Jagiello zajeżdżał do zamku swojego;  
Wtém spojrzy do góry — dąb stoi na górze,  
Na dębie się chwieje kościotrup przegniły;  
On oczy zakrywa — to ciało Wojdyłły  
Zwycięzcę<sup>717</sup> Jagiellę na Wilnie witało.  
— A! na kim się pomścić? a karać tu kogo? —  
— Widymund jest tutaj, to ojciec Biruty. —  
— Widymund! Do jutra niech leży w ciemnicy,  
Gdzie leżał Wojdyłło. A rano ze świtem  
Niechaj stos nakładną<sup>718</sup> na Świętej Dolinie,  
Niech koło postawią na Górze Krzyżowej:  
Na stosie Wojdyłłę pocześnie<sup>719</sup> spalimy,  
Na kole rozbijem Kiejstuta krewnego.

---

— Lecz mało Widmunda, mnie mało starego.  
Krwi jednéj za druha na świecie jednego:  
Dwónastu<sup>720</sup> niech starszych wywiodą na ścięcie,  
Dwónastu niech młodych na stos mi wybiorą. —

Tak mówił Jagiello, i w progi zamkowe,  
Z krwi słowy i zemstą witając *Kobole*<sup>721</sup>,  
Wszedł znowu, ze drżeniem pochylił im głowę.

A rano, o świecie stos płonie w dolinie;  
Wojdyłły trup na nim i młodych dwónastu<sup>722</sup>;  
Na pnie się starszyny karki pochyliły;  
A Widmund dał głowę na kole rozbity;

---

<sup>714</sup>*xiążęcia* — dziś raczej: księcia. [przypis edytorski]

<sup>715</sup>*zaparć* (tu daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

<sup>716</sup>*wiarę strzymać* — pozostać wiernym. [przypis edytorski]

<sup>717</sup>*zwycięzca* — dziś popr.: zwycięzca. [przypis edytorski]

<sup>718</sup>*nakładną* — dziś: nałożą. [przypis edytorski]

<sup>719</sup>*pocześnie* (daw.) — z szacunkiem, jak należy. [przypis edytorski]

<sup>720</sup>*dwónastu* — dziś popr. pisownia: dwunastu. [przypis edytorski]

<sup>721</sup>*Kobole* (z litew.) — domowe bożki. [przypis edytorski]

<sup>722</sup>*dwónastu* — dziś popr. pisownia: dwunastu. [przypis edytorski]

I ciało starego psy, gryząc, powlokły,  
Wnętrznosciami<sup>723</sup> skrwawiwszy podwórce zamkowe.

## XXVIII

Na twoję<sup>724</sup> głowę, Kiejstucie,  
Wala się chmury gromadą:  
Oto się Wilno poddało,  
Hanul Jagiełłę wprowadził!  
Z Trok Witold, z matką i żoną,  
Uciekać musi do Grodna.  
Nie ma z kim stanąć w obronie.  
Pije gorycz zwyciężony,  
Klnąc dzień, gdy ojcu doradził,  
By Jagiełłę swobodnego  
W Witebsku z Krewem posadził;  
Jagiełłę, co w jednej chwili  
Odzyskał wszystko stracone.  
Już idzie w cudze dzielnice,  
Po trockiej hasa już ziemi.  
Pamiętni swego przymierza,  
Krzyżacy, Ruś, z nim są razem.  
Trzech braci wojsko uderza,  
Ogniem idąc i żelazem!  
A Kiejstut? Kiejstut z Siewierza  
Garść tylko wywiódł bezsilną.  
O, jak powrócić mu pilno!  
O, jak mu brwi się zmarszczyły,  
Gdy o Widmundzie znać dano!  
Kiedy go wieści goniły,  
Że Witold musiał sromotnie  
Z Trok ubiedz<sup>725</sup> z matką do Grodna!  
Ale nic nie rzekł, nie łajał,  
Ani Jagiełłę przeklinał;  
Konia ku Żmudzi skierował,  
Oczy ku Żmudzi obrócił,  
Wojsko się zbierać gotował.

Nigdy zło nie idzie jedno,  
Zawsze się wlecze, jak chmury,  
Kupą się ciągnie, gromadą.  
I drugi goniec do Żmudzi  
Leci z wieścią oplakaną:  
Zięć z Mazowsza wyszedł zdradnie,  
Całym Podlasiem już władnie<sup>726</sup>;  
Zajęte włości Kiejstuta;  
Mielnik, Kamieniec, Drohiczyn,  
Suraż — zabrane, podbite;  
Brześć tylko, gdzie jest Biruta,  
Zięć niewierny poszanował;  
Resztę zagarnął pod siebie.  
Wieść ta nie przydała bólu<sup>727</sup>.  
Kiejstut z wojskami już w polu.

<sup>723</sup> *wnętrznosciami* — dziś popr. forma N. lm: wnętrznosciami. [przypis edytorski]

<sup>724</sup> *twoję* — dziś popr. forma B. lp r.ż.: twoją. [przypis edytorski]

<sup>725</sup> *ubiedz* (daw.) — uciec. [przypis edytorski]

<sup>726</sup> *władnie* — dziś popr. forma: władza. [przypis edytorski]

<sup>727</sup> *bolu* — dziś popr. pisownia: bólu. [przypis edytorski]

— Na Jagiełłę naprzód! — woła —  
Potem z zięciem obrachujem<sup>728</sup>. —  
I pod Troki ciągnąć każe.  
Witold przyleciał tam z Grodna,  
Kiejstut nadbiega ze Żmudzi;  
I Jagiełło z Krzyżowemi<sup>729</sup>,  
Ze trzema braćmi swojemi,  
Na odsiecz zamku pośpiesza.

Trzykroć zatętniała<sup>730</sup> ziemia,  
Trzykroć zaszumiały lasy,  
A słońce wschodzące krwawo  
Na trockie spójrzało<sup>731</sup> pola,  
W Trockiem zablęskło Jeziorze,  
Jakby w krwi rozlanej strudze.

Cicho w obozach; oczyma  
Dwa wojska mierzą się wzajem;  
Na dwóch pagórkach się kładły,  
Z dwóch się patrzą wysokości,  
I liczą ufce<sup>732</sup>, proporce,  
Z siłami swemi rachują.

Na jednym wzgórzu Jagiełło,  
Z mistrzem i bracią, w milczeniu  
Stoi, i od Trok pogląda;  
Na drugim Kiejstut z Witoldem,  
Sparci na mieczach i smutni,  
W żelazne Krzyżaków zbroje,  
Co świecą słońca odbłaskiem,  
Patrzą; i na Żmudź swą okiem,  
Skórami i pałki zbrojną<sup>733</sup>,  
Zwątpiały wzrok obracają.

— Słuchaj, Witoldzie! — rzekł stary  
Nietrudno zgadnąć wygraną.  
I nie wiem, czemu na trockie  
Smutno poglądać mi wieże!  
Patrz, chmura kruków tam wisi  
I kracze, wzbiwszy nad mury.  
Miałżebyś nigdy już, nigdy,  
Nie sięść przy trockiem ognisku?  
I moje Bogi domowe  
Pożegnać, rzucić na wieki!  
Nie trudno zgadnąć wygraną —  
Jagiełło silny Krzyżakiem;  
Z nami tylko nasi stana,  
Nieporządnym szykiem w boju;  
I nie mają miecza, zbroi,  
Twoi żołnierze i moi;  
I trzech my nie mamy braci,  
I ruskich wojsk my nie mamy.

<sup>728</sup> *obrachujem* — tu: policzymy się. [przypis edytorski]

<sup>729</sup> *z Krzyżowemi* — tj. z Krzyżakami. [przypis edytorski]

<sup>730</sup> *zatętniała* — dziś popr. forma: zatętniła. [przypis edytorski]

<sup>731</sup> *spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>732</sup> *ufiec* — dziś popr.: hufiec. [przypis edytorski]

<sup>733</sup> *skórami i pałki zbrojną* — w skórzanych zbrojach i z pałkami. [przypis edytorski]

Za wszystko męztwo<sup>734</sup> zapłaci?  
Czy jednym męztwem wygramy?

O, nie wiem, nie wiem ja, czemu  
Oczu od zamku trockiego  
Odwrócić chwili nie mogę!  
A łzą mi oczy zachodzą!  
A ręce drżą mi i serce!  
I męztwo moje straciłem! —

— Ojcie mój! — Witold odrzeka —  
Zawsze tak, chwila przed walką;  
Lecz gdy się ruszą szeregi,  
Ziemia zatętni, krzyk wzniesie,  
Wówczas i serce zabije,  
I męztwo dawne powróci.  
Wszak Bogi za dobrą sprawą,  
Bogi za zdrajcą nie będą.  
Ofiarę spalim przed Khawą,  
I niewolników dwónastu  
Na dziękczynienie oddamy. —

— O, dalbym, synu, sam siebie,  
Siebie Bogóm na ofiarę,  
Bylebym głowę mógł starać  
W ojczystych murach położyć!  
Ale mnie tego nie dożyć!

Patrz! nad niemi sokoł<sup>735</sup> biały,  
A nad nami kruków stado!  
Bogi znak przed bitwą dały;  
Bogi przeciw nam, za zdradą! —

I ręce smutnie opuścił,  
Usiadł na wzgórzu i patrzy,  
Nie zwróci oka z zamczyska,  
Dumą gdzieś leci daleko.

## XXIX

Na drugim wzgórzu trzech rycerzy stoi,  
I patrzą, milcząc, na wojsko Kiejstuta.  
Pierwszy obliczem odznacza i szatą:  
Pancerz na piersiach, zbroja z stali kuta,  
Nogi i ręce łuska mu okryła,  
Miecz w złotej pochwie u boku zwieszony,  
Na hełmie czarną kitą wiatr powiewa.  
Na barkach biały płaszcz krzyżemznaczony,  
Po piersiach broda spłynęła mu siwa,  
Powieki leżą na oczach znużone,  
A czoło blade wpół przyłbica kraje.  
Przy nim Jagiełło — wejrzenie zamglone  
Strachem, radością, nadzieją, czy gniewem?  
Czy szczęściem, czyli wróżbą nie po myśli?  
Dalej Skirgiełło — rzadka czarna broda  
W żółtej mu skórze ciemne drogi kręśli,

<sup>734</sup>*męztwo* — dziś popr. pisownia: męstwo. [przypis edytorski]

<sup>735</sup>*sokol* — dziś popr. pisownia: sokół. [przypis edytorski]

A krwawe oko zpod<sup>736</sup> brwi nachmurzonej  
Płowo się świeci, jak ognik grobowy;  
Skoczyło wzrokiem w oddalone strony,  
Niby potyczki przyszłej plac rozmierza,  
I rozstawuje<sup>737</sup> wodzów i rycerza;  
Potém w Jagielle pochmurne się topi.

Milczą dwa wojska; ranne słońce wstaje,  
Nikt z dwu obozów walki nie poczyna;  
I płynie ranek w ciszy uroczystej,  
Już dzień się rozlał, świat obielił cały,  
Wojska tak stoją, jak wieczorem stały.  
Kiejstut na Troki patrzy zamysłony,  
Jagiello szepce, rachuje i waży.  
Dwa tylko ufce wyszły w przód dla straży.

A mistrz wciąż w ucho coś kładzie Jagielle.  
— Poczynaj, xiążę<sup>738</sup>! w Imie<sup>739</sup> Boże! śmiało!  
Co to za wojsko? — zbieranina ludzi  
Zaledwie zbrojnych, których wojsko moje  
Biło już nieraz w kiejstutowej Żmudzi;  
Pobije znowu. —

— Nie wiercie tak sobie —

Jagiello odrzekł, potrząsając głową. —  
W wodzu jest wojska siła i otucha.  
Kiejstut najgorszym potrafi wlać ducha.  
A jego męztwa czyż jeszcze nie znacie?  
Sił i odwagi wszakęście świadomi! —  
Mistrz się uśmiechnął — nic nie mówił dalej.  
A wtém Skirgiełło przystąpił do brata.  
— Na co wojować? po co krew rozlewać?  
I zdawać losy na walkę niepewną?  
Wezwać ich tutaj, zabrać, pozwiązywać.  
Wszystko się skończy za jednym zamachem.  
Zdradą począłeś, kończże, bracie, zdradą!  
Zwabić ich tutaj. Klnę się, że przyjadą.  
Kiejstuta łatwo przyciągniem za synem.  
Odjąwszy głowy, wojsko się rozsypie. —

Nic nie rzekł xiążę; widać, waha<sup>740</sup> jeszcze;  
A już Skirgiełło pośpiesza z gałęzią<sup>741</sup>,  
Wojsko przebiega w przeciwnym obozie,  
Woła Witolda, by wyszedł przed szyki.  
Postrzegł go Witold, posłyszał wołanie,  
Siadł na koń, przeciw<sup>742</sup> posłańcowi śpieszy.

— Słuchaj, Witoldzie! przyjaźni dziecinne  
Długie i stałe — rzekł Skirgieł do niego. —  
Jagiello pomni na braterstwo z tobą,  
Wzywa, jak brata, do swego obozu.

<sup>736</sup>zpod — dziś popr. pisownia: spod. [przypis edytorski]

<sup>737</sup>rozstawuje — dziś popr. forma: rozstawia. [przypis edytorski]

<sup>738</sup>xsiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>739</sup>imie — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>740</sup>wahać — dziś popr.: wahać się. [przypis edytorski]

<sup>741</sup>pośpiesza z gałęzią — nadchodzi z symbolem poselstwa, zawieszenia broni; w późniejszych wiekach zamiast gałęzi zaczęto używać białej chorągwi. [przypis edytorski]

<sup>742</sup>przeciw — tu: naprzeciw. [przypis edytorski]

Kto wie, czy zgody nie zawrzem bezkrwawej?  
Ja ci przysięgą na Perkuna brodę  
Klnę się, że zdrady nie knowamy żadnej.  
Chcecie pokoju? zgoda na umowy? —  
Wtém stary Kiejstut zerwał się z pagórka,  
Leci do syna, Skirgiełłę spostrzega.  
— Z jakąż wy wieścią? — z daleka wykrzyka.  
— Widzicie, stryju! z gałęzią zieloną.  
Jagiello chce się z Witoldem rozmówić.  
Ja w zakład u was za niego zostaję.  
Puśćcie go. Może zgodzimy<sup>743</sup> bez boju. —  
Kiejstut pomyślał chwilę, dał znak głową.  
— Idź — rzecze — synu! lecz żadną umową  
Nie wiąż beze mnie. Mam w sercu obrazę,  
Którą niełatwo zmyć słowy jednemi<sup>744</sup>.  
Czyjejs krwi na to, i wiele mi trzeba! —

Mówił, a Witold już konia dosiada,  
Gałąź Skirgiełły pochwycił, wskok bieży,  
Kędy na wzgórzu Jagiello z Krzyżakiem  
W milczeniu patrzą na Skirgiełły kroki.

Jagiello rękę wyciągnął do brata.  
— Ręki twój nie chcę — Witold mu odpowie,  
I w tył się cofnął. — Jagiello! tyś zdradą  
Podszedł nas z ojcem. Wiesz, jaka zapłata  
Zdrajców? Wojdyłło wiesz jak ukarany? —  
— Wiem — rzekł Jagiello. — Tak i Widmund zginął! —  
Witold zapłonął, znów cofnął i skinął.  
— Bądź zdrow — rzekł. — Jam tu nie przyszedł się śpierać<sup>745</sup>,  
Lecz zgodę robić i pokój zawierać.  
Zgoda niemożna<sup>746</sup>, pokój niepodobny! —  
— Czekaj! — mistrz przerwał — Kniaziu! jesteś młody.  
Przez kłótnie często przychodzą do zgody.  
Po co wymawiać dawne wasze żale?  
Jagiello zgody chce, nie nowój kłótni.  
Zjedźcie tu z ojcem, i mówcie o zgodę<sup>747</sup>. —  
— Z ojcem! Ja ojca tutaj nie przywiodę! —  
Zakrzyknął Witold. — Kto raz zdradził, zdradza;  
Ani ma wiarę, kto ją raz przełamał! —  
— Nie zdradzą Kiejstut odebrał mi Wilno? —  
— Nie, bo szedł karać za tajne przymierze,  
I nie ma zdrady, gdy się swoje bierze. —  
— Swoje? — Jagiello szydersko<sup>748</sup> zawołał.  
— Swoje! Po bracie jemu było rządzić.  
Oddał ci Wilno, bo chciał. Z jego łaski  
Tyś w niém utrzymał<sup>749</sup>. Odebrał, gdy żądał,  
Gdy godnym rządów nie byłeś, mój bracie! —  
— Próżne to słowa, próżno się śpieracie<sup>750</sup>.

<sup>743</sup>zgodzić — dziś popr.: zgodzić się. [przypis edytorski]

<sup>744</sup>słowy jednemi — samymi słowami. [przypis edytorski]

<sup>745</sup>śpierać — dziś popr. pisownia: spierać. [przypis edytorski]

<sup>746</sup>niemożny — tu: niemożliwy. [przypis edytorski]

<sup>747</sup>mówcie o zgodę — rozmawiajcie o zgodzie. [przypis edytorski]

<sup>748</sup>szydersko — dziś: szyderczo. [przypis edytorski]

<sup>749</sup>utrzymać — tu: utrzymać się. [przypis edytorski]

<sup>750</sup>śpierać — dziś popr. pisownia: spierać. [przypis edytorski]

Czas idzie marnie<sup>751</sup>. Niech rozejm ogłoszą.  
Trzech braci kniazia zaręczą Kiejstuta,  
Że się tu żadna nie osnuwa zdrada.  
Chceli pokoju? niechaj do nas zjedzie,  
Zawrzemy zgodę, zawrzemy bez boju. —  
— On, do was? Czemuż nie wy by do niego?  
Starszy — nie wstydby szanować starego,  
Chociesć Widmunda nie baczył siwizny! —  
— Poszedłbym z tobą — Jagiełło nieśmiało  
Rzekł — ale nie nam dwóm być przy umowie.  
Mistrz do waszego nie pójdzie obozu,  
A ja bez niego nic zrobić nie mogę.  
Przywiedź tu ojca. Nie wierzysz mi, bracie,  
Trzech Olgierdowych synów da wam słowo,  
Że, czy się zwiążem, czyli<sup>752</sup> nie, umową,  
Swobodny wróci do wojska swojego. —

Witold mu w oczy poglądał nieufnie,  
Wahał się; potem na konia poskoczył  
I ku swojemu wojsku pędem wraca;  
Tam ojca bierze w namiocie na stronę  
I pocznie mówić. Stary wstrząsa głową,  
I brwi nachmurzył, i stoi ponury.  
Wtém Olgierdowych synów trzech przychodzi,  
I kładną klątwe<sup>753</sup>, że się nie ma zdrady  
Ani żadnego obawiać zamachu.  
Kiejstut, wciąż milcząc, ciągle się opiera.  
Na próżno Witold trzykroć przekonywa,  
Na próżno Skirgieł z braćmi poprzysięga.  
Kiejstut się jeszcze podejścia obawia.  
I walczy z sobą, bo chciałby ukończyć,  
Nie zdając losów na bitwę niepewną.  
Narescie<sup>754</sup> spójrzył na trocki swój zamek,  
I kazał konia siwego podawać.

Olgierdowicze spojrzeli po sobie  
Bystro, przelotem; i wszystkim się wargi  
Wzruszyły śmiechem radości ukrytej.  
Wtém stary sługa przeciw<sup>755</sup> kniazia bieży,  
— Na Bogi! Kniaziu! — krzyczy — co myślicie?  
W paszczkę wroga nieść niemile życie?  
Czy żony nie masz, synów i rodziny?  
Czy ci się życie i wojna sprzykrzyła?  
Po co tam jedziesz, zkąd<sup>756</sup> dwakroć już zdrada  
Do piersi twoich zmierzyla? Kiejstucie!  
Wiesz, jak Jagiełło przywyknął wojować.  
Kaź wojsku napaść, kaź nam występować.  
Zginać nam, Panie, to zginać nam w boju,  
A nie idź do nich, bo zdradą cię zmoją! —

Na wrzask się sługi rwą Olgierdowicze,  
Z zapalczywością na niego powstają,

<sup>751</sup>czas idzie marnie — marnujemy czas. [przypis edytorski]

<sup>752</sup>czyli (tu daw.) — czy, czy też; czyżby. [przypis edytorski]

<sup>753</sup>kładną klątwe — składają przysięgę. [przypis edytorski]

<sup>754</sup>narescie — dziś popr.: nareszcie. [przypis edytorski]

<sup>755</sup>przeciw — tu: naprzeciw. [przypis edytorski]

<sup>756</sup>zkaąd — dziś popr. pisownia: skąd. [przypis edytorski]

Dobyli mieczów, klną starca i łaję.  
— Nasza przysięga warta cós, na Bogi!  
Czegoż się lęka? czy i nam nie wierzy? —  
Sługa wciąż krzyczał; wtém konie podali;  
Siadł Witold, Kiejstut, trzej Jagiełły bracia,  
I od obozu puścili się cwałem<sup>757</sup>.  
Kiejstut na trockie wieże oczy wlepił,  
I nic nie słyszy, i nie patrzy na nic;  
Tylko się myślą kąpie na jeziorze,  
Dumami ogień rozpala<sup>758</sup> w świetlicy,  
I dni ubiegłe odżywia<sup>759</sup> z popiołów.  
Minęli obóz, dolinę i czaty  
Przeciwniej strony. Wtem z wzgórze, gdzie stali,  
Mistrz i Jagiełło zniknęli pospołu.  
Czyli naprzeciw Kiejstuta wychodzą?  
Czy skryli w namiot? Nie ma ich na górze.  
Wjeżdżają w obóz; do środka zmierzają,  
Kędy chorągiew krzyżacka powiewa.  
Skirgieł ich wiedzie, z Witoldem Kiejstuta.  
Konie oddali i idą spokojni.

W progu namiotu bojarów dziesięciu  
Ciekawie patrzą szyderskiemi oczy<sup>760</sup>;  
I nagle jeden do starca poskoczy,  
W tył szarpnął szablę od boku Kiejstuta,  
Wnet drugi silnie za barki go chwycił,  
Trzeci Witolda o ziemię powalił.  
Skirgiełły nie ma, bracia z nim zniknęli;  
Siepacze tylko z pętami przybiegli,  
Wśród krzyków wiążą jeńców i unoszą.  
A trąby trąbią, i obóz się zwija,  
Wojsko do Wilna uchodzi z pośpiechem.  
Żmudź pozostała, jak ciało bez głowy,  
I, płacząc zdrady<sup>761</sup>, do lasów rozbiegła.

### XXX

Na krewskiém zamczysku  
Jest wieża wysoka;  
O stopy jój fala,  
Pluskając, uderza;  
I jedno okienko  
Na wodę pogląda;  
Okienko z ciemnicy,  
Co wiosną, gdy wody  
Powstaną wysoko,  
Zalana do wierzchu,  
Gdy rzeki opadną,  
Gdy wody odpłyną,  
Na dnie jój się tylko  
Kałuża błotnista

<sup>757</sup> *cwałem* — dziś popr.: cwałem. [przypis edytorski]

<sup>758</sup> *dumami ogień rozpala* — w myślach zapala ogień. [przypis edytorski]

<sup>759</sup> *dni ubiegłe odżywia* — wskrzesza przeszłość. [przypis edytorski]

<sup>760</sup> *bojarów dziesięciu ciekawie patrzą szyderskiemi oczy* — dziś popr.: dziesięciu bojarów ciekawie patrzy szyczerczymi oczami. [przypis edytorski]

<sup>761</sup> *płacząc zdrady* — oplakując zdradę. [przypis edytorski]



Zostaje<sup>762</sup>, i mury  
Wilgocią przesiękle<sup>763</sup>  
Grzybami żółtymi  
Okryją do zimy.

Na krewskim zamczysku  
Jest wieża wysoka;  
Ciemnica pod wieżą  
Wilgotna, smrodliwa.  
Tam gady, ze szczelin  
Wyszędłszy na słońce,  
W okienku się grzeją;  
Mchy rosna zielone,  
I grzyby żółtymi  
Sklepienie obrasta.

W ciemnicy tej dawno  
Więzień już nie siedział.  
Był jeden. Kto taki,  
Nikt w Krewie nie wiedział.  
A kości się białe  
Pod oknem zostały  
Po gościu ostatnim.  
I od tej już pory  
Zbutwiały zapory,  
Drzwi padły przegniłe,  
I w oknie dębowe  
Kraty już spękały.

Wtém goniec od Wilna  
Do Krewa przybiega,  
I każe ciemnicę  
Dla więźnia sposobić,  
Drzwi, kraty dorobić.  
Jagiello Kiejstuta  
Chce w Krewie osadzić.  
— Wszak on mnie dał Krewa,  
Niech mu się wyplacę;  
Wszak druha, Wojdyłłę,  
Osadził głęboko —  
I ja mu wynajdę  
Ciemnicę głęboką,  
Więzienie wilgotne,  
Skonanie sromotne.

I zaraz za gońcem  
Wysłali Kiejstuta.  
Starzec był półżywy,  
Jak gołąb<sup>764</sup> posiwiiał,  
Schylił się we dwoje;  
A krwią mu powieki  
Płynęły zagęślą;  
A ciało związane,  
Nie strachem, lecz drżało

<sup>762</sup>zostać się — dziś popr.: zostać. [przypis edytorski]

<sup>763</sup>przesiękły — dziś popr.: przesiąkły. [przypis edytorski]

<sup>764</sup>gołąb' — dawna pisownia, z zaznaczoną miękkością końcowego b; dziś popr.: gołąb. [przypis edytorski]

Słabością, niemocą:  
Bo w jednej on chwili  
Zestarzał, na siłach  
Podupadł, i lata  
Z każdą mu godziną  
Kark gięty brzemieniem;  
Lecz skargi, lecz słowa,  
Przekleństwa jednego  
Nie wyrzekł; i milcząc  
Na służby szyderstwa,  
W kałuży się brudnej  
U muru położył<sup>765</sup>;  
I o nic nie prosił,  
Nie żądał niczego;  
Tylko wzrok w okienko  
Raz powiódł, i znowu  
Opuścił na ziemię.

O, wiele on, wiele  
Przeżył już w swem życiu!  
I trzykroć w niewoli  
Krzyżackiej zostawał,  
Cztérykroć się na śmierć  
Schwytny gotował,  
Lecz nigdy nadziei  
Nie stracił, jak dzisiaj.  
Dziś głowa opada,  
Dziś pierś się zamknęła,  
I oczy na słońce  
Nie chcą już spozierać.  
I wyrzekł do siebie:  
— Czas mi już umierać!  
Jagiello mnie strzeże,  
Posadził pod więź!  
Uciec ztąd<sup>766</sup> nie można.  
On śmierci chce mojej.  
Lecz biada mu, zdrajcy!  
Ja umrę, a Witold  
Na zbójcy się pomści. —

Tak jeden dzień spłynął,  
I wody plusk tylko  
O ściany wieżowe  
Odbitej do ucha  
Doleciał więźniowi;  
A słońce zachodu  
Promieniem ostatnim  
W okienko zajrzało  
I w wodę zapadło.

Wieczorem siepacze  
Z usługą przybiegli.  
Pięciu ich tam było:  
Proksza był i Bilgen,  
Co wodę nosili,

<sup>765</sup>*u muru położył* — położył się przy murze. [przypis edytorski]

<sup>766</sup>*ztąd* — dziś popr. pisownia: stąd. [przypis edytorski]

Mostew był i Gotko,  
Co u drzwi na straży  
Dzień i noc czuwali,  
I piąty Lisica.  
Im zwierzył<sup>767</sup> Jagiełło  
Straż stryja. Lisicy,  
Gdy z Wilna posyłał,  
Rzekł głosem surowym:  
— Jeżeli uciecze,  
Wy głowy mi dacie.  
Niech żyje, nie żyje —  
O życie nie stoję,  
Uciezki się boję.  
Jeśli go puścicie,  
I wasze tam życie,  
I waszej rodziny,  
Za niego odpowie! —  
Lisica struchlała  
Słyszał to, a w głowie  
Rozebrał po słowie,  
Co pan mu powiedział.  
I jechał do Krewa,  
I swoim powtórzył.  
Dniem, nocą na straży  
Stawali w ciemnicy;  
Szelestu się bali,  
Westchnienia lękali;  
Dziesięćkroć zajrzeli,  
Nim na krok odeszli.

Ale dnia pierwszego  
On leżał na ziemi,  
Więzami ciasnymi  
Ściśnięty, bezwładny,  
I ludzie go widząc  
Bez słowa, bez ducha<sup>768</sup>,  
Bez gniewu i ruchu.  
Mówili: — Gdzie jemu  
Z ciemnicy uciekać?  
Zgnić jemu w więzieniu,  
Na mokrym kamieniu  
Kości tu zostawić. —

A w nocy usnęli,  
I Kiejstut zębami  
Gryźć począł sznur twardy;  
I cicho, gdy spali,  
Do okna przypelznął,  
Na niebo poglądał.  
Lecz czujny Lisica  
W czas zajrzał w więzienie,  
I zadrzał, Kiejstuta  
Gdy w oknie zobaczył;  
Wnet straże rozstawił  
I więzy odnowił;

<sup>767</sup>zwierzyć — tu: powierzyć. [przypis edytorski]

<sup>768</sup>bez ducha — dziś popr. forma D. lp: bez ducha. [przypis edytorski]

Sam zebrał siepaczy,  
Poskrobał po głowie,  
I dziko w swój mowie  
Namawiać ich zacznie:  
— Książ mówił wyraźnie:  
Niech żyje, nie żyje —  
O życie nie stoję,  
Uciezki się boję.  
Nam oka nie zmrudzić,  
Dopóki on żyje.  
Skrępujemy mu gardło,  
A z pastwą umarłą  
Spokojnie, bezpiecznie  
Nam będzie na zamku.  
Książ mówił Lisicy:  
Niech żyje, nie żyje —  
O życie nie stoję.  
Czas starcu dać życie<sup>769</sup>,  
I lepiej niż moje.  
Mnie smaczny świat biały. —

A Mostew mu na to:  
— Wy prawdę mówicie.  
On był już za kratą,  
Trzy razy od Niemca  
Przez mury uciekał.  
Kto go wie? duch jaki  
Może mu pomaga?  
A nuż znów uciecze!  
Położyć nam głowy.  
Nie lepiej skończyć?  
A kniaziu powiemy,  
Że umarł z rozpacz<sup>770</sup>,  
Że sam się udusił,  
Że gad go zjadliwy  
Ukąsił w pierś naga. —

Mówili, szeptali.  
Dzień drugi upłynął,  
A Kiejstut widocznie  
Upadać już pocznie:  
I głowę pochyła,  
I oczy zamyka,  
I, zda się, co chwila  
Ot duszę wyzionie.  
Siepacze pod drzwiami  
Czatują dzień trzeci,  
Czatują i czwarty.  
Czwartego wieczorem  
Usnęli na chwilę.  
A Kiejstut ku oknu  
Poskoczył z rozpaczą,  
I kratę wyłamał,  
I głowę wysadził,  
Gdy szelest go zdradził.

Więzienie

<sup>769</sup>Czas starcu dać życie — już czas, aby starzec oddał życie. [przypis edytorski]

<sup>770</sup>rospacz — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

Zbudzą się strażnicy  
I wpadną na niego,  
A sznurem za szyję  
Spętawszy, wgląb<sup>771</sup> lochu  
Ciagną go, krępują.  
I gardło przedarte,  
I usta otwarte;  
Krew niemi buchnęła;  
A dusza olbrzyma  
Na Góry gdzieś Wschodnie  
Leciała, w żałobie,  
Rzucając po sobie  
Swój chwały puściznę  
I zemstę synowi.

Długo tam siepacze  
Nad trupem, w milczeniu,  
Drżąc, stali, bez ruchu,  
I jeszcze w nim duchu  
Śledzili<sup>772</sup> ze strachem.  
Dniem jeszcze i nocą  
Pilnują, by zmarły  
Nie uciekł z więzienia.

### XXXI

Kiedy w boju z Rusinem,  
Kiedy z Niemcem, psim synem,  
Albo zawziętym Lachem  
Walcząc, *kunigas* padał,  
Kiedy konał pod dachem,  
Gdy już mieczem nie władał,  
Gdy dziećmi otoczony,  
Z włosiem białym na skroni,  
Zwycięzki<sup>773</sup>, uznojony,  
Z rogiem *alusu*<sup>774</sup> w dłoni,  
Pożegnawszy ród cały,  
Kończył życie wesoło,  
Syt i boju, i chwały,  
Zwiędłe schylając czoło,  
O, nie żal, nie żal było  
Sklądać proch pod mogiłą,  
I na stosie go palić,  
Pieśń zwyciężką zanócić<sup>775</sup>,  
Grób kamieniem przywalić,  
Kamień ziemią przyrzucić,  
Na ziemi, na kamieniu,  
Wznieść pamiątkę wodzowi,  
By pamięć w pokoleniu  
Wiek podawał wiekowi.  
Lecz gdy bojem wpół zgięty  
Ten, co walczył wiek cały,  
Padł zdradliwie ujęty

<sup>771</sup>wgląb' — dawna pisownia, z zaznaczoną miękkością końcowego *b*; dziś popr.: w głąb. [przypis edytorski]

<sup>772</sup>duchu śledzili — sprawdzali, czy oddycha. [przypis edytorski]

<sup>773</sup>zwycięzki — dziś popr. pisownia: zwyciężski. [przypis edytorski]

<sup>774</sup>alus (litew.) — piwo. [przypis edytorski]

<sup>775</sup>zanócić — dziś popr. pisownia: zanucić. [przypis edytorski]

Nie Perkuna postrzały,  
Lecz rękoma siepaczy  
I haniebném skonaniem,  
Lud zaryczał z rozpaczy<sup>776</sup>,  
Lud powstał z narzekaniem!

I Jagiełło, ze sromu<sup>777</sup>,  
Uciekł z Wilna stolicy,  
Gdy trup do swego domu,  
Do swój starój dzielnicy  
Wracał w Dolinę Świętą.  
Za nim ludów się tłumy,  
Z twarzą smutkiem przejętą,  
Z oczyma, z których dumy<sup>778</sup>,  
Czarne myśli patrzyły,  
Z Żmudzi, Litwy ściągały.

I na odgłos o zgonie,  
Złamawszy drżące dłonie,  
Biruta kądziel łzami  
Przędzioną porzuciła;  
Nocą bieżąc i dniami,  
Aż do Wilna przybyła.  
W wrotach dwa się orszaki,  
Gdzie dwa schodzą się szlaki,  
Otarły i spotkały:  
W pierwszym jechał Jagiełło,  
Drugi orszak składały  
Wierne druhy Biruty.  
Na wozie siedząc, stara,  
Szkarlątami pokrytym,  
Błada, jak piekiel mara,  
W rąbku<sup>779</sup> łzami omytym,  
Z służebnemi jęczała.  
Gdy twarz w twarz, oko w oko,  
Z Jagiełłą się spotkała,  
Czarną mignie powłoką,  
Z oczyma czérwonemi,  
Z włosy rozrzuconemi,  
Powstała, ręką skinie.  
— Stój! — zawoła na ludzi —  
Stój, ty Olgierdow synie<sup>780</sup>!  
Niech przekleństwo cię zbudzi!  
Stój i słuchaj, co wdowie,  
Którój męża zabiłeś,  
Którój życie skrwawiłeś,  
Paurma Bogini powie:

Przeklętyś! Olgierdow synie!  
Przez cię Kiejstut zginął stary!  
Przez cię się Litwa wyrzeczce swój wiary,  
Przez ciebie pożarta, zginie!

<sup>776</sup> *rospacz* — dziś popr. pisownia: *rozpacz*. [przypis edytorski]

<sup>777</sup> *sromu* (daw.) — wstyd. [przypis edytorski]

<sup>778</sup> *dumy* — myśli, rozmyślania. [przypis edytorski]

<sup>779</sup> *rąbkek* (daw.) — chustka na głowę. [przypis edytorski]

<sup>780</sup> *Olgierdow synie* — dziś popr.: synu Olgierda. [przypis edytorski]

Klnę<sup>781</sup> ciebie w imie<sup>782</sup> Perkuna!  
Klnę ciebie w imie Praurymy!  
Niech pożarów świeci luna,  
Niech pożarów wznoszą dymy,  
Kędy stopą dotkniesz ziemi!  
Bądź przeklęty z dziećmi twemi!  
Na pokolenia ostatnie!  
Niechaj cię ścigają swoi,  
Niech ręce wiążą cię bratnie!  
Niech hańba w łożnicy twojej  
Siedzibę sobie uściele!  
Niechaj cię zdradzi twa żona,  
Niechaj zdradzi, kto ci miły!  
Niech głowa twoja znużona  
Próżno pożąda mogiły!  
Klnę cię w imie wszystkich Bogów  
Klnę w imie ojców i dziadów!  
Niech nieszczęście u twych progów  
Siądzie, pilnuje twych śladów,  
Niech wszędzie z tobą się wlecze,  
Jak cień, bojaźń i przeczucie!  
I niech ci kamieniem życie  
Cięży<sup>783</sup>, jak wdowie Birucie!  
Przepadnij! Olgierdow synu! —

Jagięło oniemiały  
Stał, wylękły, poblady;  
Srogie bole<sup>784</sup> szarpały,  
Szarpał gniew go zajadły;  
Naglił konia; koń wryty  
Wparł się w ziemię kopyty,  
Potém ruszył, gnał siwy,  
Aż padł w polu nieżywy.

W Swintoroħa dolinie,  
Gdzie dwie Wilije płynie<sup>785</sup>,  
Gdzie śpią Litwy kniaziowie,  
Stos się wysoki wzbija;  
Na nim złote wezłowie,  
Nad nim dym się już zwiĳa,  
I wstęgi niebieskimi  
Do Wschodniej leci Ziemi.

W Swintoroħa dolinie.  
Gdzie dwie Wilije płynie,  
Patrzy się Witold z wieży,  
Gdzie ojcowski trup leży;  
Kędy matka przybiegła  
Łzami mogiłę zrosić;  
Na twardej ziemi legła  
Bogów o zemstę prosić;  
Modli się do Pokole<sup>786</sup>,

<sup>781</sup> *klnę ciebie* — przeklinam cię. [przypis edytorski]

<sup>782</sup> *imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>783</sup> *ciężyc* — dziś popr.: ciężyc. [przypis edytorski]

<sup>784</sup> *bole* — dziś popr. pisownia: bóle. [przypis edytorski]

<sup>785</sup> *dwie Wilije płynie* — dziś: dwie Wilie płyną. [przypis edytorski]

<sup>786</sup> *Pokole* (mit. litew.) — Poklus, bóg piekła i zemsty. [przypis edytorski]

Do Praurymy Bogini,  
By pomścili jój bole;  
Z reszty życia im czyni,  
Na lata swoje stare,  
Z siebie, z dzieci ofiarę.

— Sroga to kara — woła — o Bogowie,  
Co na starój legnie głowie!  
Jam zawiniła, rzucając ołtarze,  
I dziś mnie Prauryma karze!  
O! Niech go pomści! Ja dam moje życie,  
Dam siebie, z dzieci najdroższe me dziecię,  
I wszystkie dzieci oddam, i świat cały,  
Byle nieszczęścióm<sup>787</sup> naszym się nie śmiały  
Wroga serce, usta wroga.  
Niech piorun Perkuna Boga  
Spadnie Jagielle na głowę! —

Modli się — stos osiada,  
Dymy objął wielkiemi<sup>788</sup> —  
Wtém się ziemia rozpada,  
I on idzie wglęb<sup>789</sup> ziemi.  
Kaplani wystraszeni,  
Lud upadł na kolana.  
Biruta się podnosi.  
— Jam — woła — wysłuchana!  
Tak padnie wróg przede mną,  
W otchłań pójdzie podziemną. —

### XXXII

Smutneś ty, Krewol więźniów i wygnańców  
Do starych murów przytulasz z kolei<sup>790</sup>!  
Jednemi wroty trup<sup>791</sup> na pogrzeb wiozą,  
Drugimi więźnia na ciemnice twoje.  
A straż, co stoi na wieży wysokości,  
Nie patrzy<sup>792</sup> pana wesołej drużyny,  
Czeka na jeńców i wygląda brańców.  
Smutneś, zamczysko więźniów i wygnańców!

Namiestnik jękom<sup>793</sup> przywykł, jak weselu,  
I rad, kiedy mu jęczy więźniów wielu;  
Przynajmniej w głuchój starych murów ciszy  
Cós<sup>794</sup> nad pluskanie zimnych wód posłyszysz.  
Na to ci przyszło? dawniejsza stolico!  
Abyś się stała więzieniem, ciemnicą!

Jednemi wroty na wozie pogrzebnym<sup>795</sup>  
Kiejstut na Świętą odjechał Dolinę,

<sup>787</sup>nieszczęścióm — dziś popr. pisownia C. Im: nieszczęściom. [przypis edytorski]

<sup>788</sup>dymy objął wielkiemi — otoczył się wielkimi dymami. [przypis edytorski]

<sup>789</sup>wglęb' — dawna pisownia, z zaznaczoną miękkością końcowego b; dziś popr.: w głęb. [przypis edytorski]

<sup>790</sup>z kolei — tu: po kolei. [przypis edytorski]

<sup>791</sup>trup — dziś popr. forma B. lp: trupa. [przypis edytorski]

<sup>792</sup>patrzeć — tu: wypatrywać. [przypis edytorski]

<sup>793</sup>jękom — dziś popr. forma C. Im: jękom; tu popr.: do jęków. [przypis edytorski]

<sup>794</sup>cós — dziś popr. pisownia: coś. [przypis edytorski]

<sup>795</sup>pogrzebny — pogrzebowy. [przypis edytorski]



Drugimi wroty w orszaku siepaczy  
Witold na długą wwiedziony niewolę.

Witold to? — trudno poznać go z oblicza,  
Bo boleść we twarz wryła się głęboko,  
Przygasło dawniej jaśniejące oko,  
I usta sine, milcząc, się zawarły.  
Żywy, a na wpół zdaje się umarły;  
I nic nie widzi, co dzieje<sup>796</sup> dokoła;  
Na brzęk łańcuchów, na krzyki gawiedzi,  
Skinieniem, okiem nie da odpowiedzi;  
Zsunął się z konia, i powolnym krokiem  
Poszedł, dumając, po dworze szerokim.

Zabójcy ojca patrzą się nań z boku;  
Szyderskie myśli śmieją się im w oku,  
Usta się krzywią; rękami w milczeniu  
Cóż pokazują, jakby stryżek kładli,  
Cicho Lisica szepce do Bilgena:  
— Czy mu ta sama izba wyznaczona,  
Gdzie ojciec Kiejstut przeżył dni ostatek?  
Czy naszój straży oddadzą młodego? —  
Szepcą — wtém słudzy do Witolda biega  
I na komnaty w wieży go prowadzą,  
W osobnej izbie smutnego sadzają.  
Pomni Jagiełło, że Witold mu życie,  
W niewoli ojca, uprosił, ratował;  
Więzi Witolda, lecz przykazał skrycie,  
By go namiestnik w niewoli szanował;  
I kazał izbę na wieży mu jasną  
Wysłać kobiercem, przyodziać skórami;  
A chociaż strażę u drzwi mu postawił,  
Przynajmniej okno puszcza blask słoneczny,  
Przynajmniej Witold na wody i lasy,  
Na ziemię może okiem rzucić z dala.  
Lasy mu szumią, szumi srebrna fala,  
Słońce mu świeci; powietrzem swobodnie  
Oddycha, ziemię obejmując wzrokiem.

Ale więźniowi nie patrzeć na słońce,  
Ani zieloną wiosną się weselić,  
Ni fali słuchać, ani ptaka śpiewu,  
Ni piersią szukać słodkiego powiewu!  
Jemu myślami karmić się gorzkiemi,  
Jemu boleścią swoją się napawać,  
I słuchać *raudy*<sup>797</sup>, którą serce śpiewa!  
Wszystko mu smutkiem, boleścią, rozpaczą<sup>798</sup>!  
Tak Witold siedzi, siedzi, je sam siebie<sup>799</sup>,  
A śmierć ojcowaska, co zgonem zagraża,  
Nad głową skrzydły czarnemi roztacza,  
I w nocy nawet sny słodkie odgania.

<sup>796</sup>*dziać* — dziś popr.: *dziać się*. [przypis edytorski]

<sup>797</sup>*rauda* (z litew.) — pieśń żałobna. [przypis edytorski]

<sup>798</sup>*rospacz* — dziś popr. pisownia: *rozpacz*. [przypis edytorski]

<sup>799</sup>*je sam siebie* — tj. gryzie się, przeżywa swoją klęskę. [przypis edytorski]

Nazajutrz w zamku ruch i wrzawa nocna.  
Witold się zerwał, usiadł na posłanie,  
— To zamach — myśli — na moje się życie  
Sposobi! Idą wysłani siepacze! —  
I chwycił drzewce z ogniska zgasłego,  
Siedzi, a krwawe wejrzenie na wrota  
Swego więzienia, odważny, posyła.  
Aż w drzwiach zaporą ciężka się ruszyła.  
On wstał. Któs idzie — to idą siepacze.  
Patrzy, a nim się rozpoznał w ciemności,  
Z krzykiem na piersi Anna Światosławna  
Rzuca się, płacząc, i do stóp mu pada.  
— Ty tutaj! Anno! —

— To ja, o mój Panie!

Przyszłam podzielać ciężką twą niewolę.  
Smutne dni długie i nocy bezsenne! —

— Dzięki ci, Anno! Ale po cóż było  
Samęj oddawać na Jagielły ręce?  
Z tobą ja stokroć więcej boleść czuję,  
Bo lepsze czasy na pamięć przychodzą. —

— Więc odejść każesz? —

— Pozostań! na Bogi!

Jesteś, pozostań! Zesłał cię mój Gulbi<sup>800</sup>,  
Bym nie zmarł z nudów, nie zjadł się myślami.

Mówił, oboje płakali do rana,  
A kiedy Anna, Światosława córka,  
Usnęła ze dniem w Witolda objęciu,  
Drzwi znów skrzypnęły — namiestnik wszedł stary,  
Dziewkę służebną wprowadził w komnatę.  
— Dzień już — rzekł — Kieźno! wróć do swój świetlicy. —  
— Jak to? więc w nocy tylko będziemy razem? —  
— Taki był rozkaz, idę za rozkazem. —

I obudzona Anna, płacząc, idzie;  
Za nią komnaty drzwi ryglują znowu;  
Witold jak po śnie wesołym się budzi,  
I znów podparty na rękę zadumał,  
Znowu pierś szarpie i włosy rozrzuca,  
Śmierci się lęka, za każdym szelestem  
Widzi ojcowskich siepaczy nad sobą.

Jak dni mijają, co wieczór przychodzi  
Anna do męża, i niewolę słodzi,  
Tuląc się w jego skosniałém<sup>801</sup> objęciu.  
A! nie pieszczoty w sercu teraz jemu,  
Nie szeptać z żoną, nie twarz jej całować!  
Jemu swobody chce się zakosztować,  
Jemu na wolność chce znowu wypłynąć,  
By mścić za ojca i na bojach zginąć.  
Śmierć w tém więzieniu od katowskiej ręki  
Kiedy przypomni, włos na głowie wstaje,  
Krew w żyłach zawre, piersi żarem buchną.

<sup>800</sup>Gulbi (mit. litew.) — duch stróż, bożek strzegący każdego mężczyzny. [przypis edytorski]

<sup>801</sup>skośniały — skostniały. [przypis edytorski]

Tak walczy co dzień ze strachem, myślami,  
Gnębi, spodziewa, rospacza<sup>802</sup> i mami;  
Na koniec znękał, spuścił smutną głowę,  
Pobladł, i siły utracił znużony.  
Niczym mu teraz słodki uścisk żony.  
Co nocy, kiedy Kiejstutowej śmierci  
Przyjdzie godzina, z łoża się porywa.  
Zda mu się słyszeć jęk z głębi ciemnicy,  
I szamotanie, i stuk siwej głowy,  
Jak pada, bijąc o twardą podłogę.  
Z łoża powstaje, chodzi po komnacie,  
Ogień rozpała, a Anna zbudzona  
Na próżno męża przywabia do siebie,  
Chce cieszyć słowy<sup>803</sup>, kołysać w uścisku.  
Chodzi do świtu, i gorącą głowę  
W dłoniach gorących tuli, a lzy jednej  
Nie może wylać, by z nią boleść sciekła<sup>804</sup>.

Co rano służba wchodzi do komnaty  
I więźnę<sup>805</sup> Annę na zamek odwodzi.  
Sam wówczas Witold z myślami zostaje,  
Rzuca znużony na twarde posłanie,  
I sen na chwilę klei mu powieki;  
Ale i we śnie myśl szarpie wnętrzości,  
Smutek powolnie<sup>806</sup> szpik wysysa z kości.

Raz, wieczór, słońce nad jeziorem było,  
Ptacy śpiewaniem z słońcem się żegnali<sup>807</sup>,  
I nic nie słysząc, oprócz szumu fali  
I szumu lasów, który wiatr przynosił.  
Witold, oparty na oknie, oddychał  
Wonnym powietrzem, a myślą daleko  
Latał po Żmudzi, zwołując poddanych.  
W komnacie więźnia powoli ściemniało,  
Ogień się tylko drżącym światłem palił.  
A Witold ujrzał postać jakąś białą,  
Co rosła, rosła, od ogniska wstała,  
U ognia palce zziębłe rozpostarła,  
Milcząc, żyłaste ręce rozgrzewała,  
Długo w twarz smutną Witolda patrzyła,  
I tak nareszcie ozwała<sup>808</sup> do niego:

— Witoldzie! po co żalować ta, rospacze<sup>809</sup>?  
Niechaj kobieta smuci się i płacze,  
Niech dzieci piszczą, gdy w duszę im szpony  
Zapuści boleść, żal nieutulony.  
Mąż cierpi milcząc, boleść swą zwycięża.  
Zimna wytrwałość pierwszą cnotą męża.  
Nie tobie jeszcze łamać mężkie<sup>810</sup> dłonie

Męczyzna

<sup>802</sup>rospaczać — dziś popr. pisownia: rozpaczać. [przypis edytorski]

<sup>803</sup>cieszyć słowy (daw.) — pocieszać słowami. [przypis edytorski]

<sup>804</sup>sciekła — dziś popr. pisownia: ściekła. [przypis edytorski]

<sup>805</sup>więźnia — dziś popr. pisownia: księżna. [przypis edytorski]

<sup>806</sup>powolnie (daw.) — niespiesznie, powoli. [przypis edytorski]

<sup>807</sup>ptacy (...) się żegnali — dziś popr.: ptaki się żegnały. [przypis edytorski]

<sup>808</sup>ozwać — dziś popr.: odezwać się. [przypis edytorski]

<sup>809</sup>rospacz — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>810</sup>mężki — dziś popr. pisownia: męski. [przypis edytorski]

I tulić głowę na kobiety łonie.  
Śmierci się lękasz — śmierć jeszcze daleko,  
Ani, jak ojca, trupem cię ztąd<sup>811</sup> zwleką.  
Na twoich rękach losy Litwy całej,  
Pomsta za ojca, lata wielkiej chwały,  
Nieszczęścia, klęski. Długie życie twoje,  
Długie tve prace, ciężkie jeszcze znoje.  
Po co zachmurzać u młodości wschodu?  
Wyjdiesz, o książę<sup>812</sup>, wyjdiesz z tego grodu,  
A boleść przeszła, boleść dziś tak wielka,  
W przeszłości spłynie, jak w morzu kropelka.  
Będziesz swobodnym. Litwa na cię czeka.  
Tobie nad całą władza i opieka. —

Tak cichym głosem gdy mówił do niego,  
Pełzły mu szaty, ciało się w powietrzu  
Topiąc, niknęło, i z dymem uleciał.

Drugi to już raz Witold ducha swego  
Widział, i w duszę odwaga wstąpiła.  
Wtém drzwi skrzypnęły — Anna weszła cicho  
I na kolanach położyła głowę.  
— Panie mój! — rzekła — ty patrzysz; gdzieś oknem  
Myśl wyleciała i daleko buja;  
Chcesz być swobodnym — ja ci dam swobodę,  
Ja cię z niewoli, w której schniesz, wywiode.

— Ty? —

— Ja, mój Panie! Posłuchaj twój Anny:

Jutro, za ledwie świt wstanie poranny,  
Zastukam do drzwi o służebną moją<sup>813</sup>;  
Ty na się wdziejesz twojej Anny stroje  
I wyjdiesz z służą. Ja tutaj zostanę.  
Modlić się będę, abyś uszedł cało.  
Koń w lesie czeka i drużyna wierna,  
Algrimund dawno błąka koło Krewa. —

Witold do piersi swą Annę przycisnął,  
Z oczu mu promień radości wytrysnął.  
— A ty? — rzekł. — Jeśli Jagiełło zatrzyma? —  
— Jagiełło? Cóż mu po jednej kobiecie?  
Nie myśl — ja się mój nie boję niewoli;  
Czuję, że on mi pójść z tobą pozwoli;  
A zechce mścić się, pomści się na straży. —

Witold pierwszy raz na promiennej twarzy  
Zajaśniał dawnym swobodnym weselem.  
— Jutro — rzeki — jutro znów wolny polecę!  
Jutro! O! czemuż ranek już nie świta! —  
Na próżno Anna wabi go ku sobie,  
Chwilę ostatnią chce by jej poświęcił —  
Witold przez okno niebo o wschód pyta,  
Szaty nadziewa<sup>814</sup>; ledwie na dzień brzaski,

<sup>811</sup>ztąd — dziś popr. pisownia: stąd. [przypis edytorski]

<sup>812</sup>książę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>813</sup>o służebną moją — tu: po moją służącą. [przypis edytorski]

<sup>814</sup>nadziewać — tu: wkładać. [przypis edytorski]

Żonę płaczącą w czoło pocałował,  
Zakrył zasłoną i wyszedł z służebną;  
Z zamku w ciemności wyrywa się skrycie  
I na Mazowsze popędził o świcie.

### XXXIII

Cóż tak huczno<sup>815</sup>, wesoło  
Na malborskim dziś dworze?  
Wszystkie okna się świecą,  
Wszystkie dymią kominy,  
Służba biega zziajana,  
A za stołem biesiada,  
I w podworcu gromada,  
Za stołem z mistrzem<sup>816</sup> panem  
Witold usiadł za dzbanem,  
A dokoła drużyna  
Cichą, żywą rozmową  
Bujną wrzawę godową<sup>817</sup>  
Tajnym szmerem przecina.

Co tak huczno, wesoło.  
Na malborskim dziś dworze?  
Wszystkie okna się świecą,  
Wszystkie dymią kominy,  
Na podworcu tłum, wrzawa,  
A w komnatach zabawa,  
Krzyżaków<sup>818</sup> izby pełne,  
Żmudzi pełen podworec,  
Żmudź z Witoldem na boje  
Zebrała się iść razem,  
Za Kiejstuta się pomścić,  
Na Jagiełłę uderzyć.

W świetlicy poza stołem  
Siedzi on; Krzyżak siedzi;  
Książ Olszański i żona,  
Co z Krewa wypuszczona  
Za mężem się pognała;  
I Zofja<sup>819</sup> Witoldówna<sup>820</sup>,  
Kwiat ogródka różany,  
W polu biała lilija<sup>821</sup>.  
Przyjaciele Kiejstuta,  
Witolda przyjaciele  
Na Litwę się sposobią.

— Słuchaj — mistrz, ciągnąc na ustron<sup>822</sup> Witolda —  
Słuchaj mnie — rzecze — ja ci pomoc daję,  
Zamek malborski mieszkaniem wyznaczam,

<sup>815</sup>*huczno* — dziś popr.: hucznie, tj. głośno, gwaro. [przypis edytorski]

<sup>816</sup>*mistrz* — tu: Konrad Zöllner von Rotenstein, wielki mistrz krzyżacki w latach 1382–1390, następca Winrycha de Kniprode. [przypis edytorski]

<sup>817</sup>*godowy* — tu: świąteczny, biesiadny. [przypis edytorski]

<sup>818</sup>*Krzyżaków* — dziś popr. pisownia: Krzyżaków. [przypis edytorski]

<sup>819</sup>*Zofja* — dziś popr. pisownia: Zofia. [przypis edytorski]

<sup>820</sup>*Zofja Witoldówna* (1370–1453) — córka Witolda i Anny, od 1391 r. żona Wasyla I Rurykowicza, wielkiego księcia moskiewskiego. [przypis edytorski]

<sup>821</sup>*lilija* — dziś popr. pisownia: lilia. [przypis edytorski]

<sup>822</sup>*ustron* — miejsce ustronne. [przypis edytorski]

Wojsko pod twoje zgromadzę rozkazy,  
Ale pomnijcie<sup>823</sup>, że pierwszy warunek,  
Abyście chrztem się z pogaństwa obmyli. —  
— Przyjmę chrzest — Witold odrzucił po chwili —  
Przyjmę chrzest. —

— Zawrzesz z Zakonem przymierze?  
— Zawrę, jak chcecie. —

— I stali w swęj wierze,  
Trzymajcie z nami. Niech was Jagiełłowe  
Nie wstrzęsą słowa pokoju i zgody. —  
— Zawrę umowę, dotrzymam umowę<sup>824</sup>. —  
— Z nami, wy panem; Litewskie narody  
Ściśnięcie<sup>825</sup> w rękę, zgarniecie pod siebie.  
My wam staniemy do boku<sup>826</sup> w potrzebie.  
Pomnijcie, Mindows<sup>827</sup> kiedy nas porzucił,  
Zginął. —

— O mistrzu! nie bójcie się o mnie.  
Co wam przyrzekę<sup>828</sup>, dotrzymam niezłomnie.  
Na kiedy, mistrzu, na Litwę wyprawa? —  
— Wojska gotowe. Dzisiaj przybył goniec.  
Czas nam wyruszyć. Jagiełło nie w domu,  
Trok waszych, książę<sup>829</sup>, nie ma bronić komu;  
On na Podlasiu u Janusza gości,  
Suraż, Drohiczyn i Mielnik oblega.  
Stare to także Kiejstutowe włości. —  
Witold radośnie do mistrza przybiega.  
— Więc po co czekać? Jutro w pochód idziem! —  
— Jutro? —

— Nie dalej. Gdy Jagiełło wróci,  
Ciężej nam będzie na Litwie płądrować. —  
Czolner<sup>830</sup> rzekł słowo w ucho komturowi.  
— Więc jutro, książę, szczęśliwej wyprawy. —  
Dłoń zatarł Witold — O, długo czekałem  
Bezbronny więzień, wygnaniec, beczynny!  
Jutro!! — I książę olszańskie<sup>831</sup> porywa:  
— Ty, Algimundzie, idź do naszej Żmudzi,  
Na jutro półki<sup>832</sup> przysposób. O świcie  
My występujem, i wy wystąpicie.  
Bądźcie gotowi. We mnie krew inaczéj  
Płynie po żyłach: drga ręka, drży serce!  
O! gdyby ująć ojcowskie morderce<sup>833</sup>.  
Gdyby szeroką, czerwona krewi strugą  
Pomścić się razem nad panem i sługą! —

Nie ma nocy na grodzie,  
I dnia wszyscy czekają,  
By wyruszyć o wschodzie.

<sup>823</sup> *pomnieć* (daw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

<sup>824</sup> *dotrzymam umowę* — dziś popr.: dotrzymam umowy. [przypis edytorski]

<sup>825</sup> *ściśnięcie* — dziś popr. pisownia: ściśnięcie. [przypis edytorski]

<sup>826</sup> *my wam staniemy do boku* — pomożemy wam, wesprzemy was. [przypis edytorski]

<sup>827</sup> *Mindows*, *Mindowe*, dziś raczej *Mendog*, litew. *Mindaugas* (ok. 1200–1263) — wielki książę litewski, uwa-  
żany za pierwszego króla Litwinów. [przypis edytorski]

<sup>828</sup> *przyrzekę* — dziś popr. forma: przyrzeknę. [przypis edytorski]

<sup>829</sup> *książę* — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>830</sup> *Czolner* — Konrad Zöllner von Rotenstein. [przypis edytorski]

<sup>831</sup> *książę olszańskie* — dziś popr.: książę olszański; popr. forma B. lp: księcia olszańskiego. [przypis edytorski]

<sup>832</sup> *półk* — dziś popr. pisownia: pułk. [przypis edytorski]

<sup>833</sup> *ojcowskie morderce* — dziś popr. forma B. lm: ojcowskich morderców. [przypis edytorski]

Żmudzini potrzęsają  
Smolne oszczepy swoje,  
Łuki z rogów wygięte,  
Proce z skóry wycięte,  
Rzadkie rdzawe szablice<sup>834</sup>.  
Krzyżacy zbroje jasne  
Sposobią, i pancerze,  
I hełmy podwiązują,  
Włócznióm<sup>835</sup> końce ze stali  
Kują. Nim dzień zaświta,  
Trzeba w pole wyruszyć.  
Książ Algimund się gania  
Z gromady do gromady,  
Dzieli ufce, rozdaje,  
I dowódców<sup>836</sup> stanowi,  
I chorągwie podziela<sup>837</sup>.

Z świtem Malboga<sup>838</sup> bramy  
Otwarły się szeroko.  
Czoło — ufiec krzyżacki,  
Ciało — żmudzcy żołnierze,  
Tyl mistrz z swemi im bierze.  
Tak litewska się siła,  
Opasana dokoła,  
Do krzyżackiej wcieliła;  
Z wielkim krzykiem puściła  
Ojczyste niszczyć sioła;  
A na czele proporzec  
Krzyżem czarnym powiewa,  
I chorągiew za niemi  
Lśni znaki krzyżackiemi.

Dniem, nocą bez oddechu  
Ciągną wojska pod Troki.  
Mistrz nagli do pośpiechu,  
Witold wielkimi kroki  
Z bijącym sercem leci  
Ku rodzinnej dzielnicy.

Ot już widać jezioro;  
Na kępie, na jeziorze,  
Czarne zamczysko stoi,  
Wieże wysoko wznosi;  
Ponad brzegiem jeziora  
Drobne chaty czernieją;  
Za chatami, wzgórzami,  
Las z ciemnymi sosnami  
Objął miasto dokoła.

Nim załoga postrzegła,  
Zanim na mur wybiegła,  
Już Krzyżacy schwycili

<sup>834</sup>rzadkie rdzawe szablice — tj. szable występują nieczęsto w ich uzbrojeniu i są niskiej jakości. [przypis edytorski]

<sup>835</sup>włócznióm — dziś popr. forma C. Im: włóczniom. [przypis edytorski]

<sup>836</sup>dowódcza — dziś popr.: dowódca. [przypis edytorski]

<sup>837</sup>podzielać — tu: dzielić. [przypis edytorski]

<sup>838</sup>Malborg — dziś: Malbork. [przypis edytorski]

Prom i łodzie na brzegu,  
Już na ostrow<sup>839</sup> przybili,  
Do bram wałą, szturmują.  
Obudzona załoga  
W koszulach na mur bieży.  
W zamku popłoch i trwoga.  
A na czele dowódcą<sup>840</sup>  
Stary Hanul wileński;  
On szykuje, on wrota  
Kazał ziemią podsypać,  
Kazał wodą oblewać,  
Z murów kamieniami<sup>841</sup> miota,  
Po basztach stawi<sup>842</sup> strażę,  
Wściekle bronić się każe,  
Ani myśli poddawać.  
Trzykroć mistrz doń posyła,  
By się poddał z załogą.  
On posłańca nie słucha,  
W wojsko swe natchnął ducha,  
Sam na wieży rozkazy  
Daje, bieży, i w chwili<sup>843</sup>  
Już Krzyżaków trzy razy  
Oblężeni odbili.

A wtém łodzie sprzężone  
Niosą ciężkie tarany;  
Podstawiają pod ściany.  
Na próżno na obronę  
Wojsko, ogień, kamienie,  
Wrzątek leje i klody  
Zrzuca. Wkrótce zabrakło  
I kamieni, i wody.  
Taran w bramy kołacze,  
Wrota trzeszczą ugięte,  
I żelazne okowy  
Pospadały odcięte.  
Strach załodze zamkowej!

Ale noc czarna zrywa  
Bój krwawy i szturm ciężki.  
Mistrz do jutra odkłada.  
Witold do wrót przybywa,  
Po litewsku odzywa.  
Próżno! — z murów zniknęli,  
Słuchać nawet nie chcieli.  
Noc oblężeni całą  
W trwodze bez snu spędzili;  
A zaledwie zadniało  
Krzyżacy uderzyli,  
Tłuką w wrota tarany,  
Tłuką belki o ściany.  
Wali się mur. Wylomem

<sup>839</sup>ostrow a. ostrów (daw.) — wyspa. [przypis edytorski]

<sup>840</sup>dowódcza — dziś popr.: dowódca. [przypis edytorski]

<sup>841</sup>kamieniami — dziś popr. forma N. lm: kamieniami. [przypis edytorski]

<sup>842</sup>stawić — tu: porozstawiać. [przypis edytorski]

<sup>843</sup>w chwili — w jednej chwili. [przypis edytorski]



Wpada Witold z pogromem;  
Za nim krzyżacka rzesza,  
Ogień niosąc, pośpiesza.  
Zewsząd się zamek pali,  
Zewsząd Krzyżacy stoją;  
Kogo mieczem oszczędzą,  
Tęgo w płomień zapędzą.  
I z trockiego zamczyska  
Już kupa rumowiska,  
Z której dymy się wleką  
Po dolinie daleko.

XXXV>

Gdy Witold znosi Krzyżacką niewolę  
Okuty więzy złotemi,  
Jagiello z Litwą swoją ciągnie w pole  
Po zdobycze w lackiej ziemi.

Na coś ty, Lachu, Ziemowita wspierał<sup>844</sup>,  
Gdy nań Jagiello mścił zdrady?  
Na coś w granice litewskie się wpierał?  
Sam się zadarłeś z sąsiady?

Ciągną Litwini w sandomierskie włości,  
Ku Łysej Górze zmierzają —  
Już widny<sup>845</sup> biały gmach na wysokości,  
Do niego pędzą<sup>846</sup> się zgrają.

I objął górę żywy łańcuch ludu.  
Na górze w dzwony uderzą,  
A mnichy, klęcząc, oczekując cudu,  
Jeszcze w zagładę nie wierzą.

Biją we dzwony, chorągwie rozwito<sup>847</sup>,  
Na przedzie świętego krzyża<sup>848</sup>  
Część niesie starszy, złotą blachą krytą;  
Tłum przed nią głowy uniża.

Mnich żegna pogan; ale zjadła<sup>849</sup> tłuszczca  
Bieży na bożych kapłanów,  
I strzał tysiące z giętkich łuków puszcza,  
We wrota bije z taranów.

A mnisi idą, pieśń piejąc<sup>850</sup> pobożną,  
Ciągłe w cud wielki ufają,  
Tłuszczca się cisnie<sup>851</sup>, z wrzawą leci groźną,  
Bramy klasztorne pękają!

Wtém kapłan żegna — lud na twarze pada;  
Upadł, by więcej nie powstał!

<sup>844</sup>wspierać — dziś popr. pisownia: wspierać. [przypis edytorski]

<sup>845</sup>widny — tu: widoczny. [przypis edytorski]

<sup>846</sup>pędzić się — dziś: pędzić. [przypis edytorski]

<sup>847</sup>rozwito — dziś: rozwinięto. [przypis edytorski]

<sup>848</sup>świętego krzyża część — relikwia. [przypis edytorski]

<sup>849</sup>zjadły — dziś: zajadły. [przypis edytorski]

<sup>850</sup>pieść (tu daw.) — śpiewać. [przypis edytorski]

<sup>851</sup>cisnie — dziś popr. pisownia: ciśnie. [przypis edytorski]

Na karkach ludu Litwinów gromada.  
Bicz boży grzesznych ochłostał!

Biada, kto cudu od *Boga* spodziewa,  
Kto śmieć go czekać od Niego!  
Bo na ratunek *Bóg* mu nie przybywa,  
I nie podźwignie dumnego.

Cud

Pogańskie tłumy już w kościelne wrota  
Wpadły, przybytek pustoszą,  
Na klasztor ognie dzika tłuszczą miota,  
Złoto i srebro wynoszą,

Łupy zbierają, a bezbronnych wiążą,  
Na wozy zabór swój kładą;  
Lecz strach ich pędzi — wzrokiem wkoło krążą,  
Złupili, palą i jadą.

Bo dzwony ciągle z wież kościelnych biły,  
Jakby o pomoc wołały.  
Próżno Litwiny wszystkie swoje siły,  
Hufce ku wieży wysłały.

Dzwonnicy we krwi leżą, a na wieży  
Uroczyste dzwonów głosy  
Biją a biją, i dźwięk ich się szérzy,  
Po ziemi idzie, w niebiosy.

Coraz głośniejszy, coraz silniej bije.  
Strachem przejmują ich serce;  
Zda się, że pomstę wywoła na szyję<sup>852</sup>,  
Na świętokradzce<sup>853</sup>, morderce<sup>854</sup>!

I Litwa goni z łupami do domu,  
A wciąż jęć w uszach dzwon bije;  
Patrzy na niebo i lęka się gromu.  
Strach pogańskie ugiął szyje.

Wpośrodku łupów, na wozie ładownym,  
Był rzucony krzyż złocisty;  
Krzyż to ze drzewem zbawienia cudownym;  
W nocy stawał płomienisty;

A niebiańskimi aniołowie chóry<sup>855</sup>  
Hymn przed nim chwały śpiewali.  
Ilekcroć z pogan dotknął się go który,  
Wszyscy trupami padali.

Kiedy na Polską granicę przybyli,  
Staął wóz z krzyżem, jak wryty;  
Próżno ciągnęli, próżno się silili —  
Stał na polskiej ziemi wbity.

<sup>852</sup>*pomstę wywoła na szyję* — sprowadzi śmierć jako zemstę. [przypis edytorski]

<sup>853</sup>*świętokradzce* — dziś popr.: świętokradcy. [przypis edytorski]

<sup>854</sup>*morderce* — dziś popr.: mordercy. [przypis edytorski]

<sup>855</sup>*niebiańskimi (...) chóry* — dziś popr. forma N. lm: niebiańskimi chórami. [przypis edytorski]

Aż pogan zdjęła niepojęta trwoga.  
Szemrzą coś z sobą i radzą.  
Jest-li<sup>856</sup> to siła chrześcijańskiego<sup>857</sup> Boga?  
Jego to dzieje się władzą?

I książ Jagiełło, co się Bogów boi,  
Duchy i czary go trwożą,  
Ukradkiem spójrzył<sup>858</sup> po drużynie swojej,  
Uląkł się przed mocą Bożą.

— Porzucić wóz ten — zawoła na swoje<sup>859</sup> —  
Lub zaprządz<sup>860</sup> ludzi do niego.  
Wolę ja wojnę, wolę krwawe boje,  
Niż sprawę ducha wielkiego.

Siły nie widzę, potęgi nie zgadnę.  
Włos mi powstaje na głowie! —  
Ni go zaklęcia zmóźdz<sup>861</sup> potrafią żadne.  
— Co to jest? niech mi kto powie. —

Wtém się Dowojny zbliża niewolnica;  
W Polsce to zajęta branka;  
Z czarnemi oczy, wybladła dziewica,  
Hanna, z rodziny Habdanka;

Klęknie przed kniazem i powie nieśmiało:  
— W tém Boża siła jest, Panie!  
Wozu nie ruszyć mocą wojska całą;  
On w miejscu zawsze zostanie.

Na wozie leży część krzyża świętego,  
Na którym *Chrystus*, Syn Boski,  
Umierał dla nas, dla świata całego,  
Umęczon przez lud żydowski.

Odeślij świętość! Cud to! czarów nie ma!  
Krzyż niech wróci w polską ziemię;  
A wówczas żadna siła go nie wstrzyma,  
Lekkiem się stanie to brzemie<sup>862</sup>.

Wielki *Bóg* chrześcian<sup>863</sup>, wielki *Bóg*, jedyny!  
Bodaj nawrócił cię, Panie!  
Oto znak czynił, by między swe syny<sup>864</sup>  
Wziął cię pod swe panowanie. —

Mówi, Jagiełło zadziwiony słucha,  
Na wóz, to na nią pogląda;

<sup>856</sup>*jest-li* — dziś popr. pisownia: jeśli, tj. czy jest. [przypis edytorski]

<sup>857</sup>*chrześcijańskiego* — tu w źródle pisownia: chrześciańskiego. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako czterosylabowy: chrześc-jań-skie-go. [przypis edytorski]

<sup>858</sup>*spójrzyć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>859</sup>*zawoła na swoje* — zawoła do swoich ludzi. [przypis edytorski]

<sup>860</sup>*zaprządz* — dziś popr. pisownia: zaprząć. [przypis edytorski]

<sup>861</sup>*zmóźdz* — dziś popr.: zmóc, tj. pokonać. [przypis edytorski]

<sup>862</sup>*brzemie* — dziś popr. pisownia: brzemię. [przypis edytorski]

<sup>863</sup>*chrześcijan* — tu w źródle pisownia: chrześcian. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako dwusylabowy: chrześc-jan. [przypis edytorski]

<sup>864</sup>*swe syny* — dziś popr. forma B. lm: swoich synów. [przypis edytorski]

Oczy mu błyszczą; i nabiera ducha,  
Prawdę słów jój zbadać żąda.

Każę zawracać. Para wołów biała  
Wóz cudownie poruszyła,  
I ciągnie nazad; a tuszcza zdumiała<sup>865</sup>,  
Milcząc, na cudo<sup>866</sup> patrzyła.

I sam Jagiełło pozostał w milczeniu;  
Patrzy, swym oczóm nie wierzy;  
Jedzie, a dumy<sup>867</sup> siadły mu w spojrzaniu<sup>868</sup>,  
A w sercu strach jakiś leży.

### XXXVI

Między jeńcami w Polsce zabranemi  
Był mnich ubogi, Franciszka zakonu.  
Zakon nieobcy już litewskiej ziemi.  
Bracia to jego, męczeńskiego zgonu  
Pierwsi poleli ziemię krwią chrześcijańską,  
Pierwsi winnicę w niej krzewili Pańską.  
Na piaskach Wilna, na miasta kończyń<sup>869</sup>,  
Stał ich kościółek, niby gród obronny;  
A dachu nie śmiał wywodzić wysoko,  
Ani się krzyżem na wieży pochwalić,  
Ni dzwonu dźwiękiem do modlitwy wołać.  
Wysoki płot go obejmował wkoło;  
Brama dębowa milczała zaparta,  
Broniła wejścia, jak w krzyżackim zamku.  
I rzadko mnichy, od pamiętnéj chwili,  
Na miasto wyszli, między lud wkroczyli;  
Rzadko śpiew w nocy ponad ściany wzbity  
Uszy pogańskie dziwnym dźwiękiem raził.  
Kościółek zwał się Marii na Piaskach<sup>870</sup>:  
Wokoło niego Litwa z swemi domy  
Rozstała się, nieufna, daleko,  
Jakby przeczuła potęgę Chrystusa,  
Jakby jój w oczy zaglądać nie śmiała.

Do tej to bramy jeniec uwolniony  
Zapukał cicho. Lecz trzykroć na próżno  
Stukał i wołał. Jak gdyby zamarli,  
Tak mnichy<sup>871</sup> w swoim gnieździe<sup>872</sup> się zamknęli.  
Nareszcie<sup>873</sup> głos mu ze wrót odpowiedział  
Litewską mową. On polskim językiem.  
I małą fórtkę<sup>874</sup> otwarli mu z krzykiem.  
A mnich ubogi, w obdartéj odzieży,

<sup>865</sup>zdumiała — dziś: zdumiony, zdziwiony. [przypis edytorski]

<sup>866</sup>cudo — tu: cud. [przypis edytorski]

<sup>867</sup>dumy (daw.) — myśli, rozmyślania. [przypis edytorski]

<sup>868</sup>spójrzanie — dziś popr. pisownia: spojrzanie. [przypis edytorski]

<sup>869</sup>kończyńa (tu daw.) — skraj, końcówka. [przypis edytorski]

<sup>870</sup>kościółek (...) Marii na Piaskach — kościół O.O. Franciszkanów NP Marii „na Piaskach”, jedna z najstarszych świątyń Wilna. [przypis edytorski]

<sup>871</sup>mnichy — dziś popr. forma M. lm: mnisi. [przypis edytorski]

<sup>872</sup>gnieździe — dziś popr. pisownia: gnieździe. [przypis edytorski]

<sup>873</sup>nareszcie — dziś popr.: nareszcie. [przypis edytorski]

<sup>874</sup>fórtka — dziś popr. pisownia: furtka. [przypis edytorski]

Wbiegł, i u krzyża, co stał niedaleko,  
Padł na kolana, modli się gorąco.

Powstał. Wnet braci kilku doń przybiega,  
I ciekawemi powitali słowy.  
On im nic nie rzekł. — Naprzód boskie *Bogu*.  
Niechaj uklęknę u kościołka progu,  
Niech złożę dzięki, że mnie *Bóg* ocalił. —  
Poszedł, drzwiczkami wcisnął się ciasnemi.  
Kościoł<sup>875</sup>, budynek był na poły w ziemi,  
Na wpół nad ziemią stał słomą pokryty;  
Wnętrze ubogie, jak ubogi z wierzchu.  
Jeden w nim ołtarz, krzyż nad nim drewniany,  
I jeden *Jezus* na krzyżu rozpięty,  
I jeden obraz — Franciszek to święty,  
Jak był do ziemi po śmierci schowany,  
Jezusowemi naznaczony rany<sup>876</sup>.  
Nié ma podłogi, ni stropów ozdobnych;  
Gołe tam drzewo, a gałęzie jodły  
Zielone stoją, i ciemną zielenią  
Smutny kościółek w gaj zaciszny mieni<sup>877</sup>.  
Jedna się lampa u ołtarzy pali  
I błyska ciemno. Mnich u krzyża klęka,  
Modlitwę jakąś niewyraźnie stęka;  
Potém się podniósł; ale stać nie może —  
Bracia, za ręce ująwszy go, wiodą  
I w swoim domu sadzą<sup>878</sup> znękanego.  
Jemu drżą usta z bezmiernéj radości,  
I siły traci, a oczy podnosi  
W niebo, i jeszcze modli się gorąco.  
Wody wziął w usta i czarnego chleba.  
— Dość mi — rzekł cicho — dość, więcej nie trzeba.  
Ojcie gwardjanie<sup>879</sup>, przyjmij spowiedź moję<sup>880</sup>! —  
Ukląkł, a bracia z strachem ustąpili.

.....  
— Śmierć moja blizka<sup>881</sup> — rzekł im, gdy wrócili. —  
Czuję ją — idzie; a ojciec nasz miły,  
Franciszek święty, co mi dodał siły  
Dowieść to nędzne, grzeszne moje życie  
Aż do téj chwili, do chwili szczęśliwéj,  
Przez usta moje objawia wam dziwy,  
O jakich, bracia, jeszcze nie marzycie.  
Słuchajcie, bracia! Jam w Polsce zabrany;  
Pogańska tłuszcza do granic mnie wlekła;  
Lecz błogosławię męczeńskie kajdany,  
Bom wielką duszę wyrwał z bramy piekła!  
Bracia! jam xięcia<sup>882</sup> Jagiełłę nawrócił!  
Wkrótce nad Litwą błysnie święte znamie<sup>883</sup>,

<sup>875</sup>kościół — dziś popr. pisownia: kościół. [przypis edytorski]

<sup>876</sup>rany — dziś popr. forma N. Im: ranami. [przypis edytorski]

<sup>877</sup>mienić — tu: przemieniać. [przypis edytorski]

<sup>878</sup>sadzić — tu: posadzić, sadzać. [przypis edytorski]

<sup>879</sup>gwardjan — dziś popr. pisownia: gwardian, przełożony klasztoru franciszkanów. [przypis edytorski]

<sup>880</sup>moję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: moją. [przypis edytorski]

<sup>881</sup>blizki — dziś popr. pisownia: bliski. [przypis edytorski]

<sup>882</sup>xięzę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>883</sup>znamie (daw.) — tu: znak, chorągiew; dziś popr. pisownia: znamię. [przypis edytorski]

Miljony<sup>884</sup> ludów bałwany<sup>885</sup> pokruszą,  
A Polska, kropiąc chrztem świętym na Litwę,  
Powiąże losy swoje z nią na wieki.  
O! chwalmy Pana! Wielki! niepojęty!  
Wołajmy: Święty! śpiewajmy Mu: Święty!  
Niegodne usta wybrał na czyn wielki,  
Tak jak dla niego dość deszczu kropelki,  
By wywiódł z łona ziemi kwiatów cuda.  
Przez moje usta wiarę w nim zaszczepił!  
Niegodnem, Panie, niegodne naczynie!  
Tyś jeden wielki! jam Twą mocą silny!  
Tyś jeden wielki! Ty jeden niemylny<sup>886</sup>!  
Z Tobą i robak olbrzymy pokona;  
Bez Ciebie jeden włos nie spadnie z głowy.  
Chwała Ci, Panie! Mnie czas już umierać.  
Jam spełnił życie. Patrzcie — niebo jasne,  
Święty Franciszek rękę mi wyciąga,  
Anioły skrzydły szeleszczą złotemi,  
Cheruby sypią kwiaty różanemi,  
A Święta Boża Matka swoje<sup>887</sup> szatę  
Nad moją głowę od blasków niebieskich  
Wyciąga, ziemskie me oczy zasłania.  
O, widzę, bracia, przyszedł czas skonania!  
Wy chwalcie Pana, jako ja przy zgonie,  
Robak niegodny, Pana na Sionie<sup>888</sup>! —

Oblicze jego nieśmiertelną chwałą  
Błyszcząc, bledniało i coraz jaśniało,  
A wszyscy bracia na kolana padli  
I konających modlitwy śpiewali.  
Jemu się usta kłonią do uśmiechu,  
I — oddał duszę w rokosznym<sup>889</sup> oddechu.  
A wtém powietrze napęlnia się wonią,  
Pieśni nieznane w uszy braci dzwonią,  
Pieśni nieziemskie, niebieskiej krainy,  
Któreimi *Bogu* anioły śpiewają.  
Oni się modlą, i ciało oddają  
W małym smętarzu<sup>890</sup> piaszczystej<sup>891</sup> mogile.  
Na niej drewniany krzyżyk stoi biały.

Kiedy modlitwy i śpiewy ustały,  
Pytają bracia: — Kto był mnich nieznanym?  
Kto był szczęśliwym? kto był ten wybrany? —  
On nie zostawił im imienia swego,  
I nikt go nie wie<sup>892</sup>.

<sup>884</sup>*miljon* — dziś popr. pisownia: milion. [przypis edytorski]

<sup>885</sup>*bałwan* — tu: bożek, rzeźba przedstawiająca bóstwo. [przypis edytorski]

<sup>886</sup>*niemylny* — dziś: nieomylny. [przypis edytorski]

<sup>887</sup>*swoję* — dziś popr. forma B. lp r.ż.: swoją. [przypis edytorski]

<sup>888</sup>*Sion* — dziś popr. pisownia: Syjon. [przypis edytorski]

<sup>889</sup>*rokoszny* — dziś popr. pisownia: rokoszny. [przypis edytorski]

<sup>890</sup>*smętarz* — dziś popr.: cmentarz. [przypis edytorski]

<sup>891</sup>*piaszczystej* — dziś popr.: piaszczystej. [przypis edytorski]

<sup>892</sup>*nikt go nie wie* — dziś popr.: nikt go nie zna. [przypis edytorski]

## XXXVII

Po wileńskim zamku chodzi  
 Sam Jagiełło; chodzi smutny,  
 Czegoś tęskny; czegoś ciężko  
 Mu na piersiach i na głowie;  
 Odwróci się, słowo powie,  
 I znów chodzi, i znów дума;  
 Aż bojara wziął Rusina  
 Do ogniska; tak zaczyna:

— Słuchaj, Siemion! tyś nie darmo  
 Rusin; w tobie jest Rusina  
 Chytrość wielka, rozum wielki;  
 I niedarmo cię używam,  
 Do wielkiego wzywam dzieła.  
 Chcesz-li<sup>893</sup> twemu służyć panu,  
 Choćby służbę krwią przyplacić? —

Rusin czołem bije w ziemię.  
 — Jam twój, Panie! ja i plemię<sup>894</sup>,  
 Do ostatniej krwi kropelki,  
 Do dziecięcia, co w kolebce  
 Pierś matczyną ssie dopiero.  
 Każ, a spełnię, co rozkażesz,  
 Choćbym cztery stradał<sup>895</sup> życia. —

Życia twego mi nie trzeba,  
 Ale głowy, Semen, twojej.  
 Wiész Witolda<sup>896</sup>! On z Zakonem  
 Klin mi w moję Litwę bije,  
 Na połowę ją rozplatał,  
 Z wszystkim wrogiem się pobratał  
 I rozpiśał ziemię moje.  
 Mnie nie walczyć teraz z niemi,  
 Mnie gdzie indziej los mój woła.  
 Ty wiész — Polska chce mnie panem.  
 Dwóch państw losy się kojarzą.  
 Nie czas z nim prowadzić wojnę.  
 Niech powróci. Trok nie mogę,  
 Dam Podlasie, zamki liczne,  
 Dam dzierżawy, dam swobodę,  
 W równi z sobą go wywiodę;  
 Niech z Zakonem zerwie zmwowę,  
 Mojej Litwy dam połowę!  
 Słyszysz, Semen! Idź do niego,  
 Mów ode mnie, niech powróci,  
 Wszystko niech w niepamięć rzuci —  
 Moje losy z jego losem  
 Zwiążę; dam mu, co zażąda. —

Semen słucha, głową kręci,  
 Wszystko bierze do pamięci,  
 Wszystko od słowa do słowa

<sup>893</sup> *chcesz-li* — dziś popr. pisownia: *chceszli*; tj. czy chcesz. [przypis edytorski]

<sup>894</sup> *plemie* — dziś popr. pisownia: *plemię*. [przypis edytorski]

<sup>895</sup> *stradać* (daw.) — stracić. [przypis edytorski]

<sup>896</sup> *Wiész Witolda* — dziś popr.: *znasz Witolda*. [przypis edytorski]

Po jednemu w sobie chowa;  
Nic nie rzekł, upada twarzą,  
I milczący na koń siada,  
Sam jeden w pole się goni.

---

W królewieckim białym grodzie  
Czemu smutno? Jakie śpiewy?  
Jakie krzyki i jęczenia?  
Jakie płaczki idą, płaczą?  
Jaka matka tam z rospaczą<sup>897</sup>,  
Włos puściwszy na ramiona,  
Jęczy, idąc rozżalona?

Witoldowych pogrzeb dzieci.  
Jan i Jerzy w jednej trumnie,  
W różanych kwiatów posłaniu,  
Na spoczynek idą wieczny.  
Mistrz im pogrzeb sprawił wielki:  
Mnichy<sup>898</sup> w białych płaszczach idą  
I śpiewają; a chorągwie  
Powiewają; wóz żałobny,  
Czerwonymi sukny kryty,  
Lśni się kwiatami i złotem.  
Pod szkarłatnym, pod namiotem,  
Na trumience w kwiaty strojonej  
Dwoje dzieci śpi, białemi  
Twarzyczkami świeci swemi;  
A za niemi matka leci!  
A za niemi sznurem długim  
Płaczki z pieśni pogańskimi.  
Xięża<sup>899</sup> z pieśnią chrześcijańską,  
I sam mistrz coś<sup>900</sup> idzie smutny.  
Bracia, kapłani Zakonu,  
I rycerze, i lud wielki,  
Tak ich wiodą do mogiły.

Witold z okna zamkowego  
Na pogrzebny<sup>901</sup> orszak patrzy;  
A z oczu mu łzy nie biegą<sup>902</sup>,  
A twarz blada, marmurowa,  
Nieruchoma, jak w świątyni  
Posąg stoi u grobowca.

Pod oknami, łachmanami  
Osłoniony<sup>903</sup> odartemi,  
Nędzarz jakiś sparty<sup>904</sup> stoi;  
To w Witolda patrzy oczy,  
To na pogrzeb spojrzy<sup>905</sup>, wzdycha;

---

<sup>897</sup>rospacz — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>898</sup>mnichy — dziś popr. forma M. Im: mnisi. [przypis edytorski]

<sup>899</sup>xięża — dziś popr. pisownia: księża. [przypis edytorski]

<sup>900</sup>coś — dziś popr. pisownia: coś. [przypis edytorski]

<sup>901</sup>pogrzebny — pogrzebowy. [przypis edytorski]

<sup>902</sup>biegą — dziś popr. forma: biegną. [przypis edytorski]

<sup>903</sup>osłoniony — dziś popr.: osłonięty. [przypis edytorski]

<sup>904</sup>sparty (daw.) — oparty, wsparty. [przypis edytorski]

<sup>905</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]



I wyciągnął dłoń zmarszczoną,  
 Głowę odkrył ubieloną<sup>906</sup>.  
 — Panie! w imie<sup>907</sup> twoich dzieci! —  
 — W imie dzieci?! Nie mam dzieci! —  
 Witold zaśmiał się z goryczą.  
 — W imie dzieci, których nie ma,  
 W imie żalu twego, Panie,  
 Chciój posłuchać mnie biednego!  
 Ja ci wieść przyniosłem z Litwy! —  
 — Z Litwy! — Witold westchnął ciężko. —  
 O, na Litwie, na rodzonej,  
 Jak w Królewcu, pogrzeb wielki:  
 Wszystko stare, wszystko młode,  
 Wszystko wielkie, grzebią razem,  
 Wszystką po ojcach puściznę<sup>908</sup>,  
 Wiarę naszą i zwyczaj,  
 Wszystko! Biedna, biedna Litwa!  
 Wielka otwarta mogiła! —  
 — Wielka kolebka, o Panie!  
 A nad nią wielkie świtanie,  
 Zorza dnia niewygasłego! —  
 — Któs<sup>909</sup> ty? — Witold wrzący<sup>910</sup> spyta.  
 — Kto? — jam nędzarz, jam posłaniec.  
 Lecz tu i mur słowa chwyta.  
 Czy pozwolisz mi do siebie? —  
 — Wchodź tu, starcze! przybliź śmiało. —  
 Semen obejrzał się wkoło.  
 Mrok już padał. Wszedł w komnaty,  
 I poselstwo Jagiełłowe  
 Rzucił w ucho Witoldowe.  
 Błysnął okiem Witold żywo,  
 Ścisnął starca. — Dałeś życie!  
 Wynagrodzę cię sowicie!  
 Idź, Jagielle nieś ode mnie  
 Dobre wieści. Zgoda z nami,  
 Wszystko stare zapomniane.  
 Daję rękę. Za dwie doby  
 Jam u niego. O mnichowie!  
 Pomszczę dzieci wam na głowie<sup>911</sup>! —

Semen do nóg mu upada,  
 I znikł w ciemni<sup>912</sup>. Witold siada.  
 Dwie łzy nieme twarz mu zlały,  
 Dwie łzy srebrne popłynęły:  
 Jedna za ojcem Kiejstutem,  
 Druga za dziećmi biednemi!  
 — Jagiełło mojego ojca,  
 Mistrz moich dzieci zabójca!  
 Obie rany niezgojone!  
 Obie śmierci niepomszczone!

<sup>906</sup>*ubielony* — tu: posiwiały, siwy. [przypis edytorski]

<sup>907</sup>*imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>908</sup>*puścizna* — dziś: spuścizna. [przypis edytorski]

<sup>909</sup>*któs* — dziś popr. pisownia: ktoś. [przypis edytorski]

<sup>910</sup>*wrzący* — tu: rozemocjonowany. [przypis edytorski]

<sup>911</sup>*Pomszczę dzieci wam na głowie* — wasza śmierć będzie zemstą za śmierć dzieci. [przypis edytorski]

<sup>912</sup>*ciemnia* (tu daw.) — ciemność. [przypis edytorski]

Cicho, serce! nie bij w łonie!  
Obie śmierci pomścić trzeba!  
Bogi moje! dajcie życia!  
A umoczę obie dłonie  
W krwi lub we łzach moich wrogów! —

### XXXVIII

Smutne to było dwóch braci spotkanie,  
Ponura zgoda, co ich ręce splotła.  
Obódwu<sup>913</sup> w ustach konały wymówki,  
Obu piers żalność i chęć zemsty gniotła.  
A jednak Witold i Jagiełło razem  
Dłoń wyciągnęli. — Zapomnim przeszłości.  
Zgoda na przyszłość! Litwa nam wystarczy.  
Oba się zmieścim na rodzinnej ziemi. —

Witold spójrzeniem<sup>914</sup> żarzącym mu na to  
Odrzekł i zmilczał. Potem u ogniska  
Siedli. Nie wiedzą, jak począć rozmowę.  
A wszystko, co ich otacza, dotyka,  
Dawne im czasy, braterską ich przyjaźń,  
Młodzieńcze lata zgody przypomina.  
Między przeszłością, między dniem dzisiejszym,  
Ile wypadków, ile krwi przelanej,  
I nienawiści powoli zebranej!  
Jagiełło sięga po polską koronę,  
Witold chce Litwę zagarnąć pod siebie.  
Piersi wzburzone, czoło namarszczone,  
A każdy w sobie tajemnicę grzebie.

Jagiełło przecie ozwał się do brata.  
Róg miodu złoty wyciąga ku niemu.  
— Pijmy na zgodę. Bracie! lat niewiele,  
A odmian tyle, wypadków bogato!  
Jam chrześcijanin, tyś już chrztem obmyty. —  
Witold się tajnie uśmiechnął szydersko<sup>915</sup>.  
— Jam nawrócony — rzekł Jagiełło dalej —  
Wielki Bóg chrześcijan<sup>916</sup>! Bóg to matki mojej!  
Bóg wszego świata! —  
— Bóg Polski, mój bracie! —  
— Bóg Niemców — odparł Jagiełło szydersko. —  
Ja w niego wierzę, bom poznał prawdziwą  
Wiarę, i sercem ku niej przystąpiłem. —  
— Sercem? — rzekł Witold. — Jam przystąpił głową,  
A Bogów ojców mych nie zapomniałem.  
Przyjąłem chrzest ich, bo przyjąć musiałem.  
Dali mi imię<sup>917</sup> Wiganda Konrada.  
Chrzciłem w Królewcu i chrzciłem w Tapławie,  
Chrzciłem na Rusi, i ochrzczę w Krakowie. —

<sup>913</sup>obódwu — dziś popr.: obydwu. [przypis edytorski]

<sup>914</sup>spójrzenie — dziś popr. pisownia: spojrzanie. [przypis edytorski]

<sup>915</sup>szydersko — dziś: szyderczo. [przypis edytorski]

<sup>916</sup>chrześcijan — tu w źródle pisownia: chrześcian. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako dwusylabowy: chrześc'-jan. [przypis edytorski]

<sup>917</sup>imie — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

— Nie żartuj, bracie! Wielki *Bóg* chrześcijański<sup>918</sup>!  
Karze bluźnierców, zabija za zradę. —

Witold zamilczał. — Ty naprawdę, bracie,  
Mnichem zakończysz! — wybuchnął po chwili —  
Ty, coś nabożny taki był do Znicza!  
Co się tak lękał piorunowych gromów! —

Chwilę Jagiełło milczał i zadumał<sup>919</sup>,  
Obejrzał trwożnie i szepnął do brata:  
— Wiésze? Witoldzie! ja i teraz jeszcze  
Starych się Bogów naszych ojców boję!  
Gdy nocą z Znicza ołtarzów<sup>920</sup> zabyłśnie  
Na moje okna światło jego blade,  
Strach mnie przejmuję. Gdy Perkun grzmi z nieba,  
Kryję w komnaty; nie wiem gdzie uciekać;  
Usta się same modlą do Perkuna.  
Lecz *Bóg* chrześcijański<sup>921</sup> silniejszy mnie broni! —

Wierzenia

Słucha go Witold oparty na dłoni,  
I nic nie mówi, zamyśla głęboko.  
Wtém się po zamku rozlega tętnienie.  
Zmrok był, a słońca ostatnie promienie  
W otwarte okna czerwone wpadały;  
We świetle jego gorzał zamek cały;  
Z dała od murów Zniczowej świątyni,  
Po jasnym niebie dym się wił z ołtarzy;  
A czarna chmura, nad głowy zwieszona,  
Płynęła w stronę litewskiego wschodu.

— To posły nasze — rzekł Jagiełło dumnie —  
Wracają z Polski. Lachy jadą z niemi.  
Wiész, że do Polski na króla mnie proszą.  
Ochrzczimy Litwę. Wielki *Bóg* chrześcijański<sup>922</sup>  
Będzie mnie swoją osłaniał opieką.  
Ja mu dam wiele, wiele dusz poddanych,  
I krzyże jego na wieżach zaszczepię,  
A Litwę z Polską połączę na wieki. —

Drzwi się otwały, dowódzca<sup>923</sup> zamkowy,  
Jamund, o posłach Lackich oznajmuje.  
Oni podchodzą i schylają głowy.  
Jagiełło rękę swą ku nim wyciąga,  
I każe rogi podawać złocone;  
Prosi ich usiąść na ławach, skórami  
Krytych, co wkoło ognia rzędem stoją;  
Sam się ciekawie patrzy w posłów twarze.  
Starce<sup>924</sup> to, ale rumiane ich lica.

<sup>918</sup>*chrześcijański* — tu w źródle pisownia: chrześciański. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako trzysylabowy: chrześc-jań-ski. [przypis edytorski]

<sup>919</sup>*zadumać* — dziś popr.: zadumać się. [przypis edytorski]

<sup>920</sup>*ołtarzów* — dziś popr.: ołtarzy. [przypis edytorski]

<sup>921</sup>*chrześcijański* — tu w źródle pisownia: chrześciański. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako trzysylabowy: chrześc-jań-ski. [przypis edytorski]

<sup>922</sup>*chrześcijański* — tu w źródle pisownia: chrześciański. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako trzysylabowy: chrześc-jań-ski. [przypis edytorski]

<sup>923</sup>*dowódzca* — dziś popr.: dowódca. [przypis edytorski]

<sup>924</sup>*starce* — dziś popr. forma M. lm.: starcy. [przypis edytorski]

Piersi zbrojone blachy żelaznemi<sup>925</sup>,  
Suknie do ziemi, długi włos na głowie,  
I brody bujne, i wąsy szerokie,  
Na szyi złote zwieszzone łańcuchy,  
Szable u boku, noże za pasami,  
Płaszcz złociste, sobolem podbite,  
Kołpaki futry drogiemi<sup>926</sup> pokryte.

Na czele posłów Włodźko z Ogrodzieńca,  
Za nim z Ostrowa Krystyn szedł podczaszy,  
I Piotr Szafraniec, i Hincza z Rogowa.  
Wiedli ich posły Jagiełły, z powrotem<sup>927</sup>  
Z polskiego kraju, od lackiej królewniej<sup>928</sup>,  
Skirgiełł, i Wigund, i Borys, książęta<sup>929</sup>,  
I Hanul stary, namiestnik wileński,  
Co się z trockiego ognia uratował.  
Oni tam dary złożyli Jadwidze,  
A w zamian darów niosą obietnice,  
Że się dwa kraje, dwa połączą ludy,  
Jagiełło będzie nad Polską panował.

Wtém drzwi się drugie otworzą — książęta:  
Korybut, Lingwen wchodzą do komnaty,  
Obok Jagiełły kręgiem wszyscy stają,  
Posły schylają<sup>930</sup> i mówić rozpoczną.  
Słodko Jagielle brzmi w uszach ta mowa,  
Choć z rzadka polskie może złapać słowa<sup>931</sup>,  
Które mu stary Hanul wytłómacza<sup>932</sup>.  
Skończyli — książę<sup>933</sup> przez Skirgiełły usta  
Śle im odpowiedź z dziękami wielkimi,  
Stawić<sup>934</sup> do Polski na czas obiecuje,  
Ochrzcic się z bracią i całym swym krajem,  
Życ chrześcijańskim odtąd obyczajem;  
Potém róg kazał podać, i przepija,  
Posły zasadza, ucztę stawić każe,  
Nogi im obmyć, suknie dać ze skarbcu<sup>935</sup>.  
Nim zasiadł za stół, krzyżem się przeżegnał,  
A skrycie schylił przed Kobolem<sup>936</sup> głowę.

Za wielkim stołem Jagiełło zasiada,  
W prawo Skirgiełło, a Witold na lewo,  
Lingwen, Korybut i Borys za niemi,  
I posły polskie, i Hanul na końcu,  
Z srebrnych mis dzikie parują mięsiwa,

<sup>925</sup>blachy żelaznemi — dziś popr. forma N. lm: żelaznymi blachami. [przypis edytorski]

<sup>926</sup>futry drogiemi — dziś popr. forma N. lm: drogimi futrami. [przypis edytorski]

<sup>927</sup>z powrotem — dziś popr. pisownia: z powrotem. [przypis edytorski]

<sup>928</sup>królewniej — dziś popr. forma D. lp: królewny. [przypis edytorski]

<sup>929</sup>książę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>930</sup>schylać — dziś popr.: schylać się; tu w znaczeniu: klaniać się. [przypis edytorski]

<sup>931</sup>Słodko Jagielle brzmi w uszach ta mowa, choć z rzadka polskie może złapać słowa — językiem kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego był starobiałoruski, bardzo zbliżony do średniowiecznej polszczyzny, książęta litewscy utrzymywali też bliskie stosunki z książętami ruskimi, więc Jagiełło najprawdopodobniej rozumiał dobrze język polski. [przypis edytorski]

<sup>932</sup>wytłómaczać — dziś popr.: tłumaczyć. [przypis edytorski]

<sup>933</sup>książę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>934</sup>stawić — dziś popr.: stawić się. [przypis edytorski]

<sup>935</sup>ze skarbcu — dziś popr. forma D. lp: ze skarbcu. [przypis edytorski]

<sup>936</sup>Kobol (z litew.) — bożek domowy. [przypis edytorski]

Wpośrodku jelen upadł na kolana,  
Dokoła dzbany miodu, lipcu<sup>937</sup>, piwa,  
I złote czasze, i rogi oprawne.  
Za gośćmi słudzy stoją, i żółtemi  
Świecą nad głowy pochodniami z wosku.  
Polacy patrzą, i dzikiej prostocie  
Dziwią<sup>938</sup>; bo jadła na srebro i złocie,  
Ale znać pogan po sprzętów robocie:  
Skóry ze zwierząt<sup>939</sup> zawieszają ściany;  
Wpośrodku ogień na wielkim ognisku;  
A psy xiążące pod stołem o kości  
Gryzą się, swarząc; a sokoły białe  
Drzemią na grzędach nad głowami gości.

### XXXIX

Stolico Piastów! dzień ci wielki świta!  
Powstańcie z grobów, królowie  
Brata w stolicy powitać;  
Wyciągnijcie mu dłoń stałą<sup>940</sup>,  
Przeżegnajcie krzyżem świętym.  
Ty, ze Skalki męczenniku,  
Zbudź się, Stanisławie Święty<sup>941</sup>!  
Z srebrnej truny<sup>942</sup> wstań, biskupie!  
Rękę, co zmarłych wskrzeszała,  
Wyciągnij nad jego głowę,  
Błogosław na przyszłość całą!  
Wstańcie umarli i żywi,  
W tysięczne klaśnijcie dłonie,  
Głosem radośnym<sup>943</sup> ozwijcie!  
Nowy król wjeżdża w stolicę;  
Świetny orszak za nim jedzie:  
Warnieńczyk<sup>944</sup> i Kaźmierzowie<sup>945</sup>,  
Alexander<sup>946</sup> i Zygmunt<sup>947</sup>;  
Długie lata szczęścia, chwały,  
Berło niosą, i koronę,  
I królewskiej władzy znaki.  
To nie Węgrzyn<sup>948</sup>, co za złoto  
Kupił polskie panowanie;

<sup>937</sup>lipiec — tu: napój. [przypis edytorski]

<sup>938</sup>dziwić — dziś popr.: dziwić się. [przypis edytorski]

<sup>939</sup>zwierząt — dziś popr. pisownia: zwierzę. [przypis edytorski]

<sup>940</sup>stały — stalowy. [przypis edytorski]

<sup>941</sup>Stanisław Święty, właśc. Stanisław ze Szczepanowa (ok. 1030–1079) — biskup krakowski za czasów Bolesława II Śmiałego, skazany na śmierć przez tego króla za zdradę; święty Kościoła katolickiego. [przypis edytorski]

<sup>942</sup>truna (daw.) — trumna. [przypis edytorski]

<sup>943</sup>radośny — dziś popr. pisownia: radosny. [przypis edytorski]

<sup>944</sup>Warnieńczyk, Władysław Warnieńczyk (1424–1444) — syn Jagielly, król Polski w latach 1434–1444, król Węgier od 1440 r. [przypis edytorski]

<sup>945</sup>Kaźmierzowie — Kazimierz IV Jagiellończyk (1427–1492), najmłodszy syn Jagielly, wielki książę litewski od 1440 r. i król Polski od 1447 r., oraz jego syn, król wicz Kazimierz (1458–1484), święty Kościoła katolickiego. [przypis edytorski]

<sup>946</sup>Alexander, właśc. Aleksander Jagiellończyk (1461–1506) — syn króla Kazimierza Jagiellończyka, wielki książę Litwy od 1492 r. i król Polski w latach 1501–1506. [przypis edytorski]

<sup>947</sup>Zygmunt — polscy królowie Zygmunt Stary (1467–1548) i Zygmunt August (1520–1572). [przypis edytorski]

<sup>948</sup>Węgrzyn — tu: Ludwik Węgierski, siostrzeniec Kazimierza Wielkiego. [przypis edytorski]

To nie Elżbieta królowa<sup>949</sup>,  
Co szalała na Krakowie,  
Gdy w krwi Polska się nurzała —  
Jagiello idzie, co wiarą  
Pierś, krzyżem świętym naznaczył,  
Co swą opuścił ojczyznę,  
Co się swój Litwy zapiera,  
Aby nowy kraj do łona  
W ojcowskim tulić uścisku.  
Powstańcie z grobów, królowie!  
Powstań, Stanisławie Święty!  
Błogosławcie jego głowie,  
I przyszłości błogosławcie,  
Swoje mu cnoty oddajcie,  
Swoje mu szczęście przelejcie.  
Odwagę sercu natchnijcie,  
Głowę jasnym, jak korona,  
Otoczcie wieńcem rozumu —  
Niech świeci polskiemu światu  
Niezgasła i niezacmiona.

---

Słońce powstało jasne, choć zimowe,  
Promienie sieje po śniegu całunach,  
We złoto wieże kościołów ubiera,  
Dachy Krakowa posrębrza spiczaste;  
We dzwony biją, a lud się gromadzi,  
Z miasta strumieniem na gościniec płynie,  
Czeka na wzgórzach — dziś litewskie xiążę<sup>950</sup>  
Przybywa polskiej królowi pokłonić<sup>951</sup>.  
Zimowe słońce zza mgły się wyrwało,  
Jasnym promieniem witać go wychodzi,  
I niebo szaty lazuruowe wdziało,  
I drzewa stoją w diamenty<sup>952</sup> strojne,  
A w każdym błyszczą, jak w kropelkach rosy,  
I jasne słońce, i czyste niebiosy.

W Krakowie dzwony z czterdziestu kościołów  
Do ludu głosem radości wołają,  
I o przybyciu pana znać mu dają,  
I pieśń wesela, witając, śpiewają.

A w zamku starym, w zamku na Wawelu,  
Choć się on przybrał, chociaż się przystroił,  
Smutno tam czegoś. W komnacie sieroty  
Słychać jęk cichy, modlitwę i łkanie;  
A ile razy dzwony się poruszają,  
Serce uderzy, ona z łoża wstanie,  
Pada przed krzyżem, i całą się duszą  
Modli do *Boga*; łzy po licu białém  
Perłami płyną na piersi dziewicze.

---

<sup>949</sup>*Elżbieta królowa*, tj. *Elżbieta Łokietkówna* (1305–1380) — siostra Kazimierza Wielkiego, regentka Polski po jego śmierci. Żona króla Węgier Karola Roberta, matka węgierskiego i polskiego króla Ludwika Węgierskiego, babka królowej polskiej Jadwigi. [przypis edytorski]

<sup>950</sup>*litewskie xiążę* — dziś popr.: litewski książę. [przypis edytorski]

<sup>951</sup>*pokłonić* — dziś popr.: pokłonić się. [przypis edytorski]

<sup>952</sup>*diamenty* — rytm wiersza sugeruje wymowę czterosylabową: dy-ja-men-ty. [przypis edytorski]

— Siły! o *Boże! Boże!* daj mi siły  
Dla Polski wszystko położyć w ofierze,  
Wszystko poświęcić Chrystusowej wierze,  
Siebie i przyszłość, i młode wspomnienia,  
Wilhelma! *Boże!* o, dodaj mi siły!  
Niech łzy na oku nie ujrzy przybyły,  
Niechaj nikt nie zna téj ciężkiej ofiary!  
Modłę się Tobie<sup>953</sup>, *Boże!* Matko Święta!  
Przyczyn się za mnie<sup>954</sup>, Stanisławie wielki,  
Patronie Polski, przyczyn za sierotę! —

Wtém dzwony biją, krzyki się rozchodzą.  
Jadwiga wstała i bezsilna pada.  
Do drzwi jój trzykroć zewnątrz<sup>955</sup> zapukano.  
— Zmiłuj się! *Boże!* ulituj nade mną!  
Już idą! — Drzwi się otwarły powoli,  
I Oleśnicki wszedł Zawisza młody.  
— To wy! — Ja, pani! z poselstwa powracam. —  
— Mówcie, o, mówcie! Wszystko znieść mam siły.  
Żwierz-li<sup>956</sup> to dziki? żwierz-li to straszliwy?  
Potwora<sup>957</sup> z puszczy<sup>958</sup> litewskich? Zawiszo! —  
— Nie, pani! Wkrótce sam za mną przybywa.  
Ujrzysz, królowo! Lecz nie potwór dziki;  
Człek, jak my wszyscy; młody, piękny, silny,  
Szérokich ramion, ciemnej barwy oczu,  
Mowy łagodnej, cichy i milczący. —  
— Prawda? Zawiszo! zaklnijcie na *Boga!* —  
— *Bogiem* klnę, pani, że ci prawdę rzekłem.  
Lecz wkrótce sama Jagiełłę zobaczysz.  
W poczcie się licznym do Krakowa zbliża.  
Z Lublina z pany szedł do Sandomierza.  
Spytek z Mielsztyna spotkał go na drodze,  
Poczet pomnożył, i wiedzie go z sobą.  
Dzisiaj przed tobą kolana swe skłoni. —

Jadwiga oczy zakrywała w dłoni.  
— Idźcie — mu rzekła — niechaj na przyjęcie  
Gotują zamek. Stało się! Ofiarę  
Przyrzekłam, spełnię. Teraz na modlitwie  
O siły będę, o odwagę prosić.

Wyszedł Zawisza; ona sama znowu,  
Kłęczy i płacze. Wtém do drzwi pukają.  
Serce królewnej<sup>959</sup> żywo bije w łonie,  
Jakby przeczuła, kto na progu stoi.  
Podniosła głowę. — Wnijdz<sup>960</sup> — wyrzec się boi.  
Gniewosz tam u drzwi, Wilhelma posłaniec?  
Czyli<sup>961</sup> sam Wilhelm? Któs niewieścią szatą  
Zaszemrał, wchodzi. Jadwiga powstała,

<sup>953</sup>*Modłę się Tobie* — dziś popr.: modłę się do ciebie. [przypis edytorski]

<sup>954</sup>*Przyczyni się za mnie* — dziś raczej: wstaw się za mną. [przypis edytorski]

<sup>955</sup>*zewnątrz* — tu: z zewnątrz. [przypis edytorski]

<sup>956</sup>*żwierz-li* (daw.) — czy zwierz; dziś popr. pisownia: zwierzli. [przypis edytorski]

<sup>957</sup>*potwora* (daw. r.ż.) — dziś: potwór. [przypis edytorski]

<sup>958</sup>*z puszczy litewskich* — dziś popr. forma D. lm; z puszczy litewskich. [przypis edytorski]

<sup>959</sup>*królewnej* — dziś popr. forma D. lp: królewny. [przypis edytorski]

<sup>960</sup>*wnijść* (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

<sup>961</sup>*czyli* (tu daw.) — czy, czy też; czyżby. [przypis edytorski]

Rękę wyciąga.

— Wychodźcie! na *Boga!*

Na rany Pańskie! na Marij<sup>962</sup> boleści!

Na wszystko święte zaklinam, wychodźcie! —

Wilhelm to w szacie kobiécj przybywa;  
On raz ostatni chce jeszcze spróbować,  
Czyli się w młodém nie odezwie sercu  
Dawniejsza miłość? Pada na kolana,  
— Jadwigo! — woła — modlę się przed tobą!  
Porzućmy wszystko! jeszcze czas uciekać!  
Za chwilę niedźwiedz po pastwę<sup>963</sup> przybędzie.  
Tyś moja! moja! —

— Nie twoja, Wilhelmie!

Jam chrześcijanka, jam Polski królowa!  
Naprzód do *Boga*, a potém do kraju  
Należę cała, i poświęcę jemu.  
Na co na próżno serce mi rozdzierać?  
Przyrzekłam *Bogu*, i Polsce przyrzekłam!  
*Bóg* za nas dał się na krzyżu rozciągnąć,  
A ja dla *Boga* nie miałabym święcić<sup>964</sup>  
Trochę boleści życia mizernego?  
Ja bym dla Polski, co mi matką była,  
Nie miała stłumić boleści dziecięcj? —

Wilhelm powstaje. — Nic od ciebie więcj,  
Nic nie posłyszę? —

— Idź! — rzekła — uciekaj!

Już słyszę dzwony i krzyki w ulicy —  
Jagiello jedzie. Spełni się ofiara! —  
Wtém do drzwi idą państwa urzędnicy,  
Starce z siwemi brody drzwi rozwarli,  
Schylili głowy, w milczeniu czekają,  
By ku nim wyszła. Wilhelm twarz osłonił,  
Ucieka. Ona uklękła, i siły  
Jeszcze w modlitwie szuka; potém wstała,  
Zda się, wyrosła, zda się, wyjaśniła;  
A wkoło głowy świeci blask męczeński,  
Podwójna świeci, i ziemską koronę,  
I z palm, Aniołów ręką uplecioną.

---

W ulice spłynął wszystek lud Krakowa,  
We dzwony biją, odgłosy witają.  
Orszak Jagielly już bramy pominął,  
I różnobarwnym sznurem się rozwinął.  
Pięc ufców<sup>965</sup> składa<sup>966</sup> orszak Jagiellowy —  
Litwy i Rusi cztery półki<sup>967</sup> idą,  
Tatary śniade<sup>968</sup>, Witebszczanie bieli<sup>969</sup>.

<sup>962</sup>*Marij* — dziś popr. forma D.: Marii. [przypis edytorski]

<sup>963</sup>*pastwa* (daw.) — ofiara, zdobycz. [przypis edytorski]

<sup>964</sup>*święcić* — tu: poświęcić. [przypis edytorski]

<sup>965</sup>*ufiec* — dziś popr.: hufiec. [przypis edytorski]

<sup>966</sup>*składać* (tu daw.) — tworzyć, stanowić, składać się na coś. [przypis edytorski]

<sup>967</sup>*półk* — dziś popr. pisownia: pulk. [przypis edytorski]

<sup>968</sup>*Tatary śniade* — dziś popr. forma M. ln: śniadzi Tatarzy. [przypis edytorski]

<sup>969</sup>*bieli* — dziś popr. forma: biali. [przypis edytorski]

Poświęcenie, Patriota, Król,  
Miłość niespełniona,  
Kobieta, Przysięga,  
Wierzenia



Bogate skóry na barkach im wiszą,  
Czarne się łuki na plecach kołyszą,  
Sajdaki<sup>970</sup> świecą blachami srebrnymi,  
Konie suknamy kryte szkarłatnymi;  
Na łbach ich szłyki<sup>971</sup> z dzikich zwierząt<sup>972</sup> puszczy,  
Na piersiach wilków, niedźwiedzi pazury,  
I miasto<sup>973</sup> zbroi nabijane skóry,  
I tarcze krągłe z gwoździami złotymi  
Wiszą błyszczące na rękach wojaków.  
Mężne ich lica i dzikie spójrzienia<sup>974</sup>.  
Ani się ludom stolicy dziwują:  
Nieraz po polskiej plądrowali ziemi,  
Miasta niszczyli, i z blizka<sup>975</sup> patrzali  
Na cuda owe, gdy w nie ogień mietli<sup>976</sup>.  
Wpółrodku ufców wozy skarbane<sup>977</sup> idą,  
A lud je liczy i wielość podziwia.  
Dziesięć wielbłądów droższe dary niesie.  
Każdy z nich suknem do ziemi odziany,  
Każdego wiedzie Tatarzyn półnagi,  
Ponad ufcami dwie chorągwie wieją:  
Na jednej Pogoń<sup>978</sup> litewska wyszyta,  
Druga się w słupy różnej barwy mieni.

Bogaty orszak polski się na końcu,  
Złotem i srebrem błyszczący przy słońcu,  
Rozwinął. Spyttek Mielsztyński go wiedzie,  
W zbroi złocistej wjeżdżając na przedzie;  
Za nim Jagiełło na siwym bachmacie;  
A wkoło niego jadą: Witold dumny,  
Skirgiełł okrutny, Swidrygiełł chytry,  
Jerzy, Korygajł, Michał syn Jawnuta,  
Borys Olgierdow, pany i bojary,  
Algimund xięcia<sup>979</sup> Witolda pokrewny,  
I starzec Hanul, namiestnik wileński,  
Jamund, Sudzimund i z Rusi starszyzna.

Przy dzwonoń dźwiękach, przy ludu okrzykach,  
Ciągną orszaki prosto do Wawelu.  
Tam już królowa, w polskich panów gronie,  
Xiążąt Mazowska, Szlązka<sup>980</sup>, Oleśnicy,  
Piękna jak anioł, a jak posąg biała,  
Czeka Jagiełły: i słyszy — jój ucha  
Coraz to bliżej i jazdy tętnienie,  
I ludu krzyki, i wozów skrzypienie.  
Cisza nareście<sup>981</sup> — u zamku stanęli.

Spotkanie

<sup>970</sup>sajdak a. sabajdak — skórzany pokrowiec, w którym wożono łuk i strzały. [przypis edytorski]

<sup>971</sup>szłyk (daw.) — futrzana czapka. [przypis edytorski]

<sup>972</sup>zwierząt — dziś popr. pisownia: zwierzę. [przypis edytorski]

<sup>973</sup>miasto (tu daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

<sup>974</sup>spójrzienie — dziś popr. pisownia: spojrzanie. [przypis edytorski]

<sup>975</sup>z blizka — dziś popr. pisownia: z bliska. [przypis edytorski]

<sup>976</sup>mieść (daw.) — rzucać, miotać. [przypis edytorski]

<sup>977</sup>wozy skarbane — wozy ze skarbami. [przypis edytorski]

<sup>978</sup>Pogoń — herb Litwy. [przypis edytorski]

<sup>979</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>980</sup>Szlązk — dziś popr.: Śląsk. [przypis edytorski]

<sup>981</sup>nareście — dziś popr.: nareszcie. [przypis edytorski]

Wchodzi Jagiełło w królewskie komnaty.  
Królowna, xiążę po sobie spojrzeli<sup>982</sup>,  
I stoją strachem przejęci oboje.

---

We dwa dni potém na Skalce, w Krakowie,  
Jagiełło z braćmi chrzest przyjmował święty;  
We trzy dni potém, na starym Wawelu,  
Polska i Litwa, w narodów weselu,  
Losy na wieki połączyły swoje.  
A Witold patrzył, uśmiechał się dziko.  
— Królem tyś Polski, lecz nie Litwy panem —  
Mówił. — Na Litwie jeszcze nasza stara  
Długo po sercach rosnać będzie wiara.  
A kto od ludu oddzielił się Bogiem,  
Tego nie przyjmie lud za pana swego. —

Jeszcze Jagiełło w Krakowie ucztuje,  
A z Litwy gońce śpieszą za gońcami.  
Witold się smuci litewskimi sprawy,  
Twarzą się smuci, w sercu radość czuje.  
Mistrz Czolner dumnie Dymitra z Goraja  
Odrzekł, Jagiełło gdy go w kumy prosił,  
I do Krakowa nie chciał na wesele.  
On się z Andrzejem, Olgierdowym synem,  
Nowém przymierzem połączył, i Litwę  
Począł pustoszyć i nawracać mieczem.  
Nie dosyć jednej kłęski — Andrzej z Tweru  
Litwę plądruje: smoleńscy kniaziowie  
Pod Mścislaw idą, Jagielle wydzierać.  
Smutną Jagiełło wieść dostał w Krakowie!  
Nie ma tam komu granic nagich bronić!

A Witold rzecze: — Ja pójdę, mój bracie! —  
Skirgiełł się także z Witoldem wyrwa;  
Korybut, Semen Lingwenowicz z niemi  
Ciągną z Krakowa. Witold na Podlasie  
Półki<sup>983</sup> swe zbiera; Skirgiełło Ruś wiedzie.  
Zaledwie wiosna śniegi z ziemi zdarła,  
Już pod Łukomlą Witold bije w ściany;  
Dobyl, Andrzeja załogę wycina,  
Swoją osadza, i pod Mścislaw leci.

Nad szybką Werchę, pod Mścislawia mury,  
Syn Iwanowy Światosław smoleński  
Przyciągnął z kniazem Iwanem i Hlebem,  
Z Światosławiczem Jurją<sup>984</sup>, i mnogimi  
Wojskami z Rusi, i bojary swemi;  
A kędy przeszedł, ciągnąc do Mścislawia,  
Krwawemi ślady gościniec zostawia.  
Spalili sioła, zaparłszy do domów  
Starców i dzieci, matki i dziewice;  
Pod ściany chat im głowy kłaść kazali;

---

<sup>982</sup>*spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>983</sup>*półk* — dziś popr. pisownia: pułk. [przypis edytorski]

<sup>984</sup>*Jurja* — dziś popr. pisownia: Juria. [przypis edytorski]

Wojskiem objąwszy, biedny lud palili;  
Popiołem sieli i kośćmi drogi!  
Zniszczał kraj wielki i zginął lud mnogi!

Już jedénasty dzień w Mścislawia mury  
Biją tarany, a z wysokości wieży  
Namiestnik próżno wygląda odsiecz.  
Dnia jedenastego<sup>985</sup> trwoga na obozie.  
Światosław każe odstąpić od murów,  
I ponad Werchą szykuje<sup>986</sup> ze swemi —  
Od strony Litwy, gromady czarnemi,  
Witold przyciąga. Już proporce wieją,  
I Mścislawianie odżyli nadzieją.  
Litewskie wojska Witold ze Skirgiełłą  
Wiodą; już wpadli na Rusinów szyki.  
Ruś, opasana zamkami i wodą,  
Stawi im czoło, lecz wkoło objęta.  
Światosław ranny, krwią brocząc po ziemi,  
W lasy ucieka; za nim ruskie kniazie;  
Za niemi Litwa, i w połon<sup>987</sup> zabiera.  
Światosław włócznią przebity umiera;  
Iwan, Wasyla syn, rażony strzałą;  
Hlebu i Jurij<sup>988</sup> jeńcem być dostało;  
Bojarów w rzece wytopiła Litwa,  
I krwią okryta, z zwyciężkami<sup>989</sup> wrzaski,  
Do bram Mścislawia odpocząć przebiegła.

#### XL

Zielona wiosna Litwy czoło stroi,  
I lasy szumią, łąki się zielenią,  
I rzeki płyną ku Morzu Białemu<sup>990</sup>,  
I róże kwitną, i lilije<sup>991</sup> białe; ,  
Gaje się święte liśćmi<sup>992</sup> ubrały.  
Czemuż tak głucho? i wiosniane święto,  
Święto pastusze, nikt już nie obchodzi?  
Czemu nie widać Zniczów, ni kapłanów?  
A lud z bojaźnią pogląda na niebo,  
Jakby Perkuna lękał się prawicy?

Zielona wiosna Litwy czoło stroi,  
I lasy szumią, łąki się zielenią.  
Na Turzój Górze siedzi starzec smutny —  
To *wejdałota* od Znicza ołtarzy.  
Szatą się okrył, by łza, co po twarzy  
Płynie, w cudzém się nie odbiła oku.  
Patrzy — u jego stóp czy Wilno stare?  
Gedyminowe Wilno? Olgierdowe?  
Taż to Wilija<sup>993</sup>, w której się kąpały

<sup>985</sup>*jednasty* — dziś popr. forma: jedenasty. [przypis edytorski]

<sup>986</sup>*szykować* — tu: formować szyki. [przypis edytorski]

<sup>987</sup>*połon* (daw., z rus.) — niewola. [przypis edytorski]

<sup>988</sup>*Jurij* — dziś popr. forma C.: Jurii. [przypis edytorski]

<sup>989</sup>*zwycięzki* — dziś popr. pisownia: zwyciężki. [przypis edytorski]

<sup>990</sup>*Białe Morze* (trad. litew.) — tu: Bałtyk. [przypis edytorski]

<sup>991</sup>*lilija* — dziś popr. pisownia: lilia. [przypis edytorski]

<sup>992</sup>*liśćmi* — dziś popr. forma N. lm: liśćmi. [przypis edytorski]

<sup>993</sup>*Wilija* — dziś: Wilia. [przypis edytorski]

Tury? i też to lasy poświęcone,  
Które Zniczowy ogień podsycali?  
Taż Świntoroħa mogilna dolina,  
Kędy śpią kości starych dzidziawirów<sup>994</sup>?  
Gdzie się pomięszal<sup>995</sup> popiół Gedymina,  
I proch Olgierda, i Kiejstuta prochy?

Spójrzał<sup>996</sup> na góry — też<sup>997</sup>, co dawniej, góry?  
Spójrzał na miasto — gródze<sup>998</sup> to nasz stary?  
Spójrzał pod stopy — gdzie Znicza świątynia?  
Na Antokole — i tam zgasły dymy!  
Spójrzał i płacze — na górze wysokiéj  
Trzy krzyże żółte ramiona podniosły,  
Świątynia Znicza świeżym krzyżem strojna,  
Na Piaskach znamie<sup>999</sup> chrześcijańskiej wiary.  
Na Antokolu krzyż żelazny wbity,  
Po mieście krzyże, na zamku, na górach,  
Wszędzie już! wszędzie! Gdzie Znicza kapłani?  
Żebrzą rozbici, żebrzą rozsypiani!  
Gdzie gaje święte? — wycięte poległy!  
Gdzie Bogi? — patrzcie, do Wilij<sup>1000</sup> ich wleka,  
Młotami biją, toporami sieką.  
A Perun zasnął, i z nieba jasnego  
Ni grom zahuczy, ni się wstrzęsie ziemia.

---

Pod Krzywym Grodem, na Świętej Dolinie,  
Mnogi lud ścisnął i zamek oblega,  
Pod starą swoją przytulił świątynię;  
Ale na szczycie jéj krzyże spostrzeżę;  
Na zamku drugi kościół<sup>1001</sup> ponad głowy  
Wzniósł się, i dzwoni dziwacznymi słowy;  
A w bramie stoją: Jagiełło, królowa,  
Biskup Bodzanta, wileński Wasiłło<sup>1002</sup>;  
Słudzy białymi szatami lud dzielą<sup>1003</sup>;  
Kapłani sieją między lud naukę,  
Na białe szaty kropią świętą wodą,  
Imiona dają, dary, obietnice.  
Smutny lud patrzy, jak Bogów zwalono,  
Smutniejszy jeszcze krzyżowi się kłania,  
Uchylił<sup>1004</sup> głowy, gdy wodą skropiono,  
A łzę, odchodząc, za przeszłość uronił.

Trzydzieści ludu tysięcy ochrzczono,  
Wszystkie bałwany<sup>1005</sup> na ziemię zwalono,

<sup>994</sup>*dzidziawir* (daw., z litew.) — bohater, heros. [przypis edytorski]

<sup>995</sup>*pomięszać* — dziś popr. pisownia: pomieszać. [przypis edytorski]

<sup>996</sup>*spójrzyć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>997</sup>*też* — tu zaimek wskazujący *te* z partykulą *że*: czy te, te same. [przypis edytorski]

<sup>998</sup>*gródze* — gród z partykulą wzmacniającą *że*. [przypis edytorski]

<sup>999</sup>*znamie* (daw.) — tu: znak, chorągiew; dziś popr. pisownia: znamię. [przypis edytorski]

<sup>1000</sup>*Wilij* — dziś popr. forma D.: Wilii. [przypis edytorski]

<sup>1001</sup>*kościół* — dziś popr. pisownia: kościół. [przypis edytorski]

<sup>1002</sup>*Wasiłło, Andrzej Wasiło* — Andrzej z Krakowa a. Andrzej Polak, pierwszy biskup wileński (od 1386 r.).

[przypis edytorski]

<sup>1003</sup>*dzielić* — tu: obdzielać. [przypis edytorski]

<sup>1004</sup>*uchylić* — tu: schylić. [przypis edytorski]

<sup>1005</sup>*bałwan* — tu: bożek, rzeźba przedstawiająca bóstwo. [przypis edytorski]

Ognie zagasły i gaje wycięto.  
Ale kto pamięć z serc odejmie świętą?  
Chrzest jój nie zmazał: poszła ona z ludem,  
Co krok do serca skrwawionego woła:  
— Tu był gaj święty, tu ojców mogiły,  
Tu wasze matki Bogóm<sup>1006</sup> się modliły,  
Tu wasi ojce wrogów pokonali,  
Tu pradiadowie zdrajców ukarali. —  
I lud powrócił do chat swych, na siola,  
Krzyże na piersi kładąc, a w mrok szary<sup>1007</sup>  
Bogóm litewskim oddawał ofiary;  
Bał się i *Boga* chrześcijan<sup>1008</sup>, i Perkuna;  
Za swą przeszłością wzdychał z serca głębi;  
I przyszła chwila, gdy zmieszał<sup>1009</sup> dwie wiary,  
Nowej się lękał, nie mógł zabyc<sup>1010</sup> starój.

---

Litwo! o Litwo! gdzie są dzieci twoje?  
Olgierd, Gedymin, Kiejstuty, Mindowy?  
Gdzie czasy sławy, gdy w zwyciężkach<sup>1011</sup> bojach  
Na świat leciałaś, zabierając ziemie?  
Gdy do bram Moskwy jedną bijąc ręką,  
Drugą na lackie wyciągała włóści,  
Zębami pruskie szarpała wnętrzności,  
Nogami siekła po piersiach Mazurów?  
Nad Morzem Czarném Tatarzyn wylękły  
Łuk u nóg twoich porzucił, kark zgina,  
A tyś mu na kark, idąc, nastąpiła,  
Z Dniepru się wody i z Dniestru napila,  
Odwieczne Taurów zajęła sadyby,  
W słońcu i morzu południa skapała?  
Gdzie wojny twoje? bohaterzy twoje?  
Gdzie Bogi? kędy<sup>1012</sup> i wielkość, i sława?  
Teraz tyś Polski służebną! Na ręku  
Dźwigasz już więzy! Oddałaś im pana;  
A za jednego, tysiąc dali Lachy,  
*Boga* i mnichów, panów i niewolę!

---

Litwo przesławna! gdzie dni twojej sławy?  
Zgasły! I zaszło słońce dnia twojego,  
Co w Rusi, w Polsce, nad morzami dwiema<sup>1013</sup>,  
Świeciło twoim zwycięstwóm<sup>1014</sup> krwią zlanym!  
Czemu ojcowie z mogił nie powstali?  
Czemu ze Wschodniej nie przybiegli Ziemi  
Wypędzić zdrajcę, co sprzedał swą wiarę,  
Lud swój i braci! Czemu gromy z nieba,

<sup>1006</sup>*Bogóm się modliły* — dziś popr.: modliły się do bogów. [przypis edytorski]

<sup>1007</sup>*w mrok szary* — o zmierzchu, w ciemnościach; po kryjomu, nieoficjalnie. [przypis edytorski]

<sup>1008</sup>*chrześcijan* — tu w źródle pisownia: chrześcjan. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako dwusylabowy: chrześc-jan. [przypis edytorski]

<sup>1009</sup>*zmieszać* — dziś popr. pisownia: zmieszać. [przypis edytorski]

<sup>1010</sup>*zabyc* (daw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

<sup>1011</sup>*zwycięzki* — dziś popr. pisownia: zwycięski. [przypis edytorski]

<sup>1012</sup>*kędy* (daw.) — dokąd, którędy; tu: gdzie. [przypis edytorski]

<sup>1013</sup>*nad morzami dwiema* — dziś popr.: nad dwoma morzami. [przypis edytorski]

<sup>1014</sup>*zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

Kiedy wywracał ołtarze odwieczne,  
Na głowę jego nie padły, na głowy  
Wszystkich służebnych?! Czemu się litewska  
Nie wstrzęsła ziemia, nie pożarła w łonie  
Przybylców<sup>1015</sup> chytrych i niewiernych panów?!

Gdy Mindows<sup>1016</sup> wiarę litewską porzucił,  
Czemu na Litwie jeden jęk był tylko,  
I jeden okrzyk boleści i trwogi?  
Czemu w ołtarzach utrzymały Bogi,  
A w sercach wiara, podania u ludu?  
Dlaczego matki, maluczkie swe dzieci  
Tuląc do piersi, obyczaje stare  
Z mlékciem dawały i dziadowską wiarę?  
Dlaczego teraz, kiedy chrzciał Jagiełło,  
Lud nie zaszemrał? I poszli kapłani  
Cicho, milczący? I padły świątynie,  
I krzyże wstały, panujące czoło  
Wzniosły, a na twarz runęły bałwany<sup>1017</sup>?  
Lud biegł kupami, ochrzcić się pośpieszał?  
Czemu? — Bo Litwy jasne dni skończyły<sup>1018</sup>,  
Bo nowe słońce zaświecić jój miało,  
Starego życia godziny wybiły,  
I legła w grobie z dawną swoją chwałą!  
Krótki był dzień jój! Słońce u zachodu,  
Na wschodzie innej wiary promień świta,  
I krzyż zajaśniał u kraśnego wschodu —  
Lud zachód żegna, nowe słońce wita.

Religia, Przemiana,  
Obyczaje

#### XLI

Kto na wileńskim zamku panuje?  
Kto się na Krzywym weseli Grodzie?  
Kto dnie i nocy hula, ucztuje?  
To Olgierdowicz. We swoim rodzie  
Jagiełło wybrał na Wilno pana.  
Skirgiełł z wilczemi usiadł oczyma,  
Wziął w rękę Litwę, na wodzach trzyma,  
A co pociśnie w silnej swój dłoni,  
To krew wyciska, lzy Litwa roni.

Skirgiełł na Wilnie — Witold poddany,  
Witold lennikiem Olgierdowicza.  
W Grodzie się rozsiadł, rwie swe kajdany,  
W myślach swe wojsko zbiera, rozlicza.  
A Skirgiełł w Wilnie, na Krzywym Grodzie,  
Mnichów pozbiarał z Kijewskiej Rusi<sup>1019</sup>,  
Siedzi przy piwie, siedzi przy miodzie,  
Pije i bije, biedny lud dusi.  
W zamkowych oknach dzień i noc blaski,

<sup>1015</sup>przybylec — przybysz. [przypis edytorski]

<sup>1016</sup>Mindows, Mindowe, dziś raczej Mendog, litew. *Mindaugas* (ok. 1200–1263) — wielki książę litewski, uważany za pierwszego króla Litwinów. [przypis edytorski]

<sup>1017</sup>bałwan — tu: bożek, rzeźba przedstawiająca bóstwo. [przypis edytorski]

<sup>1018</sup>skończyć — dziś popr.: skończyć się. [przypis edytorski]

<sup>1019</sup>z Kijewskiej Rusi — z Rusi Kijowskiej. [przypis edytorski]

Słysząc śpiewanie i słysząc wrzaski,  
Dzień i noc świeci luna ucztowa<sup>1020</sup>;  
A lud strwożony tuli się, chowa,  
Mija Gród Krzywy, do domów zbiega,  
I ledwie dzieciach<sup>1021</sup> z dala postrzega,  
Jak wróble, jastrząb<sup>1022</sup> gdy na nie bije,  
W lasy i góry przed niemi kryje.  
Skirgiełło w Litwie. Smutno w czużynie<sup>1023</sup>!  
Na Rusi przywykł gościć, ucztować.  
Ciasno mu tutaj w małej drużynie —  
Ni z kim się napić, ni z kim polować.

— Pojadę na Ruś — woła pijany —  
Niech dziką Litwę lichy zabierze!  
Lud wymęczony, biedny, znękany!  
Zjadła go wojna, zjadło przymierze.  
Cisnę a cisnę, i nic wycisnąć,  
Ni z niego siłą datku wydusić.  
Nieraz krwi struga musi wytrysnąć,  
Nim do poboru potrafisz zmusić. —

Woła, i rogi napełniać każe,  
Mnichów zwołuje, zwołuje strażę,  
Sadza na ławy, przepija z niemi;  
A gdy znękani żarty pańskimi,  
Słowo mu jakie rzekną nieskładnie,  
Woła na ludzi, rękoma skinie —  
Wiodą w podwórzec — głowa upadnie!  
Skirgiełł się śmieje. — Znaj mnie, psi synie<sup>1024</sup>!

I pusto w grodzie, pusto po siołach,  
W kraju, jak gdyby świeżo po wojnie.  
W zamku wesoło, na krwawych czołach  
Trunek rozlany zabłysnął hojnie.

Skirgiełł weseli<sup>1025</sup>, śpiewa, ucztuje,  
Ale mu na Ruś tęsknięć co chwila;  
I róg po rogu duszkiem wychyla,  
W drogę się jechać, w Kijew<sup>1026</sup> gotuje.

W Rusi i miody lepsze, i głowy,  
Krańsze dziewczki, druhy weselsze,  
W Rusi bogatsze z ludu obłowy,  
I Skirgiełłowe serce tam śmielsze.

---

Noc była ciemna, wicher wyl z burzą,  
Grzmiał Perkun w niebie i ziemia drżała,  
W wileńskim zamku ognie się kurzą,  
A w ogniach cała, w okrzykach cała

<sup>1020</sup>ucztowy (daw.) — związany z uczta, biesiadny. [przypis edytorski]

<sup>1021</sup>dziecki (daw.) — urzędnik, pomagający księciu w obowiązkach sędowniczych; egzekutor, komornik. [przypis edytorski]

<sup>1022</sup>jastrząb' — dawna pisownia, z zaznaczoną miękkością końcowego b; dziś popr.: jastrząb. [przypis edytorski]

<sup>1023</sup>czużyna (z rus.) — na obczyźnie. [przypis edytorski]

<sup>1024</sup>synie — dziś popr. forma W. lp: synu. [przypis edytorski]

<sup>1025</sup>weselić — dziś popr.: weselić się. [przypis edytorski]

<sup>1026</sup>w Kijew — do Kijowa. [przypis edytorski]

Góra Zamkowa w burzy szalała;  
I słyhać było biesiadne krzyki,  
I widać było ognie płonące,  
Z okien wylatał<sup>1027</sup> głos jakiś dziki,  
I dymy czarne, i skry błyszczące.  
W niebie szalało, szalało w grodzie.  
Na każdy piorun wykrzyk wtórował<sup>1028</sup> —  
Skirgiełł tam w zamku, przy starym miodzie,  
Swych ulubieńców, gości przyjmował.

Uczta, Burza

W świetlicy wielkiej okna otwarte,  
Drzwi wywalone, w środku ogniska;  
Dokoła pijane<sup>1029</sup> postacie sparte<sup>1030</sup>,  
Do śpionionego<sup>1031</sup> miód leją pyska.  
Ogień im w oczy, ogień na suknie  
Skacze iskrami, płomieniem pryska,  
Oni nie widzą, oni nie słyszą!  
Gdy niebios piorun po ziemi huknie,  
Aż się krawędzie ziemi kołyszą.

Pijaństwo, Uczta

Pijani wszyscy! Co w gardło wleją,  
To z pieśnią nazad wyjdzie im z gardła;  
Tarzają w ogniu, z piorunów śmieją;  
Rozum utonął, bojaźń umarła;  
Miód im pozostał, co w mózgach<sup>1032</sup> światy  
Jasne maluje, złotem, szkarłaty,  
Co strach odebrał, rozum wygonił,  
Ciało obnażył, dusze odsłonił.

Alkohol

W niedźwiedziej skórce, w miękkiej pościeli,  
Skirgiełł się z swemi druhy weseli.  
U jego boku dziewczka pijana,  
Tuli się, śmiejąc, do swego pana.  
Piersi jój nagie, oko jój łzawe,  
Rozwite<sup>1033</sup> płyną po ciele włosy,  
Usta krwią prysną, zda się, tak krwawe!  
Niepojętemi mówią coś głośno.  
Krew na podłodze i krew na ścianie!  
Czyja krew? Xiążę<sup>1034</sup>! powiedz mi, panie!  
Ojca to dziewczki, matki dziewczyny!  
Przyszli wypraszać córkę niebogę,  
On ich krwią obmył swe zaślubiny,  
Krew prysła w ściany, zlała podłogę.  
Potém płaczącej miód w usta leli<sup>1035</sup>,  
Póki pijana, póki szalona,  
Nie padła na pół martwa w pościeli,  
Nie przycisnęła pana do łona.  
A teraz patrzy na krew rozlaną!

<sup>1027</sup>wylatał — dziś popr. forma: wylatywał. [przypis edytorski]

<sup>1028</sup>Na każdy piorun wykrzyk wtórował — każdemu piorunowi towarzyszył okrzyk (uczujących); uczta Skirgiełły porównywana jest do nieokielznanej, niszczącej burzy. [przypis edytorski]

<sup>1029</sup>pijane — rytm wiersza sugeruje wymowę dwusylabową: pja-ne. [przypis edytorski]

<sup>1030</sup>sparty (daw.) — oparty, wsparty; tu: leżący lub siedzący wygodnie. [przypis edytorski]

<sup>1031</sup>śpioniony — dziś popr. pisownia: spieniony. [przypis edytorski]

<sup>1032</sup>w mózgach — w mózgu. [przypis edytorski]

<sup>1033</sup>rozwity — rozpleciony. [przypis edytorski]

<sup>1034</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>1035</sup>leli — dziś popr. forma: lali. [przypis edytorski]



Teraz się śmieje z plam na podłodze!  
Skirgiełł ku sobie ciśnie pijaną  
I pieśni każe śpiewać niebodze.

Rzucił na druhów oczy krwawemi.  
— O, jak pijani! — Klasnął na sługi —  
Ogień podłożyć pod pijanemi!  
Niech ich żółtemi podleje strugi.  
Zobaczmy, jak się będą w płomieniu  
Wić podpaleni. Czy ich wytrzeźwi? —  
Posłuszna służba xięcia skinieniu,  
Lecą pacholcy ku ognióm rzeźwi.  
I płoną szaty, płonie świetlica!  
Pęki podnoszą! Pan klaszcze w dłonie.  
— O jakże pięknie drużyna płonie!  
Jak im w płomieniach pięknie, do lica<sup>1036</sup>!  
Pogasić ogień! dosyc płomieni!  
Niech moja przyjdzie tu niedźwiedzica.  
A okna zaprzeć i drzwi od sieni.  
Zobaczmy, jak ich czule uściska! —

Wnet z hucznym śmiechem rozewrą wrota.  
Leci zgłodniała pańska służebna,  
Wzniosła<sup>1037</sup> na łapy, oczyma błyska,  
I na pijanych, wpółmartwych, miota<sup>1038</sup>.  
— Odważnaś! Meszko<sup>1039</sup>! Byłaś potrzebna!  
Ślicznie-bo moje spełniasz życzenie!  
Rwij cielska podle, nie żałuj strawy! —  
W komnacie przestkach, głuche milczenie,  
A potem krzyki, potem bój krwawy.  
Wzniesie się człowiek, pada rozbity.  
Z krwawej mu czaszki zwier<sup>1040</sup> mózg dobywa,  
I ssie, coś mruczając; a Skirgiełł spity  
Zabawce z łoża w dłoń przyklaskiwa<sup>1041</sup>.  
— Precz mi z trupami! precz mi z niedźwiedziem!  
Dawajcie rogi! znowu pić będziem!  
Druhy tu do mnie! Bestje<sup>1042</sup>! na nogi!  
Co? już padliście? nie podniesiecie<sup>1043</sup>?  
Oknem ich, jak psów, rzucić na śmiecie!  
Przypędzić z domów, wołać z ulicy!  
Nowi przybędą wnet biesiadnicy.  
I precz z tą dziewczką! wygnać za wrota!  
Przywieść mi inną, młodszą<sup>1044</sup>, weselszą!  
Tą jakiś zły duch po łożu miota.  
Dajcie mi młodszą, piękniejszą, śmielszą,  
Co się nie złąknie ognia, zwierzęcia,  
Miodu, i swego pana xiążęcia! —

---

<sup>1036</sup>do lica — do twarzy. [przypis edytorski]

<sup>1037</sup>wzniosła na łapy — dziś: wzniosła się na łapy, tj. stanęła pionowo, na dwóch łapach. [przypis edytorski]

<sup>1038</sup>miotać — tu: miotać się, rzucać się. [przypis edytorski]

<sup>1039</sup>meszka — tu: niedźwiedź. [przypis edytorski]

<sup>1040</sup>zwierz — dziś popr. pisownia: zwierz, zwierzę. [przypis edytorski]

<sup>1041</sup>przyklaskiwa — dziś popr. forma: przyklaskuje. [przypis edytorski]

<sup>1042</sup>bestja — dziś popr. pisownia: bestia. [przypis edytorski]

<sup>1043</sup>podnieść — tu: podnieść się. [przypis edytorski]

<sup>1044</sup>mlódszy — dziś popr. pisownia: młodszy. [przypis edytorski]

— Kto? do stu czartów! — Skirgiełł zaryczał,  
Kiedy we wrotach rogi usłyszysz. —  
Jaki to tam pies tak zaskowyczał?  
Kto śmie w noc późną<sup>1045</sup> drwić z mojej ciszy,  
Kiedym przykazał, by z Litwą całą  
Wilno usnęło, kamieniem spało,  
I tchnąć nie śmiało, i drgnąć nie śmiało? —

Wzniósł się na łożę, a w drzwiach ukaże  
Witold. I słudzy padli na twarzę.  
On pięść złożywszy, zęby zacisnął,  
I klątwą dziką w oczy mu prysnął.  
— Słudzy ci czołem, ty bij mnie<sup>1046</sup>, sługo! —  
— Ja! tobie? Xiążę! poczekasz długo,  
Nim Kiejstutowicz czołem uderzy!  
Nikommu jeszcze nie biłem czołem! —  
— To mnie uderzysz, lenniku hardy!  
Wiész, że xiążęcą czapkę ja wziąłem,  
W ręce xiążęcy miecz wziąłem twardy. —  
— O! wiem! lecz widzę na twojem czole  
Miód, nie koronę; a w twojej dłoni  
Róg, co podzega cię na swawole,  
Z głowy ci resztę rozumu goni<sup>1047</sup>. —  
Skirgiełł się porwał, chciał rogiem rzucić,  
Ale bezsilny padł na podłogę.  
— Po co przyszedłeś? pokój mi klócić<sup>1048</sup>!  
Idź w swoją<sup>1049</sup> drogę! idź w swoją drogę!  
Albo cię każę ściąć tu przed sobą! —  
— Mnie ściąć? Bezsilne, rozpustne zwierzę<sup>1050</sup>!  
Ja bym ulęknąć miał się przed tobą? —  
Rzekł, i z uśmiechem za brodę bierze,  
Spójrzał<sup>1051</sup> mu w oczy, głową potrząsa.  
Skirgiełł za rękę szarpie i kąsa.  
— Patrzcie, o, patrzcie! Pan to tutejszy!  
Oto Jagiełło dał Litwie pana!  
Biedny mój kraju! Pan twój dzisiejszy  
I drewnianego niewart bałwana<sup>1052</sup>.  
Niechby Jagiełło widział cię, xiążę,  
W błocie i we krwi obluzganego,  
I namiestnika ujrzał swojego,  
Jak z podłym<sup>1053</sup> gminem rozpustny wiąże,  
Jak wieprzem w błocie podły się tarza,  
I na swych braci w szale odgraża!  
Litwo! o Litwo! biednaś ty ziemia!  
Na takich panów ręceś popadła!  
Twoje się stare słońce zaciemia<sup>1054</sup>,  
Piękna twarz twoja zżółkła, pobladła! —

<sup>1045</sup> *poźną* — dziś popr. pisownia: *późną*. [przypis edytorski]

<sup>1046</sup> *ty bij mnie* — tj. ty bij mi poklony. [przypis edytorski]

<sup>1047</sup> *gonić* — tu: wyganiać. [przypis edytorski]

<sup>1048</sup> *klócić* — tu: zakłócać. [przypis edytorski]

<sup>1049</sup> *swoją* — dziś popr. forma B. lp r.ż.: *swoją*. [przypis edytorski]

<sup>1050</sup> *zwierzęt* — dziś popr. pisownia: *zwierzę*. [przypis edytorski]

<sup>1051</sup> *spójrzeć* — dziś popr. pisownia: *spojrzeć*. [przypis edytorski]

<sup>1052</sup> *bałwan* — tu: bożek, rzeźba przedstawiająca bóstwo. [przypis edytorski]

<sup>1053</sup> *podły gmin* — nisko urodzeni, przedstawiciele ludu. [przypis edytorski]

<sup>1054</sup> *zaciemia* — dziś: *zaciemnia*. [przypis edytorski]

Puścił pjanego<sup>1055</sup> Skirgiełły brodę.  
Ten pieni<sup>1056</sup> z gniewu, w gniewie bełkocze:  
— Na pień lennika! na pień wywiode!  
Serce mu wyjem, krew mu wytoczę! —  
Witold ramiony<sup>1057</sup> ruszył z pogardą.  
Na próżno Skirgiełł ciągnął się, wrzasnął,  
Chce go pochwycić. On popchnął hardo,  
I drzwi za sobą, śmiejąc<sup>1058</sup>, zatrzasnął.

Jedzie i duma, śpieszy do Grodna,  
W Podlasie bieży, zbiera swe woje.  
— Na Bogi! Litwa lepszego godna!  
Skirgiełło! w ręce popadła twoje!  
Niedługo będzie królować zwierzę,  
Przyjdzie silniejszy, swoje zabierze. —

Mówił, lecz napaść sił miał za mało.  
Walczy sam z sobą, choć wre w nim męztwo<sup>1059</sup>.  
Rozum wątpliwe wskazał zwycięztwo<sup>1060</sup>;  
Każe mu czekać — czekać przystało.  
Skirgiełł niedługo w Litwie pobędzie,  
Na Połock rusza — czas Witoldowi;  
Pójdzie na Wilno, w Wilnie usiędzie,  
A wówczas biada Polski królowi!

## XLII

Rannym snem usnęły i straże, i wojsko,  
I Wilna mieszkańce, i zamku załoga.  
Na wschodzie się brzaskiem złociło już niebo,  
Wiatr dźwięki przynosił rozbite z daleka,  
I liście jesienne, z drzew żółtych urwane.  
Na Wilnie śpi wszystko; lecz Hanul Nakiemna,  
Co znowu sam został na straży stolicy,  
Nie zaśpi, na wieży już siedzi wysoko,  
Na drogi, na cztery, posyła on oko:  
Na drogę od Grodna, od Lidy po Piaskach,  
Na drogę wzgórzystą od zamku trockiego,  
Za Wilią na góry i na Antokole.  
A wszędzie spokojnie. Z kościółka<sup>1061</sup> Marii  
Powolnie<sup>1062</sup> się dzwonek na jutrznię rozlega.

Lecz coś<sup>1063</sup> tam ciemnieje w Antokolskiej drodze!  
Nie bydło, bo paść go nie pędzą w tę stronę,  
Nie konie załogi z noclegu spędzone,  
Nie Skirgiełł — w Połocku on teraz nad Dźwiną.  
A orszak ku bramom podsuwa się, skrada.  
I w duszy Hanula coś skrycie powiada:  
— To wróg się na pańską zasadził stolicę! —

<sup>1055</sup>*pjaný* — dziś popr. pisownia: pijany; tu wymowa dwusylabowa: pja-ny. [przypis edytorski]

<sup>1056</sup>*pieni* — tu: pieni się. [przypis edytorski]

<sup>1057</sup>*ramiony ruszył* — wzruszył ramionami. [przypis edytorski]

<sup>1058</sup>*śmiać* — dziś popr.: śmiać się. [przypis edytorski]

<sup>1059</sup>*męztwo* — dziś popr. pisownia: męstwo. [przypis edytorski]

<sup>1060</sup>*zwycięztwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>1061</sup>*kościółek* — dziś popr. pisownia: kościółek. [przypis edytorski]

<sup>1062</sup>*powolnie* (daw.) — powoli, łagodnie. [przypis edytorski]

<sup>1063</sup>*coś* — dziś popr. pisownia: coś. [przypis edytorski]

Laskami powolnie hufce się zbliżają,  
Wili brzegami piechotni<sup>1064</sup> czołgają,  
A konni rozpierzchli w Popławskiej Dolinie,  
Migną, to ukażą; ktoś wnijdzie<sup>1065</sup> i zginie.  
Wnet Hanul zatrąbił i woła na straże,  
Sam pędzi ku wrotóm<sup>1066</sup>, zamykać je każe.  
Wybiera swych ludzi, sam konia dosiada,  
— Za króla Jagiełłę! — zawołał — tam zdrada! —  
Zaledwie dopędził, gdzie na Antokole  
Kończą się usypy, wał i zaborole<sup>1067</sup>,  
Już postrzegł, że chwila o mieście stanowi.  
Pośpiesza ze swemi, we wrotach sadowi,  
Po wałach rozsypał żołnierzy wzdłuż drogi,  
Sam z garstką wyjechał nielicznej załogi.  
Już u wrót, u murów przyparte drabiny,  
I warty zabite, i ogień zażgniony<sup>1068</sup>!  
Toż samo od lidzkiej poczęto już strony.  
Sam Witold, na czele Podlasian i Żmudzi,  
We śnie chciał stolicę podstępem pochwycić;  
Lecz nie dał mu Hanul zwycięstwem<sup>1069</sup> pocieszyć<sup>1070</sup>.  
I Witold odparty odstąpił ze swemi.  
A ognie zgaszono, drabiny złamano.  
I Hanul z przestרחu ochłonał ciężkiego,  
Pot z czoła zrytego obciera kroplisty,  
Rozstawił strażników, na zamek powraca.

---

Na próżno się Witold o miasto ubiega,  
Fortelem, nocami pod mury podkrada!  
Już stary nie zaśnie; on czuwa a czuwa;  
I czy to noc czarna na niebo zapada,  
Czy brzaski poranne u wschodu zaświecą,  
Czy wieczór spokojny na spoczynek woła,  
On nie śpi — Witolda zna z dawna, z młodości;  
Wię, że się nie zrazi stokrotną przegraną.

I we dwa dni potem znów od Antokola  
Na czaty spokojne Żmudź cicho podpełzła;  
Lecz chociaż we wrotach straż widnych<sup>1071</sup> nie było,  
Wnet hufiec się silny zza bramy wytoczył;  
A Witold za lasy wierszupskie uskokzył,  
Na Wilno gniewliwem poglądając okiem.  
Tak wołał po dwakroć od niego odparty:  
— Na próżno, Hanulu! Jagiełło! mój bracie!  
Na próżno bronicie, daremnie czuwacie!  
Na Bogi litewskie, na imie<sup>1072</sup> ojcowskie,  
Na matki méj głowę, na pamięć mych dziadów,  
Ja panem tu będę! i prędzej czy później,  
Ja siądę na zamku, ja grodem owładnę!

<sup>1064</sup>*piechotni* — żołnierze piesi, piechota. [przypis edytorski]

<sup>1065</sup>*wnijsić* (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

<sup>1066</sup>*wrotóm* — dziś popr. forma C. lm: wrotom. [przypis edytorski]

<sup>1067</sup>*zaborole* — palisada. [przypis edytorski]

<sup>1068</sup>*zażgniony* (daw.) — zapalony. [przypis edytorski]

<sup>1069</sup>*zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>1070</sup>*pocieszyć* — tu: cieszyć się. [przypis edytorski]

<sup>1071</sup>*straż widnych* — dziś popr.: widocznych straży. [przypis edytorski]

<sup>1072</sup>*imie* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

Nie waszym to rękóm<sup>1073</sup> na Wilnie panować!  
 Nie Skirgiełł rozpustny kraj wielki utrzyma!  
 Żegnam cię, stolico! lecz wprędce powitam,  
 Nawiodę tu wrogów i ludu napędzę,  
 I siłą, czy zdradą, czy życia ofiarą,  
 Choć chwilę przed śmiercią nad Litwą usiedę,  
 Choć chwilę przed zgonem z koroną na głowie  
 Od morza do morza płaszcz krwawy roztoczę,  
 I berło złociste nad Rusią podniosę!  
 Na próżno! Jagiełło! rodzie Olgierdowy!  
 Sprzymierzcie się wszyscy, ja wszystkich pożyję<sup>1074</sup>!  
 I Lachy za wami, Ruś będzie za wami,  
 I Niemcy niech będą, ja wszystkich pobiję! —

### XLIII

W komnacie ciemnej, za stołem pokrytym  
 Suknem do dołu, xięgami<sup>1075</sup> zaslanym,  
 Pargaminami<sup>1076</sup> zawalonym stosy,  
 Stał krzyż z hebanu, z ozdoby<sup>1077</sup> srebrnemi;  
 Na nim Zbawiciel; u nóg trupia głowa;  
 A obraz *Boga*, sześcią<sup>1078</sup> skrzydeł strojny<sup>1079</sup>,  
 Dwóma<sup>1080</sup> ku niebu podnosić się zdawał,  
 Dwóma ku ziemi spuszczał litościwy,  
 Dwóma okrywał święte ciało swoje;  
 Na stole złotych dwoje świec<sup>1081</sup> gorzało;  
 Zegar piaskowy, szemrząc, pokazywał,  
 Jak czas nieznacznie po ziarnku upływał.

Nad kartą pisma stary człowiek siedział;  
 Czarną miał suknię, na niej krzyż wyszyty,  
 Na głowie czapkę czarną, siwą brodę,  
 Oczy przygasłe, policzki wychudłe;  
 Żyłastą ręką pargamin uciskał,  
 Jakby myśl jaką wycisnąć chciał z niego;  
 Podparł się, dumał; potem rzucił kartę,  
 I troski z czoła scierając<sup>1082</sup> uparte,  
 Przechylił, spojrział<sup>1083</sup>, wykrzyknął zdziwiony.  
 Naprzeciw niego, z drugiej stołu strony,  
 Stał niemy człowiek, niewielkiej postawy;  
 Włos ciemny czoło wysokie osłaniał;  
 Broda bez włosów; twarz bez wąsów, biała,  
 Mimo kobięcych rysów, w sobie miała  
 Surowość mężką<sup>1084</sup>, dumę nieugiętą,  
 Upór<sup>1085</sup> żelazny i wolę zawziętą;  
 Brwi się na czole schodząc namarszczone,

<sup>1073</sup>*rękóm* — dziś popr. forma C. lm: rękóm. [przypis edytorski]

<sup>1074</sup>*pożyć* (daw.) — zwyciężyć, pokonać. [przypis edytorski]

<sup>1075</sup>*xięga* — dziś popr. pisownia: księga. [przypis edytorski]

<sup>1076</sup>*pargamin* — dziś: pergamin. [przypis edytorski]

<sup>1077</sup>*z ozdoby* — dziś popr. forma N. lm: z ozdobami. [przypis edytorski]

<sup>1078</sup>*sześcią skrzydeł* — dziś popr.: sześcioma skrzydłami. [przypis edytorski]

<sup>1079</sup>*obraz Boga, sześcią skrzydeł strojny* — Krucyfix o sześciu skrzydłach nie jest wcale wynalazku Autora; podobne ze średnich wieków exstują. (Przypis Wydawcy). [przypis redakcyjny]

<sup>1080</sup>*dwóma* — dziś popr. pisownia: dwoma. [przypis edytorski]

<sup>1081</sup>*dwoje świec gorzało* — dziś popr.: dwie świece gorzały, tj. płonęły. [przypis edytorski]

<sup>1082</sup>*scierać* — dziś popr. pisownia: ścierać. [przypis edytorski]

<sup>1083</sup>*spojrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1084</sup>*mężki* — dziś popr. pisownia: męski. [przypis edytorski]

<sup>1085</sup>*upór* — dziś popr. pisownia: upór. [przypis edytorski]

Dwóma brózdami<sup>1086</sup> zaozały skórę;  
A usta blade i silnie ściśnione  
Śmiały się niby, śmiały niewesoło,  
Jakby szydziły, jakby pewne siebie,  
Rozkazem, groźbą ciężką zionąć miały.

Starszy był mistrzem Krzyżaków Zakonu,  
A młodszy<sup>1087</sup> — Witold, co Krzyżaków zdradził.  
Teraz on nazad do mistrza powraca:  
Bo był w Mazowszu, a Jagiełły krewny,  
Xiążę<sup>1088</sup> Ziemowit odmówił pomocy,  
Olgierdowicze powstali na niego,  
I nie ma w nikim, prócz mistrza, nadziei.

— Wy tu! — mistrz z zgrozą i dziwem<sup>1089</sup> wykrzyka<sup>1090</sup>.  
— Jam tu, w twych rękach — Witold mu odpowie. —  
Zdrajca! wszak prawda? to powiedzieć chciałeś?  
Więc zdrajca w twoje znów przybywa ręce.  
Słuchaj! na próżno ludzić się kłamstwami,  
Wyście mi synów w Królewcu otruli.  
Jam, mszcząc ich śmierci<sup>1091</sup>, Jagielle przebaczył.  
Jagiełło Wilno Skirgielle oddaje,  
Litwę na ręce plugawe powierza,  
Mnie kark uginać każe przed tym zwierzem!  
Ja znowu do was przychodzę z przymierzem.  
Chcecie? nie chcecie? Słowo — rzecz skończona.  
Kłamstwa nie cierpię. Mów mi prawdę gorzką,  
A mów otwarcie. Jakem wszedł, wychodzę,  
I wasze zamki popalę po drodze. —  
— Xiążę! — mistrz rzecze — wy nas dobrze znacie.  
My także wrogi<sup>1092</sup> Jagiełły i Lachów.  
Czy możem rękę, którą wyciągacie,  
Odepchnąć, aby pomścić się przeszłości?  
Lecz cóż zaręczycy, że z Jagiełłą znowu  
Wy nie złączycie? nie zerwiecie z nami? —  
— Ostróżni<sup>1093</sup> bądźcie, miejcie mnie na oku!  
Daję wam słowo i pieczęć na karcie.  
Zakon wie, komu i kiedy dowierza.  
Chcecie? nie chcecie mojego przymierza?  
Ja potrzebuję pomocy Zakonu,  
I będę waszym, waszym druhem wiernym;  
A jeśli Litwy rządami owładnę,  
Mistrzu! wszak wielkie nagrody weźmiecie! —  
— Starą umowę odnowić więc chcecie? —  
— Starą lub nową zawrę, byle z wami  
Pomścić się na tym wileńskim niedźwiedziu,  
I na zlaszałym<sup>1094</sup>, bezmozgim<sup>1095</sup> Jagielle,  
O, i na braciach, Mazowsza xiążętach,

Wiadomość

<sup>1086</sup>bróзда — dziś popr. pisownia: bruzda. [przypis edytorski]

<sup>1087</sup>młodszy — dziś popr. pisownia: młodszy. [przypis edytorski]

<sup>1088</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>1089</sup>dziw (daw.) — zdziwienie. [przypis edytorski]

<sup>1090</sup>wykrzyka — dziś popr. forma: wykrzykuje. [przypis edytorski]

<sup>1091</sup>mszcząc ich śmierci — dziś: mszcząc się za ich śmierć. [przypis edytorski]

<sup>1092</sup>wrogi — dziś popr. forma M. lm: wrogowie. [przypis edytorski]

<sup>1093</sup>ostróżni — dziś popr.: ostrożni. [przypis edytorski]

<sup>1094</sup>zlaszały — spolonizowany, spolaczony. [przypis edytorski]

<sup>1095</sup>bezmogzi — dziś popr. pisownia: bezmózgi. [przypis edytorski]

Co teraz skomlą w Jagiellowych pętach,  
I że Jagiełło dał Ziemowitowi  
Siostrę swą Olgę<sup>1096</sup> i radomską ziemię.  
Gdym do nich przyszedł o posiłek<sup>1097</sup> prosić,  
Zimném wejrzeniem na wrota wskazali! —

Mistrz słucha mowy, a wzrok mu się pali.  
— Zgoda — rzekł — zgoda. Zawrzemy przymierze.  
Chcecie się pomścić? dopomożem szczerze.  
I nam Jagiełło stoi w gardle ością,  
I nam Mazowska dojadły xiążęta!  
Skirgieł! I Skirgieł sroższy nad zwierzęta,  
Dziki rozpustnik, pijaństwem swém wściekły! —

Witold mu rękę podaje. — Więc zgoda.  
Mistrzu! każ pisać, każ wojsko gotować.  
Moje mnie czeka na żmudzkiej granicy.  
Pójdziemy mścić się, polecim pładrować!  
Czasu nie traćmy, by Jagiełło z Lachy  
Nie ubiegł Wilna, swemi nie obsadził,  
By Skirgieł z Rusi wojska nie sprowadził.  
Pójdziem! —

— Pójdziemy. Zwołam jutro radę;

Sam na mych braci czele wyjdę w pole. —  
— A teraz, mistrzu, wyznacz zamek który,  
Gdzie bym bezpieczny mógł przebywać z memi.  
Mnie już nie siedzieć na litewskiej ziemi!  
Żonę, rodzinę, na zakład<sup>1098</sup> ci daję. —

Mistrz w oczy spójrzal<sup>1099</sup>. — Sam wybieraj, xiążę!  
Lecz pomnij, kto się raz z Zakonem zwiąże,  
Zerwie umowę, Zakon raz przebaczy;  
Za drugą zdradę zapłaci swą głową. —

#### XLIV

Dwóma<sup>1100</sup> na Litwę drogami  
Wojska się toczą niezmierne:  
Jedne się w Niemnie napiły,  
Drugie napiły we Dźwinie,  
I w biedną Litwę skoczyły.

Kiedy po burzy z pagórków  
Potok błotnisty się wali,  
I wszystko niszczy po drodze,  
Kłosa na polach wybija,  
Drzewa po lasach roztrąca,  
Mniej zniszczy, niżli w pochodzie  
Krzyżak, gdy wejdzie na Litwę.

— Ochrczeni! myśmy ochrczeni!  
Myśmy wam bracia w *Chrystusie!* —  
Woła lud, zgiąwszy kolana.

<sup>1096</sup> *Olga* — właśc. Aleksandra Olgierdówna (zm. 1434), była żoną Siemowita IV. [przypis edytorski]

<sup>1097</sup> *posiłek* — tu: pomoc, posiłki. [przypis edytorski]

<sup>1098</sup> *na zakład* — jako zakładników. [przypis edytorski]

<sup>1099</sup> *spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1100</sup> *dwóma* — dziś popr. pisownia: dwoma. [przypis edytorski]

— My cię chrzczymy krwią i mieczem!  
Odpowiadają Krzyżacy,  
I idą w Litwę głęboko,  
Ranami ziemię płatają!  
Ciecze krew, płomienie świecą,  
Poła w garść idą popiołów,  
A lud w krzyżacką niewolę!  
Reszta w lasy nago bieży,  
Karmi się korą zgłodniała,  
Z dzikiem zwierzęciem po borach!

Witoldu<sup>1101</sup> chce się pod Wilno.  
— Rany ja Litwy zagoję,  
Gdy ją wezmę w ręce moje.  
Teraz mi dobyć stolicę,  
Teraz odzyskać dzielnicę,  
Ojcowskie Troki dobywać. —

Przyszli pod Trockie Jezioro.  
Ale u zamków na straży  
Polacy stali wokoło.  
Stary im Hanul dowodził.  
Objęli Troki, spalili,  
Zamek nietknięty pozostał.  
Witold go gniewnie porzucił,  
Wojsko do Wilna zawrócił.  
— Łatwiejszą Wilno zdobyczą. —

I w nocy pod Wilno idą,  
Pod Gedyminowe grody.  
Ale strzeżone tu bramy,  
Ale obsadzone wały,  
I polska wiewa<sup>1102</sup> chorągiew  
Z zamku Turzyska górnego;  
Polacy już i tu siedli;  
A Mikołaj z Moskorzowa  
Przysiągł nie poddać stolicy,  
Póki jednego żołnierza,  
Dopóki jedną choć rękę  
Mieć będzie na jej obronę.  
Krzywy Gród wały obsiadły,  
Kobylenie, zaborole;  
Głębokie rowy Wili  
Wodami toczą dokoła.  
A ile razy Krzyżacy  
Potkną się na polskie siły,  
Wszędzie zepchnieni<sup>1103</sup>, cofają.  
Mistrz brodę szarpie zajadły,  
Witold włos z głowy wrywa.  
— Będziesz moje, będziesz — woła —  
Choćbym miał całe me życie  
Patrzeć na cię i zdobywać,  
Choćbym miał ptakiem tam wlecieć,  
Choćby się ziemią podkopać!

<sup>1101</sup>Witoldu — dziś popr. forma C.: Witoldowi. [przypis edytorski]

<sup>1102</sup>wiewa — powiewa. [przypis edytorski]

<sup>1103</sup>zepchnieni — dziś: zepchnięci. [przypis edytorski]



Wnet wojsko swoje sprowadza —  
Wié, że Skirgiełło ma wracać.  
W nocy do bramy przychodzi,  
Jakby wiódł z Rusi posiłki.  
Lecz próżno w wrotach domaga<sup>1104</sup>,  
Aby go wewnątrz puścili:  
Bo Mikołaj z Moskorzowa  
Poznał, czy przeczuwał zdradę.  
Z tyłu Witolda zachodzi  
I do odwrótu<sup>1105</sup> przymusza.  
Klnąc Lachów, Witold uchodzi;  
Mistrz za nim ciągnie z swą siłą;  
A w drodze żyzny kraj niszczą;  
Bo Witold w duszy powiada:  
— Niech zna<sup>1106</sup>, z kim walczy, Jagiełło!  
Łatwiejszy będzie do zgody. —  
Potém, gdy Malborga<sup>1107</sup> blisko<sup>1108</sup>,  
Witold wiernego Małdryka  
Jagielle z słowem posyła.  
— Chcesz zgody? — oddaj mi Wilno;  
Chcesz zgody? — zerwę z Krzyżaki.  
Prędzej czy później<sup>1109</sup>, w stolicy  
Ja z władzą wielkoxiążęcą<sup>1110</sup>  
Usiądę, bracie, usiądę! —

Posel w polską ziemię śpieszy.  
Jagiello wszystko przyrzeka.  
— A teraz z wami, Krzyżacy! —

---

Nocą z malborskiego zamku  
Witold skoczył z garścią swoich.  
Żonę i córkę wyprawił  
Przodem, na Żmudź swą rodzinną,  
Do matki Biruty stariej,  
Która na morskim gdzieś brzegu,  
Gdy Litwa wkoło się chrzcila,  
Wierna starym Bogóm swoim,  
Praurymy ogień nieciła.

On sam, wśród nocy, swe siły  
Zbiera, szykuje, rozgląda<sup>1111</sup>.  
Z Malborga w mroku wychodzi.  
Trzy zamki z krzyżackich włości  
Pali i łupi po drodze.  
Wielki mistrz ujrzał trzy luny,  
I odbłask widział pożarny;  
Ale nie wiedział, co znaczą —  
Czy Polacy naszli Prussy<sup>1112</sup>?

<sup>1104</sup>*domagać* — dziś: domagać się. [przypis edytorski]

<sup>1105</sup>*odwrótu* — dziś popr. pisownia: odwrotu. [przypis edytorski]

<sup>1106</sup>*znać* — tu: wiedzieć. [przypis edytorski]

<sup>1107</sup>*Malborg* — dziś: Malbork. [przypis edytorski]

<sup>1108</sup>*blisko* — dziś popr. pisownia: blisko. [przypis edytorski]

<sup>1109</sup>*poźniej* — dziś popr. pisownia: później. [przypis edytorski]

<sup>1110</sup>*wielkoxiążęcy* — dziś popr. pisownia: wielkoksiążęcy. [przypis edytorski]

<sup>1111</sup>*rozglądać* (daw.) — przeglądać. [przypis edytorski]

<sup>1112</sup>*Prussy* — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]

Czy z Rusi wrog<sup>1113</sup> wyrosły?  
Sze<sup>1114</sup> na wszystkie strony posły<sup>1115</sup>.  
Wszyscy śpieszą z odpowiedzią:  
— Witold braci wymordował,  
Zamki spalił, zdradę sknował<sup>1116</sup>! —  
Uzóm mistrz swoim nie wierzy;  
Zbiera wojsko, w pogoń śpieszy.  
Ale już Witold w Podlasiu,  
Śmieje się z sztuki, raduje.  
A do Jagiełły wysłał.  
— Oddaj mi Wilno, mój bracie!  
Oto zerwałem z Krzyżaki,  
Trzy zamki mnichóm spaliłem. —

Jagiełło w polskiej był radzie.  
Dokoła z brody siwemi  
Wojewodowie siedzieli.  
— Co z Witoldem począć? — pytał.  
Aż starszy, Spytek z Mielsztyna,  
— Co począć? — rzecze. — Dwa razy  
Zdradził Krzyżaków, rozjątrzył,  
Trzeci raz mu nie uwierzą.  
Można już zapomnieć o nim.  
Dla Polski wróg to niestraszny.  
Oddać mu Wilno! Nie, panie!  
On by od Polski się z Litwą  
Oderwał. Silnego ducha,  
Gdy dziś, nic nie mając, straszyl,  
Cóż będzie, gdy weźmie Wilno? —

A słowa Spytka z Mielsztyna  
Wszystkim do serca trafiły.  
Jagiełło posła odprawił,  
Na dalsze czasy zostawił  
Resztę z Witoldem układów.  
A poseł widział, że w Polsce  
Źle o Witoldzie coś myślą.  
Zawiodła zgoda mniemana.

Śpieszy do Grodna posłaniec,  
Śpieszy w nadniemeński zamek,  
Gdzie Witold siedzi na wieży  
I czeka jego powrótu<sup>1117</sup>;  
Śpieszy, lecz z głową spuszczoną,  
Nie śmie poselstwa objawić.  
Witold rozpoznał na czole  
Niedobrą wróżbę przyszłości.

— Mów mi złe, a mów mi skoro!  
Na złe lekarstwo jest w ręku,  
Póki wyleczyć je pora. —  
— O panie! — goniec mu szepce —

<sup>1113</sup>wrog<sup>1</sup> wyrosły — dziś popr.: wrogowie wyrosli. [przypis edytorski]

<sup>1114</sup>sze — dziś popr.: śle. [przypis edytorski]

<sup>1115</sup>posły — dziś popr. forma B. Im: posłów. [przypis edytorski]

<sup>1116</sup>sknować — uknuć. [przypis edytorski]

<sup>1117</sup>powrótu — dziś popr. pisownia: powrotu. [przypis edytorski]

W Polsce źle słyhać o tobie.  
Radzi<sup>1118</sup>, żeś zerwał z Krzyżakiem.  
Ani ci Wilna dać myślą.  
Boją się, byś z większą władzą  
Z polskiego nie chciał uścisku  
Wyrwać się swobodny w pole. —  
— Tak! więc Polacy się boją!  
Zgadli! o! zgadli myśl moję<sup>1119</sup>!  
Niech jutro wojsko się zbiera;  
Niech trzechset<sup>1120</sup> ludzi o świcie  
Śpieszy drogami różnemi  
I do Wilna wejdzie skrycie;  
Niech się po mieście rozproszą  
I głosu mego czekają.  
Ja w tropy idę za niemi.  
Sprawimy w Wilnie wesele,  
Wesele siostrze Ryngali!  
Henryk, mazowieckie xiążę<sup>1121</sup>,  
Chce Kiejstutównę poślubić.  
Sprawim wesele w stolicy!  
Wszakżeśmy z Jagiełłą w zgodzie. —

Rzekł, śmiechem usta wykrzywił.  
Rozkazy daje, i rano  
Z grodzieńskiego zamku śpieszy,  
Ku Wilnu idąc dniem, nocą.  
A wojsko jego rozbite<sup>1122</sup>  
Małemi toczy<sup>1123</sup> kłębkami,  
Lasy przedziera<sup>1124</sup>, górami.  
On sam na orszaku przedzie,  
Trzysta wozów tylko wiedzie.  
W trzechset<sup>1125</sup> wozach z miodem beczki;  
Dziki zwierz u Białej Wieży<sup>1126</sup>  
Na wielkich łowach pobity;  
Skrzynie z wianem i darami;  
A pod skrzyńmi<sup>1127</sup>, pod beczkami,  
Cztérechset<sup>1128</sup> zbrojnych Żmudzinów.

Mrok padał<sup>1129</sup>, wozy piaskami  
Powoli w miasto ciągnęły;  
A miasto spało gdzieś w dole,  
I tylko okny drobnemi  
W pomroce z dala świeciło.  
Wóz piérwszy przybył do bramy.  
— Kto? — zapytały się straża.  
— Wozy z wianem i przybory  
Na Kiejstutównę wesele.

<sup>1118</sup>radzi — tu: są radzi, cieszą się. [przypis edytorski]

<sup>1119</sup>moję — dziś popr. forma B. lp r.ż.: moja. [przypis edytorski]

<sup>1120</sup>trzechset — dziś raczej: trzystu. [przypis edytorski]

<sup>1121</sup>mazowieckie xiążę — dziś popr.: mazowiecki książe. [przypis edytorski]

<sup>1122</sup>wojsko jego rozbite — tu: rozproszone, podzielone na małe oddziały. [przypis edytorski]

<sup>1123</sup>toczyć — tu: podążać, jechać. [przypis edytorski]

<sup>1124</sup>lasy przedziera — dziś popr.: przedziera się lasami. [przypis edytorski]

<sup>1125</sup>trzechset — dziś raczej: trzystu. [przypis edytorski]

<sup>1126</sup>u Białej Wieży — w Puszczy Białowieskiej. [przypis edytorski]

<sup>1127</sup>pod skrzyńmi — dziś popr. forma N. lm: pod skrzyniami. [przypis edytorski]

<sup>1128</sup>cztetrechset — dziś: czterystu. [przypis edytorski]

<sup>1129</sup>mrok padał — zmrok zapadał. [przypis edytorski]

Witold nas, pan nasz, posyła.  
Z Jagiełłą xięciem on w zgodzie.  
Chce się w stolicy weselić. —

I pierwsze wozy już wchodzą,  
A niecierpliwi żołnierze,  
Podnosząc skóry nad głową,  
Czekają Witolda znaku.  
Wtém z zamku Sudzimumd stary  
Wypadł, ku wrotóm<sup>1130</sup> przybiega;  
Długi sznur wozów postrzega;  
Pyta, ogląda się na nie.  
Na jednym skóry zadrgały,  
Dwie się twarze ukazały.  
Wnet zbrojny ufiec<sup>1131</sup> obwodzi  
Z krzykiem wozy Witoldowe,  
I wpadają na Żmudzinów,  
I odwalają opony<sup>1132</sup>,  
Mordują w wozach ukrytych.  
Krzyk się rozlega daleko,  
Strach napastników owładnął,  
Pomoc od bram nie przybywa,  
Z zamku załoga napływa,  
Nié ma jak walczyć i bronić.  
Sudzimumd już wymordował  
Jednych, za drugimi goni.  
I Witold, klnąc, bieży drogą;  
Bieżąc, do Wilna odwrócił<sup>1133</sup>.  
— Będziesz moje! będziesz moje! —  
Rzekł, rękę w górę podnosząc. —  
Sto razy padnę popchnięty,  
Sto razy wrócę pod bramy,  
Aż cię nareście<sup>1134</sup> pochwycę;  
Aż Litwa w rękę mych<sup>1135</sup> cała  
Powstanie wielka i sławna;  
Aż Jagiełło na swym tronie,  
Mistrz zadrży w Marii grodzie<sup>1136</sup>,  
Ruski książ na Moskwie białej. —

Raz jeszcze okiem, w noc ciemną,  
Gniewném rzucił, i znikł w mrokach.

#### XLV

Gdzie Witold pośpieszał? dokąd z garstką ludu,  
Na siwym swym koniu, dniem i nocą goni?  
Czy na Żmudź, do matki Kiejstuta poddanych,  
Po nowe zasiłki, po wojsko liczniejsze?  
Czy na Ruś do kniaziów zawierać przymierze,  
I z niemi na Lachy puścić się w zagony?

<sup>1130</sup>wrotóm — dziś popr. forma C. lm: wrotom. [przypis edytorski]

<sup>1131</sup>ufiec — dziś popr.: hufiec. [przypis edytorski]

<sup>1132</sup>opona (tu daw.) — zasłona, przykrycie. [przypis edytorski]

<sup>1133</sup>odwrócić — tu: zawrócił, wykonał odwrót. [przypis edytorski]

<sup>1134</sup>nareście — dziś popr.: nareszcie. [przypis edytorski]

<sup>1135</sup>w rękę mych — dziś popr.: w moich rękach. [przypis edytorski]

<sup>1136</sup>Marii gród — Marienburg, Malbork. [przypis edytorski]

Czy razem z Tatarem pić wodę Dniestrową,  
Białogrodzką<sup>1137</sup> ordę<sup>1138</sup> na Jagiełłę zmawiać?

Nie na Żmudź on śpieszy, nie na Ruś, do Tatar<sup>1139</sup> —  
Znowu do Krzyżaków z chmurném jedzie czołem.  
Dwa ich razy zdradził, trzy im zamki spalił,  
I krwi ich utoczył, i ziemie spustoszył,  
Znowu do nich jedzie, znów o pomoc wzywa.  
Lecz mistrz umarł stary; nowego wybrano.  
Kto wie, jaka będzie z nowym mistrzem sprawa?

Z małą garstką ludu do Marii miasta<sup>1140</sup>,  
We wrota zastukał, odmieniwszy imię<sup>1141</sup>.  
Do mistrza z poselstwem z Litwy przyszedł głębi.  
I nikt go nie poznał, na zamek wpuszczono.  
Na zamkowej sali w nocnym siedział mroku  
Mistrz nowy, komturów otoczony radą.  
Jakieś xięgi patrzą<sup>1142</sup>, listy przed się kładą,  
I cicho coś<sup>1143</sup> szepcą, a czoła zmarszczyli.  
Wtém podwórzec tętni, trąbka się ozwała.  
— Do mistrza! Nieznany chce się widzieć xiążę<sup>1144</sup>. —  
Wnet bracia w krużganki rozbiegli się cicho;  
Mistrz sam się pozostał<sup>1145</sup>, usiadł w wzniosłym tronie,  
Czeka. Drzwi otwarły<sup>1146</sup> — Witold wchodzi dumnie.  
On spójrzał<sup>1147</sup> i porwał<sup>1148</sup>, i stoi milczący,  
Bo poznał Witolda, a boi się zdrady,  
I lęka, czy zamku nie ubiegł<sup>1149</sup> ze swemi?  
— Cny mistrzu! — rzekł Witold — otom u was znowu!  
Z prośbą po raz trzeci, do was, do Zakonu. —  
— Z prośbą? do Zakonu? Wy ze mnie szydzicie! —  
— Na *Boga*, nie szydźę. Jagiełło mnie zdradził,  
Ja zdradzam Jagiełłę, i do was znów idę. —  
— Lecz Zakon ci, panie, trzy razy wszak wiary  
Dotrzymał, nie zawiódł. —  
— O! Zakon dotrzymał  
Obietnic, gdy dwoje w kolebce struł dzieci! —  
Mistrz głowę opuścił.

— Zapomnim przeszłości.  
Jam u was! — pomóżcie<sup>1150</sup>! Zapłacę Krzyżakóm  
I sławą, i ziemią, i wojną z Lachami,  
Zapłacę sowicie, co dla mnie zrobicie. —

Mistrz czoło pociera, komturów zwołuje.  
Już wieść się rozeszła, że Witold na zamku,

<sup>1137</sup>*Białogród* — miasto nad limanem Dniestru, dziś Bilgorod-Dnistrovskij na terytorium pld.-zach. Ukrainy; w starożytności kolonia grecka i rzymska, potem miasto bizantyjskie, w XIII w. tatarskie. [przypis edytorski]

<sup>1138</sup>*orda* — organizacja państwowa lub wojskowa ludów mongolsko-tatarskich. [przypis edytorski]

<sup>1139</sup>*Tatar* — dziś popr. forma D.: Tatarów. [przypis edytorski]

<sup>1140</sup>*Marii miasto* — Marienburg, Malbork. [przypis edytorski]

<sup>1141</sup>*imię* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>1142</sup>*xięgi patrzą* — oglądają księgi. [przypis edytorski]

<sup>1143</sup>*coś* — dziś popr. pisownia: coś. [przypis edytorski]

<sup>1144</sup>*xiążę* — dziś popr. pisownia: książe. [przypis edytorski]

<sup>1145</sup>*pozostał się* — dziś: pozostać, zostać. [przypis edytorski]

<sup>1146</sup>*drzwi otwarły* — dziś popr.: drzwi się otworzyły. [przypis edytorski]

<sup>1147</sup>*spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1148</sup>*porwać* — tu: zerwać się z miejsca, wstać gwałtownie. [przypis edytorski]

<sup>1149</sup>*zamku nie ubiegł ze swemi* — nie opanował zamku ze swoimi ludźmi. [przypis edytorski]

<sup>1150</sup>*pomóżcie* — dziś popr. pisownia: pomóście. [przypis edytorski]

Więc śpieszą i wkoło siadają naradzać<sup>1151</sup>.  
Długo w noc się sporzą<sup>1152</sup> i ostro ścierają.  
A Witold uśmiecha<sup>1153</sup>. On pewny, że znowu  
Odepchnąć go nie śmia. I nim dzień zaświtał,  
Na karcie przymierza ciśniono<sup>1154</sup> pieczęcie.

— Teraz — rzekł do mistrza — nie tak nam wojować.

Ja pójdę do swoich, od chaty do chaty,  
Od sioła do sioła; a kto łuk naciągnie,  
Kto procę wyrzuci, kto pałkę podniesie,  
Ja wszystkich zabiorę; ja spędzę wam tłumy  
Ze Żmudzi, z Podlasia, od Rusi, ze stepu,  
Gdzie konie tatarskie w morzu się kąpają<sup>1155</sup>;  
Ja pójdę i płacić, i prosić, i silić<sup>1156</sup>,  
Ja zbiorę wam wojsko jak chmurę szarańczy,  
By Litwę zalało, zniszczyło, zajadło,  
Jak pomor<sup>1157</sup>, jak pożar na kark jój upadło.  
Wy, mistrzu, pójdziecie po Niemcach, po braciach,  
W zamorskie krainy, w daleki kraj waszy<sup>1158</sup>,  
I w imię<sup>1159</sup> swój wiary zwołacie do boju  
I panów, i książąt, szlachtę, gmin i miasta.  
Niech wojsko potężne, olbrzymie wyrasta.  
Nie czas nam garstkami walczyć już małemi.  
Nam Litwę zajechać, i jednym obozem  
Od morza do morza położyć szeroko.  
Ja idę do swoich; do swoich wy szlijcie<sup>1160</sup>,  
I proście, i płacicie; zwołajcie Krzyżowych.  
A teraz milczenie! Siły swe gotujmy,  
I w różnej się walce nie możemy<sup>1161</sup> przed czasem. —

Tak mówił. Z iskrzącym mistrz słuchał go okiem;  
Szedł myślą zniszczenia za wojska potokiem,  
I widział Jagiełłę, jak konał w objęciu  
Nawały krzyżackiej, jak ziemia szeroko  
Płonęła, gorzała i krwią się zlewała.  
Aż twarz mu kraśniała i pierś mu buchała.  
Za rękę Witolda pochwycił i trzyma.  
— Czas drogi — rzekł Witold — do Grodna pośpieszam.  
Jagiełło w Podlasiu już zamki mi bierze.  
Nim Grodna dosięże i mnie tam zastanie,  
Zbierajcie swe wojsko, zbierajcie, na *Boga!*  
Ja gońców rozeszł<sup>1162</sup> na dziewięć pokoleń —  
Co żyje powstanie, co żyje zgromadzę! —

Nazajutrz o świcie znów Witold się pędzi<sup>1163</sup>.  
Nie zasnął, nie spoczął. Gdzie sen mu? spoczynek?

<sup>1151</sup> *naradzać* — dziś popr.: naradzać się. [przypis edytorski]

<sup>1152</sup> *sporzyć się* — prowadzić spór, klócić się. [przypis edytorski]

<sup>1153</sup> *uśmiechać* — dziś popr.: uśmiechać się. [przypis edytorski]

<sup>1154</sup> *ciśnąć* — tu: wyciskać, przybijać. [przypis edytorski]

<sup>1155</sup> *kąpają się* — dziś popr. forma: kąpią się. [przypis edytorski]

<sup>1156</sup> *silić* — tu: zmuszać. [przypis edytorski]

<sup>1157</sup> *pomor* — dziś popr. pisownia: pomór. [przypis edytorski]

<sup>1158</sup> *waszy* — dziś popr.: wasz. [przypis edytorski]

<sup>1159</sup> *imię* — dziś popr. pisownia: imię. [przypis edytorski]

<sup>1160</sup> *szlijcie* — dziś popr.: ślijcie, tj. posyłajcie. [przypis edytorski]

<sup>1161</sup> *możyć się* (daw.) — wyniszczać się. [przypis edytorski]

<sup>1162</sup> *rozeszł* — dziś popr.: rozesł. [przypis edytorski]

<sup>1163</sup> *pędzić się* — dziś popr.: pędzić. [przypis edytorski]

Jagiello dni dziesięć pod Brześciem już stoi.  
Choć mrozy mu wojsko, choć głód go pożywa<sup>1164</sup>,  
On krokiem od Bugu nie poszedł, aż w grodzie  
Załogę osadził, i Hinczę z Rogowa  
W dziedzinie Kiejstuta na straży postawił.  
Ciągnie na Kamieniec<sup>1165</sup>, łatwo go zdobywa,  
Bo miejsce to płaskie i rzeka obléwa  
Niewielka, ni strome bronily urwiska.  
Choć dziewięć swych tylko do szturm wiodł secin<sup>1166</sup>,  
Na wieży zamczyska już orzeł powiewa,  
A Zyndram Miaskowski w Kamieńcu dowodzi.  
Już ciągnie do Grodna. A Witold pośpiesza  
Na odsiecz zamkowi. I nie zbiegł<sup>1167</sup> na porę.  
Jagiello po lodach przez Niemen przeprowił,  
Dokoła zamczyska swój obóz rozstawił,  
A szturmem nie mogąc, chce dobyć go głodem,  
I czeka posiłków od braci, od Rusi.  
Skirgiełło zwołany, Włodzimierz kijowski,  
Korybut z Siewierza, pod Grodno przyciągną.

Stał Witold naprzeciw za rzeką i lody<sup>1168</sup>;  
Chce przebyć, do zamku dostać się swojego,  
Lecz Niemen szeroko rozpuścił swe wody,  
Kry chwycił, rozerwał, Jagiełłę odgrodził.  
A Witold z przeciwnej góry się szanuje,  
I patrzy, jak biją do murów tarany,  
Jak jego pomocy załoga wyzywa<sup>1169</sup>,  
Klnie Polskę z Jagiełłą, rwie włosy na głowie,  
I gońca za gońcem posyła co nocy:  
— Nie poddać mu zamku, choć wszystkim wyginać! —

Jagiello chciał odejść, lecz polscy wodzowie  
Wciąż mówią: — Dobędziem! — i wciąż go trzymają.  
Już w polskim obozie głód ciężki blademi  
Rozpiął się skrzydłami; i żołnierz wymiera,  
Chleb z ością i kłosem przegniłym pożera;  
Dla koni daleko szukają posiłku,  
I strzechy odarte zgłodniałym rzucają;  
Mrą ludzie w obozie! Jagiello chce wracać,  
Polacy nie dają, i mówią: — Zdobędziem! —

A Witold? On patrzy, na oczach mu żarem  
Pali się chęć zemsty. Nie przebrnąć za Niemen,  
Ni dostać na zamek. Codziennie załoga  
Posyła, wołając: — Ratuj nas! giniemy! —  
On patrzy i duma; co począc, sam nie wie;  
Klnie cały świat boży w rozpacz<sup>1170</sup> i gniewie.  
Na koniec pomyślał — przez rzekę łańcuchem  
Zarzucił i łodzie do ogniu posplatał<sup>1171</sup>,

<sup>1164</sup>pożywać (daw.) — pokonywać, zwyciężać. [przypis edytorski]

<sup>1165</sup>Kamieniec, daw. *Kamieniec Litewski*, (brus. *Камянец*) — miasto w dzisiejszej zachodniej Białorusi. [przypis edytorski]

<sup>1166</sup>secina — tu: oddział wojska, setka. [przypis edytorski]

<sup>1167</sup>zbiegł — tu: zdążył. [przypis edytorski]

<sup>1168</sup>lody — dziś popr. forma N. lm: lodami. [przypis edytorski]

<sup>1169</sup>wyzywać — tu: wzywać. [przypis edytorski]

<sup>1170</sup>rospacz — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>1171</sup>do ogniu posplatał — połączył w łańcuch. [przypis edytorski]

Wojsko swe przez Niemen do zamku przeprawia.  
Wtém z góry puścili Polacy bierwiona<sup>1172</sup>,  
I kłody ogromne, i sosny z gałęźmi,  
A Niemen je niesie na łodzie Witolda,  
A Niemen o łodzie drzewami uderza,  
I toną w niemnowych wód głębi Litwini,  
Łącuch się rozdziera, czółna pęd porywa,  
A z mnogiej wyprawy, na stronę przeciwną,  
Na obóz Jagiełły jeden człek przybywa.

Na próżno, gdy płynął do wroga ku brzegu<sup>1173</sup>,  
Witold nań zawołał, by raczej utonął,  
Niż sam szedł w niewolę; na próżno strzałami  
Na zdrajcę puszcza<sup>1174</sup>, bo zdrajca wypłynął,  
I wszystko powiedział, co Witold zamyślał.  
Polacy do zamku na nowo szturmują,  
Już mury się wałą, rowy napęlniają,  
I wieże rozbite padają na głowy,  
Polaków i Litwę gruchocząc pod sobą!

Wyłomem Jagiełły cisną się żołnierze.  
I nie chce już Witold bezsilny poglądać  
Na swoją sromotę. — Obozy — rzekł — związać<sup>1175</sup>. —  
Siadł na koń, milczący ku Prussóm<sup>1176</sup> pogonił.

#### XLVI

Nigdy, jak Litwa pamięcią zasięże<sup>1177</sup>,  
Straszniejsza na nią powódź nie spłynęła!  
Ani tatarska tak straszną nawała,  
Ni lackie wojny w Olgierdowej ziemi!  
Od czasów, kiedy wzdęte rzek powódzie  
Zlały jezioro u Białego Morza<sup>1178</sup>;  
Kiedy się ziemia pod Perkuna dłonią  
Trzęsła, i w góry, w doliny skrajala,  
Wodami cała spłynąwszy wysoko;  
Od czasu, kiedy z wschodniej przysze<sup>1179</sup> ziemi  
Olbrzymów plemie<sup>1180</sup> w bursztynowych brzegach  
Usiadło<sup>1181</sup> — wojsk się nie zebrało tyle  
Na Litwę biedną! Zda się, kopytami  
Ziemie rozdepca<sup>1182</sup>, z rzek wodę wypiją,  
Jedną mogiłą cały kraj pokryją.

Powstał mistrz. Wielkim głosem ku zachodu<sup>1183</sup>  
Zawołał braci. Z daleka, zza morza,  
Kędy się słońce kąpie w oceanie,  
Idą rycerze na mistrza wołanie:

<sup>1172</sup>bierwiona (daw.) — kawałki drzewa. [przypis edytorski]

<sup>1173</sup>ku brzegu — dziś popr. forma C. lp: ku brzegowi. [przypis edytorski]

<sup>1174</sup>strzałami na zdrajcę puszcza — strzelali do zdrajcy. [przypis edytorski]

<sup>1175</sup>związać — tu: spakować. [przypis edytorski]

<sup>1176</sup>Prusy — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]

<sup>1177</sup>zasięże (daw.) — sięgnie. [przypis edytorski]

<sup>1178</sup>Białe Morze (trad. litew.) — tu: Bałtyk. [przypis edytorski]

<sup>1179</sup>przysze — tu: przybyłe. [przypis edytorski]

<sup>1180</sup>plemie — dziś popr. pisownia: plemię. [przypis edytorski]

<sup>1181</sup>z wschodniej przysze ziemi olbrzymów plemie w bursztynowych brzegach usiadło — mity litewskie. [przypis edytorski]

<sup>1182</sup>rozdepca — dziś raczej: rozdepczą. [przypis edytorski]

<sup>1183</sup>ku zachodu — dziś popr. forma C.: ku zachodowi. [przypis edytorski]



Z angielskiej ziemi, z francuzkiego<sup>1184</sup> kraju,  
Z niemieckich lasów liczne ufcie<sup>1185</sup> płyną,  
A każdym ufcem dzielny mąż dowodzi;  
Idą łucznicy z dalekiej gdzieś ziemi,  
Włoką się działa z paszczami straszniemi;  
Chorągwie dziwne nad wojskiem szeleszczą.  
Obcych języki pierwszy raz o lasy  
Litwy odbite, nigdy niesłychane,  
Pieśnią rycerską powietrze wzruszają.  
Konie rycerzy — olbrzymiego rodu,  
Postawy silne, a każdy na sobie  
Dźwiga żelazną, świecącą zbroicę,  
W żelaznym szłyku blade czoło kryje,  
W żelazne *wiżos*<sup>1186</sup> nogi obuł silne,  
I łuk na plecach dźwiga, co go w Litwie  
Ni podnieść człeku, ni wypuścić strzały.  
Łupem jednego obcych wojsk żołnierza  
Dziesięciu Litwy mężów byś uzbroił.

A wszystkich Witold na Litwę sprowadził!  
Na Litwę swoją! On rzekł w duszy hardój:  
— Musi być moja! ja będę panować  
Choćby nad pustą litewską mogiłą!  
Choćby nad puszcza z dzikimi zwierzęty<sup>1187</sup>! —  
On rzekł i zwołał ufcie wojowników;  
A jak się chmura czarna w troje<sup>1188</sup> dzieli,  
Kiedy ją wiatr rozporze<sup>1189</sup> na szmaty,  
Tak wielkie wojsko rozbiło na troje,  
I idzie, Litwie śmierć niosąc i klęski!

Na polach Kowna pierwsi się gromadzą,  
Złączyli wszyscy i ciągną pod Troki.  
Zamek nie ustał; działa go podarły;  
Upadły wieże, bramy się rozwarły.  
Weszli zwycięzcy<sup>1190</sup> na zwałiska grodu.  
Miasto spłonęło, lud poszedł w niewolę,  
Trupy pływają po mętném jeziorze.  
Pusto i głucho! tylko rybitw<sup>1191</sup> biały  
Skrzydółka kąpie, muska jego wody;  
Tylko się krucy<sup>1192</sup> na ruinach chmurą  
Zwalili, szarpać kościotrupy krwawe.  
A Witold westchnął, patrząc na zniszczenie,  
I wskazał ręką — ku Wilnu pójdziemy! —

Idą pod Wilno. Na Szyszkińskim Polu  
Skirgiełł im z garścią Rusi zaparł drogę,  
Z nim Światosławicz Hleb i syn Jawnuta,  
Siemion Zasławski, książ Hleb Czartoryski,  
I Iwan Lwowicz, i ruskie bojary.

<sup>1184</sup>*francuzki* — dziś popr. pisownia: francuski. [przypis edytorski]

<sup>1185</sup>*ufiec* — dziś popr.: hufiec. [przypis edytorski]

<sup>1186</sup>*wiżos* (z litew.) — obuwie. [przypis edytorski]

<sup>1187</sup>*z dzikimi zwierzęty* — dziś popr. forma N. lm: z dzikimi zwierzętami. [przypis edytorski]

<sup>1188</sup>*w troje* — tu: na trzy części. [przypis edytorski]

<sup>1189</sup>*rozporać* (daw.) — rozpruć. [przypis edytorski]

<sup>1190</sup>*zwycięzca* — dziś popr.: zwycięzca. [przypis edytorski]

<sup>1191</sup>*rybitw biały* — tu: ptak polujący na ryby, prawdopodobnie rybitwa a. rybołów. [przypis edytorski]

<sup>1192</sup>*krucy* — dziś popr. forma M. lm: kruki. [przypis edytorski]

Sparły<sup>1193</sup> się wojska u stóp gór w dolinie;  
A Niemcy, w prawą rozciągnawszy stronę,  
Objęli swoim żelaznym uściskiem  
Ruś, co bezsilna z rospaczą<sup>1194</sup> walczyła.  
I wszędzie krzyki, i zaświecą strzały.  
Jak tur się dziki rzucił między wrogów  
Witold, i miecza dobywszy jasnego,  
Szuka Skirgiełły, bo pragnie krwi jego.  
Poza nim Niemcy gonią Ruś wylęklą,  
I aż pod Werki<sup>1195</sup> wybiegli za niemi.  
Ziemia się trzęsie zryta kopytami,  
Zielona trawa szerniała, kraśnieje,  
Krew, czerwonymi płynąc strumieniami,  
Z pagórków, szumiąc, w doliny się leje.

Lipcowe słońce nad głowy rycerzy  
Sieje promieniami<sup>1196</sup> z płomieni zbitemi;  
A czarne chmury, z wiatry gorącemi  
W twarz Rusi idąc, piaskiem w oczy sypią,  
Jakby się także z Witoldem zmówiły.  
Już ruskie wojska rozbite na poły,  
Część leży w dole, nieforemna bryła,  
Którą niemieckie rozłoczyły<sup>1197</sup> konie,  
Ludzi, rumaki w jedno ciało zbiły.  
Druga część próżno ku Werkóm ubiegła<sup>1198</sup>,  
Jazda krzyżacka ściga ją w pogoni.  
A droga, kędy przeszli wojownicy,  
Trupami, końmi, członkami<sup>1199</sup> znaczona,  
Kędyś w zaroślach garścią mięsa kończy.  
Trzecia część, której Skirgiełło dowodzi,  
Już tył podała, i śpiesznie uchodzi  
Na stare Wilno. Witold z mieczem w dłoni,  
Krwia złany cały, ślad w ślad za nim goni.  
Ciężkie niemieckie ufce się zostały,  
Z Witoldem tylko jeden poczet mały.  
Lecz gdzie strach pędzi, dosyć garści ludzi.  
Noc pada, księżyc<sup>1200</sup> na niebie się wznosi,  
Skirgiełł uchodzi, Witold w plecach jego  
Krwawi miecz wielki, obcina, zabiera;  
Aż na przedmieścia wileńskiego grodu,  
Bramy minawszy, za Skirgiełłem wpada.  
Tu żołnierz mordów i klęski niesyty,  
Ogień pod domy rozrzuca szeroko;  
Wiater<sup>1201</sup> się z burzą zrywając i gromy<sup>1202</sup>,  
Pędzi płomieniem na przedmieścia chatki!  
I fala ognia, jak rzeka wylana,  
Płynie po dachach, lud z domostw wygania,  
Szérzy się, idzie, roznosi, rozlewa.

<sup>1193</sup>*sparły się wojska* — wojska oparły się o siebie, tj. zderzyły się, starły się. [przypis edytorski]

<sup>1194</sup>*rospacz* — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>1195</sup>*Werki* — dziś: prawobrzeżna dzielnica Wilna. [przypis edytorski]

<sup>1196</sup>*promieniami* — dziś popr.: promieniami. [przypis edytorski]

<sup>1197</sup>*rozłoczyć* — rozdeptać, rozbić na miazgę. [przypis edytorski]

<sup>1198</sup>*ubiegać* — tu: uciekać. [przypis edytorski]

<sup>1199</sup>*członkami* — dziś popr. pisownia: członkami. [przypis edytorski]

<sup>1200</sup>*księżyc* — dziś popr. pisownia: księżyc. [przypis edytorski]

<sup>1201</sup>*wiater* — dziś popr.: wiatr. [przypis edytorski]

<sup>1202</sup>*gromy* — dziś popr. forma N. lm: gromami. [przypis edytorski]

Wszystko, co żyje, w Krzywy Gród ucieka.  
Co pozostało, napastnik rozsieka.

A burza, warcząc nad Witolda głową,  
Piorunem z niebios i gradem pomaga,  
Płomień rozdyma<sup>1203</sup> i przejmuje strachem!  
Już jakby jedno płomienne jezioro,  
Domostwa Piasków krwawym ogniem gorą!  
Witold się patrzy, i ludzi rozgania  
Pomagać burzy i zniszczenie szerzyć!  
Chciał za Skirgiełłą do zamku uderzyć,  
Lecz świeży z Grodu Krzywego posiłek  
Staął mu w poprzek. — Więc na jutro reszta —  
Rzekł, i na Piaskach, w zniszczonym klasztorze,  
Obóz rozbija i na swoich czeka.

Nazajutrz rano wojsko się przywleka.  
Przybyli Niemcy obciążeni łupem,  
Wioząc starszyznę, między bitwy trupem  
Na polu walki poległą bez sławy.  
Hleb Światosławicz, Siemion syn Jawnuta,  
Zasławski książę<sup>1204</sup>, i Hleb Czartoryski,  
I Iwan Lwowicz, życie utracili.  
Cieszą się Niemcy z wygranego boju.  
Dobra to wróżba! Wnet zamek obsiedli  
Dokoła, wojska i działa obwiedli;  
Z spalonych przedmieść deski osmalone  
Zwłóczę, i budy dla starszych gotują;  
Inni szalasy z gałęzi zielonych  
Stawią<sup>1205</sup>; a patrząc na zamkowe mury,  
Śmieją się, myśląc, że jutro tam będą  
Gościć wesoło na krwawych komnatach.  
Lecz łatwiej było Skirgiełłę słabego  
Pożyć<sup>1206</sup> na polu, niż Gedyminowe  
Dostać zamczysko: bo polska w nim siła  
I ruskie wojsko zbiło ocalone.  
Na górnym zamku Moskorzowski wiedzie  
Polską załogę: na dolnym Korygieł  
Dowodzi Rusią i garstką litewską.  
Tu lud się z miasta wylękły zgromadził,  
Z skarby swojemi i ubogiem mieniem;  
Co żyło w Wilnie, pod mury uciekło,  
Drżące ze zgliszczów za wały przywlekło;  
I padli męże<sup>1207</sup>, starcowie<sup>1208</sup>, niewiasty,  
Z łzawemi oczy patrząc na pogorzal,  
Tuląc ku sobie, wyglądając chwili,  
W której by w własnej obronie walczyli.

Cicho na zamkach. Na górnym powiewa  
Polska chorągiew; na niej krzyż czerwony,  
Wielki, widoczny, bije mnichów w oczy,

<sup>1203</sup>rozdymać — tu: rozdymać się. [przypis edytorski]

<sup>1204</sup>książę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>1205</sup>stawią — dziś popr. forma: stawiają. [przypis edytorski]

<sup>1206</sup>pożyć (daw.) — zwyciężyć, pokonać. [przypis edytorski]

<sup>1207</sup>męże — dziś popr. forma M. lm: mężowie, tj. mężczyźni. [przypis edytorski]

<sup>1208</sup>starcowie — dziś popr. forma M. lm: starcy. [przypis edytorski]

Aby wiedzieli, że nie na pogany<sup>1209</sup>  
Wyszli — chrześcijańską<sup>1210</sup> krew ta wojna toczy.  
Pierwszych dni działa burzące przywiedli  
Niemcy, stawili, zamek okrążają,  
Liczą wyżyny, wpatrują w parowy,  
Tarany stawiają<sup>1211</sup> i drabiny wiążą;  
Potém stanęli, i ognistym mieczem  
Opaszą zamki, ścisną je żelazem.  
Próżno! załoga broni się, jak wściekła;  
Na Krzywym Grodzie ojcowie i dzieci,  
Každy z swém mieniem, skarby najdroższemi<sup>1212</sup>,  
Chce ważyć<sup>1213</sup> życie, by drugim ocalić;  
I ile razy z bram wyrwą wileńce<sup>1214</sup>,  
Tylekroć Niemców tłoczą pod nogami,  
Sieką i biją, aż rzezią bezsilni<sup>1215</sup>,  
Nazad do zamku powrócą oddychać<sup>1216</sup>.

A w nocy ani zasnąć, ni odpocząć!  
To ogień rzucą, to najdą od boku,  
To porwą jeńców. I nie ma spokoju!  
Wojna straszliwa, bo wojna bez boju,  
A w ciągłej trwodze, ni wygrać nadziei.

Mistrz marszczy czoło, graf Algard się gniewa.  
— Dopókiż będziem stać pod tym szałasem?  
Patrzeć, jak dzieci, na tę garść poganów<sup>1217</sup>?  
Nam trzeba działać, całą rzucić siłą. —  
— Czekajcie — Witold w ucho mistrzu<sup>1218</sup> szepce —  
Jutro wy wszystkich sposobcie do boju.  
Na Krzywym Grodzie z dwóch stron pożar rzucą.  
Płomień ich wewnątrz, my zewnątrz napadniem,  
Obu zamkami i Wilnem owładniem. —

I kilku swoich wysłał potajemnie.  
Niemcy tymczasem siedzą pod namioty<sup>1219</sup>,  
Spijają miody i kości rzucają,  
To z psy na łowy w lasy się puszczają.  
Aż nadszedł wieczór. Niebo jasne było,  
Xiężyc<sup>1220</sup> nie świecił, tylko piaskiem złotym  
Gwiazdy na niebie błyszczą rozsypane.

Cicho w obozach. Wtém nagle zaświszcza  
Z dwu stron płomienie nad parkan wybuchłe;  
Krzyki za niemi. Wojsko już gotowe  
W Krzywy Gród pędzi i bramy wywala.  
Srogimi jęki wrzeszczy lud zamknięty.

<sup>1209</sup>na pogany — dziś popr.: na pogan. [przypis edytorski]

<sup>1210</sup>chrześcijańską — tu w źródle pisownia: chrześciańską. Rytm wiersza sugeruje, że wyraz ten w tym miejscu należy wymawiać jako trzysylabowy: chrześć-jań-ską. [przypis edytorski]

<sup>1211</sup>stawiają — dziś popr. forma: stawiają. [przypis edytorski]

<sup>1212</sup>skarby najdroższemi — dziś popr. forma N. lm: najdroższymi skarbami. [przypis edytorski]

<sup>1213</sup>ważyć — tu: ryzykować. [przypis edytorski]

<sup>1214</sup>wileńce — mieszkańcy Wilna. [przypis edytorski]

<sup>1215</sup>bezsilny — tu: zmęczony. [przypis edytorski]

<sup>1216</sup>oddychać (tu daw.) — odpoczywać. [przypis edytorski]

<sup>1217</sup>poganów — dziś popr.: pogan. [przypis edytorski]

<sup>1218</sup>mistrzu — dziś popr. forma C. lp: mistrzowi. [przypis edytorski]

<sup>1219</sup>pod namioty — dziś popr. forma N. lm: pod namiotami. [przypis edytorski]

<sup>1220</sup>xiężyc — dziś popr. pisownia: księżyc. [przypis edytorski]

Na próżno wodze<sup>1221</sup> w dziedzińce go pędzą,  
Stawią w szeregi — każdy matkę, żonę,  
Dziecię porywa, ze skarbem ucieka.  
Wybito bramy; lecz tłum, pędząc ślepy,  
Na mur żelazny Krzyżowców napada;  
Cofa się; ztamtąd<sup>1222</sup> płomienie go pieką,  
Tu miecz go siecze i o ziemię wali,  
Konie tratują, mordują łucznicy.  
Wodze i ludzie głowy postradali.  
Ani ratować, ni bić się i bronić!  
Xiążę Korygieł z Narymundem pińskim  
Garść ludu wkoło siebie zgromadzili,  
Ścisnęli szyki, do bramy skoczyli;  
Lecz ciężka walka — Niemiec murem stoi,  
I prze ich w ogień. Z rospaczą<sup>1223</sup> nań lecą,  
Biją o zbroje — na próżno; już zbroje  
Pieką jak ogień, szaty na nich palą<sup>1224</sup>,  
Pękają łuki i pałki się kruszą,  
Na głowach włosy płoną, całe ciała  
Niebieski płomień syczący przebiega,  
A Niemiec prze ich, ściele pod nogami,  
Tnie mieczem, płata, i uciec nie daje!

Wrzask pod niebiosą wzniosł się przeraźliwy;  
Brzęk mieczy, ognia trzaskanie i syki,  
Hymnem zniszczenia śpiewają ogromnym;  
Góra się Turza jasnością oblała,  
I Łyse wkoło stoją w ogniu Góry;  
A niebo czarne, na niebie obłoki  
Żeglują krwawe, że w pożarnym<sup>1225</sup> blasku  
Gwiazdy pogasły. Na wysokiej wieży  
Stoi Świdrygieł, Moskorzowski stoi,  
Xiążę pijane<sup>1226</sup> śmieje się szalono<sup>1227</sup>,  
A stary Polak klęczy z złożonemi  
Rękoma na krzyż, modli się gorąco,  
I łzy mu płyną po zwiedłych policzkach.

Nareście<sup>1228</sup> pożar przygasać zaczyna,  
Dym tylko gęsty ku niebu się wznosi,  
Głównie<sup>1229</sup> goreją w stos wielki zwalone,  
Trzaskają mury w ogniu rozżarzone,  
I jęki słychać i niemieckie krzyki,  
Dokoła grodu, jakby wał szeroki,  
Ciała zabitych leżą usypane.  
Niemcy je szarpią, jako krucy<sup>1230</sup> czarni;  
Zasiedli w zgłiszczach nad ogniem gasnącym;  
A śmiech ich dziki do zamku górnego  
Doszedł, aż zadrżał Moskorzowski stary.

<sup>1221</sup>wodze — dziś popr. forma M. ln: wodzowie. [przypis edytorski]

<sup>1222</sup>ztamtąd — dziś popr. pisownia: stamtąd. [przypis edytorski]

<sup>1223</sup>rospacz — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>1224</sup>palic — tu: palić się. [przypis edytorski]

<sup>1225</sup>pożarnym blask — blask pożaru. [przypis edytorski]

<sup>1226</sup>xiążę pijane — dziś popr.: pijany książę. [przypis edytorski]

<sup>1227</sup>szalono — dziś: szaleńczo. [przypis edytorski]

<sup>1228</sup>nareście — dziś popr.: nareszcie. [przypis edytorski]

<sup>1229</sup>głównia — dziś popr. pisownia: głównia, tj. płonący kawał drzewa. [przypis edytorski]

<sup>1230</sup>krucy — dziś popr. forma M. lm: kruki. [przypis edytorski]

Na czarnym koniu, z rozczochranym włosom,  
Nagimi ręki<sup>1231</sup>, krwią spiekłą zlanemi,  
Pędzi ku muróm Turzego Zamczyska  
Jeździec od Niemców, a na długiej włóczni  
Chwieje, potrząsa bladą trupa głową,  
Po niej włos złoty spływa rozpuszczony,  
Oczy otwarte, usta wykrzywione.  
— To Korygiełło! — czarny jeździec woła. —  
Patrzaj, Skirgiełło! brata twego głowa!  
Patrz, stary Lachu! Tak poniesiem wasze! —  
Aż Moskorzowski ukrył<sup>1232</sup> twarz rękoma,  
A Skirgiełł, pieniać, na ziemię się rzucił.

Straszny był ranek, gdy pobojuwisko,  
Trupem okryte, popiołem i gruzem,  
Brzask oblał ranny, i z górnego grodu  
Upadły oczy obłązonych na nie.  
Na górnym grodzie zgielek i niepokoje;  
Niewielka siła Polaków została;  
Skirgiełł dwór tylko ruski ma przy sobie.  
Dwóch wodzów było. Na górze wyniosłej  
Zamek niewielki. Siły wycieńczone.  
Wilno spłonęło, spłonął zamek dolny.  
Znikąd odsieczy wyglądać, pomocy.  
A wróg opasał, i szydząc, spoziera  
Na gród, jak chłopcy na gniazdo ptaszęce,  
Które, gdy zechcą, wezmą w swoje ręce.  
I niechęć jeszcze dwóch wodzów niezgodnych  
Przyszła ostatek odebrać nadziei.  
Bo Moskorzowski, przez Jagiełłę dany,  
Nie chciał Skirgiełły pijanych rozkazów  
Słuchać. Skirgiełło próżno kark mu zginał,  
Szalony, zamek przebiegał z drużyną,  
Sam na nim panem. Ilekroć z dowódcą<sup>1233</sup>  
Zejdą się, kłótnia straszliwa wybucha.  
Kniaź rozkazuje, a starzec nie słucha.  
— Jam tutaj panem, nieposłuszny sługo!  
Lub idź, lub moje wypełniaj rozkazy. —  
Stary stał niemy. — Jagiełło mnie wsadził,  
On moim panem. Zostanę, obronię,  
Ani ztąd<sup>1234</sup> pójdę, póki on ode mnie  
Nie weźmie władzy. — Dzień i noc się oba  
Waśnią, a Niemiec do zamku szturmuje;

Działa na zgliszczach w długi rząd postawił,  
Dzień i noc kule rzuca zapalone.  
Mury się wałą! Moskorzowski stoi,  
Ludzi zachęca, wylomy zapycha,  
Ziemią nanosi, wory wełnianemi,  
Gruzem i gliną; a gdy Niemcy zbliżą<sup>1235</sup>,  
To belki dachów ciska i kamienie,  
Wrzątek im leje i smołę na głowy,

<sup>1231</sup>nagimi ręki — dziś popr. forma N. lm: nagimi rękami. [przypis edytorski]

<sup>1232</sup>ukryć — tu: zakryć. [przypis edytorski]

<sup>1233</sup>dowódzca — dziś popr.: dowódca. [przypis edytorski]

<sup>1234</sup>ztąd — dziś popr. pisownia: stąd. [przypis edytorski]

<sup>1235</sup>zbliżyć — tu: zbliżyć się. [przypis edytorski]

Jak psów ich pędzi od bramy zamkowej;  
Czy z tyłu idą, czy z przodu, czy wkoło  
Opaszą zewsząd — starzec się podwaja:  
Wszędzie go widać, jak po blankach leci,  
I piersią zbrojną wylomy zasłania.

Witold się wścieka, Niemiec zęby zgrzyta.  
— Cóż to? zakłeta twierdza, niedobyta<sup>1236</sup>?  
To gniazdo wróble na góry wierzchołku! —  
I coraz silniej szturmują — na próżno.  
Na zgliszczach miesiąc, dwa, jątżąc się, leżą,  
Aż tęskną obcym wojna być poczyna.  
Próżno ich Witold prosi i zaklina.  
Co dzień z nowemi hufcami odchodzą.  
Mistrz Witoldowi rzekł: — Na próżno dłużej  
Stać tu. Wrócimy. Teraz w kraj pożeniem<sup>1237</sup>,  
Bo trzeba gości łupem przyjąć hojnym,  
Krwią i pożarem nakarmić do syta. —

Obóz się ruszył. Witold się obraca  
Ku zamku<sup>1238</sup>, nie chce żegnać bez nadziei;  
Okiem mu tylko rzucił — Do widzenia! —

#### XLVII

Zaledwie spoczęło wojsko Witoldowe,  
Krzyżacy po zamkach znojny pot otarli,  
I zbroje zrąbane na nowo przekuli,  
I łuki nagięli, strzały zaostrzyli,  
A wiosna się w gajach ozwała wesoła.  
— Pod Wilno! pod Wilno! — znów Witold zakrzyczał. —  
Pod Wilno! na Litwę! Mnie nie spać spokojnie,  
Aż Litwę odbiorę, aż wezmę stolicę.  
O! chodźmy znów, mistrzu! Patrz w okno — jaskółki  
Latają pod okny, bociany klekoczą,  
I orzeł pociągnął gdzieś w chmury wysoko.  
Już wiosna — biegnijmy! już pora do boju! —

Znów wojsko krzyżackie od zamków się zbiera,  
I bracia powstali z legowisk zimowych,  
Przywdzieli szyszaki i miecze przypięli,  
Świątą pieśń zanocą<sup>1239</sup>, na konie wsiadają,  
Z Witoldem na czele do Litwy ruszają.

Lecz nie tak im raźnie, bo liczba ich mniejsza.  
Krzyżowcy za morza do domów wrócili.  
Jagiello tymczasem do Wilna poskoczył,  
Gród wyższy umocnił, gród niższy otoczył  
Nowemi osady, płotami, wałami,  
I bramy nasrożył<sup>1240</sup>, i działa rozstawił,  
Skirgiełłę na Kijew<sup>1241</sup> zarządzać odprawił,  
A Jaszka nad Wilnem dowódcą posadził.

<sup>1236</sup>niedobyty — dziś: niezdojbyty. [przypis edytorski]

<sup>1237</sup>pożeniem (daw.) — pognamy, popędzimy. [przypis edytorski]

<sup>1238</sup>ku zamku — dziś popr. forma C. lp: ku zamkowi. [przypis edytorski]

<sup>1239</sup>zanocic — dziś popr. pisownia: zanucic. [przypis edytorski]

<sup>1240</sup>nasrozyć — tu: uzbroic. [przypis edytorski]

<sup>1241</sup>Kijew — dziś popr.: Kijów. [przypis edytorski]

Jaszko z Oleśnicy, mąż młody i dzielny,  
Sam jeden na zamku; i począł się pilnie  
Zakrzętać obroną. Dzień i noc zasilki<sup>1242</sup>  
Zawożą, załogę wzmacniają, a zamki  
Na nowo z popiołów i zgliszcza powstały.  
Już czeka Krzyżaków, i pewien sam siebie  
Wygląda na wieży, rychło się nagonią?

Ot szlakiem się cisną, ot obóz już kładą.  
Lecz wprzódę się Jaszko uwinął, i miasto  
W perzynę obrócił, by nie miał wróg dachu,  
Od burzy osłony, lud wygnał na lasy;  
Sam w zamkach szydersko<sup>1243</sup> śmieje się, patrząc,  
Jak Krzyżak Krzywy Gród otoczył obozem,  
Przy Marij<sup>1244</sup> na Piaskach kościółku<sup>1245</sup> położył.

Noc padła<sup>1246</sup>. — Niedługo mnichóm tu popasać! —  
Rzekł Jaszko, i swoich przebudza<sup>1247</sup>, szykuje;  
W pierwszym śnie<sup>1248</sup> otworzył zamczysko, napada  
Na obóz Witoldow<sup>1249</sup>. Zaledwie stróżowie  
Znak dali pobudki, i ciężkich swych zbroi  
Krzyżacy nie zwlekli, nie dosiedli koni,  
Już Jaszko na karku, uciera się z niemi.  
Noc całą walczyli. Nad świtem, gdy mnichy<sup>1250</sup>  
Na konie się zwiedli i w zbroje ubrali,  
On obóz rozbiwszy, do zamku ucieka.

Mistrz smutno, o brzasku, na pole pogląda,  
Trupy swe policzył, popatrzał na mury.  
— Ciągnijmy — rzekł — dalej. Na Wilno nie przyszła  
Godzina. Dobędziem go później, Witoldzie! —  
Na próżno go Witold zaklina, namawia,  
Korzyści, widoki i sławę przedstawia.  
On milczy, a wojsku ścierać się rozkazał.  
Już obóz w milczeniu zwiąja się, Krzyżacy  
Na konie usiedli, a Witold za niemi  
Odciąga, klnąc mistrza, i oczy odwrócił.  
— Raz jeszcze na próżno! raz może ostatni!  
Lecz znowu powrócę, powrócę, zdobędę! —

Odchodzą; lecz idą po Litwie płomieniem;  
Nad Wilią Gród Nowy rozryli; nad Świętą<sup>1251</sup>  
Zwróca się, Wilkomierz obegnać i palić;  
A sioła po drodze, gdzie puste, zażegna<sup>1252</sup>,  
Gdzie lud jest, to w pęta, i gnają na Prussy<sup>1253</sup>.  
Aż przyszli nad Niemen. Nad Niemnem mistrz każe  
Trzy zamki u brzegów swym ludzióm budować.

<sup>1242</sup>zasilki — tu: posiłki, dodatkowe wojsko. [przypis edytorski]

<sup>1243</sup>szydersko — dziś: szyderczo. [przypis edytorski]

<sup>1244</sup>Marij — dziś popr. forma D.: Marii. [przypis edytorski]

<sup>1245</sup>kościółek — dziś popr. pisownia: kościółek. [przypis edytorski]

<sup>1246</sup>noc padła — noc zapadła. [przypis edytorski]

<sup>1247</sup>przebudzać — budzić. [przypis edytorski]

<sup>1248</sup>w pierwszym śnie — w czasie pierwszego snu. [przypis edytorski]

<sup>1249</sup>Witoldow — dziś: Witolda a. Witoldowy. [przypis edytorski]

<sup>1250</sup>mnichy — dziś popr. forma M. Im: mnisi. [przypis edytorski]

<sup>1251</sup>Święta — rzeka na terytorium Litwy, prawy dopływ Wilii. [przypis edytorski]

<sup>1252</sup>zażegna — podpała. [przypis edytorski]

<sup>1253</sup>Prussy — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]



Trzy staną od granic zakonników straże,  
By dawać znak mnichóm, gdzie wojnę gotować,  
By ciągle na oku mieć Litwę, i szpony  
Zapuszczać w nią głębiej, i drzeć jój wątrobę,  
Co wiecznie odrasta, by zawsze ją zżerał.  
Metemburg Witoldu<sup>1254</sup> mistrz w darze oddaje.  
Dla niego, dla niego danina to licha!  
On całej chce Litwy, nie zamku jednego.

Odeszli; a Wigand na nowe grodziska,  
Wysłany przez Jaszka, z Lachami naciska;  
Trwogą je obegnał, lecz z niczém powrócił;  
A w drodze zachorzał, i trupem z wyprawy  
Na Świętą Dolinę odpocząc przyjechał.  
Dano znać Witoldu, że Wigand nie żyje,  
Brat luby Jagiełły. On szepnął: — Czas zgody.  
Skirgiełło w Kijewie, ja siędę na Wilnie.  
Dość przecie palilem, dość krwi już wylałem.  
Czas za krew, pożogę, sięgnąć po zapłatę. —

#### XLVIII

Xiężna<sup>1255</sup> Zofja<sup>1256</sup> Witoldowa  
Kwitnie, jak róża w ogrodzie,  
Jak nad Wilią lilje<sup>1257</sup> kwitną.  
Nie ma równiej jój w urodzie.  
Złote kosy do nóg płyną,  
Niebieskimi błyska oczy,  
Białe liczko zrumienione,  
Usta uśmiechem rozwarte,  
Ząbki jak kwiateczki białe,  
A na czole ojca duma,  
A w wejrzeniu dobroć matki.

Sława o niéj zapłynęła  
Na moskiewski gród Wasila.  
I Dymitrowicz wysłała  
Do Witolda posły swoje,  
Posły swoje, swaty, dary.  
— Daj mi Zofję — ja ci bratem,  
Ja ci będę sprzymierzeńcem. —

Xiążę Witold głową wzrusza,  
Długo myśli, długo duma;  
Aż rzekł posłóm: — Dobrze, zgoda.  
Niechaj Wasil przyśle posły.  
Dam mu Zofją<sup>1258</sup>, i przymierze  
Zawrzem z sobą na wiek wieków. —

Wstrząsł Jagiełło się na tronie;  
Polskim panóm pobielały  
Z strachu lica; siwe brody  
Wzięli w ręce i dumali;

<sup>1254</sup>Witoldu — dziś popr. forma C.: Witoldowi. [przypis edytorski]

<sup>1255</sup>xiężna — dziś popr. pisownia: księżna. [przypis edytorski]

<sup>1256</sup>Zofja — dziś popr. pisownia: Zofia. [przypis edytorski]

<sup>1257</sup>lilja — dziś popr. pisownia: lilia. [przypis edytorski]

<sup>1258</sup>Zofja — dziś popr. forma B.: Zofię. [przypis edytorski]

Powiedzieli Jagiellowi<sup>1259</sup>:  
— Zwołaj, Panie, brata twego,  
Daj Witoldu<sup>1260</sup> Wilno, Litwę.  
Niechaj Polsce hołd przysięże,  
Niechaj wiernie trzyma z nami.  
Zły na wroga, dobrym druhem,  
Dobrym sprzymierzeńcem będzie. —

I Jagiełło śle Henryka.  
Henryk, mazowiecki książę,  
Witoldowi dawno znany —  
Kiejstutową córkę młodą,  
Piękną Ryngalę zaswatał<sup>1261</sup>.  
I wesele zgotowano,  
Zebrał Witold dla niej wiano<sup>1262</sup>;  
Ale Henryk w dom powrócił,  
Bracia Henryka obsiedli,  
Narzucili suknię mniszą,  
Serce chłodem obrzucili —  
Henryk zabył<sup>1263</sup> narzeczonej.  
Teraz ku niej Jagiellowe  
Znowu poselstwo go wiedzie.

Na malborski gród przybywa.  
Tam wesele — Zofja młoda  
Z włosiem siedzi rozplecionym  
Między dziewczęty krasnemi<sup>1264</sup>,  
Jak w trawie fijołek<sup>1265</sup> wonny.  
Matka płacze, kryje oczy,  
Ojciec usiadł na uboczu<sup>1266</sup>,  
I podparty silną dłonią  
Marzy o czémś, ani słucha  
Jęku córki, dziewic śpiewu.

Ryngala siostra ponuro  
Na wianek patrzy ruciany,  
Duma w ciemnym kraju<sup>1267</sup> sali.

Wkoło światła jasno gorą<sup>1268</sup>,  
Chodzą krzyżowi rycerze,  
Ruskie szepcą coś bojarzy<sup>1269</sup>.  
Wtém drzwi na rozcież otwarły,  
I wszedł Henryk w sukni mniszój.

Nikł nie witał, nikt nie poznał.  
On do Witolda podchodzi.  
Dumném okiem kniaź go zmierzył,

<sup>1259</sup>Jagiellowi — dziś popr. forma C.: Jagielle. [przypis edytorski]

<sup>1260</sup>Witoldu — dziś popr. forma C.: Witoldowi. [przypis edytorski]

<sup>1261</sup>zaswatać — tu: prosić o rękę. [przypis edytorski]

<sup>1262</sup>wiano (daw.) — ślubny dar męża dla żony, zabezpieczenie posagu. Tu niejasne: czy chodzi o posag, który Witold zgromadził dla córki, czy może zebrał oznacza tu *dostał*. [przypis edytorski]

<sup>1263</sup>zabyć (daw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

<sup>1264</sup>dziewczęty krasnemi — dziś popr. forma N. Im: krasnymi (tj. ładnymi) dziewczętami. [przypis edytorski]

<sup>1265</sup>fiołek — dziś popr. pisownia: fiolek. [przypis edytorski]

<sup>1266</sup>na uboczu — dziś: na uboczu. [przypis edytorski]

<sup>1267</sup>kraj — tu: skraj, kąt. [przypis edytorski]

<sup>1268</sup>gorąc a. gorzeć — płonąć, palić się. [przypis edytorski]

<sup>1269</sup>ruskie bojarzy — dziś popr. forma M. Im: ruscy bojarzy. [przypis edytorski]

Nie dał ręki, wzgardą wita.  
— Cóż na zamek nasz was wiedzie?  
Czyli<sup>1270</sup> pamięć umów dawnych,  
Które dawno potargales? —

— Cicho, xiążę! — Henryk rzecze —  
Nie tu miejsce, nie w biesiadzie,  
O ważniejszych mówić sprawach.  
Jestem na Zofij<sup>1271</sup> weselu.  
Gdy zechcecie wiedzieć więcéj,  
Wszak wielki zamek xiążący —  
Inne miejsce na rozmowę  
Znajdziem. Jam poseł Jagielły. —

Na te słowa tajemnicze  
Lica Witolda się pałą;  
Wstał, radość mu z oczów<sup>1272</sup> błyska,  
Chodzi, obrzędy przyśpiesza,  
Sam córkę sadza za stołem,  
Sam przewodniczy biesiadzie.  
A mistrz, widząc go wesołym,  
Na karb zamężcia<sup>1273</sup> to kładzie.  
I Anna, postrzegłszy, z cicha  
Jego się szczęściem uśmiecha.  
I Zofij<sup>1274</sup> oczy za łzami  
Błysły tęsknemi uśmiechy,  
Jakby matce dla pociechy,  
Jakby ojcu na zapłatę,  
Że szczęście, radość jój wróży.

Jedna Ryngala nieśmiało,  
Smutno siedzi w końcu stoła;  
Rzuci okiem na Henryka,  
Wzrok odwraca i unika,  
By nie spotkać się z wejrzeniem.  
On ją postrzegł — w jego sercu  
Stary pożar się rozpałił,  
Sukni swój zapomniał mniszėj<sup>1275</sup>,  
Porwał puhar<sup>1276</sup>, patrzy na nią,  
Myśl gdzieś pędzi w młode kraje,  
Znowu swaty jój przysyła.  
Lecz Ryngala spuszcza oko,  
Łza na ręce z powiek spada.  
— Można wiarołomnym wierzyć? —

Ale uczcie koniec szumnój.  
Witold żegna swoich gości,  
Zofję w czoło pocałował,  
Oddał matce. Matka z łzami  
Do swych piersi przytulila.  
A! ostatni raz to może

<sup>1270</sup>czyli (tu daw.) — czy, czy też; czyżby. [przypis edytorski]

<sup>1271</sup>Zofij — dziś popr. forma D.: Zofii. [przypis edytorski]

<sup>1272</sup>oczów — dziś popr. forma D. lm: oczu. [przypis edytorski]

<sup>1273</sup>zamężcie — małżeństwo, zamążpójście. [przypis edytorski]

<sup>1274</sup>Zofij — dziś popr. forma D.: Zofii. [przypis edytorski]

<sup>1275</sup>sukni swój zapomniał mniszėj — zapomniał, że należy do duchowieństwa. [przypis edytorski]

<sup>1276</sup>puhar — dziś popr. pisownia: puchar. [przypis edytorski]

Na dziewicze wiedzie łożę,  
I uśpi ją snem dziecinny,  
Snem młodości, snem niewinnym,  
Za którym jasne marzenia  
Stoją ze skrzydły złotemi<sup>1277</sup>,  
W których świat w niebo się zmienia,  
W których słodziej niż na ziemi!

Henryk jeszcze stoi w sali,  
Witold za ręce go chwyta.  
— Chodź, mój gościu! — szepce cicho —  
Chodź! chodź za mną! Ja chcę wiedzieć,  
Z czém Jagiełło cię przysła. —

Weszli w Witolda komnatę.  
Nagie ściany, twarde łożę,  
Skóra niedźwiedzia na ziemi,  
Na ścianie na krzyż dwa miecze,  
W środku ognisko niezgasłe,  
Znicz — litewskim obyczajem,  
Żadnych bogactw, ni wygody,  
Gliniany kubek do wody,  
Trąbka miedzią okowana<sup>1278</sup>,  
A dokoła biała ściana  
Dymem ognia okopcona.

Dom, Mężczyzna, Asceta

Witold drzwi opatrzył, ściany,  
Obszedł dokoła komnaty,  
W okno wyjrzał, i na czaty  
Sługę u sieni postawił.  
— Mów! — zawołał — co mi niesiesz?  
— Xiążę! jestem posłem zgody.  
Dość już wojny, dość zniszczenia.  
Jagiełło daje ci Wilno  
I wielkoxiążęcą<sup>1279</sup> władzę.  
Zerwiesz na zawsze z Zakonem,  
Na wieczność Polsce przysięsz<sup>1280</sup> —  
Litwa twoja. Ty jej chciałeś,  
Dla niej krew swoją<sup>1281</sup> i cudzą  
Strumieniem szerokim lałeś.  
Mów, czy poselstwo przyjmujesz? —

Witoldowi głos drży w piersi.  
— Xiążę! — rzecze — raz już drugi  
Jagiełło takie śle posły.  
Raz zerwałem już z Zakonem,  
On obietnic nie dotrzymał.  
Może znowu mnie uwodzi<sup>1282</sup>? —  
— Słowo jego — słowo moje.  
Idź i zabierz. Wilno twoje.  
Oleśnicki ma rozkazy.  
Dosyć ci zapukać w wrota. —

<sup>1277</sup>skrzydły złotemi — dziś popr. forma N. lm: złotymi skrzydłami. [przypis edytorski]

<sup>1278</sup>okowany — okuty. [przypis edytorski]

<sup>1279</sup>wielkoxiążęcy — dziś popr. pisownia: wielkoksiążęcy. [przypis edytorski]

<sup>1280</sup>przysięsz — dziś popr. forma: przysięgniesz. [przypis edytorski]

<sup>1281</sup>swój — dziś popr. forma B. lp r.ż.: swoją. [przypis edytorski]

<sup>1282</sup>uwodzić — tu: zwodzić, oszukiwać. [przypis edytorski]

— Słowo! słowo! — zadumany  
Witold wtórzył<sup>1283</sup>. — Marne słowo,  
Kiedy słowa wiatr rozwiewa. —  
— A więc karta? — Henryk rzecze —  
Oto polskie są pieczęcie. —  
— Karta! karta! — Witold znowu —  
Kartóm głupcy tylko wierzą.  
Trzy-m<sup>1284</sup> pieczęcią moją cisnął  
Dla Zakonu, trzy zerwałem,  
Gdym chciał zerwać, myślał zdradzić.  
— Czegóż więcej możesz żądać? —  
— Władzy! Litwy! Wilna mego! —  
— A więc śpiesz, i idź po niego. —  
— Dobrze — cicho Witold rzecze. —  
Słowo biorę, biorę kartę.  
Lecz na Bogi nasze stare,  
I na nową klnę się wiare,  
Jeśli król zawiedzie słowo,  
Ja wskroś Polskę przejdę całą  
I powrócę z jego głową,  
Choćby mnie kosztować miało  
Własną moję! — Pięścią cisnął<sup>1285</sup>,  
Zęby zgrzytnął, okiem błysnął.

Siadł, i rękę Henrykowi  
Podał. Długo w noc się czarną  
U ogniska ich rozmowa  
Ciągnie, zrywa, rozpoczyna,  
I rozżarza, i ucina.

Po północy kury<sup>1286</sup> piałą,  
Kiedy Henryk do komnaty  
Wszedł i rzucił<sup>1287</sup> na posłanie.  
Lecz sen powiek mu nie klei,  
Bo wciąż przed nim, w wianku ruty,  
Snuje się obraz Ryngali;  
Zda się, słyszy głos jój smutny,  
I serce żywiej mu bije.  
— Mieć ją mogłem, mieć nie chciałem! —

W marach, mękach, sen żelazny  
Ujął go w objęcia swoje.  
A wciąż mary mu się snują  
W weselnych rucianych wiankach,  
Pieśni smutne w uszy biją;  
Widzi siebie u ołtarzy,  
Od ołtarza gdzieś wysoko  
Idzie, idzie w trumnę czarną.  
Z lewej strony pieśń żaloby,  
Z prawej pieśń nócą<sup>1288</sup> weselną.  
Słońce w okna zaświeciło,  
Gdy się widzenie skończyło.

<sup>1283</sup>wtórzyć (daw.) — tu: powtarzać. [przypis edytorski]

<sup>1284</sup>trzy-m (...) cisnął — trzy cisnąłem; dziś popr. pisownia: trzym. [przypis edytorski]

<sup>1285</sup>pięścią cisnął — zacisnął pięść. [przypis edytorski]

<sup>1286</sup>kur (daw.) — kogut. [przypis edytorski]

<sup>1287</sup>rzucić — tu: rzucić się. [przypis edytorski]

<sup>1288</sup>nócić — dziś popr. pisownia: nucić. [przypis edytorski]

W podwórku już pełno koni,  
Wozy wiodą, znoszą skrzynie,  
I wielbłądóm na ramiona  
Kładną<sup>1289</sup> ciężkie Zofij<sup>1290</sup> wiano.  
Jeźdźce<sup>1291</sup> w podróż się sposobią.  
Środkiem Witold się przechadza,  
Wszędzie spójrzy<sup>1292</sup>, powie słowo,  
Lud zwołuje i zgromadza.

Wtém mu Anna zajdzie drogę.  
— Mężu! Panie! — rzecze cicho —  
Czegoż dziecię tak ci prędko  
Z twego domu w świat wyprawiać?  
Dzień mi jeszcze, dzień daj jeden! —  
— Dzień — nie; dwa dni, Anno moja!  
My z nią jedziem, ja ją wiodę.  
Kaź sposobić swój czeladzi. —  
— Lecz tyś wczoraj nie wspominał?  
Chciałeś długo posłów wstrzymać. —  
— Wczoraj, Anno! wczoraj przeszło,  
Przyszło dzisiaj. Rób, co każę. —

Poszła Anna. Mistrz mu drogę  
Zaszedł. — Dokądże tak skoro? —  
— Chcę me dziecko przeprowadzić.  
Pora ciężka. Niech ucieka.  
Poźniej wiatry, poźniej burze.  
A Moskwa, wiész! o! daleka!  
Wasył niecierpliwie czeka.  
Posły<sup>1293</sup> nawet mnie prosili,  
Bym nie zwlekał jednej chwili.  
I wy, mistrzu, wy też z nami?  
Dłużej podzielcie gościnę<sup>1294</sup>.  
Ja na zamki moje jadę. —  
— Jedźcie z Bogiem, jedźcie sami.  
Mnie w Królewiec trzeba śpieszyć. —  
— Cóż! dni kilka? — I dzień drogi. —  
— Mamyż rozstać się tak prędko? —  
— Prędko, prawda; nie na długo.  
Powracajcie — czas nam w Litwę! —  
— O! powrócę! jam gotowy!  
Ludzi tylko więcej zbiorę;  
Algimunda ślę w Podlasie,  
W Litwę wysyłam Małdrzyka;  
Na Żmudzi matka żołnierzy  
Kupi mi, wyśle tu do mnie.  
Czekajcie mnie, mistrzu, zbrojno.  
Wkrótce znów wyjdziemy w pole. —

<sup>1289</sup> *kładną* — dziś popr. forma: kładą. [przypis edytorski]

<sup>1290</sup> *Zofij* — dziś popr. forma D.: Zofii. [przypis edytorski]

<sup>1291</sup> *jeźdźce* — dziś popr. forma M. Im: jeźdźcy. [przypis edytorski]

<sup>1292</sup> *spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1293</sup> *posły* — dziś popr. forma M. Im: posłowie. [przypis edytorski]

<sup>1294</sup> *podzielić gościnę* — tu: skorzystać z gościnności; Witold namawia mistrza, żeby został w jego zamku. [przypis edytorski]

XLIX

Malborskie wieże na niebie czerniały,  
 Słońce świeciło. Witold piersią całą  
 Odetchnął; spojrzął<sup>1295</sup> na zamkowe ściany.  
 — Bądź mi zdrow, mistrzu! niewolo Zakonu!  
 Kłamstwo tak długie, upokorzeń tyle!  
 Przecież się z wami rozstanę na wieki,  
 I Litwa moja! jam na Wilnie panem!  
 Krwią-m<sup>1296</sup> się dowalczył serca u Jagiełły.  
 O! gdyby prędkiej usiąść na stolicy,  
 I cenióm ojca położyć na grobie  
 Czapkę xiążęcą<sup>1297</sup> i miecz mój skrwawiony! —  
 — Do Metemburga! — zawołał czeladzi. —  
 Wy jedźcie z xieżną i posły ruskiemi.  
 Moi zostaną. — Gdzie Witold prowadzi?  
 Na Ritterwerder. Serce już mu bije,  
 By pomścić swoich na Zakonie dzieci<sup>1298</sup>.  
 On nie zapomniał niemowląt potrutych! —  
 — Na Ritterwerder! — Pod wrota podchodzi,  
 Trąbką zaśpiewa. Trąbka to im znana.  
 Dwa lata Witold był gościem Zakonu.  
 Więc most spuszczają. On do zamku wpada,  
 Ale nie gościem, wrogiem leci wściekłym.  
 — W pień ciąć załogę! — na swoich zakrzyknął.  
 Litwa się wali na bezbronnych braci.  
 Pełen podwórzec rannych i zabitych.  
 Co żyje, w zamku komnaty ubiega<sup>1299</sup>.  
 Jedni się chronią, drudzy prą za niemi.  
 Na cztery rogi pali się budowa<sup>1300</sup>.

Mnichów wywlekli na brzeg Niemna, wiązą  
 Kamień u szyi, i w litewskich wodach  
 Topią! Za chwilę nic nie pozostało.  
 Wzgórze i zgliszcze! kupa tylko kości!  
 A Niemen płynie, jak płynął od wieka,  
 Choć w sine głębie sto trupów upadło!

Dwa dni, dwie nocy leci bez oddechu  
 Witold, po drodze woła lud do siebie,  
 Na Zakon jątrzy, podburza, wywodzi.  
 Wtém zbieg, niewolnik, za wojskiem przypada.  
 — Krzyżacy gonią! — Gonią! — Witold woła. —  
 — Za tobą, kniaziu! — On wojsko rozkłada;  
 Sam w lesie ciemnym ze swemi zasiada,  
 Gdzie błotem wążka<sup>1301</sup> ścieżka się przesuwa,  
 Długa a ciemna; z obu stron sosnowe  
 Stare się wznoszą litewskie olbrzymy;  
 I strumień wije, ziemię rwąc głęboko;  
 A trzęsawiska, zielonemi trawy

<sup>1295</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1296</sup>krwią-m się dowalczył — wywalczyłem krwią; dziś popr. pisownia: krwiąm. [przypis edytorski]

<sup>1297</sup>xiążęcy — dziś popr. pisownia: książęcy. [przypis edytorski]

<sup>1298</sup>pomścić swoich na Zakonie dzieci — zemścić się na Zakonie za śmierć swoich dzieci. [przypis edytorski]

<sup>1299</sup>ubiegać — tu: uciekać. [przypis edytorski]

<sup>1300</sup>budowa — tu: budowla. [przypis edytorski]

<sup>1301</sup>wążki — dziś popr. pisownia: wąski. [przypis edytorski]

I żółtém kwieciem ukryte<sup>1302</sup>, tak śmieją<sup>1303</sup>,  
Jak śmieją usta fałszywego człeka!  
Wpóśród nich olchy i dęby wyrosły,  
Między sosnami blady liść wyniosły;  
Z drzewa ściętego pomost środkiem słany  
Groblą się długą wciąż boru wywija.

Z obu stron grobli Witold się zasadził,  
Drzewa podcina, odwróty<sup>1304</sup> zamyka,  
Przód im odsłania i czeka w milczeniu.  
Aż tentent<sup>1305</sup> kopyt słychać w oddaleniu.  
Znać z ciężkich kroków, że krzyżackie konie  
Żelazem zbrojnych w pole braci niosą.  
Zmrok pada. Komtur w las puszczać rozkaże.  
Lecz ledwie w lesie — drzewa chwiać<sup>1306</sup> poczęły,  
Grad strzał się sypie, z tyłu ludzie zbrojni,  
Z przodu sam Witold naciera na braci.  
Padają rzędem, jak sznurem ciągnęli,  
Biegą<sup>1307</sup> ich konie, a Litwa zwycięzka<sup>1308</sup>,  
Z okrzykiem; *Eado*<sup>1309</sup> walki dokonywa<sup>1310</sup>,  
I krwią się Niemców nasycą szczęśliwa.

---

W zamkowym kościele  
Śpiew wielki, zwycięzki<sup>1311</sup> o sklepienia bije,  
Wieją w podwórku chorągwie litewskie,  
Na wyższym grodzie wiatr<sup>1312</sup> Pogoń<sup>1313</sup> wzdyma.  
Otwarte bramy,  
Domy otwarte,  
Lud na ulice  
Płynie ściśnięty,  
Całą zalega  
Świątą Dolinę.

---

Nie pogrzeb, nie stosy;  
Weselny to obrzęd, obrzęd to radośny<sup>1314</sup>.  
Dzwony się z wieży odzywają tłumnie,  
A głos im ludu wtóruje do śpiewu,  
I światła płoną,  
Kadzidła dymią.  
Andrzej Wasiło<sup>1315</sup>

---

<sup>1302</sup>ukryty — tu: zakryty. [przypis edytorski]

<sup>1303</sup>śmiać — dziś popr.: śmiać się. [przypis edytorski]

<sup>1304</sup>odwróty — dziś popr. pisownia: odwroty. [przypis edytorski]

<sup>1305</sup>tentent — dziś popr. pisownia: tętent. [przypis edytorski]

<sup>1306</sup>chwiać — dziś popr.: chwiać się. [przypis edytorski]

<sup>1307</sup>biegą — dziś popr. forma: biegną; tu: uciekają. [przypis edytorski]

<sup>1308</sup>zwycięzki — dziś popr. pisownia: zwycięski. [przypis edytorski]

<sup>1309</sup>Eado a. Eada — domniemane bóstwo słowiańskie, wymieniane przez chrześcijańskich kronikarzy jako bóstwo wojny (męskie) lub płodności (żeńskie); dziś badacze powątpiewają w autentyczność tych przekazów. [przypis edytorski]

<sup>1310</sup>dokonywa — dziś popr.: dokonuje; tu: kończy, dopełnia. [przypis edytorski]

<sup>1311</sup>zwycięzki — dziś popr. pisownia: zwycięski. [przypis edytorski]

<sup>1312</sup>wiatr — dziś popr.: wiatr. [przypis edytorski]

<sup>1313</sup>Pogoń — herb Litwy. [przypis edytorski]

<sup>1314</sup>radośny — dziś popr. pisownia: radosny. [przypis edytorski]

<sup>1315</sup>Andrzej Wasiło — Andrzej z Krakowa a. Andrzej Polak, pierwszy biskup wileński (od 1386 r.). [przypis edytorski]



Stał u ołtarza,  
Witold na tronie  
Siedzi wysokim.

Pod dachem złocistym  
Jagiello z Jadwigą, w złotogłów przybrani,  
W koronach, z berły<sup>1316</sup> stanęli w milczeniu;  
Dokoła polscy cisną się panowie.  
Litwa zdumiała<sup>1317</sup>  
Kościół<sup>1318</sup> napelnia;  
A na ołtarzu,  
Kędy niedawno  
Znicz płonął stary,  
Kapłan mszą<sup>1319</sup> śpiewa.

Potém wziął z ołtarza  
Koronę xiążęcą perlami naszytą,  
Laskę xiążęcą, biały miecz błyszczący,  
I świat<sup>1320</sup>, zbawienia uwieńczony znakiem.  
Witold pokłęką<sup>1321</sup>,  
Głowę pochylił;  
I starca ręka  
Na jego skronie  
Koronę kładnie<sup>1322</sup>  
Z błogosławieństwem.

Na jego ramiona  
Płaszcz rzucą szkarłatny, a w ręce marszałek  
Miecz nagi daje, z słowy poważnemi<sup>1323</sup>:  
— Oto miecz władzy nad ludami twemi.  
Karaj<sup>1324</sup> nas, Panie!  
Bądź sprawiedliwy;  
A miłosierdzie  
Niech w sercu twojém  
Srogość hamuje,  
Karę łagodzi! —

A potém mu laskę  
Podają złocistą, i drugi mu rzecze:  
— Panie! to godło łaski i pokoju.  
Miecz niech na obce służy ci narody.  
Nas rządź<sup>1325</sup> tą laską,  
Sercem rządź twojém,  
Słowem pokoju,  
Łaski twój słowem.

Władza

<sup>1316</sup>z berły — dziś popr. forma N. Im: z berłami. [przypis edytorski]

<sup>1317</sup>zdumiała — dziś: zdumiony, zdziwiony. [przypis edytorski]

<sup>1318</sup>kościół — dziś popr. pisownia: kościół. [przypis edytorski]

<sup>1319</sup>mszą — dziś popr. forma B. lp: mszę. [przypis edytorski]

<sup>1320</sup>świat zbawienia uwieńczony znakiem — insygnium, symbol władzy, zwany jabłkiem królewskim. [przypis edytorski]

<sup>1321</sup>pokłękąć — dziś: klękać, klęknąć. [przypis edytorski]

<sup>1322</sup>kładnie — dziś popr. forma: kładzie. [przypis edytorski]

<sup>1323</sup>z słowy poważnemi — dziś popr. forma N. Im: z poważnymi słowami. [przypis edytorski]

<sup>1324</sup>karaj — dziś popr. forma: karz. [przypis edytorski]

<sup>1325</sup>nas rządź — dziś popr.: nami rządź. [przypis edytorski]

Więcej łagodność  
Sprawi, niż bojaźń. —

Siadł Witold na tronie.  
I idą Litwini składać mu przysięgę;  
Kłękają, ręce pokładli na sięgę<sup>1326</sup>,  
Służyć mu wiernie zakłęli<sup>1327</sup> do zgonu.  
Witold spoziera  
Dumnie dokoła,  
Berło podnosi,  
Wstrząsa koroną,  
Mieczem w powietrzu  
Zamachnął jasnym.

I ozwą się śpiewy  
Zwycięzkie<sup>1328</sup>, wesole, o kościół<sup>1329</sup> odbiją<sup>1330</sup>.  
Powstał Jagiełło, powstała królowa.  
Dzwony się w mieście z wszystkich wież ozwały.  
A Witold w duszy  
Rzekł dumnie swojej:  
— Jam pan nad Litwą,  
Jam pan nad wami!  
Schylcie mi czoła,  
Pokłoń się, ziemio! —

A Litwa się cała  
Przed panem pokłania<sup>1331</sup>; i ludy jej kłękły<sup>1332</sup>;  
Puszcze szumiały, rzeki zamruczały,  
Kwiaty w dolinach pochyliły głowy.  
Z morza<sup>1333</sup> do morza  
Zadrżała ziemia,  
Góry schyliły<sup>1334</sup>,  
Doliny wstrzęsły,  
Ojcowskie duchy  
W dłonie plasnęły.

Rauda  
Głucho, spokojnie, nad Trockiém Jeziołem,  
Szumią gdzieś lasy z liści obnażone,  
Czernieje ziemia, a chmury się szare  
Ciagną z zachodu, biegnąc<sup>1335</sup> kędyś śpiesznie,  
Z piersią deszczami i wiatrem nabrzęklą.

<sup>1326</sup>xięga — dziś popr. pisownia: księga. [przypis edytorski]

<sup>1327</sup>zakłąć (tu daw.) — przysiąc. [przypis edytorski]

<sup>1328</sup>zwycięzki — dziś popr. pisownia: zwycięski. [przypis edytorski]

<sup>1329</sup>kościół — dziś popr. pisownia: kościół. [przypis edytorski]

<sup>1330</sup>odbić — tu: odbić się. [przypis edytorski]

<sup>1331</sup>pokłaniać (daw.) — klaniać się, składać pokłon. [przypis edytorski]

<sup>1332</sup>klękły — dziś popr. forma: klęknęły. [przypis edytorski]

<sup>1333</sup>z morza — tu dziś popr.: od morza. [przypis edytorski]

<sup>1334</sup>schylić — tu: schylić się. [przypis edytorski]

<sup>1335</sup>biegnąc — dziś popr. forma: biegnąc. [przypis edytorski]

W powietrzu jęki, jak gdyby się duchy  
Ozwały razem z powietrza i ziemi,  
Jakby żywiły, klóćąc<sup>1336</sup>, rozmawiały  
Słowy smutnemi, głosy straszliwemi<sup>1337</sup>.

Głucho, spokojnie, nad Trockiem Jeziorem,  
A wody jego w ciemnej stoją szacie;  
Gdzieniedzie tylko fala podniesiona  
Błysnie, podbieży i u brzegu skona;  
Rybitw<sup>1338</sup>, żałośnie śpiewając, podlata<sup>1339</sup>,  
Białemi skrzydły<sup>1340</sup> jezioro zamiata,  
To się podniesie w powietrze, to pada,  
I ponad wodą sunie niespokojny.

U wrót zamczyska stoi straż litewska,  
Wsparta na dłoniach, smutnym wzrokiem goni  
Po czarnych lasach i po wyschlęj błoni<sup>1341</sup>,  
A słowem jednym nie zrywa milczenia.  
Zda się, coś cięży nad zamkiem, nad krajem.  
Na niebie, ziemi, nad usty ludzkimi<sup>1342</sup>,  
Smutek szaremi zawisnął skrzydłami,  
Nad trocki ostrow<sup>1343</sup>, nad litewskie grody.

A w zamku smutno także, pusto, głucho.  
Czeladź, stąpając po krużgankach grodu,  
Boi się głosem swym cichość przebudzić;  
Miga, jak cienie, lub siada na ziemi  
Na dłoniach sparta<sup>1344</sup>; płacze łyzy gorzkiemi.

Nie ten to zamek, Kiejstuta dziedzina,  
Gdzie sadił<sup>1345</sup> żonę, gdzie pierwszego syna  
Dała Biruta, gdzie z zwycięstw<sup>1346</sup> się swoich  
Cieszył, i rogi złożone nalewał,  
Gdzie u ogniska druhów swych gromadził.  
Mury obrosły smutkami i cierniem,  
Z wierzchołka wieży wiatr zniszczenie głosi,  
Szepcze coś o niéj falami jeziora.  
Chwila, a wszystko w prochy się rozleci,  
I nie zostanie kamień na kamieniu,  
Nic nie zostanie u ludów w wspomnieniu.

Czemuż tak cicho na trockiem zamczysku?  
Czemu jesienny wiatr jęczy tak smutnie<sup>1347</sup>?  
I ludzie płaczą? ognie niezatłone<sup>1348</sup>  
Gasną w ogniskach, dymią zapomnione<sup>1349</sup>?

<sup>1336</sup>klócić — tu: klócić się a. mieszać się. [przypis edytorski]

<sup>1337</sup>słowy smutnemi, głosy straszliwemi — dziś popr. forma N. lm: smutnymi słowami, straszliwymi głosami.

[przypis edytorski]

<sup>1338</sup>rybitw — tu: ptak polujący na ryby, prawdopodobnie rybitwa. [przypis edytorski]

<sup>1339</sup>podlata — dziś popr. forma: podlatuje. [przypis edytorski]

<sup>1340</sup>białemi skrzydły — dziś popr. forma N. lm: białymi skrzydłami. [przypis edytorski]

<sup>1341</sup>błoni a. błonie — rozległa łąka, pusta przestrzeń pokryta trawą. [przypis edytorski]

<sup>1342</sup>usty ludzkimi — dziś popr. forma N. lm: ludzkimi ustami. [przypis edytorski]

<sup>1343</sup>ostrow — dziś popr. pisownia: ostrów, tj. wyspa. [przypis edytorski]

<sup>1344</sup>sparty (daw.) — tu: oparty. [przypis edytorski]

<sup>1345</sup>sadzić — tu: osadzić. [przypis edytorski]

<sup>1346</sup>zwycięstwo — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>1347</sup>smutnie — dziś: smutno. [przypis edytorski]

<sup>1348</sup>niezatłony — niezapalony. [przypis edytorski]

<sup>1349</sup>zapomniony — dziś popr.: zapomniany. [przypis edytorski]

Patrzcie — ostatni bohater na Litwie  
W czarnej komnacie, na boleści łożu,  
Leży i czeka bezsilny skonania.  
Witold to wielki, lecz nie Witold młody,  
Którego oko dumą się i siłą,  
Ufnością w sobie i mężstwem<sup>1350</sup> świeciło;  
Nie ten to Witold. Złamany walkami,  
Z oczy zgasłemi, dłońmi bezsilnemi,  
Błada twarz kością przegłąda zpod<sup>1351</sup> skóry,  
Czoło się zryło, policzki zakłęśły,  
Usta zapadły, a pierś, niegdyś pełną  
Marzeń, nadziei, teraz smutek wzdyma.

U jego łoża, młoda, druga żona<sup>1352</sup>,  
Z suchemi oczy, padła zamyślona;  
Niepokój tylko widać na jęj twarzy,  
Nie ma miłości, nie ma w niej rospaczy<sup>1353</sup>.

Stary Algimund klęczał u nóg pana,  
Nogi całuje, na piersi rozgrzewa,  
Łzami srebrzystą brodę swoją zlewa;  
Widzi śmierć blizką<sup>1354</sup> nad Witolda głową,  
A nie chce wierzyć w koniec bohatera,  
I jeszcze okiem w twarzy życia szuka,  
Jeszcze się cieszy marami<sup>1355</sup> próżnemi.

Cicho — i lampa, co u łoża błyska,  
W trzy twarze smutne światłem swoim pryska:  
Oświeca razem Witoldową żalność,  
Juljanny<sup>1356</sup> smutek, Algimunda boleść  
W ciszy wieczornej, którą wiatr jękami  
Jakby pogrzebną<sup>1357</sup> śmierć śpiewał zawczasu,  
Przerywa tylko. Słychać ciężkie tchnienie  
Piersi rozbitéj starca bezsilnego.

Wtém szelest cichy — wzniosła się zasłona,  
Zadrgała lampa, i wszedł kapłan stary,  
Postawy mężkiéj<sup>1358</sup>, rycerskiego lica,  
Brwi namarszczonych; w żółtej jego twarzy  
Surowość patrzy, rozum beznamiętny,  
Z dwóch oczu czarnych mężtwo świeci dumne;  
Lecz usta wyraz Chrystusa miłości  
Złagodził, ujął i w uśmiech przegina.

Spójrzal<sup>1359</sup> nań Witold i wstrząsł się, a oczy  
Zamknął na chwilę; potem je otworzył,  
Z dumą i gniewem skierował na mnicha,  
Nie mogąc ręką, wzrokiem go odpycha,

<sup>1350</sup>mężtwo — dziś popr. pisownia: męstwo. [przypis edytorski]

<sup>1351</sup>zpod — dziś popr. pisownia: spod. [przypis edytorski]

<sup>1352</sup>druga żona — księżniczka Julianna Holszańska (1375–1448). [przypis edytorski]

<sup>1353</sup>rospacz — dziś popr. pisownia: rozpacz. [przypis edytorski]

<sup>1354</sup>blizki — dziś popr. pisownia: bliski. [przypis edytorski]

<sup>1355</sup>mara — tu: przywidzenie, wyobrażenie. [przypis edytorski]

<sup>1356</sup>Juljanna — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]

<sup>1357</sup>pogrzebny — pogrzebowy. [przypis edytorski]

<sup>1358</sup>mężki — dziś popr. pisownia: męski. [przypis edytorski]

<sup>1359</sup>spójrzec — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

On idzie; ani ulęknał<sup>1360</sup> się gniewu;  
Słowo poszepnął i u łoża siada.

— Xiążę<sup>1361</sup>! — rzekł cicho — czas myśleć o duszy.

Dopóki życie niesie nas, jak fala,  
Walczymy z życiem, lub nieść mu się dajem;  
Lecz gdy nas fale do brzegu wyrzucą,  
Spokojną myślą czas dumać o końcu.  
A sprawy ziemskie w téj chwili ostatniej  
Widzim, jak piasku ziarna, co je dzieci  
Sypią z uśmiechem, igrając, swawolne.  
Czém wielkość świata? czém duma człowieka?  
Gdy mu się zgonem przywiera powieka,  
Marne igraszki, znikome to dzieje,  
Któremi wielkie serce nie boleje.  
Wszystko, co duszą, co sercem wstrząsało,  
Zda się drobnostką. Boleści, roskosze<sup>1362</sup>,  
Ziarna to piasku na wieczności brzegu.  
Xiążę! pomyślcie, konając, o duszy.  
Po waszych ręku<sup>1363</sup> wiele krwi się lało,  
Trzęśliście losem ludów, życiem ludzi.  
Z twojej wielkości cóż ci pozostało?  
Boleść ostatnia! żal i zawiedzione  
Nadzieje tylko! Nie myśl o koronie.  
Chciałeś nad Litwą być królem i panem,  
Byłeś — korony brakło twojej skroni.  
Walczyłeś z nami o błyskotkę marną,  
Aż śmierć z téj walki wyniosłeś. O panie!  
O! w chwili zgonu czém ci ta korona?

— Korona! — Witold krzyknął, wstając z łoża  
Litwa — wyjęknął. — Umrę bez korony!  
Umrę i Polsce zostawię dziedzictwo!  
Litwę poddaną! Jam ją chciał mieć panią!  
Jam chciał ją widzieć od morza do morza  
Wielką, swobodną, niepodległą, silną!  
Na trzy dni tylko dajcie, na godzinę  
Koronę Litwy! Z śmiertelnego łoża  
Wstanę i pójdę, i słupy zabiję,  
Gdzie jej granice; murem się odgradzę  
Od Polski waszej. Przy litewskim łonie  
Polska pijawką, co z niej krew wysysa.  
Wiarę i język, ojców obyczaje,  
Wszystko wyssała! i wyssie do reszty!  
Nic nie zostanie, tylko cień wybladły  
Bez sił i życia, jakim ja dziś jestem!  
Przyjdzie zgon długi, ciężki, i na próżno  
Zawoła śmierci. Będzie żyć musiała  
Związana, ranna, bezsilna, zdeptana!

Patriota

<sup>1360</sup>ani ulęknał się — dziś: nie ulękł się, nie przestraszył się. [przypis edytorski]

<sup>1361</sup>xiążę — dziś popr. pisownia: książę. [przypis edytorski]

<sup>1362</sup>roskosz — dziś popr. pisownia: rozkosz. [przypis edytorski]

<sup>1363</sup>po waszych ręku — dziś popr.: po waszych rękach; ręku jest dawną formą liczby podwójnej, o znaczeniu dwóch rękach. [przypis edytorski]

Korony! słuchaj, Zbigniewie<sup>1364</sup>! korony!  
Na dwa dni dajcie! Niech ją mam na skroni!  
Niech umrę tylko z tą myślą zwyciężką<sup>1365</sup>,  
Żem moje<sup>1366</sup> Litwę swobodną zostawił.  
Potém rzucicie w błoto tę koronę,  
Zedrzenie z głowy. Lecz dajcie na chwilę,  
Korony dajcie! Niech na skroń ją włożę,  
Niech ją poczuję chwilę i z nią skonam —

— Xiążę! — rzeki Zbigniew kardynał powolnie —  
Próżne twe chęci. Walczyłeś mozolnie,  
By Litwie twojej wywalczyć koronę,  
Ale na próżno. Nie teraz, o panie,  
O niej ci myśleć i o nią ci prosić.  
Ty widzisz lepiej, że chęć, co ci piersi  
Napełnia, wrogóm<sup>1367</sup> twoim wyszła z głowy.  
Polska i Litwa złączone na wieki.  
Obu im siłę daje połączenie.  
Rozerwij — obie bezsilne upadną.  
Zygmunt chciał zguby, gdy tę myśl zatrutą  
Rzucił ci w łono na ziarno niezgody.  
Jednością stoją dwa wielkie narody.  
Rozdziel je dzisiaj — jutro wróg napadnie,  
Rozkraje w szmaty, i, jak Chrystusowe  
Szaty u krzyża, rozegra je w kości.  
Panie! czyż mało sławy ci, wielkości?  
Ty wziąłś Litwę zniszczoną, osłabłą,  
Rzucasz ją wielką, silną i potężną,  
Ty posunąłś granice na Rusi,  
Zatknałś słupy u Dniepru i Pontu<sup>1368</sup>,  
Tatarskich carów zmusiałś hołdować!  
Małoż ci jeszcze? Witoldzie! czyż mało? —

— Mało mi jeszcze! — Witold rzekł z zapalem. —  
Nie to<sup>1369</sup> marzyłem, nie tego ja chciałem!  
Maż<sup>1370</sup> wiecznie Litwa, jak wasza służebna,  
Kraj szaty nosić za polską królową?  
O! nie! Jam chciał jój koronować skronie,  
Płaszcz dać ramionóm<sup>1371</sup>, berło dać jój w dłonie,  
I tron jój złoty między morza dwóma<sup>1372</sup>  
Postawić — próżno! odumrę<sup>1373</sup> służebną!

Słuchaj — zawołał — słuchaj mnie, Zbigniewie!  
Znasz ty me życie? znasz ty prace moje?  
Wszystko to próżne! i zdrady, i boje,  
I krew wylana strumieniem po ziemi,  
I duma, która truła żywot cały.

<sup>1364</sup>Zbigniew — Zbigniew Oleśnicki (1389–1455), biskup krakowski, pierwszy kardynał narodowości polskiej, doradca Władysława II Jagielly i Władysława III Warneńczyka; przeciwny koronowaniu Witolda. [przypis edytorski]

<sup>1365</sup>zwycięzki — dziś popr. pisownia: zwycięski. [przypis edytorski]

<sup>1366</sup>moje — dziś popr. forma B. lp r.ż.: moja. [przypis edytorski]

<sup>1367</sup>wrogóm — dziś popr. forma C. lm: wrogom. [przypis edytorski]

<sup>1368</sup>Pont (łac. Pontus Euxinus) — Morze Czarne. [przypis edytorski]

<sup>1369</sup>nie to marzyłem — dziś: nie o tym marzyłem. [przypis edytorski]

<sup>1370</sup>maż — tu: czasownik mieć z partykulą ż; czy ma, czyżby miała. [przypis edytorski]

<sup>1371</sup>ramionóm — dziś popr. forma C. lm: ramionom. [przypis edytorski]

<sup>1372</sup>dwóma — dziś popr. pisownia: dwoma. [przypis edytorski]

<sup>1373</sup>odumrzeć — pozostawić kogoś a. coś, umierając, osierocić. [przypis edytorski]

Słuchaj! Mnie oczy zagasną za chwilę  
Na długą wieczność. A teraz przed niemi  
Widzę — marami ciągnie życie całe,  
Ofiary wszystkie, ofiar moich cienie,  
Wojny i wrogi<sup>1374</sup>, druhy poświęcone<sup>1375</sup> —  
Wszystko dla Litwy, wszystko za koronę,  
Któręj w skonania, w zgonu nawet chwili  
Wyście mi jeszcze dać pozazdrościli. —

Smutnie się Zbigniew uśmiechnął i rzecze:  
— Xiążę! cóż by ci dodała korona? —  
— Korona — życie — Witold mu przerywa —  
Litwa potężna i Litwa szczęśliwa.  
Słuchaj, biskupie! powiem<sup>1376</sup> życie całe,  
Powiem ci moje życie, co się marnie  
Kończy, ze zwycięstw<sup>1377</sup> mieniać<sup>1378</sup> na męczarnie.

Ojciec mój skonał z Jagiełły rozkazu,  
Dzieci mi Krzyżak potruł niemowlęta,  
A jam Jagielle podał rękę zgody,  
A jam z Krzyżakiem trzy razy się bratał,  
Bo w piersi mojej jedna myśl gorzała,  
Duszę objęła, głową zawładła<sup>1379</sup>,  
Nad całym życiem świeciła mi gwiazdą —  
Litwę połączyć, Litwę wyswobodzić,  
I wielkie państwo stworzyć ręką silną.

I jam pracował, jam trzykroć pod Wilno  
Zdradą podchodził, jam krzyżackie tłumy  
Na drogą ziemię prowadził z zniszczeniem,  
Aż siadłem przecie na Olgierda tronie  
I wziąłem Litwę w zakrwawione dłonie.  
To nie był koniec. To życia początek.  
Zdradziłem Zakon — powstał na mnie groźny,  
Bracia Jagiełły poddać<sup>1380</sup> mi nie chcieli,  
Ruś się zburzyła, Prussy<sup>1381</sup> całe wstały —  
Jam stał i czekał. Swidrygiełł z Zakonem,  
Skirgiełł się z Rusią na Litwę obalił,  
Zniszczył mi włości, Podlasie wypalił,  
Lud mój rozproszył, zamki mi wyrócił —  
Jam cierpiał, walcząc; to wojną, to zgodą,  
Nienasycone gardła im nalewał,  
Bo jutro swoje odebrać spodziewał.

Siadłem na tronie; lecz Olgierdowicze,  
Dumni, że bracia Jagiełły, ni dani  
Oddać, ni władzy mej uznawać chcieli.  
Poszedłem na nich, Ruś podbiłem znowu,  
Nowogród, Owrucz, Żytomierz zająłem,

<sup>1374</sup>wrogi — dziś popr. forma M. lm: wrogowie. [przypis edytorski]

<sup>1375</sup>druhy poświęcone — poświęceni (lub: ofiarni) przyjaciele. [przypis edytorski]

<sup>1376</sup>powiem — tu: opowiem. [przypis edytorski]

<sup>1377</sup>zwycięstwo — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>1378</sup>mieniać (daw.) — tu: zmieniać się. [przypis edytorski]

<sup>1379</sup>zawładać — dziś: władać. [przypis edytorski]

<sup>1380</sup>poddać — tu: poddać się. [przypis edytorski]

<sup>1381</sup>Prussy — dziś popr. pisownia: Prusy. [przypis edytorski]

Głowy-m<sup>1382</sup> ich zniżył i karków nagiąłem,  
Jednym zabrałem, drugim dał dzielnice,  
Jednych na drugich pchałem. Jak ostrego  
Miecza się w boju używa, jam braci  
Na braci użył, przyjaciół na wrogów.  
A kiedy miecz się stępił w ciężkim boju,  
Skruszyłem, by go nie podjął kto drugi.

Trucizną zginął Wigand brat Jagiełły,  
Bo Wigand zasiąść miał na Litwy tronie;  
Skirgiełł trucizną umiera w Kijewie<sup>1383</sup>;  
A kto zgotował obie? nikt z was nie wie.  
Jam je zgotował, by dwóch nieprzyjaciół  
Usunąć z drogi, Kijow<sup>1384</sup> Algimunda  
Rękę mą prawą ujrzał na stolicy;  
Nowogród wielki podbiłem méj włości;  
Z Twerem przyjaźnią złączyłem, bym silniej  
Resztę mych wrogów i Zakon pożywał<sup>1385</sup>.

I Bóg mi sprzyjał. Ledwie myśl zawzięta,  
Ręka wzniesiona, już głowa ucięta.  
Padaly grody i padaly głowy.  
Braci Jagiełły zabiłem w okowy.  
Świdrygiełł dumny nosił ciężkie kajdany,  
I błagać poszedł Polski radne pany.  
Jam Ruś przelatał z Jerzym Światosławem,  
Z Hlebem się darłem, z Rezańskim Olegiem,  
I panowanie rozszerzając Litwy,  
Nad Don i Wołgę szedłem toczyć bitwy.  
Dzikie Tatarów ordy twarzą padły,  
Władzę uznały i karki pokładły  
Pod nogi moje. Jam ich wiódł w niewolę,  
Litewską kazał uprawiać im rolę.  
Tysiące ludu z nadmorskiej krainy,  
Ze stepu przyszło sięść w litewskie lasy.  
Carami Tatar<sup>1386</sup> rzucałem, jak dzieci  
Kule rzucają, i miotałem niemi,  
Puszczając wzajem, aby się własnymi  
Zębami jedli, rękoma szarpali,  
Za to mi co rok dań bogatą słali.  
Widziało Wilno, jakem ręką moją  
Czapki xiążące na ich wkładał skronie,  
Miecze im dawał, by swą krew toczyli.  
Wszystko dla Litwy! i wszystko na próżno!

Pomnę, o, pomnę sromotne ofiary  
I ciężkie boje. Nie zawsze zwycięzko<sup>1387</sup>,  
Często musiałem z pohańbioną twarzą  
Uchodzić, ręką miecz ściskając próżno  
I mówiąc w duszy: jutro mi nagrodzi.  
Pomnę, nad Worsklą<sup>1388</sup> — skwarne było lato,

<sup>1382</sup> *Głowy-m im zniżył* — zniżyłem ich głowy. [przypis edytorski]

<sup>1383</sup> *Kijew* — dziś popr.: Kijów. [przypis edytorski]

<sup>1384</sup> *Kijow* — dziś popr. pisownia: Kijów. [przypis edytorski]

<sup>1385</sup> *pożywać* (daw.) — zwalczać, pokonywać. [przypis edytorski]

<sup>1386</sup> *Tatar* — dziś popr. forma D.: Tatarów. [przypis edytorski]

<sup>1387</sup> *zwycięzko* — dziś popr. pisownia: zwycięsko. [przypis edytorski]

<sup>1388</sup> *nad Worsklą* — bitwa wojsk litewskich i ruskich z Tatarami w 1399 r. [przypis edytorski]



Polska się młodzież pod mój bok skupiła,  
 Szliśmy na Tatar, na Timur Kutłuka.  
 Stoim na stepie, słońce łby nam pali.  
 Po drugiej stronie rzeki tabor leży,  
 W jarach, na wzgórzach, po wielkiej równinie.  
 Timur mi posły<sup>1389</sup> z pytaniem przysła;  
 — Dlaczego wojnę niesiesz w kraj ci obcy?  
 Czyliśmy kiedy twą Litwę niszczyli? —  
 Jam odpowiedział — Bóg mnie u kolebki  
 Naznaczył ręką na władzcę<sup>1390</sup> narodów.  
 Skłońcie mi głowy, lub idźcie w niewolę. —  
 Timur daninę dawał, jam odrzucił;  
 Przysłał podarki, popchnąłem je nogą.  
 I Tatar powstał z ślepiami czarnemi,  
 Rzekł: — Lepiej umrzeć! — Pomnę bitwę srogą.  
 Z polską młodzieżą na Tatar idziemy.  
 Pierzchli, lecz kołem, jak siecią, nas biorą.  
 Płaczą dokoła. Ledwie z strasznej rzezi  
 Uszedł do swoich, a orda rozlana,  
 Z brzegów wyszedłszy, Ruś mi pustoszyła.  
 Jam wszystko scierpiał<sup>1391</sup>, za wszystko zapłacił.  
 Byłem nad morzem w tatarskiej krainie,  
 Kędy słonemi jezioro nasiane  
 Stepy się ziemskie z stepem morza wiążą.  
 Tam miecz Witoldow<sup>1392</sup> w Poncie<sup>1393</sup> się zanurzył.  
 Z koniem do morza wjechałem i wody  
 Pod panowanie litewskie zająłem.  
 Wszystko na próżno! Klęski i zwycięstwa<sup>1394</sup>,  
 Jedne ni drugie nie zmogły mnie przecie.  
 Padłem, wstawałem. Zwycięzcą-m<sup>1395</sup> nie spoczął,  
 Lecz szedłem dalej, szedłem bez ustanku,  
 I Litwy coraz szerzyłem granice,  
 Aby stanęła od Polski silniejsza,  
 Aby poczwarę, co ję gryzła łono,  
 Mogła nawzajem za boki pochwycić,  
 W bok się ję wpoić<sup>1396</sup> i krwią ję nasycić.

Nareszcie przyszła chwila, com ją życiem  
 Okupił całęm, i Zygmunt koronę  
 Litwy mi daje. Wstaje Polska cała,  
 Piersiami swemi ostatnie zwycięstwo<sup>1397</sup>  
 Zaparła, murem między mną, koroną,  
 Między mną, Litwą, stanęła i stoi.  
 Zbigniewie! padłem! Z namowy to twojój!  
 Tyś w Łucku panów radnych na mnie burzył,  
 Tyś w Jagiełłowych piersiach pożar dmuchał.  
 Starzec bezsilny jak ojca cię słuchał.  
 Ciesz się — zwycięstwo twoje. Tyś mnie zabił!  
 Twoja to ręka serce z piersi starój

<sup>1389</sup> *posły* — dziś popr. forma B. Im: posłów. [przypis edytorski]

<sup>1390</sup> *władzca* — dziś popr.: władca. [przypis edytorski]

<sup>1391</sup> *scierpieć* — dziś popr. pisownia: ścierpieć. [przypis edytorski]

<sup>1392</sup> *Witoldow* — dziś: Witolda a. Witoldowy. [przypis edytorski]

<sup>1393</sup> *Pont* (łac. *Pontus Euxinus*) — Morze Czarne. [przypis edytorski]

<sup>1394</sup> *zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

<sup>1395</sup> *zwycięzcą-m nie spoczął* — będąc zwycięzcą nie spocząłem. [przypis edytorski]

<sup>1396</sup> *wpoić* — tu: wpić. [przypis edytorski]

<sup>1397</sup> *zwycięstwo* — dziś popr. pisownia: zwycięstwo. [przypis edytorski]

Wyrwała chłodna, i drze bez litości!  
Lecz słuchaj jeszcze! Myślisz, że w twój Radzie  
Pan twój ma, jak ty, czystych tylko ludzi?  
O! nie! Jam waszych przekupił połowę  
Za moje złoto; każde słowo wasze,  
Každy ruch w Polsce wiedziałem<sup>1398</sup>, i głosy  
Jam im poddawał. Wyście mi koronę,  
Z głowy Jagiełły zdjąwszy, oddać chcieli.  
Mnie nie korony waszój, ale Litwie  
Trzeba potęgi, potrzeba swobody.  
Na trzy dni tylko dajcie mi koronę!  
Litwo! o Litwo! jam ci oddał życie.  
Wszystko dla ciebie poświęcone<sup>1399</sup> — stracone.  
Trzy dni, Zbigniewie! na dzień daj koronę!

— Na trzy dni życia — rzeki biskup ponuro —  
Nie masz w twej piersi. Chcesz trzy dni królować! —

— Na trzy dni życia! — Witold się porywa. —  
Bez niej ja umrę. Daj ją, a żyć będę.  
Ona uleczy, ona mnie odżywi.  
Zbójco! Zbigniewie! oddaj mi koronę! —

Xiążę! — u zgonu myśli cię szalone  
Porwały. Próżno! Coś stracił, nie wróci,  
A życie leci, a śmierć nad twém łóżem.  
Bóg cię z rachunkiem na niebiosach czeka.  
Czas jasnym okiem rzucić w przeszłość ciemną,  
Czas swoim wrogóm<sup>1400</sup> przewiny darować.  
Xiążę! — i ukląkł — przebacz mnie piérwszemu!  
Nigdy ja karku nie zgiąłem nikomu<sup>1401</sup>,  
Lecz przebaczenia proszę u skonaniam  
Dla duszy twojój, byś nie poszedł z świata  
Z urazą w sercu i gniewem na duszy. —

Witold nań spójrzał<sup>1402</sup>, na łoże opada,  
Dwie łzy się spiekły z oczu wydobyły,  
Milczy, a twarz mu pobladła, rumieniec  
Chwilę kwitnący, zagasnął pod łzami.

— Przebaczyć! — cicho rzecze — im przebaczyć!  
W życiu-m<sup>1403</sup> nikomu nigdy nie przebaczył,  
A ty chcesz, starcze, bym zabójcy, tobie,  
Darował winę! O! nigdy! o! nigdy! —

— Xiążę! na duszy nie czuję ja winy,  
Dla ciebie tylko błagam przebaczenia.  
Noc idzie, płyną liczone godziny,  
Śmierć coraz bliżej — niech w chwili ostatniej  
Z światem i ludźmi zgodzi uścisk bratni. —

<sup>1398</sup>wiedzieć — tu: znać. [przypis edytorski]

<sup>1399</sup>święcony — tu: poświęcony. [przypis edytorski]

<sup>1400</sup>wrogóm — dziś popr. forma C. Im: wrogom. [przypis edytorski]

<sup>1401</sup>karku nie zgiąłem nikomu — tu: przed nikim. [przypis edytorski]

<sup>1402</sup>spójrzeć — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1403</sup>w życiu-m nikomu nigdy nie przebaczył — w życiu nikomu nigdy nie przebaczyłem. [przypis edytorski]

Wtém drzwi uchylą, i starzec się siwy  
Wsuwa przed łoże. To Jagiełło stary.  
Wszedł, naprzód w progu zastanowił<sup>1404</sup> trwożnie,  
Ujrzał Zbigniewa i wzrokiem go bada.  
Witold osłabłą wznosi z łoża głowę,  
Rzucił oczyma w lice Jagiełłowe,  
Rękę wyciągnął. — Bracie mój! o bracie!  
Przebacz! — zawołał. (Piérwszy to raz w życiu  
Wyrzekł to słowo). — Czuję, śmierć przychodzi.  
Przebacz, jak ja wam mój zgon chcę przebaczyć!  
Wyście zabili mnie — wy, Litwa, Korona. —  
Słowa umarły, on upadł bezsilny.

Jagiełło płakał, a Zbigniew surowo  
Powstał, i żonę przywodząc xiążęcą,  
— Królu! — rzekł — Witold opiekę nad wdową  
Oddaje tobie. Bądź ojcem sierocie. —  
I Witold rękę wyciągnął gorącą.  
— Bracie mój! pomnij na dziecięce lata!  
W tym samym zamku myśmy je przebyli,  
W teźże komnacie. Gdy Olgierd z Kiejstutem,  
Ojcowie nasi, gnali się na Lachów,  
My z tobą tutaj, u brzegów jeziora,  
Biegli za ptakiem, pływali za kwiatem,  
Szczęśliwe czasy! Co po jasnym ranku?  
Skwarnych dniach burzy? My dziś starce oba!  
Obu nas lata złamały i zgniotły,  
Obu się ciężko życie dało w znaki!  
Tyś brat mój zawsze, bądź Juljannie<sup>1405</sup> ojcem. —

Jagiełło milczał, ale ścisnął rękę,  
Okiem przyrzekał, i upadł na piersi  
Brata Witolda.  
— Bądź mi zdrów, Jagiełło!  
Bądź zdrowa, żono! bądź, o Litwo, zdrowa,  
Litwo! Korono! Litwo nieszczęśliwa!  
Ja zamknę oczy, ty padniesz rozdarta.  
O! ciężko myśleć, kraju mój, o tobie!  
Ty się rozpadniesz, ty umrzesz mym zgonem! —

Wtém we drzwi wszystkie tłumami się cisną  
Słudzy i czeladź, ostatni raz panu  
Czołem uderzyć, rękę ucałować.  
Płacz po komnacie, płacz po zamku szérzy.  
Starcy na ziemię padają ze łkaniem.  
I nagle cisza. Zbigniew wchodzi, w ręku  
Niesie ostatni pokarm chorój duszy —  
Z *Bogiem* przychodzi. Cizba rozstępuje.  
W milczeniu smutném kilka słów szemrało.  
Dzwonek zadźwięczał, chory padł na łoże.

Spokojniój teraz oko mu błyskało,  
Piersi powolniój, lżej powietrze brały.  
— Odsłońcie okno — rzekł — niech świat zobaczę,  
I Litwę moję, i Trockie Jezioro,

<sup>1404</sup>zastanowić — tu: zatrzymać się. [przypis edytorski]

<sup>1405</sup>Juljanna — dziś popr. pisownia: Julianna. [przypis edytorski]

Podnieście starca — niech raz jeszcze oko  
Wzłeci po górach, po lasach, po wodach,  
Niech je pożegna, jak was pożegnało. —

Spadła zasłona, i noc widać ciemną;  
Na tle jęj chmurném gwiazdy rzadkie płoną,  
Migają, gasną; a Trockie Jezioro  
Falami bije o milczące brzegi,  
I krzyk *peledy*<sup>1406</sup> w dali się rozlega.

Wstał Witold, spójrzył<sup>1407</sup>, zadumał<sup>1408</sup>, i głowa  
Schyliła, oczy zamknęły<sup>1409</sup> na wieki!  
Gwiazda błyszcząca z niebios się zsunęła  
I zgasła w dali na czarnych obłokach.

*Koniec Witoldowych bojów*

*i Anafielas*

---

<sup>1406</sup>*peleda* (z litew. *pelėda*) — sowa. [przypis edytorski]

<sup>1407</sup>*spójrzeć* — dziś popr. pisownia: spojrzeć. [przypis edytorski]

<sup>1408</sup>*zadumać* — dziś popr.: zadumać się. [przypis edytorski]

<sup>1409</sup>*zamknąć* — tu: zamknąć się. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kraszewski-anafielas-piesn-iii>

Tekst opracowany na podstawie: J.I. Kraszewski, Anafielas. Pieśń z podań Litwy. Pieśń trzecia i ostatnia, nakł i druk Józef Zawadzki. Wilno 1845.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Utwór powstał w ramach konkursu "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013", realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwała się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o konkursie "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013". Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Anna Kowalska, Dorota Kowalska, Paulina Choromańska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).